



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

Uniwersytet Śląski
Wydział Humanistyczny
Instytut Nauk o Kulturze
Zespół Teorii i Historii Kultury

Jessica Kufa

W Tatrach. Schroniska i praktyki kultury. Miejsca i przestrzenie turystyki

ROZPRAWA DOKTORSKA

Rozprawa doktorska
napisana pod kierunkiem
dr hab. Anny Gomóły, prof. UŚ
promotorka pomocnicza: dr Małgorzata Kądziała

Katowice 2024

Spis treści

Najważniejsze instytucje związane z turystyką tatrzańską wraz ze skrótami ich nazw.....	4
Wykaz ilustracji, tabeli i map.....	6
Ilustracje.....	6
Tabela.....	7
Mapy.....	7
Wstęp.....	9
Obieranie kierunku.....	9
W Tatrach.....	16
Metody, techniki i narzędzia badawcze.....	18
Interdyscyplinarne studia nad schroniskami.....	24
Aktorzy.....	27
„Umiejscowienie” kultury.....	31
Architektura.....	34
Plan wycieczki.....	36
Część I.....	39
Po pierwsze: chodzić.....	39
Rozdział 1. Miejsca do (s)chodzenia.....	40
Przestrzeń i miejsce.....	40
Miejsce jako medium procesów społecznych.....	45
Środowisko.....	47
Architektura jako rzecz i miejsce.....	48
Praktyki przestrzenne.....	51
Miejsca wysokie.....	55
Miejsca podróży w Tatry.....	57
Zacieranie śladów i naznaczanie obecnością.....	59
Geografia wyobrażona Tatr.....	61
Miejsce turystyczne jako strefa kontaktu: wizerunek górala i góralki.....	70
Rozdział 2. Turystyka – historia praktyki.....	75
Początki turystyki: prototurystki, prototurystki.....	75
Piękno i tropienie nieznanego.....	79
Chodzenie.....	83
Wysiłek fizyczny.....	90
Czyste powietrze.....	93
Przyjemność.....	96
Przeciw luksusowi.....	99
Wzór przewodnika – wzór turysty.....	102
Część II.....	112
Potem: budować, mieszkać, odpoczywać.....	112
Wykaz schronisk.....	113
Mapy.....	130
Rozdział 3. Architektura dla turystyki.....	142
Schroniska: wiedza i praktyki.....	142
Projektowanie i budowanie.....	145
Etnografia architektury schronisk.....	149
Materiały.....	152
Kamień i drewno.....	155
Architektura organiczna.....	160
Umasowienie turystyki.....	161

Nowy regionalizm.....	167
Schroniska prywatne.....	170
Rozdział 4. Architektura dla ochrony Tatr.....	185
Architektura wysokich gór.....	185
Pierwsza chata.....	190
Ochrona przyrody.....	194
W stronę gór jako „środowiska”.....	198
Stosowność.....	202
Rozdział 5. Funkcjonowanie schroniska.....	209
Schronisko – miejsce gospodarzenia.....	209
Gościnność.....	214
Schronisko to przepisy prawa.....	218
Program funkcjonalny.....	227
Dla jakich turystów?.....	228
Schronisko jako urządzenie.....	231
Zakończenie.....	237
Bibliografia.....	243
Aneks: karta obserwacji uczestniczącej.....	266
Aneks: kwestionariusz wywiadu.....	273

Najważniejsze¹ instytucje związane z turystyką tatrzańską wraz ze skrótami ich nazw

- **Towarzystwo Tatrzańskie (TT)** założone w 1873 roku (w 1922 roku nastąpiła zmiana nazwy instytucji na **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT)**); miało kilka oddziałów terenowych; w ramach tej organizacji działały:
 - **SN TT – Sekcja Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego** (działająca w latach 1907–1950, w 1923 roku zmieniła nazwę na **Sekcję Narciarską Oddziału Zakopiańskiego PTT**).
 - **SOT TT – Sekcja Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego** (założona w 1912 roku, w 1929 roku przekształciła się w **Sekcję Ochrony Przyrody Górskiej**, a w 1930 roku w **Sekcję Ochrony Gór PTT**).
 - **ST TT – Sekcja Turystyczna Towarzystwa Tatrzańskiego** (powołana w 1903 roku, w 1935 roku przekształciła się w **Klub Wysokogórski PTT** z połączenia **Sekcji Taternickiej Akademickiego Związku Sportowego** w Krakowie i **Kołem Wysokogórskim Oddziału Warszawskiego PTT**). W wyniku wielokrotnych przekształceń i zmian instytucjonalnych zachodzących od okresu międzywojennego Klub Wysokogórski PTT wszedł w skład federacji nazwanej **Polski Związek Alpinizmu. PZA** powstał w 1974 roku.
- **Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika (PTPK)** powstało w 1875 roku.
- **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (PTK)** założone w 1906 roku, z połączenia PTK i PTT powstało w 1950 **Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK)**, przejęło ono większość funkcji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w tym zarządzanie schroniskami.
- **Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy (TTN)** działało w latach 1910–1951 upowszechniając turystykę i narciarstwo. Jedną z instytucji stawiających schroniska na terenie Tatr. W czasie dwudziestolecia międzywojennego współpracowało z różnymi organizacjami. W roku 1951 podczas Zjazdu PTTK w Krakowie członkowie TTN przystąpili do PTTK.

¹ Układ wynika przede wszystkim z chronologii, ale także relacji między omawianymi instytucjami.

- **Towarzystwo Ochrony Tatr Polskich** – stowarzyszenie powołane w 1887 roku z inicjatywy Towarzystwa Tatrzańskiego, żeby wziąć udział w licytacji dóbr zakopiańskich.
- **Zakłady Kórnickie** – fundacja zwana także f. Kórnicką albo f. Zamoyskich, powołana w 1924 roku przez hr. Władysława Zamoyskiego, założenie fundacji było formą przekazania narodowi polskiemu ziem wielkopolskich i tatrzańskich (działała do 1939, a formalnie istniała do 1953 roku; została przywrócona w 2001 roku).
- **Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (TOPR)** założone przez polską inteligencję w 1909 roku, w latach 1952–1991 było włączone w strukturę **Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (GOPR)**, które powstało w 1952 roku. W strukturze GOPR nazywano je Grupa Tatrzańska GOPR.
- **Stowarzyszenie Architektów Polskich (SARP)** założone w 1926 roku, organizator konkursów architektonicznych.
- **Tatrzański Park Narodowy (TPN)** utworzony 1 stycznia 1955 roku, plany utworzenia w Tatrach parku narodowego sięgają końca XIX wieku i obejmują takie projekty jak pomysł utworzenia po 1918 roku jednego parku tatrzańskiego zarządzanego przez dwa państwa: Polskę i Czechosłowację.

Wykaz ilustracji, tabeli i map

Ilustracje

- Ilustracja 1.** Zdjęcie przedstawia sposób odgraniczenia łąk, na których wyrastają krokusy od szlaku. Na taśmie odgradzającej zostało umieszczone hasło „Ani kroku(s) dalej!”. Dolina Chochołowska, maj 2021. Zdjęcie własne – J. Kufa.....86
- Ilustracja 2.** Obraz przedstawiający turystki z przewodnikiem, *Przy Morskim Oku*, 1893, Walery Eliaz Radzikowski. W zbiorach Muzeum Tatrzańskiego.....111
- Ilustracja 3.** Pocztówka na podstawie rysunku Walerego Eliasza Radzikowskiego, 1909, Kraków Wydawn. Sal. Mal. Polsk. (?)......111
- Ilustracja 4.** Projekt schroniska przy Czarnym Stawie Gąsienicowym, proj. Stanisław Krzyżanowski, 1911. w zbiorach Archiwum Muzeum Tatrzańskiego, sygn. AR/NO/246.....173
- Ilustracja 5.** Rysunek schroniska na Hali Gąsienicowej, widok od wschodu, proj. Jan Witkiewicz-Koszyk, 1913. W zbiorach Archiwum Muzeum Tatrzańskiego, sygn. AR/NO/245.....173
- Ilustracja 6.** Budynek schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich przed założeniem kamiennej okładziny, 1928, fot. A. Jankowski. Źródło: NAC, sygn. 1-S-3766-2.....174
- Ilustracja 7.** Budynek schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich po założeniu kamiennej okładziny. Między 1939 a 1945, fot. M. Tempel. Źródło: NAC, sygn. 2-12042.....174
- Ilustracja 8.** Budynek schroniska „Murowaniec” schowany wśród drzew porastających Hałę Gąsienicową, kwiecień 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.....175
- Ilustracja 9.** Schronisko „Murowaniec” na Hali Gąsienicowej, 1925, fot. A. Jankowski. Źródło: NAC, sygn. 3/1/0/14/3730.....176
- Ilustracja 10.** Schronisko Warszawskiego klubu Narciarskiego na Polanie Chochołowskiej, między 1933 a 1939. Źródło: NAC, sygn. 3/1/0/14/3726.....176
- Ilustracja 11.** Plakat: Poland. Zakopane – Kasprowy, proj. S. Osiecki, J. Walerian. W zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie, nr inw. VII/1203/PL.....177
- Ilustracja 12.** Drugie schronisko na polanie Kalatówki, 1939, fot. A. Jankowski. Źródło: NAC, sygn. 3/1/0/14/33744.....178
- Ilustracja 13.** Wnętrze hotelu-schroniska na Polanie Kalatówki, 1941, fot. M. Tempel. Źródło: NAC, numer sygnatury: 3/2/0/-/12039.....179
- Ilustracja 14.** Pierwsza nagroda w konkursie architektonicznym na projekt schroniska nad Morskim Okiem z 1955 roku. Architekci: Krzysztof Bień i inni. Źródło: „Architektura” 1955, nr 1, s.7.....180
- Ilustracja 15.** Druga nagroda w konkursie architektonicznym na projekt schroniska nad Morskim Okiem z 1955 roku. Architekci: Jerzy Gardulski i Stanisław Miroszewski. Źródło: „Architektura” 1955, nr 1, s. 7....180
- Ilustracja 16.** Pierwsza nagroda w konkursie architektonicznym na projekt schroniska nad Morskim Okiem z 1959 roku. Architekci: Krzysztof Bień i inni. Źródło: „Architektura” 1960, nr 3, s. 102.....181

Ilustracja 17. Budynek obecnego schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, październik 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.....	182
Ilustracja 18. Rzut schroniska na Polanie Chochołowskiej. Źródło: „Architektura” 1952, nr 2, s. 36.....	183
Ilustracja 19. Budynek schroniska na Hali Miętusiej, między 1954 a 1956. Źródło: NAC, sygn. 3/152/0/-/104/30.....	184
Ilustracja 20. Rozplanowanie sieci schronisk względem ukształtowania terenu i dostępu. Rysunek Wacława Wekera, 1935. Źródło „Architektura i Budownictwo”, 1935, nr 10, s. 302.....	201
Ilustracja 21. Wnętrze jadalni schroniska na Kalatówkach. Na ścianie widać stare fotografie z wypraw narciarskich i wyeksponowane stare narty, lipiec 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.....	224
Ilustracja 22. Regulamin schroniska należącego do PTT z 1922 roku. W zbiorach Archiwum Muzeum Tatrzańskiego, sygn. AR/NO/258/111.....	225
Ilustracja 23. Kuchnia turystyczna, Schronisko na Hali Kondratowej, lipiec 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.....	226
Ilustracja 24. Miejsce do suszenia i naprawy odzieży. Schronisko na Hali Kondratowej, lipiec 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.....	226
Ilustracja 25. Zdjęcia pokazujące turystykę w Tatrach na początku XX wieku. Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, październik 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.....	233
Ilustracja 26. Jeden z plakatów informujących o sposobie neutralizowania działań schronisk dla Tatr. Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, październik 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.....	234
Ilustracja 27. Wspólna jadalnia – serce schroniska. Schronisko w Roztoce, czerwiec 2021. Zdjęcie własne – J. Kufa.....	235
Ilustracja 28. Turyści przesiadujący przed schroniskiem. Schronisko na Hali Ornak, maj 2023. Zdjęcie własne – J. Kufa.....	236

Tabela

Tabela 1. Przeciwności, w oparciu o które dawni turyści budowali przekonani o odmienności Tatr w stosunku do innych miejsc i przestrzeni na ziemiach polskich. Opracowanie własne – J. Kufa.....	69
Tabela 2. Wykaz schronisk budowanych lub projektowanych od 1827 roku na terenie dzisiejszego TPN. Opracowanie własne na podstawie literatury przedmiotu i archiwaliów – J. Kufa.....	113

Mapy

Mapa 1. Schroniska w Tatrach od 1827. Widok ogólny.....	131
Mapa 2. Dolina Kościeliska i Pyszna.....	132
Mapa 3. Dolina Chochołowska.....	133

Mapa 4. Dolina Goryczkowa.....	134
Mapa 5. Dolina Kondratowa.....	135
Mapa 6. Polana Kalatówki.....	136
Mapa 7. Dolina Gąsienicowa.....	137
Mapa 8. Okolice Stawów Gąsienicowych.....	138
Mapa 9. Dolina Pięciu Stawów Polskich.....	139
Mapa 10. Morskie Oko.....	140
Mapa 11. Dolina Białki.....	141

Wstęp

Obieranie kierunku

Zanim rozpoczęłam pracę badawczą w Tatrach i o Tatrach – byłam turystką. To szlak, którym przeważnie podążają badacze zajmujący się studiami tatrzańskimi. Już jako turystka odczuwałam napięcie między przyjemnością płynącą z górskich wycieczek i przekonaniem o poznawczej roli turystyki, a poczuciem winy, które pojawiało się, gdy uświadamiałam sobie negatywne efekty nadmiernego ruchu turystycznego, takie jak: dewastacja środowiska, uzależnianie ekonomiczne mieszkańców terenów turystycznych i komercjalizacja kultury podhalańskiej (żeby wymienić tylko najbardziej oczywiste i jednocześnie zdyskursywizowane problemy). Zauważałam także konflikt pomiędzy Tatrzańskim Parkiem Narodowym a mieszkańcami okolicznych terenów. Ścierały się w nim odmienne racje i różne spojrzenia na ochronę przyrody, zrównoważoną turystykę i komercjalizację kultury góralskiej. Chęć zrozumienia zjawisk, które stoją za tym konfliktem, ale i za moją rozterką, były pierwszą motywacją w podjęciu prezentowanych tu badań.

Moje refleksje nad turystyką tatrzańską rozpoczęłam od studiów krytycznie ujmujących zagadnienie turystyki przyrodniczej i kulturowej. Chcąc skupić się na perspektywie mieszkańców Podhala i pracowników przemysłu turystycznego, interesowałam się sposobami działania tych osób w kontekście wytwarzania specyficznych miejsc przeznaczonych dla turystów. Badając architekturę podhalańskich miejscowości turystycznych zrozumiałam, że w tatrzańskich schroniskach praktykuje się turystykę i relacje z górami inaczej niż u podnóża gór. Moją uwagę zwróciła rola schronisk w kształtowaniu postaw turystycznych oraz w interpretacji dziedzictwa podróży po Tatrach, a także aktywna rola pracowników schronisk w kształtowaniu górskich narracji i określonych wzorów zachowań.

Turystyczne doświadczenie i studia krytyczne, przede wszystkim te ich przykłady, które cechuje negatywność², kierowały mnie nie raz ku ślepych zaułkom. By ich uniknąć przyjąłam podejście proponowane przez antropologię afirmatywną, którą rozumiem jako przewyciężanie dominujących dyskursów oraz zwracanie uwagi na taktyki podważające podporządkowanie władzy

2 Ewa Domańska zauważyła, że studia krytyczne mają potencjał afirmatywny, gdy dostrzegają pozytywne aspekty pewnych zjawisk, nawet tych, co do których panuje zgoda o ich negatywnym wpływie na rozwój społeczności. Istnieją jednak także przykłady krytycznych analiz praktyk turystycznych, które punktuja głównie to, co negatywne. Takie podejście sprawia, że władza wytwarza „ujarzmione podmioty”, a nie „sprawców”, którzy swoimi działaniami wpływają na rzeczywistość społeczną. E. Domańska, *Humanistyka afirmatywna. Władza i płeć po Butler i Foucaulcie*, „Kultura Współczesna” 2014, nr 4, s. 122.

i wytwarzające alternatywne narracje i oceny. Perspektywa ta pomogła mi dostrzec sprawczość mieszkańców okolic Tatr i pracowników turystycznych, których w studiach krytycznych uznaje się za biernych wobec działań instytucji państwowych i przemysłu turystycznego. Postawy rozwijane w ramach antropologii afirmatywnej, jak pisze Katarzyna Majbroda:

nie mają na celu „odczarowywania” rzeczywistości ani też dyskursywnego tworzenia jej rewersu, ale służą w gruncie rzeczy pokazywaniu działaniowych, przedsiębiorczych odruchów i całych strategii działań w ich oddolnej logice i lokalnym ugruntowaniu, nawet jeśli ich realizacja w postaci rozwijania praktyk, tj. np. „kombinowanie” (Pawlak 2008) i „sztuka nieformalnego” (Rakowski 2019) wiążą się z balansem na granicy legalnego i nielegalnego, oficjalnego i nieoficjalnego³.

Zadaniem antropologii afirmatywnej nie jest tworzenie opisów harmonii życia społecznego i utopii oddolnych ruchów społecznych, ale uchwycenie realnych kontekstów politycznych i społecznych sposobów działania. Afirmatywne podejście rezygnuje z badania lokalnych społeczności z perspektywy dyskursów dominujących i podważa przekonanie o zasadniczej przewadze wielkich systemów (rozwiązań prawnych i urzędowych, wielkoskalowego przemysłu itp.) w życiu konkretnych grup. Powodzenie tej próby zależy od zdystansowania się od niektórych tradycji badawczych. Dla moich badań oznacza to rezygnację z używanych w refleksji nad turystyką kategorii analitycznych, jakimi są praktyki zamieszkiwania i podróży oraz dystans wobec (nadmiernie) krytycznych studiów nad turystyką. Nie oznacza to, że problemy, które powoduje turystyka, znikają z mojego pola widzenia. Mogę je jednak potraktować za badaczami STS jako aktorów działających w sieci³. Sprawdzam na przykład, jak z negatywnych opinii o turystyce korzystają sami turyści i pracownicy schronisk. Afirmatywne podejście w badaniach pozwala zatem wyjść poza zastane narracje oraz uniknąć ryzyka stanowiska krytycznego potwierdzającego jedynie z góry przyjęty obraz społeczności lokalnych jako aktorów o ograniczonym sprawstwie. Katarzyna Majbroda, analizując tę perspektywę badawczą, wskazuje na potrzebę utrzymania równowagi między koniecznością rozumienia i przekraczania napotykanymi ograniczeń. Pisze:

W praktyce tej antropolożka [Natalia Bloch] zwraca się w stronę wskazań Arjuna Appaduraia (2013), który podkreśla, by, praktykując antropologię, nie koncentrować uwagi na ograniczeniach i niemożnościach, by otwierać się na inspiracje i możliwości, nie lekceważąc przy tym kontekstów władzy i nierówności⁴.

Idąc tym tropem, staram się w mojej rozprawie tak prowadzić badania, aby można było podążać ku nowym interpretacjom turystyki. Pokazuję w tym celu opisany z perspektywy organizacji turystyki konkretny wzór podróżowania po Tatrach i stojące za nim dylematy. Co istotne

³ W rozumieniu jakie jej nadaje Bruno Latour. Zob. B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora–sieci*, tłum. K. Abriszewski, A. Derra, Kraków 2010.

dla postawy afirmatywnej, nie traktuję turystyki jako dodatkowej aktywności człowieka (a zatem nie patrzę z perspektywy turysty), ale jako podstawową aktywność życiową; a taką się stanie, jeżeli przyjrzymy jej się z perspektywy osoby prowadzącej schronisko. Będę analizowała zatem schroniska jako miejsca zamieszkania, a nie tylko chwilowego odpoczynku turystów.

Perspektywa ta jest istotna, gdyż turystyfikacja (materializująca się w przestrzeni obecność turystyki w postaci, np. obiektów, małej i dużej architektury) jest dzisiaj porównywana do zjawisk o znaczeniu globalnym, takich jak industrializacja i urbanizacja⁴. Trudno być obojętnym na jej kulturotwórczą rolę. Jednak wciąż jest przez znaczną część badaczy traktowana raczej jako problem utrudniający badanie dorobku kulturowego społeczności lokalnych. Badacze tej opcji przeciwstawiają praktyki zamieszkiwania praktykom podróży, uznając, że te drugie negatywnie wpływają na te pierwsze. Upatrują w tych pierwszych możliwość głębokiego doświadczania przestrzeni, natomiast turystykę sprowadzają do „ogłądania krajobrazu” i traktują jako powierzchowny sposób poznania świata. Badacze ci negują rolę turystyki w animowaniu takich praktyk społeczności lokalnych, które z ich perspektywy można uznać za wartościowe.

Badając efekty ruchu turystycznego w Tatrach stwierdzam, że nie dokonał on jedynie „wyniszczającego spustoszenia” w kulturze społeczności lokalnej, ale wykreował także pewne wytwory regionalne, jak i typy aktywności, które oceniane są przez tę społeczność jako ważne lub wartościowe – nie chodzi wyłącznie o ich wymiar finansowy, choć oczywiście mogą przynosić zyski, ale przede wszystkim o poczucie sprawstwa przy jednoczesnym poczuciu zachowania integralności własnej kultury lokalnej. W podobny sposób, biorąc przy okazji w obronę aktywność turystyczną, pisze David Crouch:

Practice offers a model of a more active process than consumption. This may apply in particular to expressive and performative leisure, in terms of ‘ritual enactment’ and ‘art’, rather than ‘consumption’ and ‘power’. How far can such labels extend? Can we include ‘just playing around’, youth on a vacant site, at a theme park, walking, drinking together at the pub and sitting reading a Sunday newspaper in the car park? To deny expressive faculty, imaginative power and a capacity for reflexivity in any of these implies elitism and thereby has little to do with understanding lay knowledge. These may offer important opportunities for self-empowerment and identity, creativity and confident self-feeling, which may also be shared with others, evident in the expression of ‘ownership’ by people of their local parks, for example, that has nothing to do with either legal or financial influence⁴.

⁴ D. Crouch, *Introduction: encounters in leisure/tourism*, in: *Leisure/tourism geographies: practices and geographical knowledge*, ed. D. Crouch, London–New York 1999, s. 7.

Aby odeprzeć krytykę, turyści zmuszeni są tłumaczyć swoje działania. Odpierają oni zarzuty związane z dewastacją środowiska, komercjalizacją zastanej „kultury ludowej” oraz „płytkością” własnych doświadczeń. W odpowiedzi opisują działania mające temu przeczyć, a do ich opisu tworzą dwuczłonowe terminy oznaczające nowe formy turystyki (nie rezygnując ze składowego leksemu *turystyka*), ujawniające bardziej zaangażowane postawy⁵. Zauważając to zjawisko, socjologowie Phil Macnaghen i John Urry piszą:

W tych dyskursach „podróży” zwykły zwiedzający różne środowiska, który tylko daje swobodę zmysłowi wzroku, jest szczególnie wyśmiewany. Takich zwiedzających na ogół się potępia; uważa się ich za powierzchownych w swoim podziwianiu otoczenia, ludzi i miejsc. W konsekwencji wiele osób jest często zażenowanych zwykłym zwiedzaniem⁶.

Turystykę z tej pozycji nazywa się podróżą po to, aby nawiązać do przednowoczesnych sposobów i motywacji przemieszczania się⁷. Turyści rezygnują z popularnych miejsc wypoczynku na rzecz lokalizacji bez rozwiniętej infrastruktury podróżniczej. Zamiast korzystania z gotowych propozycji biur podróży, przygotowują samodzielnie dłuższe wycieczki, podczas których mają kontakt z mieszkańcami odwiedzanych terenów, a nie jedynie z pracownikami przemysłu turystycznego⁷. Cel tej bardziej „świadomej” turystyki jest jednak ulotny: samo podróżowanie czyni z konkretnych lokalizacji miejsca turystyczne, a niektórzy twierdzą, że tym samym tracą one swą autentyczność⁸. Zatem studia krytyczne, które uznają turystykę za generator problemów, nie pozwalają na dostrzeżenie wzmacniających społeczność jej rezultatów.

Sądzę, że w turystyce, mimo działalności firm organizujących miejsca skomercjalizowanej „konsumpcji turystycznej” i wbrew temu, co twierdzi się w ramach krytycznych studiów nad turystyką⁹, istnieją sposoby, dzięki którym społeczności lokalne sprawczo działają w ramach systemu i budują inne, niż nastawione jedynie na zysk, relacje ze środowiskiem. Wypracowały one mechanizmy akcentowania własnego sprawstwa. Turystyka tatrzańska zachwiała – przede wszystkim na obszarach stanowiących obecny TPN, a częściowo jego otuliny – lokalnymi stosunkami własności i praktykami użytkowania: spowodowała wywłaszczenie posiadaczy określonych obszarów albo ograniczenie możliwości korzystania z pewnych terenów przez dotychczasowych użytkowników (chodzi przede wszystkim o pasterzy, ale także o rybaków

5 Na przykład: turystyka ekologiczna, turystyka zaangażowana, turystyka eksploracyjna (o turystyce w miejscach takich jak Czarnobyl), *slow tourism*.

6 P. Macnaghen, J. Urry, *Alternatywne przyrody: nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, tłum. B. Baran, Warszawa 2005, s. 166.

7 M. Sukiennik, *Turystyka w czasach przesytu. Slow Travel jako alternatywa*, „Turystyka Kulturowa” 2014, nr 3, s. 21–38.

8 A. Wieczorkiewicz, *Apetyt turysty: o doświadczeniu świata w podróży*, Kraków 2012.

i rolników). Jednak społeczność lokalna poradziła sobie z tą sytuacją i znalazła nowe sposoby aktywizacji mieszkańców. Choć nie skonceptualizowałyby tego w ten sposób, to jednak przejmują oni i wykorzystują narzucone im dyskursy i w ich ramach tworzą własne wizje zmiany funkcjonowania TPN i turystyki w nim. Budują autonomiczną pozycję wobec przemysłu turystycznego i instytucji ochrony przyrody.

Krytycy turystyki doszukują się wartości pozytywnych jedynie tam, gdzie eksponuje się działania mające związek z – uznawanymi przez nich za wartościowe – działalnościami agrarnymi (por. przypis 13, w którym odnoszę się do przykładu winiarstwa). Doszukując się zaangażowanych postaw wśród kreatorów pewnego typu ruchu turystycznego, badacze ci przypisują „pozakonsumpcjonistyczne” wartości praktykom, które choć zdecydowanie nastawione na zysk, starają się tworzyć wokół siebie otoczkę działań wysoce etycznych (np. proekologicznych, odnoszących się do rekonstrukcji tradycyjnych zachowań kulturowych). Dają się zatem zwać instrumentalnie rozegranym praktykom użytkowania ziemi i praktykom zamieszkiwania, przez tych, którzy prowadzą działania turystyczne z pominięciem turystyki masowej⁹.

Sądzę, że wzmożona krytyka turystyki jest związana z mało już aktualnym wyobrażeniem o względnie izolowanych czy wręcz „nieskontaktowanych” społecznościach, których kultura może zostać przez turystów „skażona”. Ma to znaczenie w kontekście omawianego przeze mnie tematu, gdyż turystyka tatrzańska, skupiająca się głównie na poznaniu przyrody, czerpie także z turystyki kulturowej. Turystom zależy, aby docierając w Tatry, mogli zetknąć się z przejawami „kultury ludowej” – jedzeniem, strojami, muzyką i specyficznymi zachowaniami górali. Wzorów myślenia o przyjeźdźnych jako zakłócających życie lokalnych społeczności dostarcza wyobrażenie antropologicznej *praxis*, w której podkreśla się bycie i stacjonowanie w miejscu, a nie dotarcie do niego. Nie jest to jednak zgodne z większością antropologicznych studiów, w których istotną rolę odgrywają opisy podróży, jak u Bronisława Malinowskiego, Claude’a Lévi-Straussa, Franza Boasa i Margaret Mead.

9 Przyjmowanie kategorii zamieszkiwania w ocenie turystyki doprowadza do wartościujących wniosków. Dla przykładu, użyte przez Mieszka Ciesielskiego kategorie i dystynkcje turystyki masowej i alternatywnej nie oddają kwestii tego, czym właściwie jest turystyka jako doświadczenie. Ciesielski przeprowadza studia nad turystyką winiarską, której uczestnicy odtwarzają pracę winiarza. Przyjęta perspektywa wartościuje pozytywnie jedynie te przejawy turystyki, które pozwalają na poznanie „codziennych” (często gospodarczych) działań ludzi. Pojawiają się zatem pytania, czy turysta chodzący po Tatrach, używający swojego ciała i praktykujący wiedzę o środowisku i o swoim ciele w nim, muszący doskonalić swoje umiejętności chodzenia w terenie innym niż parkowe ścieżki lub miejskie ulice, mniej praktykuje niż osoba, która na jedną godzinę wchodzi w rolę uprawiającego winorośl? Sądzę, że termin turystyka masowa należy stosować w znaczeniu jej powszechności, nie zaś przypisywać jej wartości związane z jakością doświadczeń. Por. M. Ciesielski, *Doświadczenie krajobrazu jako element różniący turystykę alternatywną i turystykę masową*, „Europa Regionum”, t. 23 (2015), s. 301–310.

Do XVIII wieku piśmiennictwo podróżnicze i protoetnograficzne nie tworzyły odrębnych kategorii. Relacje podróżnicze zawierały, poza samym sprawozdaniem z podróży, także informacje o charakterze geograficznym, antropologicznofizycznym, etnograficznym, filozoficznym (w tym także zakresu etyki), religioznawczym, ekonomicznym, a nawet geologicznym. Literatura antropologiczna jako forma pisarstwa naukowego musiała wyznaczyć pewne ramy, wynegocjować granice, które – jak twierdzi James Clifford – miały ją odróżnić od piśmiennictwa podróżniczego. Podkreślano więc długie przebywanie wśród badanej społeczności, aby uzyskać wrażenie nieograniczonego w czasie zamieszkiwania¹⁰.

Egzotyczny wzorzec – wspólne zamieszkiwanie przez dłuższy czas poza domem, „namiot w wiosce” – zachowuje znaczący autorytet. Jednak w praktyce uległ on decentralizacji. Różne praktyki przestrzenne zyskały prawomocność, podobnie jak zmieniły się i nadal ulegają zmianie stosowne kryteria służące ocenie „głębokości” i „intensywności” badań¹¹.

Clifford proponuje w miejsce *zamieszkiwania* przyjąć

przecinającą metaforę: badania terenowe jako *spotkania w trakcie podróży*. Decentralizacja czy też zaprzestanie traktowania „badań terenowych jako zamieszkiwania”, nie jest równoznaczne z ich odrzuceniem lub obaleniem. Badania terenowe zawsze były mieszaniną zinstytucjonalizowanych praktyk zamieszkiwania i podróżowania¹².

W podobny sposób możemy konceptualizować turystykę, jako niepozbawioną pewnych praktyk zamieszkiwania. Otwarcie na efekty tych spotkań pozwala na formułowanie interesujących wniosków. Tak stało się w przypadku Alberta Jawłowskiego, któremu afirmatywne podejście do turystyki pozwoliło na dostrzeżenie, że praktyki lokalne mogą być wspierane przez turystykę. W tekście poświęconym tożsamości kulturowej mieszkańców masywu Ałchany (położonego w Agińskim Okręgu Buriackim na terytorium Kraju Zabajkalskiego) autor zauważa, że niemożliwe jest wyznaczenie granicy między aktywnościami religijnymi podejmowanymi na terenie parku narodowego a praktykami turystyki krajoznawczej. Ałchana była niegdyś ważnym miejscem praktyk szamańskich, a później działalności lamów buddyjskich. W czasach ZSRR zakazane były wszelkie obrzędy religijne na tym terenie – lamowie zostali wypędzeni i oficjalnie nikt nie udawał się w góry, aby odprawiać rytuały religijne, rosła jednak popularność wycieczek krajoznawczych,

10 J. Clifford, *Praktyki przestrzenne: badania terenowe, podróże i praktyki dyscyplinujące*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. E. Nowicka, M. Kempny, Warszawa 2004, s. 154.

11 Tamże, s. 147.

12 Tamże, s. 155.

także wśród osób mieszkających poza Agińskim Okręgu Buriackim, którzy podróżowali z przyczyn religijnych lub terapeutycznych¹³.

I choć masyw Ałchany trudno porównywać z Tatrami (np. biorąc pod uwagę potencjał turystyczny obu obszarów), to w Tatrach również praktyki religijne, lecznicze, rekreacyjne, sportowe i krajoznawcze są ze sobą splecione. Krytycy masowej turystyki wskazują, że praktyki konsumenckie czynią z obrzędów religijnych, praktyk kulturowych i poznawczych produkt szybko zaspokajający pewne pragnienia. Jawłowski, zastanawiając się nad takim problemem, pyta:

czy kultura buriacka, lub tzw. buriackość w ogóle, jest nie tylko przedmiotem handlu, lecz czy także jej doświadczanie i przeżywanie przez samych Buriatów nie staje się de facto aktem konsumenckim?¹³

Badacz wskazuje, że turystyka wzmacnia praktyki religijne, które odbywają się w rzeczywistości urynkowanej. Choć mają status aktu konsumenckiego, istnieje możliwość ich przeżywania, a zatem realizacji celów pozarynkowych. Badacz, omawiając badania Jean i Johna Comaroffów, zauważa, że oni

odwołują się do wypowiedzi Tswagare Namane, który przekonywał, że w celu przyciągnięcia gości potrzebne jest coś więcej niż tylko dobra infrastruktura hotelowa czy rezerwy. Autor ten nie ma wątpliwości, że ważne jest odkrycie i wyeksponowanie tego, co mogłoby uchodzić za „autentyczne”. Ale by tak się stało, trzeba mieć coś do zaoferowania, np. niepowtarzalny i atrakcyjny towar, jakim jest kultura. Czy zatem tożsamość, żeby przetrwać, zaistnieć w wymiarze globalnym, musi stać się atrakcyjnym i dającym się sprzedać przedstawieniem? Tswagare Namane uważa, że tak. Komercjalizacja tożsamości, jego zdaniem, „niekoniecznie obniża jej jakość lub redukuje do zwykłego towaru. Wręcz przeciwnie, wprowadzenie na rynek tego co jest autentycznym Tswana, stanowi również sposób na refleksję, na autokreację, na wykształcenie i odczucie tswaności.

Idąc tym tropem, dla kultury buriackiej turystyka na Ałchanie byłaby równie ważna jako manifestacja tożsamości przed turystami, ale także, podkreślmy raz jeszcze, jako pole doświadczania spektaklu prezentującego własną tożsamość kulturową i w tym aspekcie jest być może ważniejsza nawet dla samych miejscowych niż dla turystów¹⁴.

Afirmatywne podejście do turystyki prezentuje także Natalia Bloch¹⁴, ukazując to zjawisko we współczesnych Indiach jako działanie emancypujące. Przekonuje, że turystyka może sprzyjać aktywizowaniu osób uchodzących z Tybetu na przykład przez przełamywanie przez nich ograniczeń wynikających z postkolonialnych zależności ekonomicznych, środowiskowych i kulturowych. Turystyka, zdaniem badaczki, spopularyzowała wiedzę o dążeniach uchodźców, dotychczas znaną

¹³ Tamże.

¹⁴ N. Bloch, *Bliscy nieznajomi: turystyka i przezwyciężanie podporządkowania w postkolonialnych Indiach*, Poznań 2018.

tylko w kręgach aktywistycznych. Spotkania turystów z uchodźcami, nawiązywanie wzajemnych relacji i wytyczanie dróg kontaktów okazało się istotne dla budowania sprawczości grupy o niewielkiej sile politycznej. Afirmatywne podejście antropolożki objawia się rezygnacją z analizy przemysłu turystycznego działającego w strukturach postkolonialnych, na rzecz analizy sposobów przewycięzania podporządkowania uchodźców państwu. Badaczka realizuje to zadanie przez dokładne przyglądanie się biografiami mieszkańców miejsc turystycznych¹⁵.

Afirmatywne podejście pozwala odpowiedzieć na pytanie o szansę na wzmocnienie tożsamości etnicznych w ramach możliwości oferowanych przez rynek. Pozytywna odpowiedź nie sprawia, że problemy powodowane przez turystykę znikają z pola widzenia badaczy. Studia poszczególnych przypadków mogą pozwolić na przekroczenie perspektywy krytycznej i tym samym na rozpatrywanie turystyki jako praktyki kulturowej mającej sprawczy potencjał.

Wymienione wyżej przykłady badań wyróżnia, wśród studiów nad turystyką, skupienie się na mieszkańcach obszarów turystycznych i pracownikach instytucji związanych z turystyką. Prezentowana tu rozprawa, choć dotyczy praktyk turystycznych, **nie jest o turystach**, ale o tych, którzy organizują turystykę i pracują wśród turystów. Dzięki analizie literatury przedmiotu dostrzegłam, jak niewiele pisano o pracownikach schronisk. W narracjach o Tatrach popularnością cieszą się przede wszystkim przewodnicy tatrzańscy. Pracownicy schronisk pojawiają się prawie wyłącznie w pracach popularyzatorów historii turystyki¹⁶. Otwarcie się na analizę praktyk mieszkańców Podhala pozwoliło mi na poznanie alternatywnych do instytucjonalnych i turystycznych perspektyw na zagospodarowanie tatrzańskich przestrzeni.

W Tatrach

Celem naukowym mojej rozprawy doktorskiej jest rozpoznanie relacji między obiektem architektonicznym a aktorami zaangażowanymi w jego projektowanie, budowanie i użytkowanie. Przedmiotem moich badań zaś jest wiedza i praktyki kultury, które konstytuują schroniska tatrzańskie. Moim terenem badań jest ta część Tatr, która mieści się dzisiaj w granicach TPN. Wykluczam więc badania Tatr Słowackich.

15 Por. K. Majbroda, *W relacjach, sieciach, splotach asamblaży...*, s. 293–294.

16 R. Jakubowski, R. Szewczyk, *Są takie miejsca: schroniska górskie w Polsce*, Warszawa 2013; J. Konieczniak, *Murowaniec: schronisko PTTK na Hali Gąsienicowej*, Kraków 2013; J. Konieczniak, *Morskie Oko: schronisko PTTK im. Stanisława Staszica*, Kraków 2015; E. Moskała, *Schronisko PTTK na Hali Gąsienicowej*, Warszawa–Kraków 1980; B. Sabała-Zielińska, *Pięć Stawów: dom bez adresu*, Warszawa 2020; J. Skowroński, *Dawno temu w Tatrach*, Łódź 2002.

Szczególne znaczenie dla moich badań ma kontekst ulokowania tych obiektów turystycznych w wysokich górach, czyli na terenie masywów górskich, których poszczególne szczyty osiągają wysokość co najmniej 1500 m n.p.m. Odkrywców i pierwszych turystów fascynował wysokogórski klimat, który różni się od tego nizinnego występowaniem różnych zjawisk pogodowych takich jak fen (czyli ciepły wiatr, który w Tatrach nazwany jest halnym), obniżenie temperatury wraz z wysokością (lub odwrotnie – inwersja temperatury), wyższa ilość opadów oraz dłuższe zimy (są miejsca, w których śnieg występuje przez cały rok)¹⁷. W górach obserwujemy także charakterystyczny układ roślinności zwany piętrami roślinno-klimatycznymi. Na każdym z pięter występują inne rośliny, a tym samym inne ekosystemy¹⁸. Góry to obszar: aktywności turystycznych (wędrówki piesze, narciarstwo biegowe i zjazdowe, kąpiele termalne etc.), ochrony przyrody (parki narodowe, parki krajobrazowe, rezerваты), ale i pozyskiwania organicznych i nieorganicznych bogactw naturalnych – wszystkie te funkcje nieustannie są negocjowane.

Zainteresowanie podróżami w wysokie góry zaczęło się intensyfikować w Europie w XVIII wieku, wcześniej interesowano się nimi przede wszystkim ze względów gospodarczych. Podobnie było w przypadku Tatr, które przed nadejściem turystów były odwiedzane i czasowo zamieszkiwane przez poszukiwaczy skarbów, hawiarzy, pasterzy, kłusowników i pracowników gospodarstw leśnych. Rozwinięte było tu także górnictwo i hutnictwo. Wiele dzisiejszych szlaków jest pozostałością po drogach z domu do pracy hawiarzy, a niektóre wzgórza zawdzięczają swoje ukształtowanie składowaniu odpadów, a nie procesom geologicznym. Ślady przemysłu zachowały się także w nazewnictwie tatrzańskich miejsc (np. Kuźnice, Dolina Starorobociańska, Stoły, Na Kunsztach, Hala Smytnia) 19.

Dzisiaj wysokie góry są przedmiotem zainteresowania państw, globalnych i regionalnych organizacji różnego typu, instytucji ochrony przyrody i przedsiębiorstw turystycznych. Wysokie góry są postrzegane przez te podmioty jako teren występowania zagrożonych lub endemicznych gatunków fauny i flory, gęstych lasów i zasobnych w czystą wodę potoków i rzek. Są cenione przez nie za to, że odpowiadają za pochłanianie dwutlenku węgla z atmosfery i zachowanie bioróżnorodności. Z tego względu uznano je za dobro wspólne, gdyż od ich zachowania zależy dobrostan ludzkości. Góry są dzisiaj identyfikowane jako kluczowy ekosystem dla ochrony życia nie tylko ludzkiego, ale także zwierząt, roślin i krajobrazów¹⁹. Jest tak także w przypadku Tatr,

17 Por. *High places: cultural geographies of mountains, ice and science*, eds. D.E. Cosgrove, V. Della Dora, London 2009.

18 M. Hess, *Piętra klimatyczne w polskich Karpatach Zachodnich*, Kraków 1965.

19 Zob. programy takie jak Natura 2000 i Konwencja Karpacka.

których ochronę kształtuje się w oparciu o międzynarodowe umowy i ustalenia (np. Konwencja Karpacka i Obszar Natura 2000).

Metody, techniki i narzędzia badawcze

W celu realizacji określonego już przeze mnie problemu badawczego zastosowałam następujące metody

1. pozyskiwania materiału:
 1. **obserwacje** (technika: obserwacja uczestnicząca),
 2. **wywiady** (technika: wywiad kwestionariuszowy),
2. opracowania materiału: **analiza** (w tym techniki dostosowane do specyfiki danych zastanych i wywołanych: analiza jakościowa, analiza formalna, analiza genetyczna).

Obserwacje uczestniczące na terenie TPN prowadziłam od 13 listopada 2020 do 15 października 2023, korzystając z takich narzędzi, jak: dziennik badawczy (powstało sto pięć notatek) oraz formularz obserwacji uczestniczącej (zobacz aneks)²⁰. Obserwację uczestniczącą prowadziłam także w Górach Tien-Szan i nad jeziorem Issyk-Kul w Kirgistanie w ramach projektu badawczego *Jurty i hotele. Architektura i praktyki turystyczne nad jeziorem Issyk-Kul*²¹. Spędziłam dwa dni nad jeziorem Issyk-Kul oraz dziesięć dni na wędrowce po masywie Tien-szan z grupą turystów polskich oraz kirgiskich i polskich przewodników. W Kirgistanie prowadziłam dziennik badawczy (od 15 do 30 sierpnia 2021 roku): powstało łącznie piętnaście notatek. 4 listopada 2023 roku przeprowadziłam obserwację w schronisku przy Lagunie El Cajas i na prowadzących do niego szlakach w Parku Narodowym Cajas w Ekwadorze: z obserwacji powstała jedna notatka. Badania miały na celu nabranie dystansu do zjawisk badanych przeze mnie w Tatrach. Moje wcześniejsze doświadczenie jako turystki powodowało, że wiele obserwowanych praktyk uznawałam za oczywiste i trudno było mi je należycie opisać. Zarówno góry Tien-szan, jak i Andy, należą do gór wysokich (znacznie wyższych niż Tatry) i obszarowo są objęte ochroną w formie Parku Narodowego Karakol (powstałego w 1907 roku), Państwowego Rezerwatu Issyk-Kul (założonego w 1948 roku) oraz Parku Narodowego Cajas (utworzonego w 1996 roku). Kirgistańskie, ekwadorskie i polskie środowisko górskie jest na tyle podobne i różne jednocześnie, że pomogło mi

²⁰ Bardzo dziękuję dr. Adamowi Pisarkowi za pomoc w przygotowaniu tych narzędzi.

to dostrzec specyfikę turystyki tatrzańskiej i europejskiej. Podczas obserwacji prowadziłam także dokumentację fotograficzną zgodnie z zagadnieniami ujętymi w karcie obserwacji (zobacz aneks). Fotografie podzieliłam według etykiet: „ogólny widok”, „ulokowanie w terenie”, „widok widziany ze schroniska”, „ścieżki prowadzące do schroniska”, „strefy dla turystów i pracowników – oznaczenia”, „elementy dekoracyjne”, „elementy edukacyjne i upamiętniające”, „elementy infrastruktury” (budynki gospodarcze, wyciągi itp.), „poszczególne pomieszczenia” (jadalnia, kuchnia turystyczna, łazienki, pokoje noclegowe, przestrzeń wspólna), „zniszczenia w obiektach”, „zwierzęta schroniskowe lub schroniska a dzikie zwierzęta (np. niedźwiedzie)”. Zebrałam także materiał dźwiękowy, który pogrupowałam ze względu na miejsce nagrywania, termin i pogodę. Nie użyłam go jednak jako materiału do analizy, choć był to ważny materiał pomocniczy²¹.

Przeprowadziłam sześć wywiadów kwestionariuszowych z pracownikami schronisk tatrzańskich (od czerwca 2021 do października 2021). Wywiady zostały przeprowadzone za pomocą narzędzia, jakim jest kwestionariusz (zobacz aneks); pracowałam nad nim w marcu i kwietniu 2021 roku. Pytania wynikały z poprzedzających pracę nad kwestionariuszem obserwacji uczestniczących, które choć były moją główną techniką badawczą okazały się niewystarczające, aby zrozumieć kontekst obserwowanych przeze mnie praktyk. Rozmowy były prowadzone w schroniskach w godzinach pracy informatorów. Różna była ich dynamika: w większości informatorzy poświęcili mi swój czas w całości, w dwóch przypadkach wykonywali swoje obowiązki. Traktowałam pytania kwestionariusza jako fundament rozmowy, ale podczas wywiadu starałam się podążać za rozmówcą. W dwóch przypadkach zostałam także po schroniskach oprowadzona przez pracownika: udało mi się wejść do miejsc niedostępnych dla turystów: do pomieszczeń gospodarczych i pokoi pracowników – udokumentowałam to za pomocą dwóch notatek z czerwca i lipca 2021 roku. Moimi informatorami były w większości kobiety po 25 roku życia. Dwie pracowniczki nie mieszkały na stałe na Podhalu. Dwóch pracowników pochodziło z rodziny góralskiej. Informatorzy zajmowali różne stanowiska, był wśród nich: manager schroniska, pracownik kuchni, pracownik schroniska (w przypadku małych schronisk role nie są dzielone – ma się bardzo szeroki zakres obowiązków), pracownik obsługujący noclegi i pracownik techniczny. Cytaty z wywiadów kwestionariuszowych oznaczyłam według wzoru: APJK (Archiwum Prywatne Jessiki Kufy) / litera (oznaczenie informatora) / liczba (numer karty materiałowej).

Obserwacje uczestniczące i wywiady z pracownikami pozwoliły mi na rozpoznanie sposobów działania w schroniskach i w ich najbliższym otoczeniu. Na tym etapie badań wyróżniłam

²¹ Za wszelkie wskazówki i porady dotyczące prowadzenia obserwacji dziękuję tak dr. Adamowi Pisarkowi, jak i dr. Ewie Rossal, z którą ćwiczyłam prowadzenie obserwacji za pomocą robienia fotografii i nagrywania dźwięków. Dziękuję także dr. Małgorzacie Kądzieli za towarzyszenie mi podczas badań w Tatrach w lipcu 2021 roku.

następujące praktyki przestrzenne konstytuujące przestrzenie i miejsca turystyki: 1) przemieszczanie się (głównie chodzenie, wspinaczka, narty, przejazd bryczką, inne formy przemieszczania się są zarezerwowane dla pracowników schronisk, parku i toprowców), 2) przebywanie (przesiadanie przed schroniskiem lub w środku, 3) budowanie relacji (mówienie „cześć” i „dzień dobry” na szlaku, pytanie o warunki w wyższych partiach gór, udzielanie rad), 4) edukowanie turystów oparte na scjentyzowaniu środowiska²² (umieszczanie tablic wyjaśniających geologię Tatr, przyczyny schodzenia lawin, udostępniania wejściówek poza szlakami naukowcom obserwującym zwierzęta), 5) ochrona przyrody (akcja edukacyjna mająca na celu uznanie wartości widoków górskich i specyfiki przyrodniczej, w tym zagrożeń mogących spotkać w Tatrach, taśmy wydzielające teren, likwidacja ścieżek na terenach objętych ścisłą ochroną, kulturowy wypas owiec), 6) ochrona „kultury góralskiej” (wypas owiec, ochrona budownictwa, ochrona wartości płynących z tradycyjnej formy schronisk), 7) gospodarzenie²³ (przyjmowanie gości, wydawanie posiłków, sprzątanie, organizowanie spotkań z taternikami), 8) naznaczanie obecnością (wystawianie zdjęć i artefaktów z przeszłości, dbanie o zachowanie formy architektonicznej schronisk, stawianie pomników), 9) planowanie (projektowanie, wykup działek, tworzenie wzorów typowych schronisk), 10) budowanie (remontowanie, przekształcanie, zmiana technologii odprowadzania ścieków). Tak liczne praktyki podzieliłam na trzy grupy: a) chodzenie, b) projektowanie/budowanie i c) gospodarzenie. Dzięki takiej organizacji narracji mogę pokazać, jak to nie rola konkretnej osoby (turysty, pracownika, architekta) organizuje i wytwarza sensory turystyki górskiej i środowiska, ale sposoby działania, które są wspólne dla tych osób.

Zgromadziłam i zanalizowałam przykłady literatury wspomnieniowej, przede wszystkim literatury turystycznej (a więc nie sportowej, taternickiej i podróżniczej); w 2020 roku na podstawie kwerend stworzyłam korpus literatury turystycznej o Tatrach, który częściowo rozbudowywałam w wyniku prowadzonych później kwerend. Literaturę analizowałam w oparciu o kategorie jakościowe. Fragmenty wspomnień i relacji segregowałam używając jako narzędzia programu Evernote, który umożliwia nadanie materiałowi etykiet. Stosowałam następujące etykiety związane bezpośrednio ze schroniskami: „dzierżawa”, „pobyt”, „program użytkowy”, „schronisko a krajobraz”, „schronienie”, „w drodze do schroniska”, „spotkania ze zwierzętami”, a także związane z kontekstami schronisk: „czyste powietrze”, „wysilek fizyczny”, „podróż w Tatry”, „miejsca turystyczne”, „etos turysty”, „pobyt w Zakopanem i okolicach”, „pogoda”, „troska o przyrodę”.

22 Informacje dla turystów mogą mieć różny charakter. TPN (także przez gospodarzy schronisk), podobnie jak inne parki narodowe i rezerваты, prowadzi akcję informacyjną nastawioną na przekazywanie wiedzy o charakterze naukowym.

23 Leksemu *gospodarzenie* użyłam, aby podkreślić znaczenie związane z przyjmowaniem gości, zamiast z prowadzeniem gospodarki rolnej.

Obserwowałam fora turystyczne: Forum Tatromaniaka, Forum portalu turystyka-gorska.pl, Forum tatrzańskie, Forum o Tatrach, Forum Wspinanie, Górskie Forum Dyskusyjne, Forum Członków i Sympatyków PTTK oraz grupy zainteresowań na Facebooku: Tatry – Górskie Wędrówki, Tatry moja miłość, Tatry poza szlakiem i Tatromaniacy, Tatromaniacy – wspólne wypadki w góry. Śledziłam wątki poświęcone obiektom: interesowały mnie pobyty w schroniskach, relacje z wydarzeń, dyskusje dotyczące zmian przeprowadzonych w obiektach i opinie o gospodarzach. Interesujące mnie wątki zapisywałam w postaci zrzutów ekranów, analizowałam (analiza treści) i segregowałam wg kategorii kategoriami: „gospodarz”, „znaczenie schronisk”, „standard”, „istotne zmiany funkcjonowania”.

Zgromadziłam i zanalizowałam wypowiedzi związane z rozwojem turystyki tatrzańskiej, dotyczące form ochrony przyrody tatrzańskiej oraz budowy schronisk zawarte w takich czasopismach, jak: „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” (1876–1920), „Wierchy” (1923–2022), „Taternik” (1907–1939), „Ziemia” (1910–1947, 1947–1950, 1956–1958), „Architektura i Budownictwo” (1925–1939), „Sylwan” (1820–2022), „Dom, Osiedle, Mieszkanie” (1918–1939 1944–1956), „Architektura” (1947–1960), „Arkady” (1935–1939) i „Kolumb” (1828–1829). Nadałam im etykiety „turystyka”, „ochrona przyrody” oraz „projektowanie i budowa schronisk”. W ramach tych etykiet wydzieliłam kolejne:

turystyka: „poznanie Tatr”, „definicje turystyki”, „turystyka a odkrycia geograficzne”, „przewodnictwo”, „chodzenie”, „czyste powietrze”, „wrażenia estetyczne”, „umiejętności potrzebne w górach”, „wygoda i standard”, „wzór turysty”, „góry a inne miejsca”;

ochrona przyrody: „park narodowy”, „ochrona poszczególnych gatunków”, „wpływ turystyki na środowisko”, „zanieczyszczenie powietrza”;

projektowanie i budowa schronisk: „program użytkowy i funkcjonalny”, „aspekty estetyczne (styl zakopiański, architektura organiczna, nowy regionalizm)”, „materiały (drewno, kamień, żelazobeton)”, „lokalizacja schroniska w górach”, „schroniska a krajobraz”, „schronisko a ochrona przyrody”, „techniczne aspekty schronisk”. Następnie przeprowadziłam analizę jakościową w oparciu o wspomniane kategorie.

Pozyskałam drogą kwerend bibliotecznych i archiwalnych materiały dotyczące: 1) architektury (plany, fotografie, mapy i rysunki architektoniczne²⁴) i poddałam je analizie formalnej i genetycznej, 2) funkcjonowania schronisk (listy, umowy związane z zatrudnieniem i dzierżawą),

²⁴ Bardzo dziękuję prof. inż. arch. Katarzynie Ujmie-Wąsowicz oraz dr. inż. arch. Ryszardowi Nakoniecznemu za pomoc na tym etapie badań.

które poddałam analizie jakościowej. Dokumenty do analizy pozyskałam przez kwerendy w: Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie (czerwiec 2021), Archiwum Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej (październik 2021), Bibliotece Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk (październik 2021), Archiwum Muzeum Tatrzańskiego (listopad 2021). Źródła archiwalne oznaczyłam w przypisach według numerów sygnatur. Dokumenty Archiwum Muzeum Tatrzańskiego rozpoczynają się od liter „AR”, Biblioteki Kórnickiej od „BK”, a Archiwum Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej „TB” lub „TT”. W archiwach poszukiwałam przede wszystkim materiałów dokumentujących projektowanie, budowanie i użytkowanie schronisk tatrzańskich. Zebrane dokumenty opatrzyłam etykietami: „architektura schronisk”, „budowa”, „materiały dotyczące konkretnych schronisk”, „infrastruktura turystyczna (kolejka na Świnicę, Kasprowy Wierch)”, „schroniska prywatne”, „dzierżawa”, „zarządzanie, listy od turystów do TT i PTT dot. pobytu w schroniskach”, „wyznaczenie i utrzymanie szlaków”, „konflikty związane z własnością ziem”, „wywłaszczenie górali”, „Tatrzański Park Narodowy”, „mapy i panoramy”.

Kwerenda czasopism przyniosła istotny dla konstrukcji mojej pracy wniosek – architektura schronisk i sposób gospodarzenia jest w rzeczywistości pochodną ideowego programu schronisk, który członkowie TT kreowali od końca XIX wieku. Dlatego w mojej pracy tak wiele miejsca poświęcam kwetiom ideowym (rozdział 3. i 4.). Program ideowy schronisk był reaktywny w odniesieniu do tego co działo się w Tatrach i na Podhalu w końcu XIX wieku: pojawiająca się coraz częściej zabudowa w stylu alpejskim i zanikanie charakterystycznego dla regionu budownictwa było alarmujące dla osób, które dopiero odkrywały to miejsce i poznawały mieszkających w nim ludzi. Program ideowy wynikał także z obserwacji postępującego wylesiania gór i był reakcją nie tyle o charakterze nostalgicznym, co aktywnym: starano się bowiem tak kształtować turystykę, aby rozbudzać podziw do gór będących w stanie jak najmniejszej ingerencji człowieka. Program ideowy okazał się być podstawą dla innych zjawisk związanych z turystyką i to dzięki jego długiemu trwaniu wciąż w Tatrach praktykuje się określony etos turystyczny.

Zebrałam (dzięki kwerendom w Bibliotece Śląskiej, Muzeum Tatrzańskim, Ośrodku Dokumentacji Tatrzańskiej, czerwiec – listopad 2021; oraz w Bibliotece Cité de l’architecture et du patrimoine w Paryżu, październik 2022) i zanalizowałam opracowania dotyczące architektury wysokogórskiej. W bibliotece w Paryżu pozyskałam opracowania z zakresu architektury alpejskiej, które były mi pomocne w badaniach określających specyfikę schronisk tatrzańskich na tle innych obiektów wysokogórskich. Porównywałam architekturę schronisk i innych obiektów wysokogórskich w zakresie: stylu architektury, wielkości kubatury, programu funkcjonalnego,

ulokowania względem gór, standardu pomieszczeń, form własności, sposobu zarządzania, komercjalizacji.

Do analizy literatury, opracowań naukowych, materiałów publicystycznych i archiwaliów używałam jako narzędzia dziennika badawczego, który pozwolił mi na późniejszą obserwację narastania mojej wiedzy o schroniskach i kształtowania się koncepcji interpretacyjnych.

Częściowe efekty badań przedstawiłam w dwóch formach:

3. tabeli zawierającej **Wykaz schronisk** (ze skrótowo ujętymi informacjami na ich temat),
4. **interaktywnej mapy** wizualizującej rozmieszczenie istniejących i nieistniejących schronisk oraz prowadzących do nich ścieżek.

Wykaz i mapa otwierają cz. II rozprawy; wspominam o nich w tym miejscu, ponieważ podczas pracy nad kolejnymi rozdziałami stanowiły one narzędzie porządkujące materiał i ułatwiające opis.

Rozpoczynając badania w 2020 roku inaczej niż obecnie postrzegałam problem badawczy. Przede wszystkim interesowały mnie wtedy zachowania turystów w relacji do mieszkańców i przestrzenie oraz miejsca turystyczne Zakopanego, które są jednocześnie miejscami codziennego życia. Z tak postawionym problemem rozpoczęłam pierwszą obserwację uczestniczącą w listopadzie 2020 roku. Po dwóch tygodniach przyjechałam z Zakopanego z poczuciem porażki, gdyż nie udało mi się pozyskać materiału, który pozwoliłby rozpocząć pracę nad planowanym zagadnieniem. Nie przekreślam tu roli pandemii, która wpływała nie tylko na organizację moich badań, ale także na jakość zebranego materiału. Nie sprzyjała również pogoda, zdarzało się, że wyjście w góry było niemożliwe ze względu na silny wiatr lub burze. Niemniej jednak poczucie porażki było związane także z kierunkiem badań, który obrałam głównie pod wpływem lektur. Kiedy jednak po powrocie z Zakopanego, podczas którego przeprowadziłam pierwszą obserwację w schronisku (działającym w trybie pandemicznym), zasiadłam do analizowania notatek, wyłonił się z nich zmodyfikowany problem badawczy. Mogę zatem powiedzieć, że doprowadziły mnie do niego wstępne rozpoznania terenu. Praca ta wynika zatem z konkretnego umiejscowienia mnie jako badaczki, która przede wszystkim chodzi po górach, ale i przesiaduje w schroniskach, jak i z konkretnego miejsca, czyli Tatr. Pozwala mi to na podkreślanie lokalnego charakteru omawianych zjawisk. Badania terenowe pozwoliły mi zwrócić uwagę na organizatorów i pracowników turystyki, którzy pozostają niezauważani przez badaczy. Są sprowadzani do roli „gospodarza”, choć nie

zawsze nim są, bo często sami są przyjezdnymi i wykonują inne czynności niż „gospodarzenie”. Jako pierwsza dostrzegłam wagę naukowego opisu tego aspektu funkcjonowania schronisk tatrzańskich. Za istotną część swojego wkładu badawczego uznaję także refleksję nad architekturą i funkcjonowaniem schronisk prywatnych, które do tej pory nie były przedmiotem badań.

Interdyscyplinarne studia nad schroniskami

Schroniska górskie są przedmiotem badań historii turystyki, architektury i historii sztuki. Badacze koncentrują się na historii poszczególnych obiektów, czasie ich powstania, stylu architektonicznym, a także na praktykach związanych z wykorzystaniem poszczególnych obiektów. Pracą, którą warto przywołać na samym początku, jest *Encyklopedia schronisk tatrzańskich* Janusza Konieczniaka. Autor opisuje w niej budynki o funkcjach turystycznych powstałe w Tatrach: schroniska, koliby, altany i schrony niezagospodarowane, w tym także i te, które nie zachowały się do naszych czasów. O schroniskach piszą Krzysztof Pisera i Tomasz Mianowski. Pierwszy skupia się na praktykach turystycznych pierwszych turystów tatrzańskich pokazując, jak korzystali ze schronisk i jakie miały dla nich znaczenie²⁵. Mianowski natomiast rekonstruuje historię schronisk w kształtowaniu się ruchu partyzanckiego²⁶.

Małgorzata Kulig przeprowadziła pogłębione studium architektury schronisk górskich powstałych z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym. Autorka dotarła do cennych materiałów archiwalnych ukazujących projekty budynków oraz ich przebudowy i remonty. Szczególnie istotna jest jej analiza genetyczna architektury schronisk, z której autorka wnioskuje o dużym wpływie lokalnego budownictwa na formę obiektów turystycznych. Brak w tej książce jednak pogłębionego namysłu nad rolą miejscowych cieśli oraz środowisk twórczych, z jakich wywodzili się architekci²⁷. Małgorzata Omilanowska przeprowadziła natomiast badania dotyczące środowiskowego kontekstu architektury schronisk, zauważając, że są to jedne z niewielu przykładów budowli, które powstają w całkowitej izolacji od innych tworów człowieka²⁸. Temat ten podjął również Juliusz Zieliński, który zauważył:

25 K. Pisera, *Jak dawniej po Tatrach chadzano*, Zakopane 2008.

26 T. Mianowski, *Schroniska górskie w Karpatach Polskich w latach 1939–1945*, Warszawa–Kraków 1987.

27 M. Kulig, *Architektura tatrzańskich schronisk górskich Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Warszawa 2003.

28 M. Omilanowska, *Kreacja – konstrukcja – rekonstrukcja. Studia z architektury XIX–XX wieku*, Warszawa 2016, s. 85. Więcej na ten temat w: M. Omilanowska, *Architektura polskich schronisk górskich*, w: *Sztuka a natura. Materiały XXXVIII Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki przeprowadzonej 23–25 listopada 1989 roku w Katowicach*, red. E. Chojecka, Katowice 1991.

Wśród wielu czynników wyłaniających się w specyficznej problematyce projektowania schronisk w górach niewątpliwie czołowe miejsce zajmuje zagadnienie kształtowania formy. Nigdzie indziej nie występuje z taką wyrazistością relacja naturalnych form otoczenia i form będących wytworem człowieka²⁹.

Patrice M. Dabrowski opisuje schroniska leżące na terenie Karpat, odnosząc się do kwestii krajobrazu w dyskursie narodowym; w jej ujęciu schroniska mają wpływ na budowanie tożsamości narodowej³⁰. Natomiast Corinne Geering analizuje relacje z podróży i dokumenty TT, a także rekonstruuje funkcję schronisk w Karpatach jako obiektów, dzięki którym możliwe było zrealizowanie projektu idealizacji gór oraz zawłaszczenia przestrzeni gór. Autorka przypomina o roli schronisk w popularyzacji górskich wycieczek oraz wskazuje na to, że zasady zakładania i prowadzenie schronisk umożliwiły jednej grupie osób – Towarzystwu Tatrzańskiemu – decydowanie o zagospodarowaniu przestrzeni gór³¹.

Osobną kategorią są publikacje z zakresu architektury, które analizują kwestie technologiczne, techniczne, uwarunkowań przestrzennych i środowiskowych oraz realizacji funkcji turystycznych³². Prace te były dla mnie użyteczne w zrozumieniu materialnego aspektu schronisk, procesów technologicznych i sposobów działań architektów.

Schroniska są niezbędne w turystyce górskiej. Mają chronić przed trudnymi warunkami pogodowymi oraz zapewniać turystę to, co mu najpotrzebniejsze: dostęp do niezbędnych informacji, miejsce odpoczynku, gorący posiłek, a także pomoc w razie wypadku. Są one wyjątkowymi obiektami turystycznymi, gdyż od schroniska turysta oczekuje możliwości bezpłatnego odpoczynku (choć nie noclegu – ten jest płatny); wędrowiec może poprosić o darmowy wrzątek, może usiąść i zjeść własne jedzenie, skorzystać z toalety i wysuszyć ubranie. Pobyt w schronisku ma zatem, inaczej niż w hotelu czy pensjonacie, formę gościny. Również usługi, które są płatne, muszą kosztować tyle, aby przeciętny turysta mógł sobie na nie pozwolić. Ceny w

29 J. Zieliński, *Forma schronisk górskich wyrazem idei ochrony przyrody*, w: *Rekreacja a przekształcenia terenów o wybitnych wartościach przestrzennych i kulturowych, Ogólnopolskie Sympozjum Architektury Regionalnej 4*, red. Z. Radziewanowski, J. Zieliński, Kraków–Zakopane 1983, s. 27.

30 P.M. Dabrowski, *Constructing a polish landscape: the example of the carpathian frontier*, „Austrian History Yearbook”, vol. 39 (2008), s. 45–65; P.M. Dabrowski, *The Carpathians: discovering the highlands of Poland and Ukraine*, New York–London 2021.

31 C. Geering, *Miejsca schronienia w górach. Działalność budowlana towarzystw górskich i idealizacja Karpat w czasach nowoczesnych*, tłum. M. Witt, „Góry–Literatura–Kultura”, t. 13 (2020), s. 248–261.

32 D. Kronowski, *Rozwój architektury górskiej – od szalasu do schroniska*, „Folia Turistica” 2006, nr 17, s. 197–207; D. Kronowski, *Pionierska eksploracja gór wyrażona poprzez architekturę*, „Teki Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych”, t. 17 (2021), nr 1, s. 14–28; J. Mokrzyński, *Zagadnienie projektowania urządzeń turystycznych*, w: *Urządzenia turystyczne*, red. B. Lange, J. Mokrzyński, Warszawa 1963, s. 69–122; Z. Radziewanowski, *Rola schronisk turystycznych w strukturze zagospodarowania przestrzennego obszarów górskich Polski południowej w aspekcie przemian sytuacji środowiskowej*, Kraków 1989.

schroniskach nie są więc cenami w pełni uzależnionymi od rynku, gdyż dzierżawcy schronisk nie uzależniają swojego działania od działalności konkurencji³³.

Schroniska tatrzańskie badam ze względu na ich wyjątkowy charakter na tle innych tego typu obiektów w Tatrach słowackich i Alpach Wschodnich. Mają wyjątkową, na tle krajobrazu Polski, lokalizację – są umieszczone z najwyższych miejscach w kraju, w których panują specyficzne warunki atmosferyczne. Budynki te mają szczególny status dla organizacji turystycznych: dba się o nie, pilnując, aby ich dzierżawcy realizowali wizję wysokogórskiej turystyki wpisanej w zasady organizacji turystycznych i Tatrzańskiego Parku Narodowego.

By turyści mogli uprawiać turystykę tatrzańską, konieczne jest przygotowanie odpowiedniego zaplecza na miejscu. O tym zapleczu i o ludziach, którzy je kreują, będzie moja rozprawa. W pracy omawiam tylko schroniska tatrzańskie. Wąsko zakreślam teren badań: obszar Tatrzańskiego Parku Narodowego, szeroko zaś czas: od budowy pierwszego schroniska w 1827 roku do dzisiaj. Interesuje mnie zmiana, narastanie idei turystyki przyrodniczej i jej związków z ochroną przyrody, historyczna perspektywa relacji między aktorami, którymi są mieszkańcy Podhala, schroniska, Towarzystwo Tatrzańskie, turyści i górskie środowisko chronione. Szersze zakrojenie terenu badań wymagałoby ode mnie pogłębionych studiów komparatystycznych. Schroniska na terenie Karpat znacząco się zaś od siebie różnią. Przygotowując się do podjęcia pracy badawczej, przeprowadziłam wstępne studia w Beskidzie Śląskim, Karkonoszach i Bieszczadach. Porównałam także architekturę schroniskową w Alpach szwajcarskich, niemieckich i Andach. To pozwoliło mi stwierdzić, że schroniska tatrzańskie mają swój unikatowy charakter. W większości powstawały z inicjatywy jednej instytucji, Towarzystwa Tatrzańskiego (jego członkowie byli przede wszystkim przedstawicielami polskiej inteligencji) oraz właścicieli hal i dolin, którzy najczęściej z instytucjami turystycznymi współpracowali lub konkurowali. Schroniska posiadały swój w miarę jednorodny program formalny i funkcjonalny, zgodnie z nimi obiekty te miały być jak najbardziej neutralne dla środowiska³⁴

Schroniska w Tatrach są wyjątkowe, to nie jedynie miejsca odpoczynku, lecz także obiekty historyczne. Każde ma swój odrębny charakter, ale łączy je skromny program użytkowy (w porównaniu np. do pensjonatów czy hoteli) oraz propagowanie idei ochrony przyrody. Od XIX w. inicjatorzy i projektanci turystyki tatrzańskiej przyjmowali lokalne wzorce, tak w zakresie budowania, jak i podróżowania. Wystrzegano się więc inspiracji architekturą alpejską, uważając ją za obcą wzorcom podhalańskim, ale także niosącą ze sobą ideę komercjalizacji gór.

33 E. Moskała, *Zarządzanie schroniskami PTTK w Karpatach w latach 1950–1994*, „Wierchy”, R. 60 (1995), s. 43.

34 Znaczenie tego, czym jest „neutralność dla środowiska” rozwijam w rozdziale 4.

Schroniska tatrzańskie nie należą do najstarszych obiektów tego typu. Schronisko Bauda pod Śnieżką powstało znacznie wcześniej (1696), podobnie jak i schron na szczycie Pichincha w Andach Ekwadorskich (1737), kamienny schron na wysokości 2600 m n.p.m. przy drodze na Mont Blanc (1785) i schronisko na drodze na Glossglockner (1799). Najstarsza budowla tego typu powstała w Tatrach w 1827 roku nad Morskim Okiem z inicjatywy węgierskiego ziemianina Emanuela Homolacsa. Schronisko składało się z trzech izb, kuchni, komory, sieni oraz werandy, z której można było podziwiać Morskie Oko i skaliste turnie zawieszane nad nim. Jerzy Mokrzyński analizując schroniska górskie jako architekturę czasu wolnego, zauważa, że ważną cechą tych obiektów jest ich ekspozycja na krajobraz³⁵. Może to być weranda lub jadalnia – miejsca do przesiadywania i oglądania widoków. Ta ważna funkcja, którą pełniło już pierwsze tatrzańskie schronisko, wpływa na usytuowanie budynku i poszczególnych pomieszczeń.

Aktorzy

Turystykę tatrzańską organizowało od 1873 roku Towarzystwo Tatrzańskie. W innych górskich regionach Europy istniały już wtedy podobne organizacje. W 1857 roku powstał klub alpinistów Alpine Club, w 1862 roku założono Austriackie Towarzystwo Alpejskie, w 1863 roku Włoski Klub Alpinistyczny, a w 1869 roku Niemieckie Towarzystwo Alpinistyczne. W XIX w. powstawały także organizacje przemysłu turystycznego, których zadaniem było rozwijanie infrastruktury noclegowej, na przykład stowarzyszenie hotelarskie Internationaler Hotelbesitzer-Verein.

Towarzystwo Tatrzańskie rozpoczęło swoją działalność zrzeszając 260 członków. Przed I wojną światową liczba ta wzrosła do 2508. W 1877 roku ok 13% członków stanowiło ziemiaństwo, 7% z kler, a 80% inteligencja – m.in. naukowcy, lekarze, artyści, literaci, urzędnicy. To z inteligencji wywodzili się czołowi działacze TT, a także najbardziej znani – Henryk Sienkiewicz, Adam Asnyk i Oskar Kolberg. TT realizowało cele bliskie tej klasie: oświata, wspieranie sztuki i literatury, rozwój nauki oraz przemysłu³⁶. Z czasem skład społeczny wyraźnie się zmienił, szczególnie wyraźne zmiany zaszły po II wojnie światowej. Po pierwsze w związku z przemianami struktury społecznej w Polsce³⁷, a po drugie przez polityczne sterowanie ruchem

35 J. Mokrzyński, *Architektura wolnego czasu*, Warszawa 1990, s. 88.

36 W. Krygowski, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, Warszawa–Kraków 1988.

37 Zob. A. Leder, *Prześlona rewolucja: ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2014; M. Szcześniak, *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce*, Warszawa 2023; A. Wylegała, *Był dwór, nie ma dworu: reforma rolna w Polsce*, Wołowiec 2022.

turystycznym po 1945 roku. Turystyka, będąca przed II wojną światową zajęciem inteligencji, była popularyzowana wśród pracowników przemysłowych i rolnych. Wakacje w Zakopanem były wskaźnikiem społecznego awansu chłopów i robotników³⁸.

Od powstania jednym z najważniejszych zadań TT była budowa schronisk, która miała na celu „udostępnienie” gór i rozwój turystyki tatrzańskiej³⁹. Zadaniemi związanymi z budową infrastruktury wysokogórskiej było także wytyczanie ścieżek i dróg oraz stawianie altan i ławek. TT wspierało także istniejący na Podhalu przemysł budowlany. W tym celu stworzono na przykład Szkołę Snycerską w Zakopanem. Towarzystwo korzystało ze wsparcia i rady podobnych instytucji działających w innych częściach Europy, a także z pomocy władz państwowych oraz osób prywatnych, głównie właścicieli ziemskich przekazujących materiały na budowę schronisk. Mimo trudności technicznych i finansowych TT, w krótkich odstępach czasu pod koniec XIX wieku wybudowało najważniejsze dzisiaj schroniska. Były to schronisko nad Morskim Okiem (1874), w Roztoce (1876) oraz w Dolinie Pięciu Stawów (1876). Ponadto zbudowano altanę w Dolinie Kościeliskiej (1875) oraz przytulisko poniżej Zawratu nad Zmarzłym Stawem (1880)⁴⁰.

Od 1933 roku budowa schronisk była zadaniem związanym z realizowanym w Polsce planem rozwoju turystyki, który stworzyło Ministerstwo Komunikacji. Władze państwowe rozpoczęły działania mające na celu wsparcie finansowe sektora turystycznego (dotacje zadań infrastrukturalnych) oraz umożliwienie mniej zamożnym obywatelom krótkich podróży. Opracowano wtedy system wczasów robotniczych oraz zaczęto wdrażać ulgi na zakup biletów kolejowych⁴¹. W 1935 roku Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji zwrócił się do Zarządu Oddziału Warszawskiego SARP, aby ten ogłosił konkurs na typy schronisk górskich i kajakowych⁴².

W pierwszych latach rozwoju turystyki TT musiało korzystać ze wsparcia instytucji i osób prywatnych. Jedną z najważniejszych relacji TT nawiązało z Władysławem Zamoyskim, właścicielem dóbr zakopiańskich. Współpraca kontynuowana była także po pierwszej wojnie światowej, kiedy w 1925 roku Jadwiga i Władysław Zamoyscy powołali Fundację Zakłady Kórnickie, której tereny

38 Awans ten nie zawsze wiązał się z „dobrymi emocjami”. Pod koniec lat 40. XX wieku, we wczesnej fazie popularyzacji masowej turystyki, robotnikom towarzyszył często lęk: „Bałem się, że nie znajdę żadnego kolegi, że może będą tu sami inteligenci”. M. Szcześniak, *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce...*, s. 126.

39 *Statut Towarzystwa Tatrzańskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 1 (1876), s. 9–19.

40 L. Świerz, *Zarys działalności Towarzystwa Tatrzańskiego w pierwszym jego dziesięcioleciu (od roku 1874 do r. 1883)*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” t. 10 (1885), s. 110–111.

41 Z. Filipowicz, *Zagadnienie inwestycji turystycznych w Polsce*, „Architektura i Budownictwo”, R. 15 (1939), nr 4–5, s. 2–8.

42 *50 konkurs SARP na typy schronisk górskich i kajakowych*, „Architektura i Budownictwo”, R. 11 (1935), nr 10, 308–317.

stanowią dzisiaj znaczną część Tatrzańskiego Parku Narodowego. PTT i Fundacja ściśle ze sobą współpracowały w zakresie utrzymania urządzeń turystycznych za terenie Tatr⁴³. Niejednokrotnie Fundacja, przez członków PTT, jest wspomniana jako „dobry” właściciel. Prowadzenie gospodarki leśnej łączyła bowiem z działaniami dążącymi do ochrony poszczególnych gatunków roślin i zwierząt. Zarezerwowała m.in. fundusze na wprowadzenie straży łowieckiej, która miała ograniczyć myślistwo i połów ryb na terenie Tatr. Zapis dyskusji między Fundacją a członkami Zarządu PTT mówi nam o zamiarach wykupu hal przez Fundację i likwidowania na tych terenach pasterstwa w celu tworzenia rezerwatów ścisłych⁴⁴. Fundacja nigdy nie przekazała swoich terenów państwu. Realizowała na nich natomiast swój program ideowo-gospodarczy nie zawsze będący zbieżny z założeniami działaczy ochrony przyrody. Naczelnik Fundacji sprzeciwiał się choćby planom utworzenia Parku Narodowego Polsko-Czechosłowackiego, zarządzanego przez komisję międzynarodową, co było marzeniem wielu członków PTT – w tym Władysława Szaflarskiego i Walerego Goetla, zasłużonych dla rozwoju idei ochrony przyrody tatrzańskiej⁴⁵. Fundacja posiadała także spółki, w ramach których górale prowadzili gospodarke rolną. Istniały zatem pewne napięcia między Fundacją a PTT, które wielokrotnie zwracało uwagę na nieracjonalną gospodarke leśną Fundacji⁴⁶.

Innym aktorem związanym z funkcjonowaniem schronisk jest starostwo w Nowym Targu, które na początku XX wieku wydawało koncesję na różne usługi w Tatrach: prowadzenie działalności szynkarskiej, sprzedawanie produktów pasterskich, fotografowanie i dzierżawienie tratwy do transportu turystów po Morskim Oku. Dopuszczało do użycia autobusy, w tym te na trasie do Morskiego Oka. Członkowie PTT wielokrotnie próbowali wpływać na starostwo, aby być jedynymi osobami uprawnionymi do prowadzenia działalności turystycznej w Tatrach⁴⁷.

Kolejnym organizatorem turystyki tatrzańskiej było powołane w grudniu 1950 roku Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Powstanie PTTK było odpowiedzią ówczesnych władz na działalność reaktywowanego po drugiej wojnie światowej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Przedstawiciele PTT od początku działalności promowali turystykę indywidualną,

43 Na przykład, wspólnie planowano postawienie schroniska w Dolinie Kościeliskiej. Zob. [Korespondencja między Fundacją Zakłady Kórnickie a PTT, 1926–1932], BK 8262; [Dokumenty dotyczące budowy schroniska w dolinie Kościeliskiej: listy, umowy, protokoły ze spotkań, 1932], BK 1450.

44 *Protokół posiedzenia przedstawicieli Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Dyrekcji Fundacji Kórnickiej w sprawie ustalenia wzajemnego stosunku PTT oraz Zakładów Kórnickich, odbytego dnia 2. sierpnia. 1926 w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem, AR/NO/286/2/42-43, Dla pamięci spisany przebieg konferencji odbytej dnia 1. lipca 1926 r. w biurach Zarządu Dóbr w Zakopanem, BK 1448/17-22.*

45 [List do Ministra Oświaty i Wyznań Religijnych od Jana Zamoyskiego, 30.10.1928], BK 1449/70.

46 [Korespondencja między Fundacją Zakłady Kórnickie a PTT, 1926], BK 1448.

47 [Korespondencja między Zarządem TT i Starostwem w Nowym Targu], AR/NO/258/26-33.

którą dzisiaj nazywa się turystyką kwalifikowaną. PTTK miało zaś rozwijać ideę turystyki masowej⁴⁸. Starania organizacji były skierowane do szerokiej grupy odbiorców, którym gwarantowano stosunkowo tani pobyt w miejscach atrakcyjnych przyrodniczo. Skutkowało to rozbudową infrastruktury turystycznej kosztem jej standardu, a także organizowaniem grupowych form wyjazdu zamiast indywidualnych, do których stworzone były schroniska⁴⁹. Turystyka indywidualna była przez władze traktowana jako przykład klasowej niesprawiedliwości i elitarności⁵⁰.

Schroniskami TT (a później PTT) zarządzano przez dzierżawę. Zazwyczaj agentem był góral lub góralka, rzadziej członek towarzystwa. Po II wojnie światowej PTTK zmieniło formę zarządzania większością schronisk. Zatrudniano kierownika schroniska i cały personel na etat. Kierownik był postacią o niewielkim w porównaniu do dzierżawcy wpływie na pracę schroniska, był osobą, która jedynie nadzorowała wykonywanie planu rozpisanego przez PTTK. Kierownicy i personel pracowali w trybie etatowym i otrzymywali wynagrodzenie niezależnie od wypracowanych środków. W schroniskach dzierżawionych, gospodarze musieli sami zadbać o ich aprowizację i ponosili ryzyko braku rentowności obiektów. Zważywszy na sytuację polityczno-gospodarczą, która nie sprzyjała własności prywatnej, dzierżawcy byli zmuszeni do wykorzystywania luk w systemie i nawiązywania różnych relacji, które umożliwiły im przetrwanie⁵¹. Do dzierżawy jako głównej formy zarządzania obiektami powrócono po roku 1989.

Schroniska od roku 1950 trafiały pod zarząd różnych jednostek organizacyjnych⁵². Znaczące zmiany dokonały się, gdy schroniskami zaczęło administrować Zrzeszenie Gospodarki Turystycznej, które rozpoczęło budowę Bacówek PTTK, akceptując tym samym formę turystyki indywidualnej, której znaczenie dla ruchu turystycznego dotychczas było przez władze państwowe pomijane jako niewzorcowe dla państwa socjalistycznego⁵³. Schroniska nie były jednak budowane i zarządzane tylko przez organizacje turystyczne. Istniało wiele schronisk prywatnych,

48 Dzisiaj podobne strategie nazywane są turystyką społeczną, gdyż angażuje się, które wcześniej, ze względu na swoją sytuację ekonomiczną i niepełnosprawność, nie podróżowały. Zob. B. Włodarczyk, A. Stasiak, *Turystyka społeczna – istota, determinanty, możliwości i kierunki rozwoju*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2012, nr 259, 167–177.

49 M. Staffa, *Góry a turystyka – koegzystencja czy konflikt?*, „Wierchy”, t. 58 (1992), s. 10.

50 P. Mazik, *Siedziby*, w: *Ślady, szlaki, ścieżki: pośród tatrzańskich i zakopiańskich wyobrażeń*, red. M. Krupa, P. Mazik, W. Szpilka, Zakopane 2013, s. 120–124.

51 B. Sabała-Zielińska, *Pięć Stawów...*, s. 123–130.

52 Jednostki zarządzające schroniskami po drugiej wojnie światowej: Wydział Schronisk i Urzędzeń Turystycznych PTTK (od 1950 do 1951), Zarząd Urzędzeń Turystycznych PTTK (od 1952 do 1962), Biuro Ekonomiczno-Finansowe PTTK (od 1963 do 1972), Zrzeszenie Gospodarki Turystycznej PTTK (od 1973 do 1980), Okręgowy Zarząd Gospodarki Turystycznej (od 1981 do 1990), Spółki z o. o., Schroniska i Hotele PTTK – „Karpaty” w Nowym Sączu (od 1991); E. Moskała, *Zarządzanie schroniskami PTTK w Karpatach w latach 1950–1994...*, s. 46–47.

53 E. Moskała, *Bacówka PTTK schroniskiem turystyki kwalifikowanej*, „Wierchy”, R. 45 (1975), s. 171–182.

wybudowanych i prowadzonych przez mieszkańców Podhala. Muszę jednak przyznać w tym miejscu, że z powodów niewystarczającej ilości materiałów archiwalnych, historia tych prywatnych schronisk jest znana z relacji członków TT lub dokumentów późniejszych. Mimo moich starań będzie to zatem historia niepełna.

Kolejna ważna zmiana administracyjna nadeszła już po transformacji ustrojowej. W 1991 roku Zarząd Główny PTTK przyjmuje uchwały będące podstawą nowych zasad funkcjonowania schronisk górskich. Zasady te w głównej mierze polegają na ich komercjalizacji. Poczyniono jednak wtedy kroki, aby ochronić obiekty o wyjątkowym znaczeniu dla turystyki i stworzono ustawę wyłączającą niektóre ze schronisk z zapisów regulujących działalność schronisk jako obiektów komercyjnych. Takich obiektów wyodrębniono w sumie 53, wśród nich znalazły się wszystkie schroniska górskie znajdujące się na terenie TPN, z wyjątkiem Hotelu Górskiego na Kalatówkach⁵⁴.

Chcę ukazać Tatry jako teren negocjacji między różnymi aktorami społecznymi. Przedmiotem tych negocjacji jest własność ziemi, prawo do „ojcowizny” i udział górali w decydowaniu o sposobie użytkowania ziemi na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego i w jego otulinie. Relacje między towarzystwami turystycznymi i organizacjami ochrony przyrody, a mieszkańcami będą rozpatrywała w kontekście studiów postzależnościowych. Działania instytucji, które wyłączają mieszkańców z procesów decyzyjnych, negują związek górali z ziemią i często prowadzą do niszczenia środowiska. Źródłem rosnących napięć na Podhalu są niesprawiedliwe – w rozumieniu mieszkańców – zmiany własności gruntów⁵⁵, Wielki Redyk i ograniczenia w gospodarowaniu ziemią wynikające z ustaleń międzynarodowych⁵⁶.

„Umiejscowienie” kultury

Poniższa rozprawa podejmuje problematykę będącą przedmiotem refleksji geohumanistyki. Jest to ujęcie, w którym kultura rozpatrywana jest jako uprzestrzenniona. Wielość terminów z przedrostkiem *geo-* (geokrytyka, geokulturologia, geopoetyka, geofilozofia) wyraża szczególne zainteresowanie badaczy wzajemnym naświetlaniem się geografii i dyscyplin humanistycznych:

54 E. Moskała, *Zarządzanie schroniskami PTTK w Karpatach w latach 1950–1994...*, s. 45.

55 W. Kucina, *Konflikt społeczny na tle własności gruntów w Tatrzańskim Parku Narodowym*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2007, nr 8, s. 187–210.

56 Gdy piszę tę pracę w 2024 roku, największym konfliktem podejmowanym przez media jest kwestia istnienia powozów konnych dowożących turystów z Palenicy w pobliże Morskiego Oka. Konflikt ten rozgrywa się między fiakrami i popierającym ich starostwem a obrońcami praw zwierząt, wspieranymi przez opinię publiczną. W konflikcie tym obie strony wykorzystują dyskurs medyczny i ekologiczny. Ustalane zostaje to, czym jest dobrostan zwierząt, co jest dobre dla środowiska i jak powinna wyglądać turystyka na terenie TPN.

literatury, filozofii, nauk o kulturze. Interakcja tych nauk pozwoliła na nadpisanie znaczeń znanych już pojęć takich jak: mapy, miejsca, przestrzenie, granice i obrzeża⁵⁷.

Geohumanistyka sytuuje się w polu badawczym, które zostało wytyczone w ramach zwrotu przestrzennego (*spatial turn*). Dla humanistyki oznaczał on przyjęcie, że przestrzeń jest „centralną kategorią analityczną, zasadą konstrukcji zachowań społecznych, wymiarem materialności i bliskości wobec doświadczenia, strategią reprezentacji”⁵⁸. Rezultatem zwrotu przestrzennego było pytanie o konkretne umiejscowienie wiedzy i rozpatrywanie jej powstawania w procesie historycznym⁵⁹. *Spatial turn* jest też zwrotem ku materialności, które często czynią z badaczem naocznego świadka kultury⁶⁰. Zwrot przestrzenny poprzedziły prace Yi-Fu Tuana, geografa, który w pracy *Przestrzeń i miejsce* przedstawił tytułowe kategorie na tle różnych zjawisk i mechanizmów kulturowych i filozoficznych. Jego rozważania wpłynęły na zadawane w humanistyce pytania o to, jak ludzie rozumieją przestrzeń i miejsce oraz jakie wartości im nadają. Badacz nadał tym dwóm pojęciom, które często używane są wymiennie, nowe opozycyjne definicje. Przestrzeń oznacza u Tuana wolność, miejsce zaś jest ograniczone, a jego tożsamość dookreślona⁶¹. W mojej pracy używam tego rozróżnienia, aby ukazać Tatry zarówno jako przestrzeń zagarnianą przez turystów, jak i miejsce przez nich wytwarzane.

Dla antropologii kategorie geograficzne zawsze miały znaczenie. Często jednak krajobraz i środowisko traktowano jako jedynie tło ludzkich działań. Interesujące są dla mnie postawy w antropologii, które traktowały miejsca jako wytworzone przez człowieka i mające zarazem wpływ na ich praktykowanie. Przykładem takich badań jest projekt antropologii miejsca i przestrzeni:

The most significant change for anthropology is found not in the attention researchers increasingly pay to the material and spatial aspects of culture, but in the acknowledgment that space is an essential component of sociocultural theory. That is, anthropologists are rethinking and reconceptualizing their understanding of culture in spatialized ways⁶².

Przestrzenie turystyki i miejsca turystyczne, wytwarzane przez turystów, pracowników i mieszkańców, mają swoje wymiary społeczne i kulturowe. Są lokacjami wyobrażonymi,

57 E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 61–63.

58 D. Bachmann-Medick, *Cultural turns: nowe kierunki w naukach o kulturze*, tłum. K. Krzemień-Ojak, Warszawa 2012, s. 364.

59 Tamże, s. 381.

60 Tamże, s. 361.

61 Y.-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, s. 7.

62 S.M. Low, D. Lawrence-Zúñiga, *Locating Culture*, in: *The anthropology of space and place: locating culture*, eds. S. M. Low, D. Lawrence-Zúñiga, Malden 2003, s. 1.

naznaczonymi symbolami i śladami działań i idei, które przez nie są pamiętane. Przestrzenie i miejsca turystyki są także materialne i mają zdolność działania i wpływania na inne podmioty. Przyjmuję także, że miejsca turystyczne biorą udział w wytwarzaniu wiedzy i doświadczaniu środowiska. O sposobach tych działań chcę opowiedzieć w dalszej części pracy, w tym miejscu zaznaczam jedynie czujność wobec sposobów istnienia w życiu społecznym tego, co materialne. Szczególnie podejścia nowego materializmu okazują się niezbędne do zrozumienia, w jaki sposób tworzona jest architektura schronisk i jak, pomimo zakończenia prac budowlanych, stale są one w budowie⁶³.

Do narzędzi badawczych oferowanych przez geohumanistykę włączam także te z zakresu antropologii architektury oraz *mountain studies*⁶⁴. Połączenie tych dwóch subdyscyplin pozwoli mi na ukazanie tego, w jaki sposób to, co kulturowe jest związane z górskim środowiskiem oraz jak przez architekturę i ludzkie zachowanie wyraża się rozumienie i znaczenie wysokich gór. Relacjami między ludźmi a ich środowiskiem zajmuje się antropologia środowiskowa. Jej zadaniem badawczym jest rozpoznanie wielości rozumień, wizji i interpretacji środowisk tworzonych przez różne kultury. Zamiast determinizmu środowiskowego przyjmuje się, że poszczególne środowiska, na przykład górskie, są różnie widziane i interpretowane przez kultury, a także społeczności w ramach tych kultur⁶⁵. W wizjach i sposobach bycia w środowisku możemy dostrzec odmienne dążenia, wartości, idee i oczekiwania, które kształtują sposoby działania wobec gór.

Poniższa analiza obejmuje temat wytwarzania miejsc w górach i przestrzeni turystycznych oraz sposobów działania w nich. Zależy mi, aby moje badania obejmowały temat środowiska jako elementu wpływającego na percepcję gór. Sądzę, że dostępne dzisiaj analizy wciąż proponują nam widzenie Tatr jako tła ludzkich działań, przez co rozumienie sposobów działania człowieka i tworzonych wizji gór jest niepełne. Chcę pokazać, że relacja człowieka ze środowiskiem górskim zmieniała się w czasie i miała wpływ na wytwarzane wizje przyrody, oraz że definicje gór, turystyki i schronisk są zmienne i umiejscowione.

63 Por. T. Ingold, *Splatać otwarty świat. Architektura, antropologia, design*, tłum. E. Klekot, Kraków 2018, s. 49–51.

64 J. Veteto, *From mountain anthropology to montology? An overview of the anthropological approach to mountain studies*, „New horizons in earth science research”, vol. 3 (2009), s. 281–297.

65 *High places...*, s. 6–7.

Architektura

Antropologia architektury, którą tutaj prezentuję jest związana ze studiami nad technologią. Szczególną postacią jest Albena Yaneva, która opracowała metodę badania architektury jako materialnej i sprawczej, wytworzonej przez człowieka, jak i mającej wpływ na jego sposoby działania. Yaneva wykorzystując metodę mapowania kontrowersji, ukazuje przede wszystkim procesy takie jak konserwacja, naprawa, przeprojektowywanie, rozbudowywanie czy remontowanie jako istotne dla zrozumienia tego, w jaki sposób budynki są tworzone przez zaangażowanie rozmaitych aktorów o różnych dążeniach i oczekiwaniach. Badaczka przyglądając się pracy architektów i inwestorów zaangażowanych w renowację wiedeńskiej Alte Auli, tłumaczy swoją perspektywę:

Rozszyfrowując złożoność procesu renowacji Alte Aula, będziemy kierować się następującymi pytaniami: czy budynki historyczne wiernie przekazują znaczenia społeczne i wartość historyczną? Na jakich zasadach dają się one poznać i przekształcić? Odpowiadając na te pytania, podążam za nagłymi zmianami niestabilnego-bytu – budynku-w-renowacji. Śledzę praktyki architektów, konserwatorów, wykonawców, władz miejskich i klientów, nie zaś ich ideologie czy teorie. Równocześnie, ukazuję sprawczość zabytku – jego fasady, fresku i materiałów⁶⁶.

Mapowanie kontrowersji jest rodzajem krytycznego opisu, w którym ujawnia się złożona sieć relacji między różnymi aktorami. To rodzaj techniki narracyjnej pozwalającej na uchwycenie lokalnej dynamiki⁶⁷. Dla pełniejszego zrozumienia metody przytaczam szerszy cytat:

Tylko przez wyliczenie ruchów i staranne rozważenie „boleści” budynku, można potwierdzić jego istnienie. Oznaczałoby to sporządzenie obszernej listy kontrowersji i działań rozciągniętych w czasie, tzn. opisanie tego, co budynek robi, jak opiera się próbom dokonania przekształceń, pozwalając na pewne zachowania i utrudniając inne, drażniąc obserwatorów, sprawiając trudności władzom miejskim i mobilizując kolejne wspólnoty aktorów. My jednak albo widzimy niekontrowersyjny, statyczny obiekt stojący „tam na zewnątrz”, gotowy na reinterpretacje, albo słyszymy o sprzecznych ludzkich zamiarach. Zamiast spróbować uchwycić oba te wymiary. [...] Powinniśmy nareszcie nauczyć się przedstawiać budynek jako modulator regulujący różne stopnie zaangażowania, przekierowujący uwagę użytkowników, przemieszczający i łączący ludzi, koncentrujący przepływy aktorów i umożliwiający ich dystrybucję w celu ustanowienia produktywnej siły osadzonej w czasoprzestrzeni. Zamiast biernie zajmować odgórnie wyodrębnioną przestrzeń, budynek-w-ruchu nie ma już nic wspólnego z przestrzeniami, które okrzyknięto zamkniętymi i w ten sposób skonceptualizowano⁶⁸.

66 A. Yaneva, *Jak budynki nas „zaskakują”*. *Renowacja Alte Aula w Wiedniu*, tłum. E. Bińczyk i K. Tarkowski, „AVANT. The Journal of the Philosophical–Interdisciplinary Vanguard”, t. 9 (2018), nr 3, s. 29.

67 A. Yaneva, *Mapping controversies in architecture*, London–New York 2016, s. 5.

68 B. Latour, A. Yaneva, „Dajcie mi rewolwer, a poruszę wszystkie budynki”. *Architektura z punktu widzenia Teorii Aktora–Sieci (ANT)*, tłum. E. Bińczyk i J. Gużyński, „AVANT. The Journal of the Philosophical–Interdisciplinary

Mapowanie kontrowersji pozwala skupić się badaczce na tym, jak myśli się o schroniskach i jakie funkcje i wartości im się nadaje. Schroniska nie mogą się drastycznie zmieniać i dostosowywać swojej formy do współczesnych potrzeb i wymogów, gdyż rozumiane są jako materialne i niematerialne dziedzictwo, którego „substancja historyczna” jest chroniona. Choć nie wszystkie budynki są objęte ochroną urzędu konserwatorskiego, to teorie te mają wpływ na to, jak rozumie się stan, w jakim powinien utrzymywany być budynek o wyjątkowych wartościach. Okazuje się, że nie czeka się z urzędowym potwierdzeniem tych wartości, ale niezwłocznie działa się na rzecz zachowania „substancji historycznej”⁶⁹.

Teorie konserwacji budynków mówią o tym, że architektoniczna wartość wyznaczana jest przez fizyczne oznaki działania czasu – patynę, substancję budowlaną, znaczenie symboliczne i wartość historyczną. Widoczne oznaki upływu czasu są zatem zaletą i gwarantują poniekąd autentyczność budynków. W takich budynkach odbijają się wspomnienia turystów. Mogą oni odnaleźć obecność tych, którzy odwiedzili budynek przed nimi – stał się on świadkiem⁷⁰.

Metoda mapowania kontrowersji może być stosowana również do analizy architektury, która nie była planowana jako wielogłos, w której racje i wiedza innych aktorów były ignorowane. Pozwala to na krytyczną refleksję na temat tego, co kryje się za projektowaniem i budowaniem. Yaneva wyjaśnia:

Omawiane podejście nie sprowadza się do zwykłego opisu etnograficznego, ale rozmieszcza aktorów jako elementy w sieci, w krytyczny sposób ujawniając to, co kryje się za obiektami architektury – społeczne znaczenia, czynniki czy siły w działaniu. Rozmieszczanie oznacza skrupulatne branie pod uwagę performatywnych działań całych zbiorowości złożonych z ludzi i czynników pozaludzkich, w miejsce bądź to przypisywania działania wyłącznie konkretnym uczestnikom procesu renowacji (architektowi lub finansującemu ministerstwu), bądź to wyjaśniania renowacji trwałością historycznych struktur czy systemów zabudowy⁷¹.

Dzięki tej perspektywie można dostrzec, jakie problemy stoją przed projektantami i budowniczymi podczas tworzenia obiektów w środowisku wysokogórskim. Odnosząc to do Tatr, można zadać pytania: jak trudna okazała się interwencja w tkankę przyrodniczą Tatr? Jakie materiały miały wpływ na kształt schronisk? Które były zakazane i dlaczego z nich nie korzystano? Metoda pozwala także uniknąć redukcji materialności do tego, co obiektywne, a takie jest ryzyko perspektywy fenomenologicznej⁷². Odpowiedź na nie (a właściwie nawet ich postawienie)

Vanguard”, t. 9 (2018), nr 3, s. 21.

69 A. Yaneva, *Jak budynki...*, s. 28.

70 Tamże.

71 Tamże, s. 30.

72 B. Latour, A. Yaneva, *„Dajcie mi rewolwer, a poruszę wszystkie budynki”...*, s. 18.

pozwole uniknąć myślenia o wytwarzaniu miejsc jako o procesie harmonijnym⁷³. Wytwarzanie górskich miejsc turystycznych jest zjawiskiem konfliktowym lub, co najmniej, konfrontacyjnym. Interesy, dążenia i oczekiwania różnych aktorów spotykają się ze sobą, ale często nie mogą istnieć równolegle w podobnej skali. Sama ochrona przyrody górskiej jest procesem, w którym podejmuje się decyzje pozwalające rozwijać się pewnemu konkretnemu ekosystemowi i blokować powstanie innych. Poniższa rozprawa ukazuje assemblaż rozmaitych dążeń, sposobów działania i idei, dzięki któremu górskie miejsca turystyczne w Tatrach mają swój obecny zróżnicowany kształt materialny i symboliczny.

*

Najważniejszym wyzwaniem w trakcie prowadzenia badań była kwestia zachowania lokalnego kontekstu praktyk turystycznych. Temat schronisk górskich, wywłaszczenia zamieszkującej w górach ludności po to, aby stworzyć miejscowości turystyczne lub parki narodowe, nie jest charakterystyczny tylko dla kontekstu Tatr⁷⁴. Szerokie użycie kategorii dzikości, ale także przyjmowanie zuniwersalizowanych znaczeń pojęć, takich jak park narodowy, krajobraz i turystyka (a raczej ich zachodniocentrycznych konceptualizacji), oddalało mnie od zrozumienia tematu. Moją metodą stało się ciągle decentralizowanie zastanych kategorii analitycznych. Poszukiwanie bardziej lokalnych kontekstów i korzystanie z kilku triangulujących ze sobą metod, które często wzajemnie naświetlały wypracowane rezultaty, ale także pokazywały alternatywne interpretacje.

Plan wycieczki

Część pierwszą dysertacji poświęciłam na opis i analizę istotnych kontekstów dla rozwoju turystyki wysokogórskiej oraz przedstawienie sposobów wytwarzania tatrzańskich miejsc i przestrzeni.

W rozdziale pierwszym przedstawiam mechanizmy wytwarzania miejsc i przestrzeni. Wyznaczam najważniejsze konteksty dla badania relacji między ludźmi a miejscami oraz definiuję

73 Por. K. Janas, *Od Luhmanna do Latoura i z powrotem na przykładzie architektury zrównoważonej*, „Przegląd Socjologiczny”, vol. 71 (2022), nr 1, s. 111.

74 Na przykład: *Cultures in mountain areas: Comparative perspectives*, eds. T. Boos, D. Salvucci, Bolzano 2022; M. Grebowicz, *The National park to come*, Stanford 2015; M.D. Spence, *Dispossessing the wilderness: Indian removal and the making of the national parks*, New York 1999; J.A. Williams, *Turning to nature in Germany: hiking, nudism, and conservation, 1900–1940*, Stanford 2007.

używane przeze mnie pojęcia związane z imaginariem geograficzno-turystycznym. Rozdział powstał dzięki analizie literatury naukowej, której przedmiotem badań jest umiejscowienie kultury. Odtwarzam w nim mechanizmy wytwarzania miejsc turystycznych w Tatrach. W tym celu wykorzystuję krytykę postzależnościową. Celem tej części jest pokazanie, że miejsca nie są statycznym tworem o raz określonej i stałej tożsamości oraz szczelnej granicy. Naznaczanie miejsca obecnością, wykluczanie śladów działań innych i scjentyzacja środowiska, w tym i następnym rozdziale będą opisywane jako strategie konstruowania miejsca i wiązania go z określoną tożsamością⁷⁵. Postzależnościowa perspektywa pozwala mi zaś na gęstszy opis sposobów praktykowania przestrzeni turystycznych Tatr i ustawienia ich w kontekstach i relacjach wiedzy, władzy, zarządzania przyrodą oraz kształtowania tożsamości narodowej. W tym rozdziale szukam także alternatywnych przestrzeni przyrody w Tatrach, co pomoże mi zrozumieć, w jaki sposób są one wytwarzane w praktykach turystycznych oraz, jak zmieniły się sensy, znaczenia i wartości związane z byciem w środowisku górskim.

W rozdziale drugim dekoduję kulturowe konteksty powstania turystyki górskiej. Wskazuję przy tym na znaczenie, jakie dla jej powstania miała umiejętność chodzenia dla przyjemności oraz medyczne dyskursy czystego powietrza i fizycznego wysiłku. Omawiam także proces „wynalezienia” Tatr i umieszczenia ich w dyskursach naukowych, narodowych, turystycznych i ochrony przyrody. Wykorzystuję do analizy przede wszystkim relacje turystów, opracowania historii turystyki oraz materiały zebrane podczas obserwacji uczestniczącej. Tu dookreślam, czym jest turystyka tatrzańska, której częścią są schroniska.

W części drugiej dysertacji analizuję materiały źródłowe dotyczące architektury schronisk oraz dyskusje i wytyczne związane z ich projektowaniem i budowaniem. Interesuje mnie szczególnie wiedza i praktyki nadpisywane na obiekty turystyczne. Przeprowadzam próbę etnografii pracy architekta w oparciu o zachowane źródła z intencją zrozumienia, jakie działania składały się na projektowanie schronisk.

W rozdziale trzecim przeprowadzam analizę architektury schronisk z perspektywy studiów nad materialnością. Odpowiadam na pytania, jakie czynniki miały wpływ na powstanie schronisk? Jak wyglądała praca projektantów i inwestorów? Jakie decyzje podejmowali budowniczy? Które elementy były ważniejsze od innych?

Historię schronisk przedstawiłam w ujęciu diachronicznym, pokazując, jak zmieniały się postawy wobec tego, czym schronisko ma być dla turystyki oraz środowiska na przestrzeni

⁷⁵ D.B. Massey, *Space, place, and gender*, Minneapolis 1994.

ostatnich dwustu lat. Łączę perspektywę historii kultury, analizując archiwalne źródła o schroniskach – projekty architektoniczne, rysunki i zdjęcia, mapy turystyczne, relacje z podróży, przewodniki, artykuły poświęcone turystyce oraz architekturze i dokumenty związane z zatrudnieniem i dzierżawą budynków – oraz badania nad aktualnym, uzupełniając współczesne relacje z podróży, danymi zebranymi podczas obserwacji uczestniczącej na terenie TPN.

Rozdział czwarty przedstawia środowiskowe konteksty budowania schronisk. Przeprowadzam w nim ekokrytykę architektury, zauważając różne sposoby konceptualizacji przyrody chronionej na przestrzeni dwustu lat istnienia turystyki w Tatrach. Krytykę tę opieram na analizie architektury schronisk oraz pism z zakresu ochrony przyrody. Interesuje mnie odpowiedź na pytanie, co oznacza wpisanie budynku w krajobraz i czym jest schronisko jako przykład architektury ekologicznej?

Ostatni rozdział dysertacji dotyczy pozaarchitektonicznych sposobów organizacji schronisk . To właśnie w tym rozdziale najpełniej ujawnia się rola pracowników w kształtowaniu tatrzańskich przestrzeni. Opisuję kwestie prawne regulujące działania dzierżawców, ale także tzw. *spacing*, czyli wszystkie te zachowania, które istnieją w ramach systemu, ale nie realizują jego celów. W rozdziale tym opisuję praktyki gospodarzenia schroniskiem oraz program dydaktyczny schronisk. Pokazuję też, że miejsca i przestrzenie turystyki wyłaniają się w różnych skalach. Wytwarzane są przez aktorów działających zarówno są lokalnie, jak i w skali narodowej i globalnej. Aby ukazać ten problem podejmuję się analizy i zderzenia ze sobą dwóch poziomów: 1. lokalnego – działania turystów, pracowników schronisk i mieszkańców Podhala w środowisku górskim i 2. instytucjonalnego – dyskursy narodowe, prawo, regulacje dotyczące ochrony przyrody oraz rolę przemysłu turystycznego tworzonego przez instytucje i międzynarodowy kapitał.

Część I.

Po pierwsze: chodzić

Rozdział 1. Miejsca do (s)chodzenia

Przestrzeń i miejsce

Pojęcia miejsca i przestrzeni były w latach 70. XX wieku konceptualizowane w geografii humanistycznej, by uchwycić złożoności zamieszkiwanych przez ludzi światów. Pozornie przeciwstawne, raczej się uzupełniają niż wykluczają. Przestrzeń charakteryzuje wielość zachodzących w niej równoległe procesów; dzięki otwarciu, niewyraźnym lub nieistniejącym granicom nie pozwala na odczucie zakorzenienia. Miejsca za to cechują się intymnością i względnie stałymi tożsamościami. Można zamknąć je w granicach, a przez to łatwiej jest objąć ich zasięg i znaczenia.

Geohumanistyka pozwala dostrzec, jak miejsca i przestrzenie są wytwarzane oraz jak wpływają na ludzkie zachowania i konceptualizacje świata. Korzystając z pojęć, które ta perspektywa proponuje (terytorium, granica, mapa i środowisko), możemy zrozumieć sposoby wizualizacji miejsc i ich dookreślenia, a także mechanizmy oddzielania przestrzeni przyrodniczych od cywilizacji oraz zjawiska zawłaszczania, kolonizacji i egzotyzacji miejsc. Wcale nie drugorzędną kwestią geohumanistyki jest oddolne konceptualizowanie miejsc oraz formy oporu wobec dominujących dyskursów i praktyk.

Na gruncie polskiej humanistyki narzędzia geopoetyki najpełniej przedstawiły Elżbieta Rybicka i Anna Kronenberg. Pierwsza umiejscowiła geopoetykę w zwrocie topograficznym, druga – domagając się uwagi dla takich zagadnień, jak relacje człowieka ze środowiskiem – w zwrocie ekologicznym (geopoetyka znajduje się zatem pomiędzy geohumanistyką a ekoposthumanistyką). Książki obu autorek zawierają szeroki wachlarz instrumentarium geopoetyki wykorzystywany w studiach nad reprezentacjami i sprawczością przestrzeni.

Waga konceptualizacji pojęć przestrzeni i miejsca dla rozumienia sposobów istnienia człowieka w świecie jest trudna do przecenienia. Geografia humanistyczna wprowadziła pojęcia, które odzwierciedlają sposoby działania ludzi, doświadczania świata i nadawania mu znaczeń przez jego praktykowanie. Bez tak rozumianych kategorii, geografowie używali pojęć miejsca i przestrzeni jako określenia tła wydarzeń i zjawisk zachodzących na świecie, co skutkowało rozwojem geografii ilościowej, wykorzystującej narzędzia takie jak modelowanie i analiza

statystyczna⁷⁶. Przestrzeń w ich badaniach nie była środowiskiem, na które człowiek reaguje i które ma wpływ na wytwarzanie znaczeń, ale została sprowadzona do pojęcia matematycznego. Przykładem może być przestrzeń euklidesowa, w której budynki rysowane są na papierze lub w programie graficznym.

przestrzeń euklidesowa jest [...] subiektywnym, antropocentrycznym lub co najmniej wiedzocentrycznym sposobem pojmowania bytów, który nie oddaje tego, jak ludzie i rzeczy radzą sobie w świecie⁷⁷.

Odejście od myślenia o przestrzeni jako przestrzeni euklidesowej na rzecz ujęć jakościowych i relacyjnych, ma także znaczenie w socjologii i antropologii architektury. Pozwala ono w tych subdyscyplinach myśleć o architekturze nie tylko przez rysunek techniczny lub projekt stworzony w programie CAD⁷⁸. Architektura nie jest zatem rozpatrywana jako forma i dzieło myśli projektanta, ale obiekt zaangażowany w różne procesy i przez te procesy wytwarzany.

Najważniejszy wkład do konceptualizacji kategorii miejsca i przestrzeni wniósł geograf humanistyczny Yi-Fu Tuan. Choć badacz zakładał wpływ różnic kulturowych na postrzeganie przestrzeni i miejsca, to najbardziej interesował go człowiek będący przedmiotem badań filozofów i antropologów filozoficznych. Tuan twierdził, że odczuwanie oraz nadawanie znaczeń przestrzeni i miejscu jest zależne od czynników biologicznych. Był przekonany, że istnieją wspólne dla ludzi sposoby doświadczenia świata, które współdzielili on także z innymi zwierzętami⁷⁹. Między przestrzenią a miejscem w ujęciu Tuana istnieje pewna zależność: jedno może przekształcać się w drugie, mogą nawzajem na siebie nachodzić i być efektem, tak indywidualnych, jak grupowych doświadczeń. Przestrzeń zmienia się w miejsce, gdy jej wartości są ustalane i ograniczane. „Miejsce jest spokojnym centrum ustalonych wartości” – pisze badacz⁸⁰. Tuan tłumaczy na przykładzie farmy i lasu, czym jest przestrzeń i miejsce. Farma jest uporządkowanym światem znaczeń. Powstała poprzez zdobycie przestrzeni przez farmera: przez wycinanie drzew, zabudowywanie i wprowadzanie indywidualnego porządku. Otaczający farmę las jest zaś przestrzenią⁸¹. Relacyjne teorie praktyk podważają takie ujęcie przekonując, że środowiska przyrodnicze nie są oddzielone szczelną granicą od środowisk cywilizacji, są raczej konstruktem wytwarzanym za pomocą różnego rodzaju reprezentacji: map, literatury, wiedzy naukowej, znaków w terenie i prawa⁸².

76 *Key thinkers on space and place*, eds. P. Hubbard, R. Kitchin, Los Angeles 2011, s. 5.

77 B. Latour, A. Yaneva, „Dajcie mi rewolwer, a poruszę wszystkie budynki”. *Architektura...*, s. 18.

78 CAD – Computer Aided Design, sposób projektowania wspomagany oprogramowaniem komputerowym.

79 Y.-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 15–16.

80 Tamże, s. 75.

81 Tamże, s. 78.

82 P. Descola, *Beyond Nature and Culture*, tłum. J. Lloyd, London 2013; T. Ingold, *Being alive: essays on movement, knowledge and description*, London 2011; A.A. Konczal, *Antropologia lasu: leśnicy a percepcja i kształtowanie*

Las występuje u antropologów w liczbie mnogiej i jest przedmiotem nieustającej praktyki interpretacji. Studia środowiskowe pokazały, że lasy są gęstymi w relacje asamblażami, których człowiek jest jednym z wielu związanych z nimi podmiotów. Tuan zdaje się nie dostrzegać roli człowieka w kształtowaniu krajobrazów, które uznaje za przynależące do świata natury. Dużo bardziej interesuje go bowiem, jak miejsca są doświadczane. Lasy zaś bywają miejscem aktywnie formowanym przez drwali, leśników i zbieraczy. Tak samo jak farmy są wytworem ludzi i podmiotów nie-ludzkich. Nie podważam tu rozpoznania Tuana, chcę je raczej uzupełnić perspektywą humanistyki ekologicznej. Poszerza ona bowiem wiedzę o tym, jakie implikacje polityczne i społeczne ma wytwarzanie miejsc i przestrzeni.

Być może lepszym niż las przykładem do zobrazowania cech miejsca jest plantacja. Powstaje ona tam, gdzie występują już inne ekosystemy, które niszczy się, aby można było realizować monokulturowe uprawy. Niszczy się je dlatego, że w takim zamkniętym środowisku udaje się kontrolować ekonomię wzrostu roślin i ograniczać nieprzewidywalne czynniki mające wpływ na uprawy. Plantacje są utopią miejsca – nie mają historii i są niezmiennie⁸³.

Micheal de Certeau o przestrzeni pisze jako jedność sprzecznych programów i umownych więzi, charakteryzowanej przez ruch i wielość, a o miejscu jako o porządku, jedności, stabilności i odpoczynku⁸⁴. Mimo że miejsca są analizowane przez niego jako bliskie i przedpolityczne obszary tego, co przeżywane i doświadczane, to analizy strukturalistyczne i krytyczne pokazują, że mogą być one kształtowane przez relacje społeczne, w tym siły opresyjne⁸⁵.

Doreen Massey ukazuje polityczność procesu tworzenia miejsc. Uważa, że granice miejsc są porowate, a ich tożsamość – stale konstytuowana, nie zaś raz na zawsze ustalona. Zamykanie miejsc w stałych tożsamościach (głównie w oparciu o historię) i w granicach, wynika z rywalizacji o znaczenia i niedopuszczania do ich negocjowania⁸⁶. „Poczucie miejsca” jest budowane przez skojarzenie go z nostalgią, historią, pamięcią i tradycją⁸⁷. Sądzę, że takie rozumienie miejsca i sposób jego konstytuowania jest także charakterystyczny dla Tatr w okresie odkrywania ich potencjału turystycznego oraz dzisiaj, gdy przez kategorię *genius loci* opisuje się Tatry jako miejsce taternictwa, turystyki kwalifikowanej i pasterstwa, ignorując przy tym inne tożsamości. Koncepcja

wizerunków przyrody w Polsce, Warszawa 2017; A.L. Tsing, *The Mushroom at the End of the World: On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*, Princeton 2015.

83 A.L. Tsing, *A Threat to Holocene Resurgence Is a Threat to Livability*, in: *The Anthropology of Sustainability*, eds. M. Brightman, J. Lewis, New York 2017, s. 51–65.

84 M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008, s. 116–117.

85 P. Hubbard, R. Kitchin, *Key thinkers on space and place...*, s. 7.

86 D.B. Massey, *Space, place, and gender*, Minneapolis 1994, s. 8.

87 Tamże, s. 119; Y.-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce...*

Massey zawiera w sobie relacyjne myślenie o kształtowaniu się miejsc. Nie mają one jednorodnej tożsamości kształtowanej przez grupę. Ich charakter, znaczenia i wartości powstają w wyniku działań wielu aktorów.

Znaczenia Tatr są negocjowane w ramach zawiązywanych relacji, a turystyka jest swoistym porządkiem władzy i wiedzy, na rzecz której znaczenia te się ogranicza, co prowadzi do marginalizacji innych wyobrażeń gór. Powstanie TPN można widzieć jako zwieńczenie procesu domykania granic i, tym samym, znaczeń i tożsamości Tatr. Proces ten polegał na grodzeniu, a przez to wykluczaniu aktorów i ich działań, co można interpretować jako rodzaj walki z dynamiką i niejednorodnością znaczeń kształtujących się w niestałych relacjach pomiędzy różnymi podmiotami.

TPN jest miejscem turystycznym innym niż turystyczne miasteczka na Podhalu, takie jak Zakopane, Murzasichle i Chochołów. Widać to na wielu poziomach – prawnym, materialnym, behawioralnym i zmysłowym. Wyraźną granicą między Tatrami a miasteczkami jest zagęszczająca się zabudowa i ruch oraz towarzyszący mu hałas. Zmiany te narastały przez ostatnie dwa stulecia. Zmieniła się również rola Zakopanego. Pierwotnie miało być punktem rozpoczęcia wyprawy, ostatnią miejscowością przed wyjściem w góry, ale zostało wykreowane na miejsce turystyczne o własnej tożsamości (i międzynarodowej rozpoznawalności i sławie), które pozostaje w relacji do Tatr. W miasteczku realizowana jest raczej turystyka kulturowa i rekreacyjna niż przyrodnicza i krajoznawcza.

Kolejną istotną kategorią opisu przestrzeni według Tuana jest doświadczenie przez zmysły: wzrok, dotyk, zapach, słuch, a także ruch. Miejsce jest bowiem przedmiotem, który wraz z doświadczeniem zyskuje „konkretną realność”. Można je poznawać i poprzestać na zewnętrznym oglądzie lub doświadczać je „dogłębnie”⁸⁸. Kategoria doświadczenia, która pojawiła się w geografii w latach 70. XX wieku znacząco wpłynęła na kształt naszego rozumienia, czym jest przestrzeń i jak człowiek ją poznaje. Tim Ingold korzysta z tego dziedzictwa, twierdząc, że ruch jest nieodłącznym elementem ludzkiego doświadczenia i poznania. Zauważa, że nawet patrzenie jest ruchem gałek ocznych: rozpoznajemy górę i dolinę, gdyż nasze oczy przesuwają się po horyzoncie⁸⁹. Podobnie Tuan uważa, że ruch jest niezwykle ważny w doświadczeniu przestrzenności. Stąd tak ważną pozycję w jego rozpoznaniach ma czynność chodzenia. Jest ona bowiem jedną z praktyk uprzestrzeniających, przez które doświadcza się wielkości danego obszaru. Zdaniem Tuana

88 Y.-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce...*, s. 29–31.

89 T. Ingold, *The Perception of the Environment. Essays on livelihood, dwelling and skill*, London–New York 2002, s. 195.

odwrotne doświadczenia daje przemieszczanie się szybkimi maszynami – samochodami i samolotami. Odpowiada za to nie sama szybkość lub zaawansowanie technologiczne maszyn, ale bierność w przemieszczaniu się. Poczucia przestrzenności doświadcza zatem pilot samolotu, ale już nie jego pasażer, zajęty w czasie lotu czymś, co uprzyjemni mu oczekiwanie na lądowanie. Tym samym przestrzeń w kulturze Zachodu jest tożsama z wolnością, której nieodłącznym elementem jest poczucie zagrożenia i niepewności tego, co może wydarzyć się podczas wędrówki. Przestrzeń zatem doświadczana jest przez zaangażowany ruch, który podejmuje się wedle własnego osądu, nie wedle wytyczonych ścieżek⁹⁰.

Przestrzeni można doświadczać przez lokalizację przedmiotów i szacowanie odległości między nimi. Według Tuana to wzrok jest kluczowy w doświadczeniu miejsca. Uważa on, że inne zmysły takie jak dotyk i słuch jedynie uzupełniają wrażenie przestrzenności. Odległość jednak, co mogłam obserwować na tatrzańskich szlakach i w relacjach turystów, nie zawsze możliwa jest do oszacowania wzrokiem lub ruchem. Góry cechują inne warunki klimatyczne i pogodowe niż równiny. W wysokich górach, takich jak Tatry, zjawiska pogodowe dla pochodzących z nizin turystów mogą stanowić przeszkodę w oszacowaniu przebytej drogi lub rozpoznaniu punktów, które ma się przed sobą. Zamięć śnieżna nie tylko spowalnia przemieszczanie się wędrowca, przez co wkłada on więcej wysiłku w ruch, ale także utrudnia mu pójście do przodu w prostej linii, choć jego zmysły podpowiadają mu, że właśnie taki kierunek utrzymuje. Śnieżyce i mgły są wielkim wyzwaniem nawet dla najbardziej zaawansowanych w chodzeniu turystów. Tak o mgle mylącej zmysły opowiada Andrzej Blacha:

Pięć Stawów jest sporą doliną i jeżeli tam się pogoda załamie, to można się poważnie zdziwić, zwłaszcza zimą. Latem szlak jest widoczny, kamienie są poukładane, więc nawet we mgle jakoś można go znaleźć, ale zima to jest kompletnie inna bajka.

Pięć Stawów jest miejscem, w którym z minuty na minutę może się zrobić naprawdę niebezpiecznie. Jak się robi zadyma, to końca nosa nie widać. To trzeba chodzić z kompasem, bo inaczej koniec. Sam miałem taki przypadek.

Siedziałem na Hali Gąsienicowej na dyżurze i kiedy go skończyłem, pomyślałem, że pójde do Daniela Uściaka do Stawów, bo ciągle słyszałem od niego, że siedzę na Hali cały tydzień i nigdy nie wpadnę, poczułem się więc zobowiązany. Wziąłem narty i idę. Wlazłem na Zawrat, a tu mgła, że ja pierniczę. Jakoś zjechałem nad Wielki Staw, stanąłem na płaskim i zacząłem poruszać się zupełnie na „czuja”. Mgła była dramatyczna – nic nie widziałem. Nie miałem kompasu, ale wiedząc, że znosi mnie w moją dominującą stronę, brałem na to poprawkę. Idę, idę, idę, ale patrzę... ślad narciarski – mój! Zatoczyłem kółko. A właściwie koło, bo staw ma, bagatela, dziewięćset metrów długości! „Jest źle”, pomyślałem. Miałem ze sobą radio, wpadłem więc na to, że w razie czego zawołam do Daniela, żeby zawył syreną, to złapię kierunek. Po kolejnych kilkunastu minutach błędzenia już miałem to zrobić, gdy nagle

90 Y.-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce...*, s. 74.

dosłyszałem jakiś odgłos dochodzący ze schroniska. Wtedy złapałem azymut, doszedłem do brzegu stawu, znalazłem kierunkowskaz i trzymając się brzegu, trafiłem do schroniska⁹¹.

Autorowi wypowiedzi mogły pomóc: zmysł słuchu oraz urządzenia takie jak kompas i radio (GPS uznaje się za bardzo zawodny w górach). Gdy turysta widzi przed sobą tylko mgłę, trudno mu utrzymać właściwy kierunek. Nawet w przypadku kogoś, kto jest tego świadomy, jak Blacha, i w trakcie wędrówki bierze pod uwagę to, że bez widocznego punktu odniesienia, będzie szedł w kółko. Sytuacja ta pokazuje także, że nie ma miejsc bezpiecznych w górach. Zgubić można się tuż przy schronisku. Stąd w relacjach turystycznych doświadczanie przestrzeni wyraża się nie tylko przez to, co się widzi i słyszy, ale także przez ruch, wdech, odczuwanie temperatury i zmęczenia.

Schroniska opisywane z tej perspektywy są miejscami bezpiecznymi, w których można się ogrzać, ruchliwymi i gwarnymi. Miejscami, w których można uzyskać pomoc i gościnę – jedzenie, miejsce do odpoczynku i poradę dotyczącą dalszej wędrówki. Schroniska umożliwiają także doświadczanie: obserwowanie i słuchanie wyjątkowych zjawisk pogodowych:

Najpyszniejszym urozmaiceniem pobytu w schroniskach nad Morskim Okiem bywa burza. Powtarzające się ciągle echo gromów, ich odbłyски, szum ulewy wśród całego majestatycznego otoczenia tworzy tu widowisko groźne, ale niezmiernie wspaniałe, strachu nie budzi żadnego, gdy się ma nad głową dach i wkoło siebie ściany⁹².

Podsumowując tę część, możemy rozpatrywać Tatry jako aspektowy zbiór miejsc i przestrzeni. Górskie szlaki, turnie i łąki są przeżywane jako przestrzeń, gdy możemy porównać je ze schroniskami. Same jednak Tatry przyjmują cechy miejsc, jako terytorium o ustalonej tożsamości, którą cechuje nostalgia, określona historia, pamięć i tradycja. Dominujący dyskurs nie pozostawia wiele możliwości na negocjację granic i tożsamości Tatr jako miejsca ochrony przyrody i turystyki. To lokalne budowanie tożsamości miejsca nie ogranicza się do związku z fizyczną przestrzenią, ale jest kreowane przez środki masowego przekazu, literaturę i sztukę⁹³.

Miejsce jako medium procesów społecznych

Miejsce to medium procesów społecznych; tu gromadzą się ludzie, tu także dokonują się procesy materialnego, politycznego i symbolicznego przekształcenia. Ludzie nie muszą być

91 B. Sabała-Zielińska, *Pięć Stawów: dom bez adresu*, Warszawa 2020, s. 258–259.

92 L. Herz, *Świsty i pomruki: sceny tatrzańskie*, Wołowiec 2017, s. 151.

93 D. Bachmann-Medick, *Cultural turns: nowe kierunki w naukach o kulturze*, tłum. K. Krzemień-Ojak, Warszawa 2012, s. 352.

fizycznie obecni w danym miejscu, aby je współtworzyć. Przestrzenie niezamieszkane, w których obecność ludzi jest sporadyczna, jak np. góry i pustynie (najlepszym przykładem jest Antarktyda) istnieją dzięki obecności m.in. w literaturze, raportach naukowych lub na mapach, a także przez demonstrację obecności, na przykład przez budowę pomników, nazywanie poszczególnych lokacji lub symboliczne wejścia na szczyty i zdobywanie ścian – co jest charakterystyczne dla wytwarzania miejsc górskich. David Cosgrove pisze o zawłaszczeniach, gdyż miejsca są konstituowane przez przejście i naznaczenie ich własną obecnością – to proces zacierania śladów pozostawionych przez innych aktorów⁹⁴. Proces nadpisywania miejsc w humanistyce wyraża się zaś metaforą palimpsestu⁹⁵, która bywa pozbawiona politycznej krytyki.

„Przepisywanie” lub „nadpisywanie” tożsamości miejsc jest możliwe m.in. dzięki mapie. Nie tylko reprezentuje ona rzeczywistość, ale także ją tworzy, wzmacniając relacje z jednostkami wyobrażonymi jako naród, imperium czy miejsce ochrony przyrody. Mapa jest niezbędnym narzędziem do tworzenia terytoriów. Jak pisze Rybicka:

Znaczenie kartografii krytycznej wiąże się zatem z uznaniem sprawczej roli mapy nie tylko w odniesieniu do zamiany przestrzeni w terytorium: „mapy są aktywne, czynnie konstruują wiedzę, sprawują władzę i mogą być wpływowym środkiem pobudzania zmian społecznych”⁹⁶.

Mapy w kształtowaniu terytorium odgrywają ważną rolę, gdyż pozwalają na dookreślenie, wymierzenie i wytyczenie granic przestrzeni, która uznana jest (na przykład przez turystykę) za dziką, niezdyscyplinowaną i nieznaną. Spoglądając na terytorium przez mapę, można nim zarządzać. Historia poznania Tatr zawiera wytwarzanie ich reprezentacji w postaci map i panoram. Miejsce jest tym lepiej poznane, im jego mapy są dokładniejsze.

Innym ważnym dla geohumanistyki pojęciem jest granica. Wyznaczanie jej organizuje przestrzeń. Nie muszą jej ustanawiać ogrodzenia ani prawo. Służą do tego, zdaniem de Certeau, „opowieści przestrzenne”, rozumiane jako różnorodne praktyki związane z wytwarzaniem miejsca. Przestrzenie określane są na zasadzie różnicy (jestem tu, nie tam) lub wyodrębnienia – jestem tu, coś innego jest poza⁹⁷. Granice jednak w wielu przypadkach mają swoje reprezentacje w postaci znaków na mapach, znaków w przestrzeni i wyraźnie odbieranej różnicy (łatwo odczuć granicę

94 D.E. Cosgrove, V. Della Dora, *Introduction*, in: *High places: cultural geographies of mountains, ice and science*, eds. D.E. Cosgrove, V. Della Dora, London 2009, s. 6.

95 A. Gomóła, A. Szawerna-Dyrszka, *Poza geografiją i historią: palimpsest: miejsce i przestrzeń*, w: *Palimpsest: miejsca i przestrzenie*, red. A. Gomóła, A. Szawerna-Dyrszka, Katowice 2018, s. 11–12.

96 E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce...*, s. 148.

97 M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność...*, s. 122.

między TPN a miastem – zmieniają się dźwięki, ustaje ruch samochodów, ludzie ubrani są w charakterystyczny sposób, pozdrawiają siebie nawzajem itd.)⁹⁸.

Paradoksem granicy jest to, że punkty oddzielające dane przestrzenie są jednocześnie ich połączeniami – punktami wspólnymi, przez które dochodzi do wymiany. Granice takie jak rzeka, płot lub wzgórze stają się przejściami. Okazuje się, że poza strukturą wyznaczoną przez planistów, granice są porowate – dzięki temu – łatwiej przekraczalne. Nie zawsze są to jednak praktyki dozwolone. Często wiążą się ze złamaniem prawa, czasem z przyjęciem statusu wygnańca lub uciekiniera⁹⁹; w Tatrach przejście granicy parku jest ściśle regulowane: obowiązuje bilet wstępu, a wejście jest możliwe tylko w wyznaczonych punktach.

Środowisko

Dla mojej rozprawy istotnym terminem będzie *środowisko*. Został on wysycony nowymi znaczeniami w studiach geohumanistycznych. Środowisko przestało być postrzegane jedynie jako tło działalności człowieka, a stało się aktywnym aktorem lub asamblażem działań.

W XIX wieku Hipolit Taine utrwalił znaczenie terminu środowisko jako zespół czynników zewnętrznych, kształtujących działania kulturowe człowieka. Wprowadził do historii filozofii pojęcie „milieu”, które oznaczało środowisko i otoczenie. Jego prace ukierunkowały spostrzeganie otoczenia geograficznego jako determinanty dla produkcji wytworów kulturowych: rozważano m.in. wpływ klimatu i ukształtowania krajobrazu na malarstwo¹⁰⁰.

U Tuana istnieje rozróżnienie na środowisko, które po prostu jest miejscem rzeczywistym, oraz krajobraz, który istnieje jako wytwór umysłu. Taki podział jest utrwaleniem myślenia w kategoriach natury i kultury, dlatego też nie pozwala na poszukiwanie relacji między tym co kulturowe i „naturalne”.

Tim Ingold i Robert David Sack przypominają, że nie należy mylić środowiska z naturą czy z tym, co przyrodnicy i geografowie rozumieją pod pojęciem środowiska naturalnego. Ingold twierdzi, że natura jest określeniem rzeczywistości rozumianej przez oderwanie jej od środowiska i zdystansowanie się obserwatora. Środowisko to „świat ukonstytuowany w odniesieniu do

98 Dziennik badawczy, 12.10.2022.

99 Tamże, s. 128.

100 A. Kronenberg, *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*, Łódź 2015, s. 117.

organizmu lub osoby”¹⁰¹. Psychologia gibsonowska¹⁰², na którą powołuje się Ingold, implikuje inne niż dychotomiczne postrzeganie organizmu i środowiska oraz relacje między kulturą a naturą. Zaprzecza ona założeniu, że istnieje świat rzeczywisty, do którego człowiek nie ma dostępu i świat reprezentacji, przez który go rozumie i wytwarza. Ludzie nie przydzielają poszczególnym elementom środowiska znaczeń, ale raczej nabierają one znaczenia dla ludzi przez doświadczanie ich i ucieleśnianie. Nabieranie znaczeń przez obiekty i sytuacje ma zatem charakter relacyjny. Środowisko w koncepcji Ingolda tym różni się od krajobrazu, że jego domeną jest funkcja, a nie forma¹⁰³.

Sack w swoich pracach próbuje nakreślić relacje między ludźmi a środowiskiem jako mające charakter współzależnościowy. Nie tylko przekształcamy świat, ale on także wpływa na to, jak go rozumiemy. Dochodzi tu do ważnego przesunięcia, które pozwala na śledzenie różnych sposobów działania podmiotów. Implikuje to wyobrażenie o człowieku, który raczej współpracuje ze środowiskiem, odpowiadając na jego działania, niż bezwzględnie je przekształca i kontroluje¹⁰⁴.

Architektura jako rzecz i miejsce

W ramach geohumanistyki badacze nie tylko pytają o wytwarzanie miejsc i ich reprezentacji, ale także rozpoznają miejsca jako sprawcze. Pokazują, w jaki sposób krajobrazy, miejsca i środowiska wpływają na nasze sposoby działania, poruszania się w nich i rozumienia ich.

Dominujące w latach dziewięćdziesiątych teorie spod znaku zwrotu kulturowego traktowały bowiem miejsce przede wszystkim jako wytwór praktyk społecznych, wiodąc do mocnych wersji konstruktywizmu. Nietrudno zauważyć, iż takie stanowisko silnie uprzedmiotawia miejsce, czyniąc je wyłącznie obiektem ludzkich działań i sprowadzając do jednego tylko antropocentrycznego wymiaru. Niemniej w latach dziewięćdziesiątych zaczęły się pojawiać koncepcje, które odchodziły od konstruktywistycznego redukcjonizmu i uznawały sprawczość oraz aktywną rolę miejsc – między innymi geografa Roberta Davida Sacka czy filozofów Jeffa Malpasa i Edwarda Caseya, ale też socjologa Brunona Latoura. Ujęcia te nie prowadzą do unieważnienia społecznego i kulturowego wymiaru i aspektu miejsc, ale wskazują, iż poza nimi pozostają jeszcze inne, wynikające z ich pozaludzkiego statusu¹⁰⁵.

101 T. Ingold, *The Perception of the Environment. Essays on livelihood, dwelling and skill...*, s. 44.

102 Chodzi o Jamesa Gibsona, autora koncepcji wiążącej percepcję wzrokową ze środowiskiem. Zob. J. Gibson, *The ecological approach to visual perception*, Boston 1979. W przywołanej pracy Gibson przedstawił teorię afordancji, o której pisał w artykule z 1977 roku.

103 Tamże, s. 192.

104 E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce...*, s. 244–245.

105 Tamże, s. 170.

W swojej pracy mediuję między dwoma stanowiskami: konstruktywizmem, badaniem praktyk i analizą wpływu miejsc na rozwój wiedzy i sposoby zachowania. Zależy mi bowiem, żeby nie tylko pokazać jak miejsca są wytwarzane, ale jak obiekty wpływają na ich rozumienie i na ludzkie działania. Jak pisze Bjørnar Olsen: „Rzeczy, materiały, krajobraz mają konkretne własności oddziałujące i kształtujące zarówno naszą ich percepcję, jak i nasze z nimi współzamieszkiwanie”¹⁰⁶. Perspektywa Olsena w badaniu rzeczy i miejsc jest upominaniem się o uznanie ich realności:

Oczywiście, że tradycja i kultury są wynalezione, a społeczeństwa konstruowane, ale nie czyni ich to nierzeczywistymi lub fałszywymi. Społeczeństwa lub państwa narodowe nie są poznawczymi szkicami spoczywającymi w ludzkich umysłach; są one rzeczywistymi bytami o solidnych fundamentach i mocnych wewnętrznych powiązaniach¹⁰⁷.

Podobne rozważania czynią antropologowie i socjologowie architektury. Termin *architektura* stosuje się do opisu przynajmniej trzech zjawisk: kultury materialnej w postaci budynków, dyscypliny naukowej, a zatem wiedzy i dyskursów wspomnianej kultury materialnej oraz praktyk polegających na jej projektowaniu. Architektura, podobnie jak miejsce i przestrzeń, nie ogranicza się do wymiaru fizycznego – nie jest jedynie obiektem umieszczonym w konkretnej lokalizacji. Zawiera w sobie także przestrzenie indywidualne i zbiorowe, przestrzenie wiedzy i wyobrażeń. Znaczenia tych przestrzeni w architekturze są produkowane w trakcie działań o różnym charakterze, w tym także rytualnym, dotyczy to np. budowli sakralnych¹⁰⁸.

W studiach socjologiczno-etnograficznych architekturę traktuje się w trojaki sposób: (1) jako odzwierciedlenie panujących porządków politycznych, społecznych i ekonomicznych; (2) jako przestrzeń produkowaną przez praktyki społeczne; (3) jako przestrzeń interakcji¹⁰⁹.

Analiza tego, jak w architekturze odkształcają się relacje społeczne i polityczne, jest bliska myśleniu o architekturze jako tekście kultury. Architektura analizowana jest jako tekst, reprezentacja lub symbol przedstawiający pewne idee lub stosunki społeczne. Architektura pełni w tych perspektywach rolę matrycy, w której odbijają się idee, wartości i zależności. Dzięki niej badacz zyskuje narzędzie do odczytania relacji społecznych. Oznacza to także, że architektura jest medium redystrybucji utrwalonych w niej idei. Może utrwalac paradygmaty klasowe, rynkowe, genderowe, itd. Można założyć, że wszelkie zmiany o charakterze społecznym, są możliwe do

106 B. Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, tłum. B. Shallcross, Warszawa 2013, s. 11.

107 Tamże, s. 12.

108 S.M. Low, D. Lawrence-Zúñiga, *Locating Culture*, in: *The anthropology of space and place: locating culture*, eds. S.M. Low, D. Lawrence-Zúñiga, Malden 2003, s. 14.

109 M. Włodarek, *Studia socjologiczne nad architekturą*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 65 (2021), nr 3, s. 112.

odczytania w architekturze¹¹⁰. Jak ujął to Henri Lefebvre, a najlepiej realizowały reżimy polityczne XX wieku i konsumpcjonizm: nowe relacje społeczne potrzebują nowych przestrzeni. Perspektywa ta niewiele jednak mówi o samej architekturze. Jej zaletą jest to, że włącza ją do namysłu naukowego jako nośnik znaczeń. Nadal jest jednak pojmowana jako wytwór, który reprezentuje i utrwała określone treści. Wyraża idee tych, którzy mają władzę. Taka perspektywa używana była do analizy wartości prezentowanych w architekturze krajów tzw. bloku wschodniego. Istnieją także badania ukazujące zależności architektury i kapitalizmu. Architektura ma być, w tym ujęciu, realizacją i reprezentacją idei społeczeństwa skupionego na zysku¹¹¹. Badacze reprezentujący dzisiaj socjologiczne i antropologiczne podejście do architektury zauważają, że nie zawsze idee, które miały zostać wpisane w budynek „działały” – niektóre dezaktualizowały się przed jego powstaniem. Analizy poświęcone temu, jak architektura jest przeżywana, często wskazują, że ludzie korzystają z niej w sposób nieprzewidziany w projektach. Architektura powstaje w określonych warunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych, co nieuchronnie ma na nią wpływ – czy to przez świadome, czy nieświadome wybory i działania architekta. Proces ten nigdy nie jest jednak w pełni oczywisty, nawet jeśli istnieją dokumenty pozwalające na jego rekonstrukcję. Istnieje pogląd, że architektura jest raczej wynikiem tego, co zakłóca pracę architekta niż jego własnych wizji¹¹². Podejście takie ukrywa niejako społeczny wymiar powstawania obiektów architektonicznych, na które wpływ mają decyzje lub działania architektów, ideologów, inwestorów i organizatorów konkursów architektonicznych. Stąd powstała potrzeba wytworzenia innych perspektyw badawczych.

Druga perspektywa skupia się na badaniu architektury przez praktyki związane z procesem projektowania i budowania (w tym nadzoru nad etapem wykonawczym). Analizuje się pracę architektów, projektantów i inwestorów, czyli działania, które odbywają się w pracowniach, w miejscach spotkań z inwestorem i na placach budowy. Bada się także praktyki związane z użytkowaniem architektury. Znaczenia, które są rezultatem poznawczym owych badań, wykształcają się nie w wyniku zapisanych raz na zawsze reprezentacji, ale w codziennych praktykach¹¹³. Perspektywa ta pozwala spojrzeć na różnorodne i zmienne znaczenia wytwarzane w ramach różnorodnych praktyk ludzkich. Może badać to, jakie wartości przybiera architektura dla poszczególnych grup w konkretnym czasie. Tworzenie obiektów architektonicznych w formie materialnej i wyobrażeniowej wyłania się jako proces, w trakcie którego dochodzą do głosu różne, często skonfliktowane, wizje tego, co ma powstać.

110 Tamże, s. 113.

111 Tamże, s. 114–115.

112 J. Till, *Architecture depends*, London 2009.

113 M. Włodarek, *Studia socjologiczne nad architekturą...*, s. 116.

Architektura – miejsce i obiekt jednocześnie – jest z jednej strony istotnym elementem tworzenia przestrzeni, w znaczeniu, jaki nadają temu procesowi Henri Lefebvre i Michele de Certeau, z drugiej zaś, jako praktyka i kultura materialna, jest odzwierciedleniem procesów i idei. Architektura jest kluczowa dla funkcjonowania i istnienia relacji społecznych. Może reprodukować wzorce społeczne lub wpływać na ich zmianę. Jest bowiem niezwykle trwała – budynki mogą przetrwać setki lat, znacznie dłużej niż struktury polityczne, ale także niestabilna, gdyż jej funkcje i użycia mogą być z łatwością zmieniane. Do architektury i urbanistyki należy częściowo zadanie przestrzennej organizacji społeczeństwa i odpowiadania na jego potrzeby. Jej analiza może dostarczyć nam rozpoznania w sferze porządków władzy, obyczajów i możliwości, jakie mają jej użytkownicy¹¹⁴. Codziennie doświadczamy zmian społecznych inspirowanych przez architekturę, design i urbanistykę – kształtowane są nasze praktyki konsumenckie, sposób przemieszczania się po najbliższej okolicy lub praktyki zamieszkiwania. Architektura sytuuje się pomiędzy przestrzenią a społeczeństwem, jest praktyką przestrzenną i jej realizacją, jest reprezentacją przestrzeni i przestrzenią przeżywaną. Jest miejscem i obiektem, który zawiera w sobie miejsca, a także znajduje się nieustannie w relacji do czegoś lub kogoś.

Trzecie podejście do badania architektury rozwija się na gruncie studiów nad nauką i techniką (STS) oraz Teorii Aktora-sieci (ANT). W tym podejściu, podobnie jak przy badaniu praktyk, architektura jest opisywana jako proces, a nie skończony obiekt umieszczony w środowisku. Podejście to wzmacnia myślenie o obiektach jako aktorach, które biorą udział w wytwarzaniu znaczeń oraz o architekturze jako wytwarzanej w relacjach tkanych dzięki różnym trybom działania aktorów ludzkich i nie-ludzkich. W badaniach tych utrwalony w kulturze status architekta i inwestora zostaje zakwestionowany a wzmocniony zostaje wpływ materii na powstającą procesualnie architekturę. Rezultatem takich badań jest poznanie relacji pomiędzy materią a znaczeniem oraz pomiędzy ludźmi a rzeczami¹¹⁵.

Praktyki przestrzenne

Dla zrozumienia, czym są właściwie Tatry oraz jakie działania ludzi i więcej-niż-ludzi je wytwarzają, konieczne jest przyjrzenie się praktykom kultury. Koncepcje praktyk, do których będę się odwoływała w tym i kolejnych rozdziałach, pozwalają uznać, że kultura wypracowywana jest w działaniu, w podejmowaniu aktywności, przez które aktorzy wchodzą w rozmaite relacje z różnymi

114 K. Kurnicki, *Ideologie w mieście: o społecznej produkcji przestrzeni*, Kraków 2018, s. 191–192.

115 M. Włodarek, *Studia socjologiczne nad architekturą...*, s. 118–119.

podmiotami. Pojęcie praktyk, szczególnie w ujęciu poststrukturalistycznym, pozwala na dostrzeżenie tych sposobów działań, które są domeną codzienności i stanowią cichą, ledwo dostrzegalną sferę konstituowania różnorodnych światów. Takie podejście nie wyklucza sposobów działania uznawanych za artystyczne (a przynajmniej: twórcze) – w przypadku tej pracy jest to projektowanie schronisk. Dla badaczy praktyk przestrzennych jasne jest, że zarówno strategie działania, czyli zestaw praktyk wyodrębnionego podmiotu władzy, jak i taktyki, czyli sposoby działania polegające na ciągłym szukaniu sposobności do zaangażowania się w miejscach kontrolowanych przez władzę, są równie ważne dla analizy sposobów wytwarzania przestrzeni¹¹⁶. Według de Certeau strategie przynależą do zorganizowanych podmiotów: instytucji władzy, przedsiębiorstwa itd., taktyki zaś są odpowiedzią indywidualnych osób. Strategie i taktyki nie mogą istnieć oddzielnie – przenikają się i są ukontekstuwane. Pojęcia często używane są jako dychotomiczne – strategia to władza i statyczność, taktyka to opór i wolność. Jak postaram się jednak pokazać w dalszej części pracy, strategie i taktyki nie zawsze pozostają do siebie w opozycji. Co więcej zorganizowane podmioty muszą także tworzyć taktyki, gdyż ich strategie nie są w stanie odpowiedzieć na wszystkie kontrtaktyki obywateli. Równie często poszczególne działania oddolne reprezentują konfliktowe interesy. Natomiast w stosunku do władzy są nastawione na współpracę i negocjację tego, jakie przestrzenie mają być konstituowane.

Praktyki to uwzorowane sposoby działania lub sploty działań (*nexus of actions*), charakteryzujące się dynamiką i strukturą¹¹⁷, dzięki czemu mogą być przedmiotem obserwacji i analizy nauk o kulturze. Wzory te mają różne aktualizacje i wykazują zmienność historyczną¹¹⁸. Wyzwaniem, które może wiązać się z ich obserwacją jest ich związek z działaniem – jedno działanie, np. chodzenie po górskim szlaku, może być praktykowaniem różnych idei, np. ochrony przyrody, rekreacji lub tężyzny fizycznej. Praktykowanie aktualizują idee, które stoją za tymi działaniami. Praktyki nie są więc ich początkiem lub zwińczeniem, ale trwają synchronicznie. Nie są też pojemnikiem do „przechowywania” tych elementów. Areną praktyk jest codzienność – są powtarzalne, ale modyfikowane; utrwalane, ale także zanikają. Oznacza to, że praktyki nie powinny być analizowane w kategoriach alternatyw takich jak wiedza naukowa/wiedza zdroworozsądkowa, idee/materię, myślenie/działanie i projektowanie/budowanie¹¹⁹.

116 M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność...*

117 T.R. Schatzki, *The site of the social: a philosophical account of the constitution of social life and change*, Pennsylvania 2002, s. 71; por. A. Skórzyńska, *Praxis i miasto: ćwiczenie z kulturowych badań angażujących*, Warszawa 2017, s. 52, 93.

118 T.R. Schatzki, *The timespace of human activity: on performance, society, and history as indeterminate teleological events*, Plymouth 2010; por. A. Skórzyńska, *Praxis i miasto...*, s. 22.

119 Por. A. Skórzyńska, *Praxis i miasto...*, s. 54.

Sprawczość praktyk nie polega na harmonijnym komponowaniu rzeczywistości kulturowej, a raczej na ciągłym negocjowaniu sensów. Praktyki mają zdolność tak do reprodukcji układów władzy, jak i do wykorzystywania szczelin i sposobności, aby je naruszyć¹²⁰. W ujęciu nowych ontologii praktyki są sposobami działania w relacji do innych podmiotów, także więcej-niż-ludzkich – m.in. technologii, abiotycznych i biotycznych czynników przyrody oraz konstruktów naukowych. Niektóre z teorii nowomaterialistycznych proponują także bliską przyjętemu tu rozumieniu praktyk kategorię sprawczości¹²¹, z których wyłoniło się wspomniane już pojęcie afordancji wprowadzone do psychologii przez Jamesa Gibsona. Afordancja to umiejętność działania w środowisku – niekoniecznie przemyślanego i zaplanowanego – jest to sposób działania polegający na korzystaniu z nadarzających się możliwości. Pojęcie to pozwala na badanie działania zamiast jego przyczynowości i dyskusji na temat tego, komu przysługuje sprawczość¹²². Jest to koncepcja ważna dla mojej dysertacji, gdyż pozwala uchwycić praktyki w perspektywie relacyjnej, jako działania, w które angażowani są różni aktorzy. Przy czym za istotne uważam to, że relacyjne procesy kompozycyjne okazują się często konfliktowe, a nie wyłącznie łagodzące¹²³. Nie uważam jednak, że praktyki są także umiejętnością nie-ludzi. Chcę uniknąć przenoszenia pojęć opisujących świat ludzi na porządek istnienia innych podmiotów. Rezygnuję z pojęcia sprawczości i praktyk nie-ludzi, choć nie odbieram im możliwości wpływania na życie społeczne. Powołując się na Teorię Aktora-sieci, przyjmuję, że podmioty mogą kształtować rzeczywistość społeczną o tyle, o ile wchodzi w relacje z innymi. W ten sposób o kwasie omega-3 pisali Sebastian Abrahamsson, Filippo Bertoni, Annemarie Mol i Rebeca Ibáñez Martín – nie jako o podmiocie sprawczym i mającym swoje cele, ale o podmiocie kształtującym życie społeczne dzięki takim praktykom, jak jedzenie i łowienie ryb¹²⁴. Taki opis pozwala na dużo szersze badanie tego, jak wytwarzane jest życie społeczne.

Praktyki nie mają jednego konkretnego medium – choć będę często pisała o ciele i zmysłowym doświadczaniu środowiska, to medium praktyk przestrzennych mogą być jednocześnie myśli, teksty, czy przedmioty¹²⁵. Pomiędzy medium a środowiskiem istnieje zaś relacja wyrażona między innymi w pojęciu świadomości mięśniowej (wprowadzonym do antropologii przez Kirsten Hastrup), które pokazuje, że doświadczany świat nie tylko zapisuje się w pamięci ciała, ale wiedza o środowisku jest także ucieleśniona. Jest to zatem proces zachodzący w

120 M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność...*, s. 97.

121 S. Abrahamsson et al., *Living with Omega-3: New Materialism and Enduring Concerns*, „Environment and Planning D: Society and Space”, t. 33 (2015), nr 1, s. 4–19.

122 Por. Tamże.

123 Por. C. Mouffe, *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*, tłum. B. Szelewa, Warszawa 2015.

124 S. Abrahamsson et al., *Living with Omega-3...*

125 A. Skórzyńska, *Praxis i miasto...*, s. 323.

dwóch kierunkach. Koncepcja Hastrup wprowadza do mojego rozumienia praktyk pojęcie wiedzy – praktykowanej, ucieleśnianej i ustanawianej¹²⁶.

Praktyki, które szczególnie będą mnie interesowały są związane z przestrzenią i miejscem. Za de Certeau i Lefebvrem będę je nazywała praktykami przestrzennymi. Dla tych badaczy przestrzeń nie jest czymś raz zaprojektowanym i stałym – planem rozgrywającego się codziennie życia, w którym wszystko jest ustalone na stałe i istnieje dzięki pojedynczemu twórczemu aktowi. Jest ona wytworzona dyskursywnie i praktykowana. i to właśnie te konteksty pozwalają na jej badanie oraz zróżnicowanie. Przestrzeń praktykowana nie jest bowiem tożsama z czymś, co nazwę na użytek tych rozważań, przestrzenią obiektywną. Tę mają zatem wiele przestrzeni społecznych, tak w ujęciu synchronicznym, jak i diachronicznym. Nie tylko przestrzeń powstaje w sposób relacyjny, ale poszczególne przestrzenie społeczne ustanawiane są w różnych stosunkach względem siebie – jako uzupełniające się, przeciwstawne lub konfliktowe i zwalczające się. Relacje między przestrzeniami społecznymi mogą mieć aspekt klasowy (istotny dla moich rozważań, szczególnie w kontekście ustanawiania przestrzeni turystycznej wobec przestrzeni pasterskiej i rolniczej), kulturowy i polityczny, genderowy¹²⁷.

W pracach Lefebvre’a przestrzeń jest tym, co postrzegane, wyobrażane i przeżywane. Triadektyka przestrzenna w ujęciu badacza została rozpisana na: praktyki przestrzenne, reprezentacje przestrzeni i przestrzenie przedstawienia. Warto zwrócić uwagę, że w pracach badacza przestrzenie, w świetle typologii, którą przyjął za podstawę mojej rozprawy, mają często charakter miejsca.

1. Praktyki przestrzenne – to indywidualne, zbiorowe i systemowe sposoby działania, które mogą konkretyzować się w formie środowiska zabudowanego i krajobrazu. Są produkowane i reprodukowane, przez co możliwa jest ich ciągłość. To wszystko to, co jest postrzegane: budynki, przedmioty, ludzie i ich ruchy, działanie w przestrzeni¹²⁸. Chcąc zaobserwować praktyki przestrzenne możemy zadać pytanie o to, jak ludzie poruszają się w przestrzeniach, w jaki sposób korzystają z konkretnych pomieszczeń oraz jakie relacje nawiązują między sobą¹²⁹.

126 K. Hastrup, *Świadomość mięśniowa. Wytwarzanie wiedzy w Arktyce*, tłum. E. Klekot, „Teksty Drugie” 2017, nr 1, s. 128.

127 D.B. Massey, *Space, place, and gender...*, s. 2–3.

128 H. Lefebvre, *The production of space*, Malden 2013, s. 31–59.

129 K. Kurnicki, *Ideologie w mieście...*, s. 46.

2. Reprezentacje przestrzeni – w jej ramach realizowane są formy wiedzy i praktyk takie jak kody, znaki, techniki planowania, projektowania i zarządzania. To koncepcje przestrzeni wypracowane przez naukowców, artystów i planistów¹³⁰.
3. Przestrzeń przedstawienia – to zbiorowe fantazje dotyczące przestrzeni, formy oporu wobec dominujących praktyk i transgresji istniejących przestrzeni. To przestrzeń mieszkańców i użytkowników przepełniona elementami wyobraźniowymi. Jest źródłem afektywnych doznań¹³¹. Analizując ją, warto odpowiedzieć na pytanie o to, jakie emocje i wyobrażenia są wytwarzane w ramach przeżywania przestrzeni.

Poszukiwanie relacji między nimi pozwala na badanie sposobów uprzestrzennienia tego, co kulturowe i społeczne. Dzięki wzajemnemu naświetlaniu się elementów triady przestrzennej, odkrywamy relacyjność przestrzeni. Lefebvre nie naciska na sztywny rozdział między reprezentacją przestrzeni a przestrzenią przedstawienia – jedną i drugą mogą tworzyć np. architekci w zależności od tego, co jest dla nich istotniejsze: chęć wytworzenia przestrzeni abstrakcyjnej i zintelektualizowanej czy chęć zaaranżowania pewnego przeżycia¹³².

Metoda zaproponowana przez Lefebvre'a pozwoli mi na stworzenie opisu relacji między grupami aktorów, którzy tworzą obiekty i a nich korzystają, czyli inwestorów, projektantów, budowniczych, gospodarzy, pracowników i turystów oraz reprezentacji i sposobów przeżywania gór, użytkowania schronisk i ścieżek, zastosowanymi materiałami a zmieniającymi się w czasie znaczeniami. Założenia badacza wskazują także na konieczność uwzględnienia różnych skal – globalnej, lokalnej, indywidualnej.

Miejsca wysokie

Wysokie miejsca (*high places*) to kategoria analizy zaproponowana przez Davida Cosgrove'a i Veronikę Della Dorę. Badacze posłużyli się nią do określenia środowisk nie tylko górskich, ale także tych, znajdujących się na najwyższych szerokościach geograficznych, na przykład terenów polarnych. Kategoria ta wyznaczona jest przez zewnętrzne kategorie opisu miejsc i przestrzeni. Badacze proponują tę kategorię do analizy tradycji wytwarzania reprezentacji i wiedzy, praktyk i sposobów działania zarówno przybyszów odkrywających te miejsca i konstytuujących je wedle

130 H. Lefebvre, *The production of space...*, s. 31–59.

131 Tamże, s. 31–59.

132 Tamże, s. 43.

wzorów eksploracyjnych, turystycznych i kolonialnych, ale także mieszkańców, których kategorie opisu i znaczenia są odmienne i nieobecne w powszechnej świadomości. Nie oznacza to, że kultury ludzi zamieszkujących tereny górskie i wysokie szerokości geograficzne są do siebie porównywane po to, aby znaleźć wspólne punkty – tak jak czynił to determinizm środowiskowy – jest to raczej akceptacja intelektualnego dziedzictwa imperialnych postaw wobec świata nie w celu ich wzmocnienia, ale raczej demontażu¹³³.

Miejsca wysokie charakteryzują się właściwymi sobie warunkami klimatycznymi: zmienną pogodą, spadkiem ciśnienia powietrza wraz z wysokością, dużym natężeniem promieniowania słonecznego, dużą przejrzystością powietrza (ze względu na niewielką zawartość aerozoli), różnicami temperatur wraz z wysokością, dużą prędkością wiatru, wysoką ilością opadów atmosferycznych, występowaniem zjawiska wiecznego śniegu, pięter klimatycznych i lawin oraz pogodowymi zjawiskami optycznymi (tęcza, biała tęcza, widmo Brockenu)¹³⁴. Cechą wysokich miejsc jest także struktura geologiczna – występowanie różnego rodzaju skał oraz fizyko-chemiczne procesy z nimi związane.

Charakterystyczna dla miejsc wysokich jest duża liczba reprezentacji tworzonych z perspektywy etic, jak na przykład wtedy, gdy geograf Herbert John Fleure określił góry jako „regions of difficulty” – miejsca, które nie są w stanie zapewnić dużej populacji środków, zasobów i warunków do wzrostu, nawet przy dużym wysiłku¹³⁵. Góry jako teren wyzwań i trudności charakteryzowany jest przez osoby zamieszkujące tereny o umiarkowanym klimacie nizinnym. Miejsca wysokie rozpatruje się pod kątem łatwości w uprawie charakterystycznych dla rolnictwa nizinnych roślin oraz, już ogólniej, pod kątem relacji ze środowiskiem nawiązywanych na suchych i ciepłych terenach.

Ze względu na to, że miejsca wysokie mają klimat, który cechuje dynamika – wędrując od doliny ku wysokim szczytom można doświadczyć skrajnie różnych temperatur – a także przez okresowe osadnictwo postrzegane są one jako zamknięte tereny, z których można uczynić laboratoria „dzikości”. Od XVII wieku stanowią doskonałe tereny badań biologów, geologów i etnografów.

Kategorią opisu miejsc wysokich w różnych dyskursach była graniczność – góry mają wyznaczać granicę ludzkich umiejętności, granicę tego co immanentne i transcendentne, granicę

133 *High places: cultural geographies of mountains, ice and science*, eds. D.E. Cosgrove, V. Della Dora, London 2009.

134 J. Trepieńska, *Górskie klimaty*, Kraków 2002.

135 V. Della Dora, D.E. Cosgrove, *Introduction...*, s. 3.

tego co kobiece i męskie, co dzikie i kulturowe, co kontrolowane i wolne¹³⁶. Przyrodnicy zajmowali się badaniem roślin i zwierząt żyjących w tych „nieprzyjaznych warunkach”, pytając o granicę ich wytrzymałości.

Miejsca podróży w Tatry

Różnicą między nowoczesną turystyką a dawną podróżą jest sposób dotarcia do miejsc. Podróż wiązała się z ciągłym byciem w ruchu, długotrwałym przemieszczaniem się. Gdy obierano konkretny cel, zazwyczaj wiodła do niego wymagająca i długa droga. Wynikało to z dostępnych środków transportu. Współcześni turyści podróżują szybko, a ich wysiłek włożony w dotarcie do celu jest nieporównywalnie mniejszy.

Obecnie na Podhale można łatwo dojechać. Dzisiejsze środki transportu Richard Sennet porównuje do środków masowego przekazu: „Podróżny, tak jak telewizor, odbiera świat niczym pod narkozą: ciało zdąża biernie, znieczulone w przestrzeni, do celów położonych w rozdrobionej, nieciągłej geografii”¹³⁷. Droga na Podhale nie stanowi dla dzisiejszych turystów istotnego etapu tatrzańskich wędrówek. W XIX wieku była ona jednak zasadniczą częścią doświadczenia. Dotarcie do Zakopanego pod koniec XIX wieku wymagało wiele wysiłku fizycznego i trudu, także tego, który związany był ze zgromadzeniem i zapakowaniem najpotrzebniejszych rzeczy niezbędnych do gotowania, spania i utrzymania higieny. Należało zabrać jedzenie i napoje, które przetrwają wycieczkę, świece, lekarstwa, przybory do pisania, a nawet białą broń. „Podróż do Tatrów” wymagała od turystów przebywania w warunkach, do których nie byli przyzwyczajeni. Jechali przecież tam, gdzie ludzie żyli bardzo ubogo. Podróżujących, którzy wywodzili się głównie z inteligencji i mieszczaństwa, mierzcił brud w karczmach, ich liche wyposażenie oraz prosta strawa.

Podróż z Krakowa do Zakopanego w XIX wieku zajmowała przynajmniej dwa dni. Droga prowadząca w Tatry była wyboista i niewygodna. Aby ją pokonać należało umówić się z górale, który z Podhala przyjechał furmanką na targ do Krakowa i w drogę powrotną mógł zabrać turystów za opłatą¹³⁸. O tym, jak męczące to było doświadczenie pisał turysta:

W nocy skręcamy z dobrego gościńca na jakieś karkołomne drogi, o jakich my mieszcuchy nie mieliśmy pojęcia, podziwiałem spryt konika i niefrasobliwość górala, aby w nocy puszczać się takimi wertepami. Wreszcie stajemy przed jakąś karczmą,

136 Por. M. Pacukiewicz, *Grań kultury: transgresje alpinizmu*, Kraków 2012.

137 R. Sennett, *Ciało i kamień: człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, tłum. M. Konikowska, Gdańsk 1996, s. 14.

138 W.E. Radzikowski, *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Poznań 1870, s. 14.

dobijamy się do okna, wychodzi zaspany żyd, z którym góral coś pogadał, wchodzimy do izby do straszego zaduchu przy kopającej lampce. Pobudzone muchy zaczęły brzęczeć nam koło uszu. Góral gdzieś odjechał. Pytamy żyda, gdzie będziemy spać.

– Ny, gdzie panowie zechcą, można na ławie, można i na stole. Hm, nieźle, ale gasimy lampkę, Ale spać niepodobna, całe stada głodnych pcheł rzuciły się na nas [...].

Kręcimy się, drapiemy i klniemy na czem świat stoi, wreszcie wynosimy się na pole¹³⁹.

Sposoby docierania w Tatry zmieniały się na przestrzeni dekad. Furmanki zostały zastąpione przez pociągi. W połowie XX wieku na znaczeniu przybrał transport indywidualny samochodami, który wcześniej zarezerwowany był dla najbogatszych. Forma podróży w Tatry ma wymiar klasowy. Niezależnie jednak od formy podróży i czasu, powtarza się pewna reprezentacja tego etapu wycieczki, która realizowana była najpierw wyłącznie przez literaturę, a później także ilustrację. Mowa tutaj o zbliżaniu się do gór, widzeniu ich z oddali z pociągu, a nawet i samochodu. Przykładem może być opis XIX-wiecznej podróży:

Znowu jedziemy jakimiś wąwozami w górę robi się coraz jaśniej, równo ze wschodem słońca wjeżdżamy na gościniec na Obidowej i osłupieliśmy z podziwu. Przed nami roztoczony cały łańcuch Tatr we mgle porannej, prześwietlony z tyłu wschodzącym słońcem, złocącym sylwetki szczytów. Cudna zjawia o tak bajecznych barwach, że nawet we śnie o czemś podobnym nie marzyłem. i to wrażenie pozostało mi przez całe życie w pamięci, takich gór nie widziałem nigdy więcej¹⁴⁰.

Po za równiną Nowotarską widać całe pasmo Tatr jak na dłoni. Oblewa je ranna słońce: fiolet, róża i purpura staczają z sobą walkę na ich granitowych iglicach, tu i owdzie białymi płatami śniegu poprzystrajanych. Zdaje się, że góry tuż, tuż, że za parę godzin u ich stóp stanąć można, tak bliskie, tak wyraźne. Tymczasem przeszło jeszcze trzy mile w prostym kierunku je oddziela. Złudzenie optyczne, z którym co krok spotyka się w górach¹⁴¹.

Współcześnie droga w Tatry znacznie się „skróciła”, wymaga również innej wiedzy i kompetencji. Nie trzeba już szukać górala z furmanką, można wybrać jedną z kilku dostępnych form transportu publicznego lub dotrzeć tam własnym środkiem lokomocji, taka podróż nie wymaga od podróżujących dużego zaangażowania. Są drogowskazy, mapy papierowe (jeszcze) i online, rozkłady jazdy autobusów i pociągów. Nie doświadczają się pobytów (wcześniej niezbędnych) w miejscowościach znajdujących się „po drodze”; trasy szybkiego ruchu pozwalają je ominąć.

139 S. Barabasz, *Wyprawa do Tatr*, „Ziemia. Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy”, t. 17 (1932), nr 3, s. 76. Cytując literaturę i opracowania zachowuję oryginalną pisownię.

140 Tamże, s. 77.

141 W.L. Anczyc, *Wspomnienie z Tatr*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 3 (1878), s. 90.

O tym, że zbliżamy się do Tatr możemy dowiedzieć się, gdy zobaczymy je z oddali, a także dzięki billboardom umieszczonym wzdłuż dróg reklamującym noclegi na Podhalu oraz lokalne towary i usługi. Nie szukamy samodzielnie miejsc noclegowych ani przewodników górskich. Szybkość i stosunkowa bierność sprawia, że nie doświadczamy przestrzeni tak jak wcześniej¹⁴². A więc jadący furmanką przez kilka dni, zdani byli na przygotowanie własne i prowadzącego pojazd górala, kondycję koni i warunki pogodowe, a przestrzeń, której doświadczali dostarczała im określonej wiedzy i emocji. Była wyjściem z cywilizacji i wstępem do zanurzenia się w „dzikość”.

Zacieranie śladów i naznaczanie obecnością

Turystyczne miejsca i przestrzenie Tatr współistnieją dzisiaj z przestrzeniami ochrony przyrody. Stworzone zostały przez zacieranie śladów innych aktywności, które były tu prowadzone. W XIX stuleciu przestrzeń Tatr imaginacyjnie zawłaszczona została przez inteligencję, a później przez organizacje turystyczne działające społecznie a następnie także przy wsparciu państwa.

Turystyka eksploatująca Tatry wraz z jej praktykami ochrony przyrody uniemożliwiła takie aktywności gospodarcze jak łowiectwo, rybołówstwo, zbieractwo, górnictwo powierzchniowe, poszukiwanie skarbów¹⁴³, wypas owiec i długotrwałe przebywanie pasterzy w górach. Zostały one ograniczone lub zakazane ze względu na umacnianie znaczenia Tatr jako terenu chronionej „dzikości”. Dzikość ta rozumiana jest jako asamblaż ludzkich i nie-ludzkich działań. Jest jednak poddawana kontroli i ów asamblaż jest w większej mierze wynikiem odgórznej polityki niż innych, mniej określonych wpływów. Na wskutek zakazu wypasu owiec w Tatrach zniknęły łąki, które są antropogeniczną formacją roślinną. Aby pojawiły się rośliny (w tym te objęte szczególną ochroną przez TPN), zwierzęta muszą zostać wyprowadzone na hale. Dla Parku Narodowego Tatry wciąż są przestrzenią negocjacji i prób podejmowanych w celu zachowania tych elementów, które będą konstytuowały góry jako środowisko będące śladem przeszłości. Strategia Parku opiera się na powrocie do dzikości wyobrażonej, stanu, który zachwycał dziewiętnastowiecznych literatów i artystów, choć nigdy go nie doznali, gdyż Tatry w momencie rozwoju turystyki były obszarem różnej aktywności gospodarczej.

142 Tamże, s. 74.

143 Przywołuję w tym miejscu znane od XVII wieku poszukiwania cennych kruszców w Tatrach, o których wiemy z zachowanych dokumentów, tzw. „spisków tatrzańskich”. Zawierają one opisy topograficzne oraz zapisy rytuałów, które miały pozwolić poszukiwaczom na przetrwanie w wysokich górach: miejscu uznawanym wtedy za skrajnie niebezpieczne dla człowieka. Zob. M. Grabowski, *Rytuały magiczne i chrześcijańskie w „spiskach” tatrzańskich*, „Napis” 2010, nr 16, s. 463–475.

Cosgrove i Della Dora zauważają, że znaczenie miejsc wysokich nie jest budowane przez fizyczną obecność – ludzie nie muszą odwiedzać Bieguna Północnego, aby dostrzegać jego wartość dla nauki. Znaczenie miejsc wysokich budowane jest przez niezliczone reprezentacje w postaci opowieści, tekstów naukowych, obrazów, pomiarów temperatury i wysokości oraz map. Kolejną kwestią, którą dostrzegają badacze to konieczność odgraniczenia wysokich miejsc i uczynienie ich zamkniętymi w sensie fizycznym i symbolicznym¹⁴⁴. Autorzy koncepcji uważają, że góry nie potrzebują, w przeciwieństwie do terenów polarnych, narzędzi naukowych do oznaczania ich terenu. Występują jednak inne sposoby wytyczania granic w górach. W Tatrach realizowane jest to m.in. przez szlabany, tablice wyznaczające teren TPN, budki, w których kupuje się bilety wstępu, teren Tatr rozpoznaje się także po tym, czego nie ma: gęstej zabudowy, ruchu samochodowego, wielkopowierzchniowych reklam, ale także w celu ukształtowania specyfiki miejsca. Na tatrzańskich szlakach turyści napotykać plansze informujące o ważnych dla środowiska gatunkach fauny i flory (np. limba, orzechówka, niedźwiedź, kozica) oraz o zjawiskach pogodowych i miejscach górskich (np. halny, Morskie Oko, Dolina Bystrej). Na tablicach podawane są zasady zachowania się w górach, mapy pokazujące szlaki piesze i trasy narciarskie. Przestrzeń Parku wyznaczają również krzyże (nie tylko tak widoczne i duże jak ten ustawiony na szczycie Giewontu, są także krzyże lub święte figury zawieszane na drzewach) i kapliczki. Miejscami szczególnymi do kreowania tożsamości Tatr są schroniska. To w nich wyeksponowane są takie przedmioty jak portrety ważnych dla rozwoju turystyki tatrzańskiej osób (np. Wincenty Pol, Władysław Zamoyski) i tablice pamiątkowe (np. upamiętniające kurierów i działaczy solidarnościowych, wizytę Jana Pawła II w Tatrach, lot pierwszego polskiego balonu). W schroniskach na ścianach wieszane są obrazy związane z turystyką górską: mapy szlaków, panoramy Tatr, zdjęcia krajobrazów górskich, starych turystycznych wypraw oraz stare przedmioty, np. sprzęt turystyczny. Istotnym elementem są także wytwory nawiązujące do kultury góralskiej: futra owcze rzucone na ławach oraz ozdobne drewniane i metalowe elementy wystroju.

To umacnia tożsamość miejsc – dookreśla ich fizyczne granice, geograficzne wyobrażenia mitologizuje pionierów. Tożsamość Tatr jest wytwarzana przez zacieranie śladów wcześniejszej działalności człowieka, na przykład pasterskiej. Różne miejsca nakładają się na siebie – tworzą palimpsest¹⁴⁵. Gdy ktoś tworzy miejsce, to najczęściej tam, gdzie już wcześniej jakieś istniało. Owo tworzenie polega na zacieraniu śladów innej działalności¹⁴⁶. Jest więc działaniem opartym na zniszczeniu i budowaniu. Nie wszystko może zostać jednak zniszczone. Palimpsest pozwala na

144 D.E. Cosgrove, V. Della Dora, *Introduction...*, s. 8.

145 Por. A. Gomóła, A. Szawerna-Dyrszka, *Poza geografiją i historią : palimpsest: miejsce i przestrzeń...*

146 Tamże, s. 11–12.

odczytanie wcześniejszych warstw. Ślady te, zamazane i ukryte, są jednak mniej lub bardziej widoczne. Docieranie do nich może być działaniem politycznym i etycznym. W Tatrach, o czym już wspominałam, wciąż istnieją ślady górniczej eksploatacji, np. w nazwach miejsc: Dolina Starorobociańska, Kuźnice, oraz w formie przekształceń terenu lub materiałów pohutniczych i kopalnianych: w Dolinie Bystrej, gdzie stał wielki piec, można natrafić na kawałki żużla oraz węgiel drzewny pod warstwą darni¹⁴⁷. Próby wydobywania minerałów miały jeszcze miejsce w latach 50. XX wieku, kiedy to w Dolinie Białego wydrążono sztolnie służące do wydobycia uranu¹⁴⁸.

Górnicza historia tych miejsc nie jest jednak wzmocniana przez dyskurs turystyczny. Przeciwnie, jest oddalana na margines opowieści o Tatrach w instytucjach badających i promujących dziedzictwo i historię Podhala. We wspomnieniach turystów i przekazach tworzonych przez instytucje „zarządzające” dziedzictwem hawiarze są przedstawiani jako niewielka grupa i wyjątek na tle wartościowanej pozytywnie grupy pasterzy¹⁴⁹. W rzeczywistości pracownicy przemysłu wydobywczego i przetwórczego stanowili znaczącą część społeczeństwa mieszkającego pod Tatrami. Wśród robotników hut i kopalń, w szczytowym momencie ich działalności, czyli w połowie XIX wieku, znajdowali się przybysze z Moraw, Austrii, Czech i Niemiec, którzy mieli zazwyczaj wyższe niż większość kwalifikacje, przyjezdni o niewielkich umiejętnościach z bliżej nieznanymi miejscami Europy oraz miejscowi, dla których powstała przyzakładowa szkoła przyuczająca do zawodu oraz szkoła elementarna dla ich dzieci¹⁵⁰.

Geografia wyobrażona Tatr

Na rzeczywisty kształt miejsc mają wpływ praktyki związane z geografią wyobrażoną, która najpełniej została opisana przez Edwarda Saïda w jego pracy poświęconej orientalizmowi¹⁵¹. Wyobrażone geografie zainspirowane zostały poetyką przestrzeni filozofa Gastona Bachelarda. To wszelkie odczucia i wyobrażenia względem rzeczywistego miejsca oparte na osobistych lub zapośredniczonych doświadczeniach. W koncepcji tej fizyczny aspekt przestrzeni ma mniejsze

147 H. Jost, *Dzieje górnictwa i hutnictwa...*, s. 231–239.

148 K. Król, *Górnictwo w Tatrach*, <https://portaltatrzański.pl/wiedza/historia/gornictwo-w-tatrach,434>, [dostęp: 22.03.2023].

149 Por. J. Kufa, *Geolodzy i taternicy. Wystawiennicze praktyki wizualizacji antropocenu*, „Turystyka Kulturowa”, t. 4 (2021), nr 121, s. 117–132.

150 W 1830 roku w zakładach przemysłowych na terenie Kuźnic pracowało 540 osób. Choć według Henryka Josta liczby te mogą być przesadzone, wciąż stanowią o dużym udziale miejscowych w przemyśle ciężkim. Zob. H. Jost, *Dzieje górnictwa i hutnictwa...* s. 179.

151 E.W. Saïd, *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1991.

znaczenie niż to, w jaki sposób zostaje ona zmetaforyzowana¹⁵². Nie jest to zgodne z ujęciem nowomaterialistycznym i relacyjnym, w których wiedza o miejscu powstaje w procesie jego doświadczania. Sądzę jednak, że wszystkie trzy perspektywy mogą nawzajem się naświetlać i opisywać aspektowo wiedzę o miejscach i przestrzeniach. Są też performatywne w odmienny sposób. Geografie wyobrażone „kształtują i legitymizują postawy i dyspozycje, polityki i praktyki odbiorców”¹⁵³. Mają one zatem wpływ na rzeczywiste miejsce, a zatem także na jego doświadczanie i rozumienie¹⁵⁴.

Chcę odnieść się do tej koncepcji w moich badaniach Tatr i schronisk. Zanim jednak to zrobię, chcę wytłumaczyć, dlaczego korzystam w narzędzi wypracowanych przez Saida do badania innych innych zagadnień niż turystyka¹⁵⁵. Po pierwsze dlatego, że geografia wyobrażona jako narzędzie dawno już wyszła poza kontekst badań kolonialnych i postkolonialnych¹⁵⁶ oraz okazała się inspirująca w refleksji nad innymi zagadnieniami. Po drugie turystyka jest wiązana przez niektórych badaczy z kontekstem neo- i postkolonialnym¹⁵⁷. Socjologowie traktują turystykę jako zjawisko neokolonialne ze względu na sam charakter i motywacje nowoczesnych podróży. Turysta oczekuje przede wszystkim – tak jak kolonizator – odmienności i obcości. Choć należy tutaj dodać, że dzisiejszy turysta potrafi zobaczyć odmiennosc także w najbliższej okolicy, wybierając się np. na wycieczki po opuszczonych miejscach nieopodal swego zamieszkania lub udając się na zwiedzanie miasta rozmaitymi szlakami tematycznymi. Związek turystyki i kolonializmu badacze widzą także w potrzebie przekształcenia miejsc turystycznych tak, aby odpowiadały temu, do czego są przyzwyczajeni. Turyści, choć cenią sobie odmiennosc, oczekują także warunków pobytu, do których przywykli – innymi słowy, odmiennosci kontrolowanej, przed którą zawsze można uciec do hotelowego pokoju¹⁵⁸.

Zorganizowana turystyka, podobnie jak system kolonialny, przeorganizowała światową geografie, nie przy użyciu siły militarnej, ale kapitalistycznych narzędzi globalnego przemysłu. Turystyka w wielu miejscach dzisiaj zagraża wrażliwym ekosystemom oraz uzależnia gospodarki lokalnych społeczności od zainteresowania turystów. Każdy spadek zainteresowania, wynikający z rzeczywistych lub wyimaginowanych zagrożeń, skutkuje zachwianiem stabilności ekonomicznej

152 Tamże, s. 94.

153 E. Rybicka, *Geopoetyka – miejsca wspólne geografii i literatury*, w: *Miejsce i przestrzeń: edukacja geograficzna w ujęciu humanistycznym*, red. J. Angiel, E. Szkurlat, Warszawa–Poznań 2019, s. 58.

154 E.W. Said, *Orientalizm...*, s. 95.

155 Instrumentarium Saida wykorzystuje do badań nad turystyką tatrzańską także Maria Małanicz-Przybylska, *Góralczyzna istnieje...?*, „Konteksty” 2013, nr 1, s. 172–177.

156 E. Rybicka, *Geopoetyka – miejsca wspólne geografii i literatury...*, s. 58.

157 Por. L. Turner, J. Ash, *The golden hordes: international tourism and the pleasure periphery*, New York 1976; *The study of tourism: antropological and sociological beginnings*, ed. D. Nash, Amsterdam 2007.

158 E. Cohen, *Toward a Sociology of International Tourism*, „Social Research”, t. 39 (1972), nr 1, s. 164–182.

całych społeczności. „Rabunkowa” turystyka prowadzi do – znanego socjologii turystyki – niszczenia społeczności lokalnych; np. tworzenie parków narodowych wiąże się z grupowymi wysiedleniami, trzeba także wspomnieć o utrwalaniu kolonialnych reprezentacji regionów, „kupieckiej gościnności” i ograniczeniu sfery wolności osobistej¹⁵⁹. Zyski z takiej działalności turystycznej trafiają w większości za granicę, do krajów wysoko rozwiniętych¹⁶⁰. Obszary turystyczne pokrywają się w znacznej mierze z byłymi koloniami lub obszarami peryferyjnymi z perspektywy Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Turystyka odpowiada także za przenoszenie wzorców kulturowych Zachodu do innych krajów¹⁶¹.

Turystyka na Podhalu ma podobny charakter. Społeczności zamieszkujące Podhale są uzależnione od przemysłu turystycznego, który jest kreowany przez nieoczywiste dla nich siły. Turystyka ma także negatywne skutki dla tego regionu. Jest odpowiedzialna m.in. za degradację ekosystemu, utrwalanie stereotypów o skąnym góralu, komercjalizację stroju góralskiego oraz podtrzymywanie jako wiodącego wzoru osobowy „górala”¹⁶². Za rozwój i wzmacnianie turystyki odpowiedzialni byli inteligenci pochodzący spoza Podhala, którzy próbowali ukształtować społeczność wedle swoich wyobrażeń. Tak ten problem ujął Franciszek Krček: „Dzięki Chałubińskiemu, Witkiewiczowi i Stopce przywykliśmy do tego, żeby w każdym góralu zakopiańskim widzieć Sabałę”¹⁶³.

Teraz Podhalanie ponoszą koszty przemysłu turystycznego, z którego zyski trafiają przede wszystkim do wielkich firm – także zagranicznych i osób o dużym kapitale finansowym. Możliwość uzyskania dużych przychodów prowadzi na Podhalu do prób naginania prawa, zarówno jeżeli chodzi o ochronę przyrody, jak i historyczną tkankę miasta¹⁶⁴. Jednocześnie to górale

159 Por. K.A. Komorowska, *Turystyka a społeczności lokalne – przykład tatrzański*, „Studia Regionalne i Lokalne”, t. 13 (2003), nr 3, s. 79–97.

160 Przykładem może być Kenia, w której odsetek dochodów transferowanych za granicę szacuje się na 70%, lub Gambia, dla której wskaźnik ten wynosi 60%. Pieniądze te trafiają do zagranicznych linii lotniczych, sieci hoteli itp., zaś koszty masowego ruchu turystycznego ponoszą głównie mieszkańcy tych krajów. W. Kurek, *Turystyka w Afryce – szanse i zagrożenia*, „Człowiek i Rolnictwo” 2009, s. 321–3331.

161 L. Turner, J. Ash, *The golden hordes...*, s. 198.

162 K.A. Komorowska, *Turystyka a społeczności lokalne – przykład tatrzański...*, s. 86–93.

163 F. Krček, *Uwagi wstępne*, w: *Materyały do poznania górali tatrzańskich*, zebr. W. Brzega, Lwów 1918, s. 3.

164 Nie posiadam dokładnych danych dotyczących tego, kto czerpie zyski z turystyki na Podhalu. Tezę tę opieram na wiedzy dotyczącej firm, które inwestują w turystykę w tym regionie. Hotele dużych inwestorów konkurują z pokojami oferowanymi przez mieszkańców. Restauracje i małe sklepy muszą rywalizować z sieciówkami i dużymi marketami należącymi do globalnych korporacji. Magazyny biznesowe wciąż polecają Zakopane jako dobre miejsce do inwestycji; *Zakopane popularne wśród inwestorów*, <https://www.forbes.pl/zakopane-popularne-wsrod-inwestorow/6bejdj>, [dostęp: 9.02.2024]. Mieszkańcy protestują przeciw zjawisku tzw. patodeweloperki i nierzetelności prac komisji urbanistycznej, która pozwala na zabudowywanie terenów objętych ochroną; *Patodeweloperka w Zakopanem kwitnie*, <https://www.money.pl/gospodarka/patodeweloperka-w-zakopanem-kwitnie-trwa-walka-o-odwolanie-szefa-komisji-urbanistyki-6839611535194656a.html>, [dostęp: 9.02.2024]; P. Starmach, *Zakopane. Radni chcą, aby miasto powołało zespół ds. "patodeweloperki". Ma on zapobiegać powstawaniu gigantycznych pensjonatów pod Tatrami*,

uosabiają stereotyp skąpstwa i chęci zysku ponad wszystko. Opinia publiczna niejednokrotnie ignoruje ich zaangażowanie w ochronę środowiska lub lokalnej kultury materialnej.

Kolonializm nie jest jednak wyłącznie praktyką akumulacji władzy i kapitału finansowego. Według Saida imperializm i kolonializm

opierają się na imponujących rozmachem formacjach ideologicznych oraz formach wiedzy związanych z dominacją, do których zalicza się pogląd, że pewne terytoria i ludy *wymagają* dominacji, czy wręcz poddają się jej z własnej woli. Słownik klasycznej kultury imperialnej XIX wieku pełen jest takich słów i pojęć, jak „niższe” lub „poddane rasy”, „podległe ludy”, „zależność”, „ekspansja” i „władza”¹⁶⁵.

Relację między góralami a propagatorami turystyki można rozumieć jako relację zależności i ekspansji. TT ograniczyło udział górali w kształtowaniu turystyki oraz ich wpływ na Tatry kierując się własnymi wizjami rozwoju tego obszaru; nie traktowano jednak górali jako „rasy niższej”. Wręcz przeciwnie, górale przez dziewiętnastowieczną inteligencję uważani byli za lud wyjątkowy, o niezwykłej sile, szlachetnym charakterze i dobrym guście w zakresie sztuki użytkowej. Górale byli zapraszani przez inteligentów do ich domów w Warszawie i Krakowie. Takie relacje międzyklasowe (a właściwie jeszcze międzystanowe) były w ówczesnym społeczeństwie wyjątkiem. Ten pozytywny stosunek do górali nie oznacza, że nie byli egzotyzowani. Ich reprezentacja także była budowana w oparciu o kategorię odmienności od innych grup etnograficznych. Działania takie, jak uregulowanie systemu przewodnictwa tatrzańskiego, powstanie Szkoły Przemysłu Drzewnego i stylu zakopiańskiego, czy nieuwzględnianie opinii górali w planach regulowania przestrzeni Tatr, mogą być interpretowane jako prowadzona przez polską inteligencję próba ochrony tego, co uznawane było za wartościowe w góralszczyźnie. A zdarzało się, że górale, góralszczyzna i Tatry były chronione przez inteligencję przed „samym sobą”, co jest powtarzającym się do dziś motywem w dyskursie turystycznym. Reprezentacja górala – silnego, wytrwałego, kochającego góry i gościnnego – jest więc częścią geografii wyobrażonej Tatr.

W kontekście krajów postkomunistycznych do badań specyficznych symptomów postkolonializmu, stosuje się kategorię postzależności. Za jej przejawy uważa się poczucie peryferyjności i alienacji względem Zachodu¹⁶⁶. Zazwyczaj badaniom poddawane są relacje wytworzone przez dominację ZSSR po roku 1945. Sądzę, że studia postzależnościowe można

<https://zakopane.wyborcza.pl/zakopane/7,179294,29742581,zakopane-radni-chca-aby-miasto-powolalo-specjalny-zespol-ds.html>, [dostęp: 9.02.2024]; *Mieszkańcy nie chcą kolejnych apartamentowców w mieście*, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Patodeweloperka-w-Zakopanem-Mieszkanicy-nie-chca-kolejnych-apartamentowcow-w-miescie-8449012.html>, [dostęp: 9.02.2024]. W Zakopanem liczba kwater noclegowych należących do mieszkańców jest mniejsza niż w innych miejscowościach Podhala; K.A. Komorowska, *Turystyka a społeczności lokalne – przykład tatrzański...*, s. 87.

¹⁶⁵ E.W. Said, *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Kraków 2009, s. 7–8.

stosować także wobec zjawisk wcześniejszych niż druga wojna światowa. Doświadczenie zaborów wpłynęło na postawy Polaków względem innych nacji i organizowało zasady podkreślania różnic i jednocześnie dościganie bogatszych europejskich krajów. Narzędzia studiów postzależnościowych mogą posłużyć także do omówienia relacji między turystami a mieszkańcami Podhala. Należy jednak tego narzędzia używać ze świadomością, że poszczególne tereny będące zależne od różnych państw wpłynęły na różnorodność postaw.

Tatry stały się w XIX wieku strefą walki o dominację symboliczną, polityczną i ekonomiczną między krajami narodowościowymi. Strukturyzacja turystyki w organizacje takie jak TT miało charakter odpierający dominację imperiów – w tym zaborcy. Organizacje turystyczne brały aktywny udział w mapowaniu terytorium, oznaczaniu go, naznaczaniu znakami tożsamości narodowej oraz w wytyczaniu granic i czerpaniu korzyści ekonomicznych¹⁶⁷. Podmiotem, który realnie wyrażał chęć dominacji na Podhalu i w Tatrach były Austro-Węgry. Zainteresowani byli także prywatni inwestorzy, którzy zdobywali doświadczenie w prowadzeniu usług turystycznych w Alpach. Stąd wielka niechęć wśród członków TT do stosowania jakichkolwiek wzorów zaczerpniętych z najbliższego Tatrom Zachodu.

Sposobem na walkę o dominację na tym terenie było podkreślanie odmienności etnicznej górali od innych grup lub przypisywanie im etnicznych podobieństw. Polscy inteligenci podkreślali domniemaną „prapolskość” mieszkańców Podhala w XIX wieku, Niemcy zaś na początku XX wieku doszukiwali się w nich „antropologicznych rysów germańskich”¹⁶⁸.

Said odwołując się do Michaela Doyle’a, uzupełnia definicję imperializmu:

Imperium stanowi relację, często formalną lub też nie, w której jedno państwo kontroluje realną polityczną suwerenność innego społeczeństwa. Można to osiągnąć za pomocą siły, współpracy politycznej albo zależności gospodarczej, społecznej czy kulturalnej. Imperializm jest po prostu procesem lub polityką ustanawiania i utrzymywania imperium¹⁶⁹.

Rozwijające turystykę tatrzańską TT nie miało – co oczywiste, odpowiednich uprawnień, aby móc kontrolować terytorium, ale jego członkowie i sympatycy podejmowali działania, które

166 A. Kłosińska-Nachin, *Palimpsesty z peryferii. Postzależność w twórczości polskich, katalońskich i hiszpańskich powieściopisarek okresu transformacji*, „Teksty Drugie” 2024, nr 1, s. 146.

167 J. Kolbuszewski, *Alpinizm, turystyka, literatura na przełomie XIX i XX wieku – związki i zależności. Wstępny zarys problematyki*, „Góry–Literatura–Kultura”, t. 10 (2016), s. 22.

168 S. Trebunia-Staszal, *Naród – Rasa – Kultura. Nazistowskie badania rasowe i etnograficzne na Podhalu*, w: *Kolokwia antropologiczne II: problemy współczesnej antropologii społecznej*, red. J. Jasionowska i K. Kaniowska, Warszawa 2017, s. 66, 70–72.

169 E.W. Said, *Kultura i imperializm...*, s. 7.

dotyczyły kwestii terytorialnych. Zaangażowani byli w prace na rzecz pozyskania terenu Morskiego Oka dla Galicji, a także umacniali polski charakter Tatr. Teren Morskiego Oka – najważniejszego miejsca turystycznego w Tatrach – był przedmiotem długoletniego sporu między Galicją, reprezentowaną przez polskie ziemiaństwo i inteligencję, w tym tak ważne dla opinii publicznej postaci, jak Oswald Balzer, Aleksander Czołowski i Aleksander Mniszek-Tchórznicki, oraz propagatorzy turystyki: Tytus Chałubiński, Leopold Świerż i Walery Eliaż-Radzikowski, a Węgry. Spór o te tereny był z początku konfliktem między poszczególnymi właścicielami ziem. Przed zaborami granica Królestwa Polskiego sięgała, zdaniem Czołowskiego, do tzw. Polskiego Grzebienia, czyli daleko za teren Morskiego Oka, powyżej Doliny Białej Wody. Gdy nabywcą dóbr po węgierskiej stronie został pruski książę Christian Hohenlohe, doszło do zaognienia i tak napiętych już stosunków. Książę, powołując się na niezgodny z ówczesnym prawem dokument Klementyny Homolasc, w myśl którego teren lasu Żabiego oddaje ona Węgrom, zaczął rościć sobie prawo do dóbr należących do Władysława Zamoyskiego, górali Nowobilskich i TT¹⁷⁰. Spór był poważny dla właścicieli. Czołowski pisał o wzajemnych najazdach, niszczeniu mienia, a nawet mordach¹⁷¹. TT tak skutecznie rozbudziło zainteresowanie opinii publicznej, nadając sporowi wymiar narodowy, że zaangażowało się w niego wiele osób, także tych mieszkających poza Galicją¹⁷². Spór z początkiem XX wieku eskalował i żadna ze stron nie chciała uznać racji drugiej. Dlatego ostatecznie rozwiązano go z udziałem Cesarza Austro-Węgier. W przygotowanie obrony zaangażowali się najlepsi polscy historycy, w tym wspomniany już Oswald Balzer¹⁷³. Wyrok, na korzyść strony polskiej, zapadł w Grazu we wrześniu 1902 roku.

Bitwa o Morskie Oko miała wymiar heroiczny. TT myślało o Tatrach jako terytorium przyszłego państwa. Wyrok ten miał tak fundamentalne znaczenie, że był on podstawą dla wytyczenia granicy po roku 1918 między Polską a Czechosłowacją. TT interesowało już wtedy uczynienie z górali części polskiego narodu. Górale zaś, choć cierpieli z powodu sporu, gdyż strona węgierska podważała granice ich własności, nie myśleli o swoich ziemiach jako o części konkretnego państwa. TT walczyło w tym sporze o przyszłe państwo, w ramach którego istniało miejsce turystyczne i miejsce ochrony przyrody (podnoszono temat niezrównoważonej gospodarki Hohenlohego), nie zaś o ziemię górali. Członkowie TT narzucili nowoczesną formę myślenia o terytorium na ludowe myślenie o przestrzeni.

170 A. Czołowski, *Sprawa sporu granicznego przy Morskim Oku. Wywód*, Lwów 1894, s. 64.

171 Tamże, s. 33.

172 Przykładem przedstawiania opinii publicznej sporu była publikacja Aleksandra Czołowskiego. Zob. Tamże.

173 Balzer napisał obronę na posiedzenie sądu w Grazu na podstawie licznych kwerend przeprowadzonych przez historyków na potrzeby rozstrzygnięcia sporu. Zob. O. Balzer, *O Morskie Oko. Wywód praw polskich przed sądem polubownym w Gradcu. Z planem sytuacyjnym*, Lwów 1906.

Wracając zatem do geografii wyobrażonej, chcę w tym miejscu przeprowadzić deterytorializację Tatr. Terytorium jest polem prawno-politycznym. Ziemia staje się terytorium w wyniku praktyk wiążących władzę, wiedzę i geografie¹⁷⁴. Proces deterytorializacji polega na tropieniu tych zależności i odkrywaniu złożonej topografii oraz hierarchii miejsc. Innymi słowy: celem jest tropienie wyobrażeń, które umacniają władzę grup hegemonicznych nad terytorium. Wyobrażeń tych szuka się w rozmaitych tekstach, które składają się na „archiwum”. Reprezentacje tekstowe są soczewkami, przez które ogląda się Tatry i góralszczyznę, i które kształtują język, postrzeganie i formę konfrontacji dziewiętnastowiecznych (i późniejszych) projektantów turystycznych Tatr (głównie członkowie TT)¹⁷⁵. Drugim celem, w którego realizacji pomoże mi geografia wyobrażona jest oddziaływanie reprezentacji Tatr na rzeczywiste miejsca. To zatem poszukiwanie w przestrzeni trwałych śladów hierarchii, zależności i symbolicznej władzy inteligencji.

Tożsamość miejsca budowana jest przez to, co odmienne, a także mniej lub bardziej odległe. Tożsamość Tatr została wzmocniona przez literaturę podróżniczą i zawarte w niej wyobrażenia gór. Tatry stały się toposem – „zbiorem referencji, konglomeratem cech”¹⁷⁶. Na wyobrażenia o Tatrach wpłynęła ich odmienność od innych miejsc i przestrzeni na ziemiach polskich. Poniżej fragmenty tekstów, które opisują odmienność Tatr¹⁷⁷; pierwszy z nich – pochodzący z 1878 roku – zestawia Tatry z miastem symbolizującym cywilizację:

Samo już wybieranie się w Tatry ma bardzo wiele uroku. Myśl rzucenia na jakiś czas nudnego miasta, z jego letniami skwarami, z duszącą atmosferą, pełną kurzu, pyłu i dymu węglanego, z jego zaściankowymi zawiściami, ambicyjkami, plotkarstwem i nowiniarzami; myśl oderwania się od codziennych zabiegów i mozołów, napętnia pierś dziwną swobodą; a cóż dopiero, gdy się ma najmilsze istotki zapoznawać z pięknosciami przyrody, jakaż nauka wdzięczna, zwłaszcza gdy salą wykładową jest Zakopane, a katedrą Giewont¹⁷⁸.

Tatry w wyobrażeniach turystów są przestrzenią odosobnioną i odrębną. Dotrzeć w ich głąb można tylko idąc. Choć dzisiaj jest o to znacznie trudniej niż w XIX wieku, to turyści wciąż szukają dróg, na których mogą być sami. Wybierają się na szlak o późnych lub wczesnych porach lub korzystają z rzadziej uczęszczanych dróg i wspinają się w miejscach mniej popularnych.

174 D. Gregory, *Edward Said's imaginative geographies*, in: *Thinking space*, eds. M. Crang, N.J. Thrift, London 2010, s. 308.

175 E.W. Said, *Orientalizm...*, s. 99.

176 Tamże, s. 264.

177 Nie prezentuję tekstów w układzie chronologicznym. Zamiast tego pokazuję najważniejsze z perspektywy mojej pracy cechy Tatr. Robię to w sposób szkicowy.

178 W.L. Anczyc, *Wspomnienie z Tatr...*, s. 86–87.

W tatrzański krajobraz wpisane są krzyże i kapliczki. Ważne są nie tylko w sensie wizualnym, ale wiążą się z nimi niejednokrotnie pozalokalne, niegóralskie lub nie tylko góralskie praktyki:

Najbardziej wymownym symbolem narodowej sakralizacji Tatr było postawienie krzyża na Giewoncie w 1901 r. Do „stóp ołtarzy wolności” licznie przybywać zaczęli działacze narodowi, politycy, poeci, pisarze, kreśląc tutaj różne plany poprawy bytu społecznego i odzyskania przez Polskę niepodległości¹⁷⁹.

Wiele lat później, już po wojnie, Tatry wciąż są miejscem praktykowania patriotyzmu:

Mit Zakopanego był żywy w mojej rodzinie. Wzrastałem w jego cieniu. Każdorazowy wyjazd ku Tatrom był nie tylko zwykłym wyjazdem na wakacje, ku naturze, ku przyrodzie. Jechało się tam, gdzie było serce Polski, gdzie czuło się jej ducha. W Zakopanem się bywało także po to, by oddychać polskością¹⁸⁰.

Odmienność gór jest wartościowana pozytywnie, jest tym, za czym tęsknią turyści, jest „obcością” upragnioną, zasymilowana dzięki podobieństwom „duchowym”. Góry odpowiadają na potrzeby odczuwania transcendencji, siły i majestatu. Potrzebę oderwania się od wszystkiego tego, co znane i wygodne. A jednak Tatry jako przestrzeń wciąż pozostaje przeżywana jako wspólnota narodowa i religijna. Czyste powietrze i wysiłek są składowymi doświadczenia górskiej wędrówki. Droga jest niczym „modlitwa”, a osiągnięcie szczytu jest „nirwaną”¹⁸¹. Turyści porównują także góry do narkotyku. Nawet gdy są z dala od nich, wciąż o nich myślą.

Od dnia zapadłej decyzji drzemiąca tęsknota do gór zbudziła się w mej duszy. Gromadziłem skrzętnie wszystkie opisy Tatr, począwszy od Dziennika Goszczyńskiego, aż do Przewodnika Eliasza. Czytaliśmy je skrzętnie, robili notatki, nakładali wycieczki przyszele i zawczasu już cieszyliśmy się wrażeniami, jakie na nas wyrzuci ta czarowna kraina¹⁸².

Górską wspinaczkę wyobrażano sobie jako prywatną walkę z górą, pojedynek między drogą a turystą. Podczas wędrówki człowiek sprawdzał swoje umiejętności, siłę i wytrzymałość¹⁸³. Relacje w górach między turystami są inne niż te zawiązywane na równinach. Drugi turysta jest potencjalnie kimś, kto może przynieść pomoc w razie potrzeby. Poczucie zagrożenia do dziś buduje relacje między turystami – mijając się na szlaku pozdrawiają się, pytają o warunki na szlaku i dalszą drogę, a także chętnie udzielają sobie pomocy. Turysta nie jest więc sam. Choć zdarzają się takie sytuacje, że udzielenie wsparcia poszkodowanemu turyście jest utrudnione. Wypadki takie, jak przykrycie

179 E. Roszkowska, *Tatry jako sacrum w ideologii górskiej Mariusza Zaruskiego*, „Folia Turistica” 2012, nr 27, s. 134.

180 L. Herz, *Świsty i pomruki...*

181 E. Roszkowska, *Tatry jako sacrum w ideologii górskiej Mariusza Zaruskiego...*, s. 139.

182 W.L. Anczyc, *Wspomnienie z Tatr...*, s. 86.

183 Por. K. Michałkiewicz, *Alpy i Tatry. Z dziejów przedstawiania gór w literaturze XIX i XX wieku*, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem W. Ligęzy, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2014, s. 123.

przez lawinę, upadek z dużej wysokości lub uderzenie o skałę są na tyle niebezpieczne, że nawet pomoc ratowników może być niemożliwa lub zagrażająca ich życiu. Turysta zatem traktuje wspinaczkę jako indywidualną walkę z górą. W literaturze turystycznej Tatry są opisywane jako groźne i surowe. Jednak strach, który budzą jedynie podsycą fascynację i zachęca do tego, aby stanąć z nimi do pojedynku. Katarzyna Michałkiewicz trafnie zauważa, że w opisach wspinaczki-pojedynku góry nabierają ludzkich cech:

Ściana potrafi śmiać się z człowieka, zasłaniając wszelkie dogodnie dla wbicia haka asekuracyjnego szczeliny, bronić się kamiennymi lawinami i mścić się na zdobywcach szaleństwem zawezwanych na pomoc żywiołów, jak w przywoływanej już „Szklanej Górze” Wincentego Birkenmajera („Taternik”, 1930). Innym razem znów, jak w „Porażce” Mariana Sokołowskiego („Wierchy”, 1927), turnie bronią swej dziewiczości, szczerząc „zęby przewieszek” i „pazury kruchych skał”, przerażają echem urywanych głązów niby rykiem bóleści i wściekłości spowodowanym ranami zadanymi ich czującemu, żywemu ciału przez człowieka¹⁸⁴.

Najgroźniejsze turystom wydają się wiatry, częstym motywem w literaturze turystycznej jest halny, i burze. To „żywioły”, wobec których człowiek staje się bezradny. Może przed nimi się schronić i przeczekać, aż deszcze i wiatry ustaną. Siła burzy i halnego w górach jest dla turystów imponująca¹⁸⁵. Porównywana jest do siły, która może zburzyć stary świat i wywołać katastrofę, po której nadejdzie nowy porządek rzeczywistości¹⁸⁶.

Dla dziewiętnastowiecznych turystów wyjście w Tatry oznaczało wolność w sensie bezwzględnym, ale także i wyswobodzenie się spod przymusu przestrzegania norm i obyczajów. Choć w relacjach z podróży znajdujemy wiele opisów dylematów ówczesnych turystów (np. czy kobiety powinny zrezygnować z długich sukni lub jak podzielić przestrzeń schroniska, kiedy w wycieczce biorą udział mężczyźni i kobiety), to turystyka skoncentrowana na sporcie wpłynęła na zmianę obyczajów¹⁸⁷. Podsumowując odmiennosć tę można uchwycić przez następujące cechy:

Tatry	inne miejsca i przestrzenie
sacrum	profanum
zdrowie	choroba
czystość	zanieczyszczenie
ruch	statyczność

184 Tamże.

185 T. Gęsina, *Niezwykłość gór. Krajobraz tatrzański w poezji Kazimierza Alberti*, „Fabrica Litterarum”, t. 1 (2019), nr 1, s. 135–148.

186 A. Chojnacki, *Literatura tatrzańska...*, s. 13–14.

187 Por. A. Pigoń, *Zakopiańskie wczasowiczki w „Pożegnaniu jesieni”. Bohaterki Witkacego wobec typologii kobiet w literaturze o Tatrach*, „Litteraria Copernicana”, t. 44 (2022), nr 4, s. 76.

przeźrenność	ciasnota
wolność	zniewolenie, stłamszenie
swoboda	przeźrzeganie etykiety
moralność	amoralność

Tabela 1. Przeciwiężstwa, w oparciu o które dawni turyści budowali przekonani o odmięności Tatr w stosunku do innych miejsc i przestrzeni na ziemiach polskich. Opracowanie własne – J. Kufa.

Miejsce turystyczne jako strefa kontaktu: wizerunek górala i góralki

Często o miejscach turystycznych pisze się jako o strefach kontaktu – turyści poznają kulturę miejscowych, ale i „przynoszą” swoje zwyczaje i przekonania. Prowadzi to, zakładając równorzędnosc stron, do wymiany lub, w przypadku nierówności dyspozycji władzy, do wykształcenia relacji zależności. Termin *strefa kontaktu* powstał w ramach studiów kolonialnych i został zaproponowany przez Mary Louise Pratt¹⁸⁸. Oznacza on przestrzeń, w której doszło do spotkania się dwóch odległych od siebie kultur i wykształcenia się relacji opartych na przymusie. Choć nie mamy w Tatrach do czynienia z sytuacją kolonialną rozumianą dosłownie, pozwalam sobie skorzystać z terminu, który pozwoli uchwycić dynamikę relacji między turystami, organizatorami turystyki i mieszkańcami. Strefa kontaktu nie jest przestrzenią w pełni zhierarchizowaną. Dochodzi w niej do różnych przepływów, które pozwalają mieszkańcom kolonii na – w pewnym zakresie – aktywne korzystanie ze spotkań z imperium. Pratt, tworząc ten termin, pozostała uważna wobec nieoczywistych (choć zawsze asymetrycznych) relacji kolonizowanych i kolonizatorów¹⁸⁹. Zadała pytania o to, co mieszkańcy – jako uczestnicy relacji opartych na nierównej dyspozycji władzy – przywłaszczają sobie i jak to wykorzystują.

Kontakt turystów i górali przez blisko dwa wieki utrwał szereg stereotypów. Turyści narzekali na górali lub nadmiernie ich wychwalali. Obie postawy były szeroko komentowane już na początku XX wieku. Gdy górali się chwali – traktując ich jako jednolitą grupę nazywaną najczęściej „ludem tatrzańskim” – przypisuje się im cechy, takie jak siła fizyczna i siła charakteru, „czystosc” kulturowa oraz zamiłowanie do twórczości wyrażanej w medium takim jak stroje i budownictwo. Pierwsi turyści nie mieli wątpliwości, że te piękne cechy są wynikiem życia w wysokich górach. Turyści przypisywali krajobrazowi także wpływ na kształtowanie zdrowia górali.

188 M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, Kraków 2011, s. 26.

189 Por. R. Vorbrich, *Strefa kontaktu, czyli interaktywne relacje antropologa w terenie*, „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia” 2021, nr 7, s. 169.

Stanisław Staszic i Walery Eljasz Radzikowski ze zdumieniem uznali, że na Podhalu nie ma ludzi chorych¹⁹⁰. Seweryn Goszczyński tak pisał o dzieciach wychowanych na Podhalu:

W istocie dzieci góralskie nie są to nasze zwyczajne chłopskie dzieci. Natura ziemi rodzinnej, rodzaj życia i zatrudnień rozbudzający silnie wszelkie władze, konieczność fizyczna ciągłego pasowania się z trudami, z niebezpieczeństwami, samo powietrze ostre ale czyste i lekkie, zresztą pewna swoboda nieznaną wieśniakom innych okolic, sprawiają to, że dzieci góralskie szybciej się rozwijają jak inne. W tem drobnem ciałku widzisz już dotykalnie pełny zawód przyszłego górala, jego dobre i złe własności. Widzisz już w tem chłopięciu taką zręczność, przytomność, śmiałość, taki dowcip a razem taki upór, taką zaciętość, że nie znajdziesz tego w równym stopniu u dzieci innych okolic¹⁹¹.

O mieszkańcach Podhala myślało się jako o „prostym ludzie”, który jest blisko natury. Wydaje się, że właśnie to wyobrażenie najbardziej fascynuje turystów, którzy podczas swoich wycieczek chcą nawiązać relacje z tym, co uznają za dzikie, nieskrępowane pruderią i niepotrzebnymi przepisami etykietalnymi.

Opisy z wypraw w Tatry często zawierają charakterystykę wyglądu mieszkańców Podhala. Docenia się szczególnie urodę mężczyzn – wierząc turystom, są oni zbudowani „mocno i pięknie”. Kobiety jednak uznaje się za „niepozorne, pospolicie wysokie, budowy kościstej, bez żadnego wdzięku”¹⁹². Anna Pigoń zauważa, że opis wyglądu góralek był o wiele bardziej oszczędny od opisu ich stroju, który stał się elementem kształtowania specyficznego wyobrażenia góralki, ale także i narzędziem promocji regionu¹⁹³. Stroje góralek pod wpływem oczekiwań przyjeżdżających na Podhale turystek zmieniły się – stały się bardziej zdobne. Strój był także elementem relacji między turystą a góralką. Przyjeżdżającym mężczyznom radzono, aby przywieźć ze sobą prezent dla góralki – wstążki, gorset lub korale. Opis takiego zwyczaju zawarty jest w erotyku Jana Kasprowicza *Taniec zbójnicki*. Anna Pigoń uważa, że góralki są portretowane jako kochanki¹⁹⁴, a jako takie są postaciami idealizowanymi, opisuje się je przez interakcje z partnerem lub przyrodą. Ta ostatnia uwypukla swobodę góralek i wolność od mieszczańskich norm, które organizują życie codzienne turystów. Uczucia góralek prezentowane są jako żywiołowe, eksponowana jest również ich seksualność¹⁹⁵.

190 W.E. Radzikowski, *Ilustrowany przewodnik...*, s. 191; S. Staszic, *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa 1955, s. 97.

191 S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg 1853, s. 70.

192 L. Zejszner, *Rzut oka na Podhalań*, „Biblioteka Warszawska”, t. 3 (1844), s. 116.

193 A. Pigoń, *Góralki, taterniczki, turystki: kobiety w literaturze o Tatrach do 1939 roku*, Kraków 2022, s. 33.

194 Tamże, s. 85.

195 Tamże, s. 87.

Tatry w ogóle bywają prezentowane jako przestrzeń seksualności i swobody obyczajów. Bohater *Zakopanoptikonu* (powieść autorstwa Andrzeja Struga) cierpliwie czeka w Zakopanem aż minie deszcz, żeby móc wybrać się w góry z jedną z towarzyszących mu kobiet – w celu nie tylko turystycznym. Powieść ma charakter prześmiewczy – wykpiwa pragnienia i zachowania turystów przybywających w Tatry, by zaspokoić cielesne żądze¹⁹⁶.

Jak się wydaje najpowszechniejszym stereotypem wynikającym z zależności powodowanych przez turystykę jest chciwość i zachłanność górali¹⁹⁷. Dzisiaj ten stereotyp w sposób najbardziej radykalny wyraża dziennikarz Aleksander Gurgul w książce *Podhale. Wszystko na sprzedaż*. Udzielając wywiadu promującego swoją książkę, powiedział:

Nie ma co ukrywać, że górale są mistrzami wyciągania pieniędzy od turystów. Na tym polu osiągnęli ogromny sukces. Jest chciwość deweloperów, ale i chciwość miejscowych, o czym 100 lat temu pisał Witkiewicz. To stało się przekleństwem regionu. Po drugiej stronie tego ambarasu jesteśmy my. Jedziemy tam i nie myślimy, czy coś kosztuje 50, czy 100 zł. Bez sensu rozsypujemy pieniądze. Najgorszy szajs z podłych smaźalni potrafimy wepchnąć sobie do gardła¹⁹⁸.

Autor wymieniając „grzechy” górali, poza chciwością wskazuje także na brak umiejętności i zdolności do walki o „dawną kulturę”, zanieczyszczanie Podhala i skłonność do przemocy¹⁹⁹. Gurgul krytycznie podchodzi do kierowców autobusów rozwożących turystów po miejscach, z których wychodzą górskie szlaki. Kierowcy w reportażu Gurgula są nie tylko chciwi, ale uosabiają większość złych cech przypisywanych dzisiaj mieszkańcom Podhala – są zazdrośni, zawzięcie bronią swoich interesów, przekładając je nad wartości takie, jak ochrona przyrody i wspólne dobro mieszkańców Zakopanego²⁰⁰. Gurgul przypisuje im niezwykle władzę, przytaczając przynoszące rezultaty protesty i wzajemne wsparcie kierowców autobusów. Plany Zakopanego dotyczące wprowadzenia ograniczeń dla prywatnego ruchu samochodowego oraz udostępnienie ulic dla ruchu pieszego, rowerowego i komunikacji publicznej, Gurgul podsumowuje: „To, oczywiście, tylko marzenie”, sugerując, że kierowcy na to nie pozwolą²⁰¹.

Górali zaczęto postrzegać jako tych, którzy nie dbają o dobro gór (a jedynie o własny zysk), właściwie już na początku rozwoju turystyki, choć argument ten wyjątkowo wybrzmiał w

196 A. Strug, *Zakopanoptikon*, Warszawa 1957, s. 44–46. Do stosunku seksualnego nie dochodzi ze względu na turystów pojawiających na szlakach i niewygodę leżenia na zboczu.

197 S. Buda, *Honor górala*, „Konińskie Studia Społeczno-Ekonomiczne”, t. 5 (2019), nr 2, s. 138–139.

198 M. Demski, „Przekroczyliśmy masę krytyczną złych wieści z Podhala. Trzeba było coś z tym zrobić”, <https://wiadomosci.onet.pl/krakow/gorale-sa-mistrzami-wyciagania-z-nas-pieniedzy-a-my-dajemy-sobie-wciskac-szajs/g94xkev>, [dostęp: 28.08.2023].

199 A.O. Gurgul, *Podhale: wszystko na sprzedaż*, Wołowiec 2022.

200 Tamże, s. 13.

201 Tamże, s. 24.

postulacie utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego, kiedy domagano się ograniczenia wypasu owiec w Tatrach. Z początkiem XIX wieku, a więc w czasie, kiedy turystyka w Tatrach dopiero zaczęła się rozwijać, wypasano owce już na terenie całych Tatr Polskich. Pastwiska powiększono kosztem lasów i kosodrzewiny. Krajobraz ten, w przeciwieństwie do śladów przemysłu ciężkiego, był przez turystów akceptowany jako ważna część kulturowego krajobrazu górskiego. W 1936 roku Władysław Szafer, postać niezwykle uznana dla rozwoju idei ochrony przyrody w Polsce, pisał:

Pragniemy, aby baca i juhas pozostali na halach pierwszymi i najważniejszymi gospodarzami i aby nie znikły z hal ich szałas, ich starodawny strój, obyczaj i gościnność. Kierdel owiec, zbierających po wierchach i upłazach, poganianych przez psa – owczarka, należy tak nieodłącznie i ściśle do krajobrazu tatrzańskiego, jak limba, kozica i świstak. Dlatego też w rozwijającym się Parku Narodowym turystyka uszanuje wszystko to, co on do Tatr wniósł i czym się z nimi na zawsze złączył²⁰².

Dużo częstsze było jednak przekonanie, że intensywny wypas owiec jest destrukcyjny dla tatrzańskiej przyrody. W okresie międzywojennym PTT zaczęło wykupywać od pasterzy i gmin prawa do wypasu owiec, co finansowo wspierało państwo. W latach 1961–1980 przeprowadzono akcję wykupu i wywłaszczeń gruntów w celu objęcia ich ochroną, ale przygotowana ustawa umożliwiła także objęcie ochroną terenów, które wciąż należały do pasterzy. Dzisiaj wypas owiec jest ściśle regulowany, ale powrócił na hale nie tylko ze względów kulturowych (w tym także ekonomicznych), ale także przyrodniczych – brak owiec uniemożliwiających sukcesję łąk w kierunku lasu powodował zanikanie najbardziej charakterystycznych dla Tatr roślin i formacji roślinnych²⁰³.

Zetknięcie się z dominującym dyskursem na temat własnej tożsamości prowadzi grupy lokalne do poszukiwania języka wyrażającego własne dążenia – sięga się w tym celu do oddolnych narracji i tych istniejących na marginesie²⁰⁴. Górale jako grupa, której tożsamość uważa się za skonstruowaną przez inteligencję na użytek jej emancypacji i narodowego dookreślenia, znalazła inną drogę. Polega ona na przejęciu częściowo dominującego dyskursu i uznaniu go za swój własny²⁰⁵. Było to możliwe zapewne dlatego, że inteligencja rozbudzała poczucie wyjątkowości kultury górali, tworząc wiele tekstów kultury opisujących pozytywne cechy społeczności, jej wytworów materialnych i niematerialnych. Góralczyzna była też interesująca dla etnografów, dzięki czemu powstało stosunkowo pokaźne archiwum miejscowego folkloru. Tożsamościowy

202 M. Gąsienica-Chmiel, *Tradycje pasterskie w Tatrach i na Podhalu*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 10 (2001), s. 11.

203 Tamże, s. 13–15.

204 Zob. bell hooks, *Margines jako miejsce radykalnego otwarcia*, tłum. E. Domańska, „Literatura na świecie” 2008, nr 1–2, s. 108–116.

205 Por. M. Małanicz-Przybylska, *Góralczyzna istnieje...?...*, s. 174.

konstrukt został zinternalizowany i znajduje swoją kontynuację (uwzględniającą przekształcenia) w dzisiejszych praktykach opowiadania o własnej kulturze.

Podhalanie tworzą wiele organizacji, w tym także takich, które kreują wspólnotę ziem górskich. Za najważniejsze narzędzie wytwarzania tożsamości i wspólnoty można uznać festiwale i konkursy folklorystyczne, np. Święto Gór, Tydzień Gór i Jesień Tatrzańska. Górale korzystają z pomocy etnografów i muzykologów w trakcie ich przygotowania. Badacze ci zaś mają określoną wizję góralskiego folkloru i zasiadając w jury konkursów i w radach programowych, aktywnie ją współtworzą. Górale. Zapraszając badaczy zaś, wcale nie mają zamiaru oddać im roli kształtującego tożsamość – często zdarza się, że negocjują formy i podważają opinie ekspertów. Ich obecność pozwala im jednak na uprawomocnienie tożsamości góralskiej i zyskanie jako społeczność pielęgnująca „autentyczne” zwyczaje kultury ludowej²⁰⁶. Czasem również – dzięki wykształceniu – zyskują pozycję ekspercką²⁰⁷.

Oddolne związki i stowarzyszenia, które zrzeszają górali Podhala oraz innym ziem górskich powołują się na romantyczny dyskurs inteligencji, który tak popularny był w XIX i na początku XX wieku²⁰⁸. Szczególnie stosowane są takie elementy narracji jak środowiskowy determinizm, który czyni z górali ludzi surowych, silnych, zdrowych, a także – honorowych. Poczucie wspólnoty budowane jest zatem w stosunku do danego terytorium, które jest także przedmiotem walki z zewnętrznymi interesariuszami i podmiotami pozostającymi w zarządzaniu państwa.

W dalszej części pracy opiszę, jak wzorce gospodarza schroniska i opiekuna przyrody Tatr są dzisiaj wykorzystywane przez miejscowych w celach emancypacji od komercyjnego charakteru turystyki. Będzie to kolejny przykład, choć z innego pola, tego, jak górale wykorzystują narrację i wzorce wykształcone przez inteligencję do tworzenia własnej tożsamości. To przejście umożliwia im negocjowanie swoich planów kształtowania oblicza regionu bez oskarżeń o nieumiejętność zarządzania nim. Być może to właśnie przejście narracji dominującego zagwarantowało góralom potencjał polityczny niespotykany dzisiaj wśród innych grup lokalnych.

206 S. Trebunia-Staszal, *Współczesne życie folkloru. Przykład Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem*, „Zarządzanie w Kulturze” 2010, nr 11, s. 228.

207 Górale już na początku XX wieku zaczęli przyjmować role zawodowo-społeczne zarezerwowane pierwotnie dla inteligencji i ziemiaństwa. Zostawali sportowcami (np. Bronisława Staszal-Polankowa) i etnologami (np. Wojciech Brzega). Dzisiaj etnologowie pochodzenia podhalańskiego odgrywają podwójną rolę: są badaczami regionu i jego twórcami. Np. Katarzyna Lassak, która jest aktywną muzykzką i badaczką podhalańskiej muzyki. Zob. <https://www.katarzynalassak.com/>, [dostęp: 16.03.2024].

208 Tamże, s. 227.

Rozdział 2. Turystyka – historia praktyki

„W góry, w góry, miły bracie, Tam swoboda czeka na cię“. Swoboda chroni przede wszystkim od niskich myśli i lenistwa. Tutaj w górach uczyć się będziecie nie tylko kształcenia woli i hartu fizycznego, ale oddychać pełną piersią, patrzeć dalej i wyżej. Na pomyślność wszystkich, którzy tutaj zechcą pełną piersią odetchnąć, otwieram to schronisko”²⁰⁹.

Początki turystyki: prototurystki, prototurysty

Jak zaznaczyłam we wstępie, moja dysertacja nie dotyczy sposobów chodzenia po górach. Interesuje mnie to, jak budowane i wytwarzane są schroniska oraz jak te obiekty organizują sposoby działania w górach. Nie mogę jednak pominąć części kulturowych kontekstów turystyki wysokogórskiej, gdyż są niezbędne do naświetlenia rozwijanych w kolejnych rozdziałach tematów. Ta część dysertacji ma za zadanie pokazać „długie trwanie” pewnych wzorów i idei, ich przekształcenia i narastanie. Choć w tym fragmencie będę omawiać przede wszystkim zmiany, które zaszły w XVIII wieku, na początku wspomnę o przykładach wyjątkowych.

Za pierwszą prototurystkę tatrzańską uważa się Beatę Łaską. Miała ona wybrać się jako pierwsza do Kieżmarskiej Doliny dla przyjemności. O jej wyprawie wiemy z zapisu w kronice miejskiej, który poczyniono zapewne ze względu na wysoką pozycję szlachcianki. Badacze domyślają się więc, że już w XVI wieku wyprawiano się w Tatry (które nazywano Śnieżnymi Górami) w celach, które nazwalibyśmy dziś turystycznymi. Łaska nie wspinała się po szczytach i prawdopodobnie po Tatrach też nie chodziła. Udała się ona do doliny powozem, ale sam fakt, że w 1565 roku zwiedzała góry, bo „znajdowała w okolicy dużo upodobania” jest warty odnotowania²¹⁰. Pod koniec XVI wieku w Tatry wychodzili także studenci kieżmarskiego liceum. Ich wędrówki prawdopodobnie miały inne cele niż odczuwanie przyjemności²¹¹. Choć powody tych wypraw nie są nam znane, możemy przypuszczać, że kieżmarski nauczyciel organizował je w formie zajęć w terenie lub rekreacji.

W połowie XVII wieku w Tatrach wędrowali studenci za Śląską. Opis ich wyprawy zawarty został w relacji jednego z uczestników – Daniela Speera. Ukazała się ona jako *Ungarischer oder*

209 S. Faecher, *Sprawy towarzystwa*, „Przegląd Turystyczny” 1925, nr 3–4, s. 17.

210 O Beacie Ławskiej jako pierwszej turystce tatrzańskiej pisali J. Nyka, *Beata Łaska – pierwsza turystka tatrzańska*, „Wierchy”, R. 29 (1960), s.78-87, J. Szaflarski, *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku*, Warszawa 1972, s. 37.

211 J. Szaflarski, *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku...*, s. 128.

*Dacianischer Simplicissimus*²¹² we Wrocławiu w 1683 roku; zawiera wiele szczegółów dotyczących wejścia na szczyt, wspinaczki i współpracy z przewodnikiem. Ta relacja świadczy o dużym zaawansowaniu prototurystyki tatrzańskiej²¹³. Z relacji dowiadujemy się, że studenci mają swojego przewodnika, który udziela im szczegółowych rad dotyczących tego, co zabrać ze sobą w drogę, wylicza sprzęt do wspinaczki, ogląda strój piechurów, proponuje atrakcje, takie jak zbieranie ziół oraz przekonująco dla turystów prezentuje swoją wiedzę dotyczącą topografii Tatr. Wiemy także, iż już w XVII wieku istniał zwyczaj, kultywowany do dziś w różnej formie, zostawiania śladu swojego pobytu na szczycie – wędrowcy w tej konkretnej sytuacji zostawili karteczki ze swoim nazwiskiem lub wryty w skale podpis²¹⁴. Znajdziemy w tej pracy również informacje na temat niebezpieczeństw, które czekały na podróżujących przez Tatry; jednym z nich był atak rabusiów:

Wtedy przewodnik ruszył przez kładkę naprzód, dobrze obładowany. Naprzeciw niego wybiegł jeden z rozbójników i strącił go do wody. Wtedy my się cofnęli a katolicycy studenci zawołali po polsku: Matko Boża, ratuj nas! Wtedy stojący za wodą rabusie przywołali swego towarzysza odzywając się: Ci zas...ni studenci widać są katolicy. i opuścili nas²¹⁵.

W innym miejscu:

Mnie się zdawało, że do nich mamy jeszcze tylko dzień podróży a on mówił, że mamy do nich jeszcze 30 mil i musimy wziąć konwój z rabusiów i koni, inaczej możemy utracić życie. Lecz nie obawiamy się, będziemy unikali niebezpieczeństw i osiągniemy razem cel naszej podróży²¹⁶.

Badacze doszukują się praktyk *stricte* turystycznych dopiero XVII wieku. To wtedy zaczęły się pojawiać zachowania różniące się od wcześniej wypracowanych modeli podróżniczych, a nieco później pojawiła się leksyka dotycząca nowego zjawiska:

212 *Simplicissimus* to pochodząca z Niemiec z połowy XVII wieku forma literacka opisująca awanturnicze przygody podróżników pisana najczęściej pod pseudonimem. Zob. tamże, s. 49.

213 E. Kolbuszewska, *Obraz przewodnika górskiego w literaturze romantycznej. Część II*, „Góry–Literatura–Kultura”, t. 16 (2023), s. 65–66; J. Szaflarski, *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku...*, s. 61–62; *Podróż Simplicisimusa węgierskiego do Tatr w XVII wieku*, tłum. B. Szopiński, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 28 (1907).

214 „Wtedy dał nam [przewodnik] wskazówki: macie wziąć ze sobą tyle chleba z tyle wina lub piwa, a jeżeli chcecie mięsa, to każę wam zgotować parę szynki lub łopatkę z kozicy. Oto tutaj mam worek z żelazami do kolan, linami i żelazami do zarzucania. To wszystko koleją każdy z was na przemian ma nosić. Wezmę z sobą także i rusznicę a tutaj daję każdemu z was łaskę z rożkami kozicy u góry, a u spodu z żelazami widełkami, abyście mieli czym wykopywać zioła a rożkami pomagać sobie przy wychodzeniu do góry. Ale we wszystkim musicie mnie słuchać a ziołami, które wskażę wam do zbierania ze mną się podzielić. Jak mi dacie rękę na to, że to wszystko dotrzymacie, com wam tu wyluszczył, to z pomocą Bożą jutro rano wyruszymy. Po chwili poobzierał także nasze obuwie, między którym znalazł się dwa z wyższymi obcasami. Radził on je pozostawić w domu a postarać się za pieniądze o inne”. *Podróż Simplicisimusa węgierskiego do Tatr w XVII wieku...*, s. 47.

215 Tamże, s. 41.

216 Tamże, s. 43.

Tourism is a time-restricted set of cultural practices which are distinguished from other forms of travelling or identified as a separate type. This identification can be witnessed in the lexis: derivatives of the noun *tour* occur in the late 18th century, first as the word *tourist*, and thereafter as *tourism*²¹⁷.

Uważa się, że w języku polskim po raz pierwszy terminem *turysta* posłużył się Antoni Edward Odyniec w 1830 roku²¹⁸. Praktyki turystyczne pojawiły się jako odpowiedź na potrzebę poznania odległych krain i przeżycia przygody. To właśnie te cele, a nie względy praktyczne zrodziły turystykę, jako ważną czynność kulturową. Za wielkimi odkryciami geograficznymi, które od przełomu XV i XVI wieku intensyfikowały mobilność Europejczyków, stała chęć wzbogacenia, zagarnięcia nowych terenów, potem także rynków zbytu; ważne było także zdobycie wiedzy o niepoznanych wcześniej obszarach, ale ich cele miały głównie charakter pragmatyczny. Gdy zaczęły się kształtować pierwsze praktyki turystyczne, celem podróży stało się m.in. „bycie pierwszym”, które miało wartość autoteliczną.

Zysk i władza zaczęły znikać z listy priorytetowych motywów europejskich odkrywców. Podobnie rzecz się miała z ewangelizacją. Co więcej, niektóre z mniej zgubnych próżności wskazanych poprzez Diderota – ciekawość, nuda, eskapizm – dominowały coraz bardziej. W pewnym sensie dawny duch oblekał się w nowe formy. Odkrywców nie inspirowały bezpośrednio rycerskie opowieści, choć wciąż identyfikowali się oni z pewnymi pragnieniami zbłąkanego rycerza: ambicją społeczną, żądzą przygód i z tym, co kapitan Cook nazwał „przyjemnością bycia pierwszym”²¹⁹.

W XIX wieku zaczynało brakować wielkich obszarów, które dla Europejczyków wciąż były niewiadomą. Polacy, będąc obywatelami wielkich mocarstw, eksplorowali krainy z różnych, często losowych powodów, gdy np. trafiali na wygnanie. Nie eksplorowany bynajmniej tylko odległych terenów, ale także polskie ziemie.

Ponieważ obszary „nieznanego” kurczyły się coraz bardziej, uwaga eksploratorów zwróciła się ku szczegółom geografii tego, co już zostało poznane. Najpierw skupili się na znanych trasach komunikacyjnych: drobiazgowym mapowaniu, rozpoznaniu gór, które można było przebić tunelami, przeszkodach możliwych do wysadzenia, brzegach pozwalających się spiąć mostem. Coraz częściej eksplorowali również miejsca, gdzie nikt nie mieszkał, nienadające się do życia górskie wyżyny, tereny o ekstremalnie niskich temperaturach, głębiny oceanów, zwrócili uwagę na głębę i skorupę Ziemi. [...] Ale bywało również odwrotnie: odkrywcy rezygnowali z poszukiwań wiedzy i wracali

217 A. Gomóła, *How to Explore Vilnius? To Know and to See: Proposals by Kirkor (1856) and Bulhak (1936)*, „Lietuvos etnologija”, t. 23 (2023), nr 32, s. 28; por. także A. Mączak, *Turystyka europejska: wieki XVI-XIX*, „Folia Turistica” 2008, nr 19, s. 5–26 oraz I. Cybula, *Pierwsze użycie terminu „turysta”*, „Rynek Podróży”, 2007, nr 11, s. 16

218 D. Dudek, *Pojęcie turystyki w polskiej tradycji terminologicznej...*, s. 49.

219 F. Fernández-Armesto, *Pionierzy: powszechna historia eksploracji*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2020, s. 405.

do przygody – przemierzali już eksplorowane trasy, usiłując jednak dokonać tego szybciej niż ktokolwiek inny lub w gorszych warunkach, czasem samotnie²²⁰.

Ważną cechą nowoczesnej turystyki, na którą wpływ miała fascynacja wielkimi odkryciami geograficznymi, jest przyjemność czerpana z doświadczania przyrody:

Jeżeli XVIII wiek odkrył na nowo piękno przyrody i cuda malowniczości, częściowo stało się tak dlatego, że eksploratorzy zwrócili uwagę opinii publicznych w swoich krajach na wspaniałość okrywanego przez nich świata. Jeżeli zachowanie gatunków i pejzaży stało się po raz pierwszy na Zachodzie celem imperialnej polityki, to z powodu „zielonego imperializmu”, by użyć terminu historyka Richarda Grove’a – rozbudzonego poczucia obowiązku dobrego zarządzania zainspirowanego odkryciem nowych Edenów na dalekich oceanach²²¹.

„Edeny”, które chciano zabezpieczyć, będą odtąd nieodłącznym towarzyszem turystyki przyrodniczej. Turyści najpierw odkrywali mało eksploatowane tereny, zachwycali się nimi, po czym otaczali je troską objawiającą się próbami zarządzania poprzedzonymi określeniem dobrych i złych sposobów wykorzystania tego obszaru przyrodniczego. Skutkiem tego były akty prawne, jak ten o ochronie kozic (szerzej piszę o nim dalej), którego uchwalenie zbiegło się z rozwojem turystyki tatrzańskiej²²². Za interesujące i godne protekcji uznano zjawiska przyrodnicze odległe od siedzib ludzkich, trudne do okiełznania, a czasem groźne. Nowa forma reprezentacji Edenu była odległa od tej, którą wyobrażano sobie wcześniej w postaci zadbanego, starannie uprawianego ogrodu (jego wizerunki znajdziemy m.in. w literaturze staropolskiej). Miejsce dzieła ludzkich rąk zajął teren odległy i dziki.

Na czym dokładnie polegała ta zmiana? W szlacheckiej kulturze staropolskiej praca na roli była uważana za sztukę – pisano o niej *ars agriculturae*. Wymagała stałego doskonalenia się i praktykowania, jej rezultatem miały być obfite plony i zdrowe zwierzęta. Praca na roli miała także wartość moralną – doskonalący się w niej gospodarz, dzięki gospodarowaniu, zapewniał sobie i rodzinie dobrobyt, siłę i zdrowie²²³. Ogrodnictwo ważne było także jako pielęgnowanie i urządzanie miejsc służących kontemplacji i rozrywce²²⁴.

220 Tamże, s. 485–486.

221 Tamże, s. 404.

222 Por. Ł. Pęksa, *Materiały do historii ochrony kozicy w Polskich Tatrach*, „Chrońmy Przyrodę Ojczyznę”, t. 59 (2003), nr 1, s. 59–72.

223 M. Wichowa, „*Ars agriculturae*” w staropolskim piśmiennictwie rolniczym, w: *Obraz natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej*, red. E. Buszewicz, J. Dąbkowska-Kujko, Warszawa 2020, s. 378–381.

224 Tamże, s. 365–366.

W przeciwieństwie do kultywowanej przyrody ogrodów – „potęga” gór, przyroda dzika była postrzegana inaczej: miała walory utylitarne – góry były rezerwuarem drewna i kamienia²²⁵. Sam obszar Tatr był postrzegany jako niebezpieczny. Lękiem napawali nie tylko rabusie, o których pisał Daniel Speer, ale także górnicy, kłusownicy, poszukiwacze skarbów i – żyjące ponoć w Tatrach fantastyczne stwory, o których dowiadujemy się z tzw. tatrzańskich spisków, zawierających wskazówki dla owych poszukiwaczy skarbów²²⁶. Poszukiwacze skarbów i kłusownicy byli grupami egzotyzowanymi w literaturze podróżniczej, ale później, w XIX wieku, spośród kłusowników wybierano przewodników górskich, gdyż uważano, że najlepiej potrafią chodzić po wymagających ścieżkach. Pasterze, jako jedyni spośród ludzi spotykanych w górach, nie budzili grozy, przeważnie opisywano ich jako element sielankowej scenarii.

Piękno i tropienie nieznanego

W 1688 roku John Dennis, późniejszy dramaturg i krytyk, odbywa wędrowkę po Alpach, opisuje ją, używając takich sformułowań jak „rozkoszny strach”, „potworna radość”, „makabryczny” i „upiorny”. Doliny, łąki i strumienie zestawia z pięknem rozumu, o wysokich górach pisze zaś, że są dziełem zrodzonym z furii. Odczucie piękna Alp miesza się z lękiem o własne bezpieczeństwo – każdy krok grozi „unicestwieniem”. Góry są dla Dennisa ruinami. W listach zadaje pytanie o to, czy na pewno są one stworzeniem, czy może rozwalinami Starego Świata²²⁷. To samo pytanie zadaje sobie w 1844 roku Łucja Rautenstrauchowa, gdy po raz pierwszy widzi Tatry.

Jakiś nieład, coś do chaosu podobnego wkłoło nas się rozlegało. Wszystko poprzewracane, zburzone, jakby nazajutrz po potopie. Góral w Bukowinie mówił, że tam, jak przed stworzeniem, mnie się zaś zdawało, że po skończeniu świata tak będzie²²⁸.

Ta sama autorka pozostawiła opis trudności i niedogodności, których doświadczyła podczas wyprawy w góry:

225 J. Woźniakowski, *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*, Warszawa 1974, s. 39–40; J. Majda, *Literatura o Tatrach i Zakopanem (do roku 1918)*, Wrocław 1981, s. 8.

226 J. Majda, *Literatura o Tatrach i Zakopanem (do roku 1918)*..., s. 5–9.

227 C. DeWitt Thorpe, *Two Augustans Cross the ALPS: Dennis and Addison on Mountain Scenery*, t. 32 (1935), nr 3, s. 465–466.

228 Ł. Rautenstrauchowa, *Miasta, góry i doliny*, Poznań 1844, t. 1, s. 151.

Na pół drogi, już okrutnie kości nasze czuły ciągle przierzucanie wózka po łomach, skałach, rowach i zdrojach, w głowie się kręciło na widok częstych przepaści, już oko zmęczone tę więcej niż dziką przyrodą, tęskniło za zielonością i równią, kiedy raptownie ukazała się mu jakaś łączka, a w oddaleniu szłaśnik. Górale wstrzymali konie, mówiąc, że to ostatnie miejsce, gdzie spocząć można, bo dalej już ciągle i bez przerwy zbyt strome skały²²⁹.

Lucja Rautenstrauchowa nie podróżowała o własnych siłach. Przemieszczała się, korzystając z pomocy górali, którzy transportowali ją za pomocą wózka, który w szczególnie trudnych warunkach pełnił rolę lekyki. Taka podróż nie musiała być o wiele wygodniejsza od samodzielnej wspinaczki. Trudną drogę wynagrodziły jej jednak zachwycające widoki Morskiego Oka – skarbu Tatr, który nikogo, wierząc przekazom, nie pozostawiał obojętnym²³⁰.

W XVII wieku narastało zainteresowanie tym, co wysokie, głębokie i stare, jak pisze Laurent Tissot:

The emergence of an alpine tourist ideal largely rested on an almost obsessive search for new heights. This pursuit has little equivalent in human history, leading some to suggest that the conquest of the highest summit in the Alps by Horace-Benedict de Saussure represented a new chapter in the evolution of society. Already celebrated by scientists such as Johann-Jakob Scheuchzer and Albert de Haller, and subsequently popularized by Jean-Jacques Rousseau, the Alps were recognized globally as a unified geographic space. More than this, they elevated those who climbed them, both literally and spiritually²³¹.

Kilka stron dalej czytamy:

The verticality criterion in its spatial dimension: in other words, “the higher or the deeper the place is, the more it is worth visiting”. Guides published during the nineteenth century primarily focus on accurately indicating the height of summits, depths of gorges, heights of bell towers, etc.; the verticality criterion in its temporal dimension: the more ancient the site, the more “ecstasy” experienced by the tourist. The search for the origins of the world deeply marked the rediscovery of the Alps because the discovery of fossils and rock bands offered a window into the beginning of the world [...]²³².

Człowiek oświecenia, którego badacze epoki określają jako nieznoszącego nudy, żadnego zmiany miejsca, szukającego doświadczeń płynących z obcowania z przyrodą i pełnego ciekawości, podróżował w celu poszerzenia własnej wiedzy²³³. Powstanie i początkowy rozwój turystyki był w

229 Tamże, s. 148.

230 Tamże, s. 156.

231 L. Tissot, *From Alpine Tourism to the 'Alpinization' of Tourism*, in: *Touring beyond the nation: a transnational approach to European tourism*, ed. E.G.E. Zuelow, Burlington 2011, s. 62.

232 Tamże, s. 66.

233 D. Dudek, *Pojęcie turystyki w polskiej tradycji terminologicznej*, „Folia Turistica” 2008, nr 19, s. 40.

jakiejś mierze związany z osobowością mężczyzny tamtych czasów. Stąd w oświeceniowej turystyce zauważyć można pewne rysy podróży z czasów wielkich odkryć geograficznych. Postawy (i pragnienia) turystyczne kształtowane były pierwotnie przez czasopisma podróżnicze, które publikowały relacje z dalekich wypraw i biografie wielkich odkrywców. Pisma te zachęcały także do własnych podróży w mniej odległe rejony. Pierwsi popularyzatorzy tatrzańskich wędrówek zachęcali do górskich wypraw, pisząc o wciąż nieodkrytych miejscach, które można by poznać znalazłszy najpierw do nich drogę. A gdy już nie było na mapie gór „białych plam”, zachęcano do wytyczania nowych szlaków:

Wprawdzie szczyty te są dzisiaj już tak znane i opisane, że niełatwo nowego coś o nich powiedzieć, lecz zawsze zadając sobie pracy i trudu, można by odszukać bądź nowe przejście, bądź kierunek nowy wyjścia²³⁴.

Turyści na łamach „Taternika” publikowali swoje relacje z podróży lub krótkie opisy tras, które wyznaczyli (bywało, że wskazał je góralski przewodnik). Materiały te wydawano w postaci „Kroniki turystycznej”, w której ogłaszano nazwiska turystów i przebyte przez nich szlaki. Wędrowcy często dostarczali istotnych informacji kartograficznych: uzupełniali mapy lub poprawiali te, które zostały nieprawidłowo wyrysowane. To sprawiało, że indywidualne podróże były ważne dla rozwoju wiedzy o świecie.

Do wspinaczki po górach skłaniała chęć odkrycia i zbadania nieznanego. Przewodniki zachęcały więc wycieczkowiczów do zbierania i suszenia roślin oraz do tworzenia zielników. Analiza wczesnych praktyk turystycznych wskazuje, że wycieczki miały także inne cele poza cieszeniem się przyrodą. Dla studentów i uczniów wyjścia w Tatry miały charakter edukacyjny i wychowawczy – budowały siłę, odporność na trudne warunki pogodowe, samodzielność, ale także odpowiedzialność za innych i zaufanie wewnątrz grupy. Z wycieczek korzystano więc jako środka do budowania postawy moralnej²³⁵.

Choć młodzież w Tatry wyprawiała się od XVI wieku, to takie wycieczki stały się popularne w XVIII wieku. Wierzono w ich dobry wpływ na wychowanie młodzieży. Kazimierz Puchowski podaje przykłady świadczące o tym, że dyrektorzy elitarnych szkół dla chłopców zachęcali nauczycieli do organizowania studentom czasu na rekreację, by mogli wypocząć i osiągnąć tym samym lepsze wyniki w nauce. Badacz wspomina w swojej pracy raczej o fechtunku, ćwiczeniach gimnastycznych i rysunku, ale relacje z podróży studentów wskazują na to, że górskie spacerunki także

234 W. Koziebrodzki, *Pierwszy rocznik Klubu Alpejskiego Francuzkiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 1 (1876), s. 88.

235 Por. M. Orlewicz-Musiał, *Turystyka góraska w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” w latach 1867–2007*, „Folia Turistica” 2008, nr 19, s. 113–140.

były częste²³⁶. Później, w XIX wieku organizatorzy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” prowadzili swoich wychowanków w Tatry, aby rozbudzić u młodzieży zaciekawienie światem, uczucia patriotyczne oraz miłość do aktywności fizycznej²³⁷. Można uznać, że szesnastowieczne wycieczki miały charakter turystyczny (czy raczej prototurystyczny), lecz były to działania raczej rzadkie i niewzorzowane.

Pierwszą polską organizacją turystyczną było Towarzystwo Tatrzańskie, które do nazwania ludzi chodzących po Tatrach używało wymiennie określeń *turysta* i *taternik*. Dopiero z czasem *taternictwo* zaczęło oznaczać jedynie sport wspinaczkowy. Turystyka powstała więc w silnym spleśnieniu z taternictwem i sportową rywalizacją. Aktywne spędzanie czasu było jedną z jej najważniejszych cech. Ta wąska definicja nie jest już akceptowana. Turystyka oznacza dzisiaj przede wszystkim podróżowanie w celu rekreacji, odpoczynku i zrobienia tego, na co nie ma się czasu na co dzień. Warunkiem koniecznym do jej uprawiania nie jest już poznanie ani wysiłek fizyczny. Turystyka góraska odwołuje się jednak do tej pierwotnej koncepcji. Dlatego trudno zgodzić mi się z Kolbuszewskim, który uważa, że

można bez cienia przesady mówić, że inwazja popularnych, a nawet masowych form turystyki spowodowała jej pewną kulturową degradację. Uprawianie turystyki w formach, które stały się charakterystyczne dla epoki przełomu wieków, nie wymagało ani wielkiej sprawności, ani jakichkolwiek umiejętności i samodzielności²³⁸.

Turystyka nie tyle zmieniła swoje formy, co zwiększyła zakres sposobów spędzania czasu wolnego i podróżowania. Turystyka kwalifikowana ma się, jak uważam, bardzo dobrze. Jest wspierana np. przez schroniska i instytucje ochrony przyrody²³⁹. W XX wieku wykształciły się dwa podstawowe rodzaje turystyki: pierwszy bliski założeniom zarówno krajoznawstwa jak i taternictwa (czyli taki, który łączył zainteresowanie wiedzą o charakterze topograficznym z intensywnym wysiłkiem wspinaczkowym) oraz drugi o charakterze rekreacyjnym, która nie uwzględnia aktywności fizycznej i którego przedstawiciele nie interesują się właściwościami miejsca, w którym przyszło im wypoczywać.

Turystykę wysokogórską – zwłaszcza tatrzańską – charakteryzują moim zdaniem następujące cechy: poczucie przyjemności z wysiłku fizycznego, **szczególnie z chodzenia**, i przekonanie o jego

236 K. Puchowski, *Rekreacja w elitarnych szkołach Europy epoki oświecenia*, w: *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011, s. 253–264.

237 M. Orlewicz-Musiał, *Turystyka góraska w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” w latach 1867–2007...*

238 J. Kolbuszewski, *Góry: przestrzenie i krajobrazy: studia z historii literatury i kultury*, Kraków 2020, s. 257.

239 Wróć jeszcze do tego wątku w dalszej części pracy. Zaznaczę już teraz jednak, że takimi formami wsparcia jest na przykład wydawanie specjalnych posiłków turystom, którzy wcześniej rano wychodzą się wspinać, lub zezwolenie na wspinaczkę poza szlakami na terenie TPN.

zdrowotnej roli, chęć poznawania przyrody i kultury góralskiej oraz niechęć do nadmiernego luksusu. Postaram się w kolejnych podrozdziałach przybliżyć te najistotniejsze aspekty.

Chodzenie

Dla powstania turystyki górskiej w jej nowoczesnym kształcie konieczne było docenienie chodzenia dla przyjemności. Chodzenie, pod którym kryje się także wspinaczka, jest podstawowym sposobem bycia w górach. Wszelkie inne – jazda na nartach, wjazd kolejką linową lub na bryczce ciągniętej przez konie – stanowią margines turystycznych działań w górach, wymagają innej niż chodzenie infrastruktury i są konstruowane przez inne praktyki²⁴⁰. Chodzenie odróżnia turystów od pracowników TPN i schronisk, którzy – będąc w pracy – często korzystają ze skuterów śnieżnych i samochodów, a chodzą po górach jedynie w dniach wolnych od pracy.

Chodzenie dla przyjemności i zwiedzania okolicy stało się istotnym sposobem na spędzanie czasu dopiero pod koniec XVIII wieku. Wcześniej chodzenie nie było czynnością samoistną, lecz podporządkowaną potrzebom życia lub np. celom religijnym. Ludzie chodzili, bo musieli, a nie dlatego, że sprawiało im to przyjemność. W swojej książce poświęconej chodzeniu Rebecca Solnit przypomina Williama i Dorothy Wordsworthów. Mimo że pierwsi alpinści zdobyli już wtedy szczyty Francji i Szwajcarii, Solnit twierdzi, że wędrowka angielskiego rodzeństwa była wyjątkowa w swym czasie²⁴¹. Być może dlatego, że wycieczki odbywali do miejsc niezbyt oddalonych od ich domu. Pokazywali, że chodzenie i poznawanie krajobrazu jest osiągalne bez konieczności wyprawiania się za morze. Ich spacerowały były fundacyjne dla

całego rodu piechurów, wędrujących dla samego wędrowania i dla przyjemności przebywania na łonie natury i podziwiania pejzaży. Większość pisarzy, krytyków i badaczy zajmujących się pierwszym pokoleniem angielskich romantyków przekonuje, że to oni właśnie potraktowali chodzenie jako działanie o charakterze kulturowym, czyniąc z niego element przeżycia estetycznego²⁴².

Pieszne wędrowki w końcu XVIII wieku wywoływały niemiłe komentarze. Dorothy w 1794 roku pisała do swojej ciotki:

Niepodobna nie zauważyć tego ustępu Twego listu, w którym piszesz o mojej rzekomej „pieszej włóczędze po kraju”. Daleka od traktowania jej jako czegoś godnego

240 Często zarzuca się takim sposobom przemieszczania w górach wypaczenie wysokogórskiej turystyki.

241 R. Solnit, *Zew włóczędgi: opowieści wędrownie*, tłum. A. Dzierzgowska i S. Królak, Kraków 2018, s. 125.

242 Tamże s. 127.

potępienia, sądziłam raczej, że sprawi moim przyjaciółom niejaką przyjemność wieść o tym, z jaką odwagą poczynam sobie z mocami, w jakie wyposażyła mnie natura, gdyż nie tylko dała mi nieskończenie więcej radości, niż zaznać bym mogła, podróżując dyliżansem, lecz również była dla mnie doskonałym sposobem na zaoszczędzenie przynajmniej trzydziestu szylingów²⁴³.

Dlaczego chodzenie stało się tak ważne dla turystyki? Jak sądzę, dlatego, że połączyło się z celami poznawczymi. Tim Ingold wyróżnia dwa sposoby bycia w świecie związane z przemieszczaniem się – transport i wędrowanie. Transport jest tym, co ma przenieść pasażera z punktu A do punktu B. Odbywa się raczej po płaskiej powierzchni (jeśli mówimy o transporcie lądowym), przy ograniczonym wysiłku pasażera. To co się dzieje po drodze, jest mało znaczące²⁴⁴. Wędrowka zaś jest sposobem wytwarzania wiedzy przez doświadczanie. Tym dwóm sposobom przemieszczania się odpowiadają typologicznie miejsca realizacji ruchu – droga i ścieżka. Ścieżka różni się od drogi tym, że jest skumulowanym śladem. Nie tyle została wcześniej zaprojektowana i wybudowana, co wytworzona przez niezliczone kroki wędrowców. Ścieżka jest więc czymś zapisanym w ziemi a nie wybudowanym na niej. Ścieżka nie jest tylko tym, co na powierzchni ziemi, jest także śladem między drzewami lub przepaściami. Doświadczają tego turyści, gdy w Tatry wybierają się zimą. Gdy spadnie śnieg, który zakrywa ścieżki i ślady, piechurzy odnajdują drogę rozpoznając ją w przejściu między gęsto rosnącymi drzewami. Gdy jednak i one zostaną przykryte śniegiem lub gdy znajdą się wysoko, tam gdzie rośnie tylko kosodrzewina lub porosty, to ścieżka może być niemożliwa do odnalezienia. Jak wtedy się chodzi? Ingold pisze o ścieżkach jako niciach zapachu, po których chodzą myśliwi. W Tatrach jednak turyści nie szukają zwierząt. Zapachy i dźwięki są ograniczone. Piechurzy sprawdzają mapy i wypytyują napotkanych ludzi o drogę. Ale w śnieżycy poleganie na zmysłach swoich i innych jest niewystarczające. Turyści opisują, jak w takich momentach starają się utrzymać kierunek chodu, ale zawsze w efekcie kręcą się wkoło²⁴⁵. Do chodzenia po górach potrzeba więc czegoś więcej niż samej krzepy w nogach. Chodzenie jest w rzeczywistości rodzajem wiedzy powstałej z ruchu. Nie oznacza to, że chodząc zbieramy informacje i je katalogujemy, ale że samo chodzenie jest wiedzą (*moving is knowing*).

The wayfarer knows as he goes along. Proceeding on his way, his life unfolds: he grows older and wiser. Thus the growth of his knowledge is equivalent to the maturation of his own person, and like the latter it continues throughout life²⁴⁶.

243 D. Wordsworth za: tamże, s. 130.

244 T. Ingold, *Being alive: essays on movement, knowledge and description*, London 2011, s. 161–163.

245 B. Sabała-Zielińska, *Pięć Stawów...*, s. 260–261.

246 T. Ingold, *Footprints through the weather-world: walking, breathing, knowing*, „The Journal of the Royal Anthropological Institute”, t. 16 (2010), s. 134.

Chodzenie pozwala na poznanie środowiska, co jest istotnym celem turystyki wysokogórskiej. Idąc, można wybierać różne tempo, zatrzymywać się, robić zdjęcia lub sprawdzać coś w przewodniku. Chodzenie pozwala na indywidualizację procesu poznawczego, na coś, co było niedostępne dla osób poruszających się kierowanym przez kogoś pojazdem.

Szlak, bo tak mówimy o przestrzeni ruchu w górach, może stanowić kolejną z kategorii dotyczących sposobów poruszania się w świecie. Nosi cechy ścieżki – powstał na powierzchni ziemi, jako ślad niezliczonych ruchów – a także drogi – ciągle jest konserwowany i remontowany, aby zagwarantować bezpieczeństwo turystom i chronić glebę. W szlaku splatają się nowoczesne dylematy ochrony przyrody i jej turystycznej dewastacji, napięcia pomiędzy pełną improwizacją chodzenia, a koniecznością poszanowania praw innych do gór. Tatrzańskie szlaki nie są rodzajem separującej ziemi i powietrze powierzchni, którą Ingold nazywa drogą. Szlaki te często są budowane z kamieni i drewna. Dzięki czemu mają być bezpieczniejsze, ale wciąż wymagające. Zostały one wytyczone przez pierwszych turystów i propagatorów turystyki, często w miejscu już istniejących szlaków pasterzy i górników²⁴⁷. Tam, gdzie zostały wydeptane, namalowano na drzewach oznaczenia. Duża liczba turystów poszerza ścieżki swoim chodzeniem. TPN zakłada więc taśmy wyznaczające granice ruchu, aby ścieżkę utrzymać w optymalnej dla gór szerokości (patrz ilustracja 1²⁴⁸). Nawet wyasfaltowana droga prowadząca na Morskie Oko nosi znamiona ingoldowskiej ścieżki, gdy zechcemy odwiedzić ją zimą. Śnieg i lód utrudniają chodzenie. Wycieczka wymaga przytomności – zagrożenia lawinowe są realnym problemem.

247 H. Jost, *Dzieje górnictwa i hutnictwa...*, s. 20–31.

248 Szlak prowadzący przez Dolinę Chochołowską jest odgradzony od łąki, na której rosną krokusy, ponieważ turyści schodzą ze szlaku, aby się im przyjrzeć i zrobić zdjęcia, w efekcie czego niszczą rośliny.



Ilustracja 1. Zdjęcie przedstawia sposób odgraniczenia łąk, na których wyrastają krokusy od szlaku. Na taśmie odgradzającej zostało umieszczone hasło „Ani kroku(s) dalej!”. Dolina Chochołowska, maj 2021. Zdjęcie własne – J. Kufa.

Moje obserwacje na terenie TPN, śladem turystów, prowadziłam chodząc. Zauważyłam dzięki temu, jak wyznaczona jest granica między parkiem a miastem – przez wejście na szlak. Asfaltowa droga zmienia się na kamienną ścieżkę. Z pola widzenia znikają zabudowania. Ludzie wykonują podobne ruchy – idą, odpoczywają, pokazują sobie coś i rozmawiają. Przejście granicy parku narodowego odczytuję też przez inne zmysły:

Na szlaku zmieniają się dźwięki i zapachy. Na pierwszym odcinku ciągle dobiegają mnie głosy samochodów i zapach dymu, ale gdy tylko dotrę do linii lasu, dźwięki ustają, staje się bardzo cicho. Przerwywają to tylko rozmawiający turyści, dźwięki wiatru i ptaków. Kolejka w tej chwili nie działa, ale gdy na chwilę rusza, słyszę rytmiczny elektryczny dźwięk, którego tempo czasami przyspiesza. Czasami, gdy jest naprawdę cicho, wydaje mi się, że słyszę dźwięki, których nie umiem rozpoznać, przypisuję zwierzętom²⁴⁹.

249 Dziennik badawczy, 17.04.2021.

Chodzenie po wysokich górach jest rodzajem czynności, do której wymagane są różne umiejętności. Idąc pod górę, człowiek mimowolnie zwalnia tempo, szuka rytmu, który pozwoli mu iść przed długi czas bez przyspieszonego oddechu. W górach każdy krok wymaga namysłu. Pod nogami piechura pojawiają się kamienie, piargi, różnorodne nierówności i błoto. To nie tylko konieczność podejmowania decyzji o tym, gdzie postawimy stopę, ale także gdzie w ogóle pójdziemy. Turyści planują przejście pewnej drogi, ale będąc już w górach dokonują decyzji w oparciu o pogodę – tej nie da się z dużą dokładnością przewidzieć – siły własne i swoich towarzyszy oraz możliwości sprzętowe. Górską drogą jest często opisywana przez trudności z jakimi musi mierzyć się piechur.

Osoby często chodzące w góry mają wyćwiczone techniki chodzenia po określonym terenie. Jeden z przewodników pokazywał mi, jak zejść po piargach. Według niego należy iść powoli, nie podnosząc stóp, które powinny być delikatnie zanurzone w rumowisku okruchów skalnych, i ostrożnie je przesuwając. Osoby bardziej wprawione schodzą dość szybko, jakby dając się porwać osuwającym się kamieniom. Tak zaś Maksymilian Nowicki opisuje chodzenie po Tatrach zimą:

Po zwilgłym, zbitym i jak lód stwardniałym śniegu nie można na wierchach inaczej przejść, jak robiąc ciupagą (siekierką o długim stylisku) stopaje (stopnie), w które się nogą wstępuje [...]. Chcący wtedy wyjść na górę robią sobie stopaje obuchem ciupagi. Że wonczas trzeba być bardzo ostrożnym i przytomnym, rozumie się samo przez się, bo kto by stracił równowagę lub pośliznął się, zjechałby nieuchronnie pędem strzały i roztrzaskałby się²⁵⁰.

Fragment ten pozwala nam zrozumieć, że chodzenie nie jest ograniczone do wysiłku ciała. Wiedza i ruch są ze sobą splecione. Tym, co pozwala przejść wzdłuż górskiej ścieżki jest ostrożność i przytomność, a więc konieczność wyostrenia zmysłów i zaangażowania swojej uwagi. Co ciekawe, popularność górskich wędrówek rodzi się wtedy, kiedy przestrzeń zurbanizowana angażuje mieszkańca miasta coraz mniej. Ingold nazywa to modernistycznym asfaltowaniem ziemi. Richard Sennet dochodzi do podobnych wniosków, zwracając uwagę na znaczenie prędkości w doświadczaniu przestrzeni:

Fizyczny stan ciała podróżującego wzmacnia poczucie oderwania od przestrzeni. Sama prędkość sprawia, że trudno skupić uwagę na mijanych krajobrazach. Jest niczym kokon, a uzupełniające ów kokon czynności potrzebne do prowadzenia samochodu – lekkie dotknięcie pedału gazu i hamulca, rzut oka we wsteczne lusterko – to miniruchy w porównaniu ze żmudnym wysiłkiem niezbędnym przy powożeniu konnym zaprzęgiem. Podróże w geografii współczesnego społeczeństwa wymagają mało wysiłku, a tym samym zaangażowania [...]. Podróżny, tak jak telewizor, odbiera świat

250 M. Nowicki, *Rzeźba Tatr*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 1 (1876), s. 26–27.

niczym pod narkozą: ciało zdąża biernie, znieczulone w przestrzeni, do celów położonych w rozdrobnionej, nieciągłej geografii miasta²⁵¹.

Chodzenie po górach nie ma nic z postawy dystansującej i unikającej kontaktu. Wszelkie narzędzia wspinaczkowe są po to, by jeszcze mocniej uchwycić się ziemi. Sennet uważa, że współczesne otępienie człowieka, związane jest z wyzwoleniem u niego lęku przed dotykiem. W górach człowiek, aby iść musi pochwycić się ziemi nogami i rękami. TPN jawi się w tym kontekście nie tylko miejsce ochrony przyrody, ale także ochrony sposobów praktykowania relacji ze środowiskiem.

Chodzenie po Tatrach wiąże się więc z niebezpieczeństwem. Turysta musi być zaangażowany i uważny²⁵². Umiejętności, jak zauważa Ingold, nie są po prostu technikami ciała, lecz zdolnością do działania i postrzegania, które rozwijane są wraz z czynnym wchodzeniem w relacje z różnymi składnikami otoczenia²⁵³. Chodzenie to czynność, która wymaga umiejętności takich jak: przewidywanie (warunków pogodowych, przygotowanie się do wycieczki), oszacowanie własnych sił i odpoczynek, gotowość do rezygnacji z osiągnięcia celu, jego właściwe obranie i rozpoznanie swoich emocji. Ingold definiuje wędrowca jako tego, dla którego nie cel jest istotny, ale utrzymywanie się w ciągłym ruchu, bycie w drodze. Turysta górski musi natomiast dobrze obrąć swój cel. Choć wejście na szczyt jest pewnym punktem kulminacyjnym, to droga nie przestaje mieć znaczenia. Bycie na szczycie to zaledwie niewielki wycinek całej podróży. Punkt konieczny, aby w ogóle rozpocząć wycieczkę²⁵⁴.

Obranie celu wymaga oszacowania swoich sił, znajomości techniki i analizy drogi – czy jestem w stanie ją przejść? Chodzenie to umiejętność rezygnacji z osiągnięcia celu, wtedy kiedy droga stanowi dla nas zagrożenie. Konstanty Stecki, prozaik i przewodnik tatrzański, opisuje w swoich gawędach o przewodnikach sytuację, która ilustruje, jak ważne jest doświadczenie w górach i umiejętności zawrócenia z drogi²⁵⁵. W opowieści tej niewprawy turysta nie rozpoznaje trudności szlaku i nie ufa doświadczonemu przewodnikowi, który potrafi przewidzieć, czy na danej skale

251 R. Sennett, *Ciało i kamień: człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, tłum. M. Konikowska, Gdańsk 1996, s. 14.

252 O wypadkach w Tatrach mówi się, że powodowane są nieuwagą i brakiem poczucia realnego zagrożenia. Zob. TOPR: *Należy reagować na wszelkie oznaki burzy*, [https://wydarzenia.interia.pl/malopolskie/news-topr-nalezey-reagowac-na-wszelkie-oznaki-burzy,nId,3164161](https://wydarzenia.interia.pl/malopolskie/news-topr-nalezey-reagowac-na-wszelkie-oznaki-burzy,nId,3164161#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome), [dostęp: 9.07.2024].

253 T. Ingold, *The Perception of the Environment. Essays on livelihood, dwelling and skill*, London–New York 2002, s. 5, za: K. Hastrup, *Świadomość mięśniowa. Wytwarzanie wiedzy w Arktyce*, tłum. E. Klekot, „Teksty Drugie” 2017, nr 1, s. 130.

254 T. Ingold, *Footprints through the weather-world: walking, breathing, knowing*, „The Journal of the Royal Anthropological Institute”, t. 16 (2010), s. 122.

255 K. Stecki, *Gawędy o przewodnikach tatrzańskich*, Warszawa-Kraków 1985, s. 3-10.

można oprzeć stopę. Turysta upiera się, aby zejść do doliny stromą ostrą ścianą. Nie słucha argumentów przewodnika, który zobowiązany umową, próbuje zejść w dół. Wtedy skały obsuwają się spod jego stóp. To jednak nie zraża turysty, który jeszcze raz przekonuje, aby zejść, tym razem bez bagażu. Przewodnik cały czas próbuje turyście odradzić pomysł dalszej wędrówki, jednak ten jest uparty. Zrzucony plecak otwiera się i przepada w przepaści cały niezbędny do wycieczki ekwipunek. Sytuacja ma swój punkt kulminacyjny, gdy turysta decyduje się ostatecznie zignorować wiedzę przewodnika.

Prawnik niecierpliwił się coraz bardziej. Wreszcie sam zaczął ściągać buty. Widać jakoś niezręcznie się poruszył, gdyż nagle począł się osuwać ku przepaści. Przed oczami stanęły mu koziółkujące w dół przedmioty. Jezus, Maria! Koniec! Oprzytomniał, czując na plecach twardą rękę przewodnika, przyciskającą go do stoku.

- Wdziwajcie, panie, buty i biercie się hore! - rozkazał Para.

- A bagaż?

- Ani słowa! Niek go ślak trefi! Choćbyście mi drugie telo dopłacili nie rusem się dołu i wam nie zezwolem.

Pięli się ku górze i wkrótce znaleźli się na grani. Dopiero teraz pan Jakub poczuł, jak mu drżą nogi²⁵⁶.

Wędrówka górską to umiejętność antycypacji. Turysta musi być gotowy na zmieniające się warunki pogodowe, wiedzieć, że droga może się wydłużyć, a własne samopoczucie może go zawieść. Dlatego turysta zabiera ze sobą ekwipunek, który jest odpowiedzią na wszystkie sytuacje, które mogą się zdarzyć: dodatkowe ubrania, okrycie wierzchnie chroniące przed wiatrem i deszczem, wysokokaloryczne jedzenie, wodę oraz apteczkę. Częścią przygotowań jest także odpowiednio wczesne wyjście w góry, które pozwala zdążyć turyście przed zmrokiem, kiedy chodzenie po górach staje się bardzo niebezpieczne²⁵⁷.

Ostatnią z ważnych umiejętności jest dobre odczytywanie własnych emocji i świadomość tego, dlaczego odczuwamy lęk. Tak opisuje to Jan Szczepański, publicysta i jeden z czołowych taterników:

Nie chodzi tu jednak o lęk, uwarunkowanymi własnymi możliwościami w stosunku do możliwości przyrody. Ma się rozumieć: nie chodzi o to, by taternik zupełnie się nie bał gór, co więcej brak tego lęku był, jest i zawsze będzie szkodliwy i dla poszczególnej jednostki wysoce niebezpieczny. Sens uwolnienia się od lęku ma znaczenie dodatnie o tyle, o ile jest, na taternickim gruncie zastosowaniem bankructwem metafizyki. Wolno mi, i muszę lękać się każdej zimowej drogi w niekorzystnych warunkach – jeżeli nie wspinać się po mistrzowsku, powinienem bać się coniemiarą drogi o wielkich trudnościach technicznych – nie jest to jednak lęk przed grozą gór samą w sobie, nie jest to samobójczy mistycyzm zrezygnowanego oczekiwania górskiej śmierci. Z braku lęku

256 Tamże, s. 7.

257 J. Stolarczyk, *Wycieczka na szczyt Gierlachu*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 1 (1876), s. 62.

realnego wyniku większość katastrof górskich, brak lęku idealnego umożliwił zdobycie urwisk rekordowych²⁵⁸.

Autor wypowiedzi wyróżnia dwa typy lęku, jeden nazywa realnym, drugi – metafizycznym. Pierwszy wynika ze znajomości własnych umiejętności i braków w zakresie ostrożnego obierania celu i świadomości problemów, które możemy napotkać na drodze. Pisząc o drugim autor nawiązuje do romantycznego chodzenia w góry i doszukiwania się w nich wzniosłości, potęgi i grozy. Lęk ten może przesłaniać lęk rzeczywisty i oddalać myślenie o ćwiczeniu się w technice chodzenia. Zwraca uwagę, że strach jest pożądaną reakcją u turysty. Świadczy o jego przytomności i świadomości, że górski szlak nie jest łatwą do przebycia drogą.

Często odmawia się turystyce bycia praktyką angażującą i wytwarzającą wiedzę. Ingoldowskie kategorie transportu i wędrówki pokazują jednak, że turystyka tatrzańska może mieć taki potencjał. Obok ścieżek trudnych do przejścia znajdują się te wyasfaltowane. Obok turystów zaangażowanych w rozwijanie umiejętności znajdują się tacy, którzy wchodzą w góry tylko wtedy, gdy w łatwy sposób mogą znaleźć się na szczycie. Pewien ideał turystyki tatrzańskiej pozwala nam jednak rozpatrywać turystykę w kategoriach wędrówki. Turysta negocjuje i improwizuje, doświadcza i wytwarza wiedzę.

Wysiłek fizyczny

W turystyce wysokogórskiej potrzeba oglądania krajobrazu i inne potrzeby natury estetycznej łączą się z poczuciem konieczności podjęcia wysiłku fizycznego. Dla pierwszych turystów górskich niezwykle istotne było poczucie obcowania z miejscami nienależącymi do ich codziennego doświadczenia, w które człowiek chodzi dla przeżyć estetycznych. Dlatego w kulturze polskiej to właśnie Tatry, góry wysokie o alpejskim charakterze, mają tak wielkie, na tle innych pasm górskich, znaczenie²⁵⁹. Tłumaczy to relacja Łucji Rautenstrauchowej, w której porównuje ona podróże po Gorcach i Tatrach:

Tyle sławiona Nowotarska dolina, którą nam podziwiać zalecono, nie zupełnie odpowiedziała wówczas wymaganiu memu. Znalazłam wprawdzie, iż zielona jej przestrzeń, szeroki na około otwierająca widok nie zaprzeczone ma piękności. Równie

258 J.A. Szczepański, *Taternictwo 1910-1932, próba bilansu. Część druga: przekrój wgląd*, „Taternik”, t. 19 (1934), nr 1, s. 11.

259 Por. M. Kościelniak, *Góry pogardzane i góry odkryte. Literackie i turystyczno-krajobrazowe poznanie Gorców w XIX i pierwszych dekadach XX wieku*, w: *Od Kaukazu po Sudety: studia i szkice o poznawaniu i zamieszkiwaniu gór dalekich i bliskich*, Kraków 2020, s. 293–320.

mi były miłe, dawno już niewidziane, rozłożyste konary cienistych drzew, z pod których na te umajone świeżą zielonością, a słońcem złociste niwy, patrzeliśmy. Dziś zapewne z innymi bym się tem wszystkim zachwyciła; lecz wówczas zdało mi się to dobre na dni powszednie; a moja dusza uroczystymi upojona wrażeniami, mój rozbujany umysł wymagał wielkości ogromnej, bez miary, coś nadludzkiego do innego należącego świata²⁶⁰.

Rebecca Solnit uznaje, że rozwój turystyki górskiej rozpoczął się wtedy, kiedy założono, że „zdobycie szczytu góry z jakichś względów jest osiągnięciem o wyjątkowym znaczeniu, całkiem innym od przeprawiania się przełęczami czy przechadzania pogórzami”²⁶¹. i choć badaczka ma rację, że szczyty są innymi miejscami niż doliny i przełęcze, oraz, że są niezwykle istotne dla turystyki, to nie zauważa ona, że droga jest równie ważna jak szczyt²⁶². Zainteresowanie tym, co wysokie, głębokie i prastare było istotnym czynnikiem rozwoju turystyki, ale dopiero uznanie chodzenia za działanie pozwalające doświadczać przyrody i zdobywać wiedzę o niej, sprawiło, że w góry wyszli nowocześni podróżnicy. Chodzenie po dolinach nie wymaga tak wyjątkowych umiejętności i doświadczenia, jak wchodzenie na wysoki szczyt. To właśnie różnego rodzaju trudności i sposoby ich pokonania stały się jednym z ważniejszych tematów relacji wycieczek górskich. Trudności spotykane na drodze stały się tak ważne dla piechurów z początku XX wieku, że zaczęły stanowić elementarną cechę turystyki kwalifikowanej a później sportu – taternictwa.

Na trudności wycieczek górskich można się zapatrywać z dwojakiemu punktu widzenia, a oba zapatrywania będą sobie biegunowo przeciwne. Człowiek, chodzący po górach dlatego, że mu ruszanie nogami, oddychanie powietrzem górskim i podziwianie pięknych widoków sprawia żywiołową przyjemność, szukać będzie z natury rzeczy takich szczytów i dróg na nie wiodących, któreby przyczynom jego chodzenia po górach najbardziej odpowiadały, przy równoczesnym najmniejszym nakładzie pracy, trudów i niebezpieczeństwa. Dla niego trudności będą złem, które wynagrodzić może przede wszystkim widok. W tym wzajemnym stosunku dodatnich i ujemnych stron zwiedzania gór, w którym trudy wycieczki są niejako okupem za miłe wrażenia na niej odniesione, widzi zwyczajny „turysta” jedyne i z racjonalnym porządkiem rzeczy tego świata zgodne wytłumaczenie czynności tak mało użytecznej, jaką jest właśnie turystyka.

Inaczej zupełnie sportsmen. Jednym z najistotniejszych znamion sportu jest tendencja uzyskania w zakresie pewnych czynności (np. w biegu, strzelaniu, jeździe na nartach itd. itd.) możliwej doskonałości. Taternikiem-sportsmenem jest ten, kto chodzi po górach bezinteresownie i umiejętnie, a z tendencją osiągnięcia najlepszych rezultatów. Owej tendencji osiągnięcia możliwej doskonałości odpowiada pojęcie rekordu, tj. pewnego określonego i dokładnie oznaczonego stopnia doskonałości. Gdy w całym szeregu sportów rekord mierzymy zapomocą upływu czasu, – w taternictwie miernikiem rekordowym jest trudność drogi górskiej [...]. i otóż tu właśnie leży

260 Ł. Rautenstrauchowa, *Miasta, góry i doliny...*, s. 24.

261 R. Solnit, *Zew włóczegi...*, s. 206.

262 Por. M. Pacukiewicz, *Grań kultury...*, s. 8–9.

przyczyna, dlaczego lekceważymy drogi łatwe, a uważamy za najznamienitszą własność góry, gdy droga na nią wiodąca jest trudna²⁶³.

Roman Kordys, taternik i dziennikarz, być może zbyt lekceważy turystów i ich niechęć do trudności. W sporcie nie uwzględnia się indywidualnych możliwości, w turystyce – zajęciu amatorskim – to czy droga jest trudna zależy od konkretnej osoby, jej doświadczenia, kondycji psychofizycznej i wiedzy na temat swoich możliwości. Jak sam Kordys przyznaje, Tatry stają się górami coraz łatwiejszymi do chodzenia. Píše to w 1910 roku. Obserwował on bowiem wykształcenie się nowych technik górskiej wspinaczki i zwiększającą się dostępność akcesoriów i ubrań. Drogi pokonywane w największym strachu przez pierwszych turystów, dzisiaj, oznakowane i wyposażone w ułatwienia takie jak łańcuchy lub drabinki, wciąż są niebezpieczne (o czym świadczy liczba wypadków), ale o wiele bardziej dostępne.

Dzisiejsze skale trudności górskich szlaków są różne dla taterników-sportowców i turystów. Tam gdzie taternicki szlak jest oznaczony jako łatwy (0+) np. Orla Perć, w skali turystycznej będzie on posiadał znaczne trudności. Turysta różni się od sportowca-taternika tym, że jego celem nie jest zdobywanie jak najlepszych wyników. Gdy turyści wypróbują swoje siły, chcąc na przykład przejść szlak w jak najkrótszym czasie, wynik tego działania nie jest uwzględniany przez żadną organizację. Działanie to ma więc znaczenie amatorskie. Dla turysty najbardziej liczy się przyjemność. Turyści czerpią ją z podziwiania widoków, ale także z możliwości sprawdzenia swoich umiejętności w chodzeniu. Sport w górach ignoruje doznania estetyczne i jest zorientowany na trudności, co w praktyce oznacza wchodzenie na szczyty, po ścianach i żlebach z odpowiednim sprzętem wspinaczkowym. Turysta, jako że nie zawsze potrzebuje trudności, aby przeżyć przyjemność wędrówki, nie ogranicza swoich wypraw do szczytów.

Choć taternictwo i turystyka wysokogórska mają wspólne korzenie, nie powinno się ich ze sobą utożsamiać²⁶⁴. Turystyczny wysiłek jest uprawiany bowiem nie dla pobicia rekordów, ale dla przyjemności. Od czasu wejścia na szczyt, dużo ważniejsze dla turystów jest spokojne przejście, które pozwala na oglądanie widoków. Taternicy, przechodząc tymi samymi szlakami co turyści, w drodze do ścian wspinaczkowych ciągle się śpieszą – nie mają czasu na wałęsanie się i odpoczynek²⁶⁵.

263 R. Kordys, *O trudnościach wycieczek górskich*, „Taternik”, R. 4 (1910), nr 2, s. 26.

264 Taternictwo i turystyka rozłączyły się od siebie na początku XX wieku, ale Towarzystwo Tatrzańskie wciąż było otwarte zarówno na sportowców, jak i turystów. Uznaje się, że taternictwo rozpoczęło się w 1903 roku, kiedy utworzono Sekcję Taternicką TT. To wśród taterników powstały organizacje ratownicze, np. Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (1909). W kolejnych dekadach taternicy zrzeszali się w organizacjach innych niż turystyczne: w 1935 roku powstał Klub Wysokogórski, a w 1974 Polski Związek Alpinizmu. Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/taternictwo;3985665.html>, [dostęp: 20.09.2024].

265 A. Król, *Kamienny sufit: opowieść o pierwszych taterniczkach: historia osobista*, Kraków 2021, s. 72.

Czyste powietrze

Richard Sennet pokazuje w swojej książce *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu* związek między wyobrażeniem ciała człowieka, a kształtem przestrzeni, w których on żyje. Badacz widzi m.in. wpływ rozwijającej się od XVII wieku teorii zdrowego krążenia w ciele autorstwa Williama Harveya na urbanistykę Paryża.

Rewolucja Harveya zmieniła oczekiwania i plany dotyczące urbanistyki. Z wiedzy o krwiobiegu i o układzie oddechowym wynikły nowe poglądy na temat zdrowia publicznego. W epoce oświecenia architekci zastosowali je w swoich projektach. Pragnęli stworzyć takie miasto, gdzie można swobodnie się poruszać i oddychać, miasto złożone z tętnic i żył, którymi ludzie płyną niczym zdrowe krwinki²⁶⁶.

Według osiemnastowiecznych lekarzy, aby zachować zdrowie, powietrze należało wprawić w ruch. Stąd m.in. wskazania dotyczące wietrzenia pomieszczeń czy – jeśli chodzi o gruźlików zalecenia, by wyjeżdżali do miejsc, w których atmosfera była rzadsza: w góry i nad morze²⁶⁷. Teoria zdrowego krążenia miała więc wpływ na poszukiwanie przestrzeni pozamiejskich, w których krew płynie szybciej i można wziąć głębszy oddech. W ten sposób były postrzegane także Tatry. Człowiek, który w takie miejsca się udawał, to człowiek szukający ruchu, dbający o zdrowie fizyczne: mający krzepę, silny i wytrzymały najsurowsze warunki pogodowe.

W 1896 roku Henryk Nusbaum, lekarz i filozof medycyny, wygłosił w Muzeum im. Tytusa Chałubińskiego odczyt²⁶⁸. Dotyczył on wpływu doświadczenia piękna na ciało i duchowość człowieka. Nusbaum uważał, że utrzymanie zdrowego ciała i rozwijanie swojej duchowości zależy tak od zdrowego powietrza, jak od doświadczanego piękna.

Nie dość tego, w wielu formach rozstrojonego zdrowia piękno natury staje się prawdziwym czynnikiem leczniczym. W pewnych postaciach zaburzeń nerwowych pobyt w miejscowościach szczególnie malowniczych działa niewątpliwie nie tylko przez czyste i krzepiące powietrze, ale i przez powtarzane uniesienia estetyczne. W niektórych przypadkach wystarcza i tylko odpowiednim jest pobyt wśród pejzażów łagodnych, że tak rzekę, w piękności swej skromnych – wrażenia silniejsze mogą działać zbyt podniecająco i wyczerpywać energię nerwową. Kiedy indziej znowu pomyślnie wpływają krajobrazy pełne majestatycznej wielkości lub nawet grozy, bo tu do zwykłego uczucia zadowolenia ze spokojnego powabu i wdzięku przybywają silne wzruszenia zachwytu, i porywające duszę naszą uniesienia²⁶⁹.

266 R. Sennett, *Ciało i kamień...*, s. 206.

267 K.E. Stangret, *Historia turystyki medycznej. Krótki zarys od starożytności do XIX wieku*, w: *Ochrona zdrowia i gospodarka. Pacjenci, świadczeniodawcy, turystyka medyczna*, red. J. Haczyński i inni, Warszawa 2019, s. 148.

268 Por. J. Barański, *Piękno gór a higiena duszy i ciała. O odczycie Henryka Nusbauma w Muzeum im. Tytusa Chałubińskiego*, „Góry–Literatura–Kultura”, t. 10 (2017), s. 137–146.

269 H. Nusbaum, *Piękno w naturze ze stanowiska higieny ciała i duszy*, Warszawa 1897, s. 42–43.

Najlepszym z miejsc do odzyskiwania i podtrzymywania zdrowia są według Nusbauma oczywiście Tatry:

Tam można pójść, tam można być. i wnet pod wpływem tego objawienia ośrodek oddechowy staje się wrażliwszym, zaczynamy oddychać nierównie głębiej, nerwy pobudzają mięsień serca do szybszego i pełniejszego ruchu, krążki krwi raźniej biegnąc przez lepiej przewietrzane płuca, nasycają się obficie tlenem i podnosi się energia żywotna każdej komórki każdej tkanki, wibracje drobinek nerwowych potęgują się, czujemy we wszystkich nerwach naszych, w całej naszej cielesnej jaźni, jakąś nieopisaną błogą falę podniesionego życia – słowem, jesteśmy przejęci wielkim wzruszeniem zachwytu!²⁷⁰.

Nie zatem sam ruch, ale także emocje związane z przeżywaniem piękna są odpowiedzialne za szybsze krążenie i głębsze oddychanie²⁷¹. Nusbaum poleca turystom Tatry jako miejsce uzdrowiskowe, a ruch i podziwianie widoków zaleca jako terapię ciała i ducha. Postuluje, aby popularyzować wysokogórskie wycieczki wśród młodzieży. Przyroda jawi się w odczycie Nusbauma jako najbardziej demokratyczne narzędzie terapeutyczne, gdyż jest bardziej dostępna niż sztuka²⁷².

Kilka lat później Wincenty Lutosławski wydaje książkę *Rozwój potęgi woli...*, opartą na własnym doświadczeniu ćwiczeń oddechowych prowadzonych od 1884 roku. Książka ta znana jest przede wszystkim jako „pierwszy polski podręcznik jogi”. Dla Lutosławskiego ćwiczenia psychofizyczne miały być sposobem osiągnięcia „potęgi ducha”. Pracownię do badań nad tym jak „przebudować i przeobrazić ciało” planował założyć nigdzie indziej jak... w Tatrach²⁷³. Oddychanie było zatem tematem, który widoczny był na wielu polach: w medycynie, filozofii i literaturze.

Powietrze w relacjach tatrzańskich turystów ma duże znaczenie. Nie tylko się nim oddycha, a więc musi być czyste, wilgotne, rzadkie, mroźne i orzeźwiający (wtedy hartuje i pobudza) oraz przesiąknięty zapachami lasu, ale także przy dużym wysiłku powietrze się chwyta oraz (przez) powietrze się widzi: może być ono przezroczyste lub gęste i ruchome. Powietrze wpływa na kondycję ciała: jest krzepiący i wzmacniający oraz napędza apetyt, a więc pozwala przeciwdziałać

270 Tamże, s. 47–48.

271 Dla porównania, regiony nizinne, błotniste i niebyt malownicze uważane były za szkodzące człowiekowi. Upatrywano się w nich powodu chorób i dysfunkcji charakteru ludzi mieszkających w ich pobliżu. Torfowiska, bagna i zarośla mangrowe były osuszane i przetwarzane. Ruch ochrony błotnistych terenów jest stosunkowo młody, a wiedza na temat niebezpieczeństw osuszania bagien dla stabilności klimatu wciąż jest ograniczona do kręgu przyrodników; Zob. S. Łotysz, *Pińskie błota: natura, wiedza i polityka na polskim Polesiu do 1945 roku*, Kraków 2022.

272 H. Nusbaum, *Piękno w naturze ze stanowiska higieny ciała i duszy...*, s. 43–45.

273 Zob. A. Gomółka, *Nieśmiertelna dusza, rytmiczne oddychanie i posłannictwo narodu. O podręczniku Wincentego Lutosławskiego*, w: *Joga w kontekstach kulturowych*, red. A. Gomółka, K. Gęsikowska, Katowice 2017, t. 2.

anemii. Powietrze w górach bywa także nieprzyjemne i groźne. Dlatego tak ważne jest dobre przygotowanie do wędrówek. Sprzedawane są ubrania dla turystów chroniące przed wiatrem oraz wyznaczane się miejsca odpoczynku od powietrza mroźnego i wilgotnego: koliby, schroniska i altany.

Dzisiaj powietrze nadal jest ważnym aktorem, dzięki któremu wędrówki górskie wciąż są popularne. Badania medyków wskazują, że powietrze powyżej granicy lasów jest wyjątkowo zdrowe dla alergików, gdyż pozbawione jest roztoczy i innych alergenów. Wysokogórskie wycieczki są więc promowane jako odpoczynek dla osób z problemami układu oddechowego²⁷⁴. Znaczenie górskiego powietrza jako aktora w turystyce i ochronie Tatr jest być może dzisiaj większe niż w XIX wieku, gdyż do elementów takich jak utrzymywanie ciała w ruchu i korzyści dla zdrowia płynących z dotlenienia, dołączyć można jeszcze powszechną świadomość dotyczącą zanieczyszczenia powietrza, coraz częściej występujących chorób układu oddechowego i mniejszej ilości terenów przyrodniczych, które uważa się za czyste.

Czyste powietrze stało się elementem biopolityki ekologicznej – tego rodzaju polityki zarządzającej życiem, która dąży do zabezpieczenia zasobów przyrodniczych i warunków klimatycznych niezbędnych dla życia człowieka²⁷⁵. Czyste powietrze nie jest elementem występującym samodzielnie. Jest ono właściwie asamblażem, na który składają się takie procesy jak oczyszczanie powietrza przez drzewa, wysokość gór, zaludnienie terenu, intensywne wiatry i występowanie przemysłu ciężkiego. Dziewiętnasto- i dwudziestowieczne biopolityki koncentrowały się wokół doboru, eliminacji i ograniczenia wymieszania rasowego. W latach 60. i 70. XX wieku biopolityka zaczęła być rozumiana jako sposób zarządzania procesami życiowymi. Odpowiedzią aktorów społecznych na odkrycia zagrożeń związanych z ociepleniem klimatu²⁷⁶ jest wezwanie do działań podmiotów politycznych i ich interwencja, której celem jest zatrzymanie lub ograniczenie zniszczenia systemów ekologicznych. W Tatrach taka biopolityka posługuje się narzędziami odgradzania: wyznacza obszar terenów poddanych różnego rodzaju ochronie (tereny dostępne i niedostępne dla turystów, tereny dostępne dla rowerzystów, tereny o czasowej niedostępności dla turystów, na przykład w czasie wylęgu ptaków, tereny, na których dopuszczony jest kulturowy wypas owiec); oraz wzmacniania: utrzymanie łąk, monitorowanie populacji zwierząt

274 Zob. A. Orłowska, I.A. Pidek, *Górski Szlak dla Alergików jako nowy produkt turystyczny Tatr*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio B – Geographia, Geologia, Mineralogia et Petrographia”, t. 72 (2018), nr 1, s. 91.

275 T. Lemke, *Analizy biopolityki. Rozważania o przeszłości i teraźniejszości spornego pojęcia*, „Praktyka Teoretyczna”, t. 2 (2011), s. 11; K. Gregorczyk, *Biopolityczne horyzonty – między biopolityką tradycyjną a biopolityką nowoczesną*, „Przegląd Prawa i Administracji”, t. 122 (2020), s. 169–184.

276 Dla wzrostu świadomości wśród aktorów społecznych zagrożeń środowiskowy dla życia człowieka był raport Klubu Rzymskiego 21.

i zalesienie. Należy podkreślić, że podmioty społeczne i polityczne dążące do objęcia prawną ochroną konkretnego środowiska muszą podjąć decyzję o doborze narzędzi ochrony i rozwiązać dylematy, które ochrona przyrody generuje²⁷⁷.

Powietrze na Podhalu nie jest według badaczy tak czyste, jak wydaje się turystom²⁷⁸. Narzędziem do jego poprawy powietrza w Zakopanem stał się Polski Alarm Smogowy, ruch obywatelski domagający się od samorządów i władz państwowych wprowadzenia rozwiązań eliminujących źródła zanieczyszczeń powietrza. Ambasadorem inicjatywy w Zakopanem jest himalaista Andrzej Bargiel, który motywuje swoje zaangażowanie tym, że dla sportowca „czyste powietrze jest podstawą regeneracji”²⁷⁹. Smog, który jest głównym aktorem związanym z zanieczyszczonym powietrzem, unosi się nisko. Wysoko w górach powietrze jest czystsze niż w mieście, ale smog widoczny jest ze szczytów, przysłaniając widoki, których oczekują turyści. Ponownie więc powietrze to sprawa zdrowia i estetyki.

Przyjemność

Istotną, a nieczęsto przywoływaną kategorią odnoszącą się do turystyki jest przyjemność. A pojawia się ona już w pierwszych próbach określania, co jest celem turystyki (ma swoje znaczenie także dzisiaj):

Cel ten da się określić dwoma słowami: *pożytek i przyjemność*. Pożytek dla kraju, dla umiejętności, w badaniu – ile siły Towarzystwa pozwolą – i w niesieniu pomocy w badaniach przyrodniczych tych skarbów, które przyroda złożyła w łonie gór naszych. Przyjemność w rozszerzaniu wśród naszej społeczności zamiłowania do alpejskiej przyrody, w ułatwianiu przystępu do rdzenia gór podróżnikom w Tatrach, w ulepszeniu komunikacji, w wytworzeniu możebnych wygod, bez których góry nasze, mimo swego uroku, wielu odstręczać nie przestaną²⁸⁰.

Przyjemność związana jest tu ze stosunkowo łatwym dostępem. Wędrówka jest przyjemna wtedy, gdy wejście na szczyt jest osiągalne, ale wciąż stanowi pewne wyzwanie. Przyjemność nie

277 Dla przykładu: istotnym dylematem jest ochrona bioróżnorodności, a ochrona konkretnych procesów i gatunków. Nierzadko ochrona jednego wyklucza zachowanie drugiego podmiotu J. Swagrzyk, *Ochrona naturalnych procesów a ochrona bioróżnorodności - realny konflikt, czy zwykłe nieporozumienie?*, w: *Zacząło się od Tatr: historia i współczesność ochrony przyrody w Polsce*, red. P. Dąbrowski, Kraków 2020, s. 49–61.

278 Z. Łukaszczyk, *Węgiel tak, smog nie – świadomość i odpowiedzialność*, „Systemy wspomagania w inżynierii produkcji”, t. 7 (2018), nr 1, s. 484–496.

279 *Zakopane w połowie drogi do czystego powietrza*,

<https://www.programczystapolska.pl/artukul/zakopane-w-polowie-drogi-do-czystego-powietrza/>, [dostęp: 1.02.2024].

280 M. Rey, *Zagajenie Pierwszego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 1 (1876), s. 7.

jest więc równa próżniactwu; jest także związana z zamiłowaniem do czegoś, a więc z byciem amatorem (w pozytywnym tego słowa znaczeniu) lub admiratorem²⁸¹. Aby zrozumieć znaczenie przyjemności w turystyce wysokogórskiej, należy przyrzeć się jej definicji.

„Wdzięki są znikomą ozdobą – czytamy w słowniku Samuela Bogumiła Lindego – przyjemność do grobu zostaje”. To definicyjne rozróżnienie, podane przez osiemnastowiecznego leksykografa, wskazuje niedwuznacznie na ciężar semantyczny każdego z wymienionych pojęć. Mowa jest tutaj bowiem o dwóch porządkach, a ściślej o dwóch drogach, po których człowiek kroczy z własnego wyboru. Wdzięk jest tym, co zmysły odbierają w pierwszym momencie kontaktu z kimś lub czymś bez jakiegokolwiek wysiłku poznawczego. Wdzięk, urok, powab czy gracja zdolne są wprawdzie wytrącić człowieka z jego dotychczasowego rytmu życia, ale porywając i unosząc, nie otwierają przed nim perspektywy trwałej kontemplacji, są dane człowiekowi bez żadnego wysiłku z jego strony [...]. To zaś, co jest definiowane jako przyjemność „do grobu zostaje”, otwierając perspektywę znacznie bardziej trwałego i głębszego przeżycia doznanego wrażenia, pojawia się jako swoista nagroda odpłacona przez naturę za wysiłek, jaki człowiek włożył w jej poznanie [...]. Pod jej wpływem człowiek otwiera się ku nowym perspektywom życia²⁸².

„Przyjemność rodzi się z ciągłego usiłowania w kształceniu umysłu” podaje Słownik warszawski²⁸³. Przyjemność była więc rozumiana jako coś, co pozwala człowiekowi wzrastać, pobudza jego zmysły i myśli. Z przyjemnością wiąże się pewnego rodzaju bezinteresowność. To, co się osiąga podczas górskich spacerów, jest trudne do przewidzenia i określenia. Najczęściej wymienia się kształtowanie postawy moralnej, ubogacenie przez wielozmysłowe poznanie krajobrazu, hart ducha i ciała oraz zamiłowanie do ojczystej ziemi. Bezinteresowność objawia się tym, że są to korzyści, których nie sposób wycenić i nie przekładają się na konkretne umiejętności.

Bezinteresowność pojawia się w definicji turystyki sformułowanej przez Jacka Kolbuszewskiego²⁸⁴. Na jej podstawie twierdzi on, że wychodzący na spacer w tatrzańskie doliny kuracjusze nie uprawiali turystyki. Turysta bowiem jest „człowiekiem gór”²⁸⁵, a więc zależy mu na jak najdłuższym i najintensywniejszym poznaniu Tatr. Powinien on czuć szczególne zamiłowanie do krajobrazów, a później także tęsknotę za nimi. Okazjonalność wycieczek kuracjuszy, zdaniem Kolbuszewskiego, nie czyni więc ich praktyk turystycznymi. Chodzą bowiem dla zabicia czasu, dla zdrowia lub nawiązania relacji towarzyskich. Podobnie kategorię bezinteresowności w turystyce rozumie Anna Pigoń:

281 Słownik Języka Polskiego PWN tłumaczy słowo amator jako osobę wykonującą zadanie bez fachowego przygotowania, ale także jako osobę robiącą coś dla przyjemności, bo ma chęć i lubi to robić. <https://sjp.pwn.pl/sjp/amator;2439841.html> [dostęp: 26.04.2024].

282 K. Puchowski, *Rekreacja w elitarnych szkołach Europy epoki oświecenia...*, s. 63.

283 *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz i inni, Warszawa 1912, t. 5, s. 302.

284 J. Kolbuszewski, *Góry: przestrzeń i krajobrazy: studia z historii literatury i kultury*, Kraków 2020, s. 46.

285 J. Kolbuszewski, *Człowiek gór — od archetypu do stereotypu...*

Podczas gdy turyści wypoczynkowe kierują się modą na Tatry i pobudkami natury raczej społecznej, to wysokogórskie chcą Tatry chłonać, poznawać, eksplorować, a dążenie do wejścia na szczyt jest przeważnie bezinteresowne (to znaczy motywowane jedynie chęcią jego zdobycia, wyzbyte natomiast celów pragmatycznych, na przykład matrymonialnych)²⁸⁶.

Poznanie i odczuwanie przyjemności jawią się jako cechy organizujące wysokogórską turystykę. Turyści mają jednak swoje oczekiwania wobec górskich wycieczek. Są nimi „zaczerpnięcie” świeżego powietrza, kontakt z przyrodą, możliwość odkrywania ścieżek, wyzwania natury fizycznej oraz psychicznej, kiedy to na przykład mierzą się z własnym lękiem przed wysokością. Często celem takich wycieczek jest wejście w świat Tatr – spotkanie „ludzi gór”, wysłuchanie ich opowieści, bycie z innymi turystami. Turystyka tatrzańska wiąże się także z ruchem krajoznawczym, który zorganizował się w 1906 roku w formie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Zbieżności ich założeń wynikają przede wszystkim ze sformułowania celów turystyki tatrzańskiej jako poznawczych i rozbudzających uczucia patriotyczne oraz ciekawość wobec przyrodniczych i kulturalnych miejsc Polski.

To co, przypisywano turystom korzystającym z czasu wolnego i rekreacji próbowano również przypisać mieszkańcom Tatr i Podhala. Bezinteresowni mieli być zatem górale i góralki pełniący role przewodnika, gaźdżiny i gospodarza. Mieli kierować się w swoich działaniach jedynie miłością do gór i, bez liczenia na zysk, oferować pomoc turystom. Tak oczywiście się nie działo, stąd – między innymi – pojawił się stereotyp o skąpstwie górali i ich nieograniczonej niczym chęci zysku²⁸⁷.

Ewolucja praktyk znacząco rozszerzyła definicję turystyki²⁸⁸. Ruch fizyczny, bezinteresowność wysiłku i chęć poznania gór przestały być cechami organizującymi doświadczenie. Dzisiaj nikt nie ma wątpliwości, że okazjonalny spacerowicz lub osoba wjeżdżająca kolejką są turystami. Proponuję jednak, dla zrozumienia opisywanych przeze mnie w dysertacji praktyk uznać rozróżnienie na turystykę i wczasowanie. To drugie pojęcie zawiera w sobie wszystkie te praktyki, które oparte są na poszukiwaniu wygod i odpoczynku. Wczasowicz to osoba, która, gdy wyjeżdża, nie szuka estetycznych wrażeń, nie chce dowiadywać się o przyrodzie i kulturze regionu. Szuka zaś wytchnienia.

286 A. Pigoń, *Kobiety w literaturze...*, s.214.

287 Por. tamże.

288 Por. J. Kolbuszewski, *Góry...*, s. 257.

Przeciw luksusowi

Istotną rolę od XIX wieku w turystyce odgrywa luksus²⁸⁹. Pojęcie to oznacza wyjątkową wygodę, możliwość obcowania z drogimi i pięknymi rzeczami, koniecznie takimi, które stanowią rodzaj zbytku lub nawet obciążenia w danych warunkach (jak picie szampana na szczycie wysokiej góry). W tym słowie kryje się nadmiar, ekstrawagancja; wspaniałość²⁹⁰.

Pod koniec wieku pary i elektryczności zaczyna się kariera Césara Ritza, „króla hotelarzy” – założyciela wielu luksusowych hoteli; na tory wyjeżdża wtedy również zaprojektowany przez Georgesa Nagelmackersa – Orient Express, jadący z Paryża do Istambułu, oferujący pasażerom rozrywkę i najlepsze jedzenie. To także czas luksusowych podróży morskich, choć największe okręty to te, które zbudowano już na początku XX wieku: np. Mauretania, Lusitania i Aquitania. Zostały one przyćmione wielkością, szybkością i wspaniałością Olimpica, Britannica i Titanica. O tym ostatnim statku krąży legenda najlepiej być może obrazująca to, czym jest luksus. Podobno, zatrudnieni dla uprzyjemniania czasu pasażerom muzycy, nie przestali grać nawet wtedy, gdy stało się jasne, że statek tonie.

Luksus nie ominął także Zakopanego, gdzie posiadający odpowiednie fundusze turysta wciąż może cieszyć się noclegiem w drogim hotelu, wytwornym obiadem w restauracji, muzyką na żywo i basenami termalnymi, w których kuszą rozmaite zabiegi pielęgnacyjne. Jak powiedziała mi jedna z pracownic hotelu górskiego na Kalatówkach, w Tatrach podobnych rzeczy nigdy nie będzie (APJK/C/12). Na te wszystkie luksusy potrzeba miejsca, pracy, a hotel ten wciąż bliski jest idei schroniska – nie ma być w nim zbytku.

Turystyka góraska realizuje dwa główne modele, które po części są ze sobą sprzeczne. Jeden z tych modeli to wytwarzanie nowoczesnych atrakcji – hoteli, wyciągów narciarskich, kolejek i restauracji. Drugi to rezygnacja z nadmiernie rozbudowanej infrastruktury na rzecz podkreślenia cech regionu i ochrony przyrody. Choć obie tendencje są widoczne w Tatrach, to jednak druga z nich dominuje. Opinia publiczna blokowała wszelkie plany budowy turystycznych atrakcji, chcąc zachować Tatry w stanie „kontrolowanej dzikości”. Kontrolowana dzikość jest nie tylko działaniem na rzecz ochrony poszczególnych gatunków fauny i flory, ale także ochrony widoku i doświadczenia turysty. Inaczej zaś rzecz ma się w Zakopanem, gdzie turyści mogą liczyć na wiele udogodnień związanych z pobytem.

289 P.A. Christou, *The history and evolution of tourism*, Oxfordshire 2022, s. 59.

290 Por. <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/luxury> oraz <https://www.etymonline.com/search?q=luxus> [dostęp: 23.01.2023].

Rezygnacja z luksusu odwołuje się do nostalgii wielkich odkryć geograficznych, podczas których podróżnicy doświadczali trudów i niewygód. Cóż to za przygoda, kiedy nie ma niebezpieczeństw? Brak luksusu, a nawet komfortu, przywołuje archetyp odległej od miasta chaty. Turysta unikający luksusu, szuka doświadczeń spoza świata rozwiniętych technologii, które czynią jego życie wygodnym.

Komfort niekoniecznie wiąże się ze zbytkiem, jak luksus²⁹¹. Ale tatrzańscy turyści ograniczają także wszelkie stany, w których całkowicie zaspokajane są ich potrzeby. Dążą do pewnej niewygody. Nikt więc nie spodziewa się zobaczyć miękkich i szerokich łóżek, zjeść restauracyjnych dań lub zażyć relaksującej kąpieli w schronisku. Wysokogórski komfort jest echem pragnień pierwszych turystów, którzy w góry uciekali od przemysłowych miast. To komfort „zerwania z wygodami cywilizacji”²⁹². Jednym z przejawów cywilizacji jest rozwój techniczny. Lecz o ile pierwsi turyści w XIX wieku z przerażeniem patrzyli na budującą się kolej, której szyny przecięły krajobraz, dzisiaj myśli się o technologii jako służącej praktykowaniu wartości turystycznych, takich jak ochrona przyrody (oczyszczalnie ścieków przy schroniskach, elektrownie wodne) oraz poczucie rzeczywistego lęku przed górami (odzież sportowa, sprzęt wspinaczkowy).

Proste potrawy i skromne wyposażenie schroniska nie zadowolilyby wyrafinowanego gustu turysty z „klasy próżniaczej”, jak wyobrażał ją sobie Thorsten Veblen. Brak wystawności i wykwinności nie jest powodowany jednak brakiem środków, ale świadomą rezygnacją na rzecz samoograniczenia. Renata Krukowska dowodzi²⁹³, że w turystyce ograniczenie komfortu wiąże się z wartościowaniem pozytywnie innych elementów podróży niż wygoda. Turyści decydując się na pewien dyskomfort, mają nadzieję na uniknięcie tłoku, dostęp do miejsc ciekawych przyrodniczo i lokalnych produktów żywnościowych²⁹⁴ oraz nawiązanie bliskich kontaktów z mieszkańcami odwiedzanego terenu²⁹⁵.

W przypadku tatrzańskich schronisk potrzeba braku komfortu, oznaczająca rezygnację z wygody, dostatku i elegancji wiąże się z konkretnym wzorem turystyki tatrzańskiej. Jej ważną cechą jest niechęć do nadmiernego technicyzowania życia, nowoczesności i miejskości. Ryzyko, poczucie niepewności podczas wędrówki i wymagające warunki noclegu w schronisku są częścią

291 Za „Słownikiem języka polskiego” komfort to „ogół warunków zewnętrznych zapewniających człowiekowi wygodę, odznaczających się dostatkami i elegancją”. To także „stan zaspokojenia potrzeb fizycznych i psychicznych oraz braku kłopotów”. <https://sjp.pwn.pl/sjp/komfort;2564020.html>, [dostęp: 18.06.2024].

292 Wincenty Birkenmajer, *Komfortowa koleba*, „Taternik”, R. 16 (1923), nr 3, s. 56.

293 Autorka pisze o swoich badaniach w Chorwacji, jednak wnioski można również odnieść do Tatr.

294 Zob. „robinsoniady” w Chorwacji: R. Krukowska, *Nowe formy przestrzeni turystycznej w Chorwacji*, „Prace i Studia Geograficzne”, t. 62 (2017), nr 2, s. 73–86.

295 B. Lisocka-Jaegermann, *Turystyka etniczna w Ameryce Łacińskiej przegląd problematyki badawczej*, „Prace i Studia Geograficzne”, t. 32 (2003), s. 49–67.

wysokogórskiego doświadczenia. To jeden z elementów, który najbardziej różni schroniska od górskich hoteli. Schronisko jest raczej przedłużeniem gór. Zbudowane dla bezpieczeństwa turystów, nie zapewnia im jednak pełnego komfortu. Wciąż z obawą można przeżywać w schronisku burzę lub śnieżną zamieć. Budynki te narażone są na szkody wywołane przez warunki wysokogórskie. Hotel górski ustawia turystę w roli patrzącego na krajobraz górski, bez konieczności uczestniczenia w nim. Może on w hotelu zajmować się życiem, które pozostawił wyjeżdżając w góry²⁹⁶. W schronisku jest to niemożliwe.

Luksus przeczy egalitarności. Gdy w Schronisku w Dolinie Chochołowskiej „Murowaniec” powstał specjalny apartament, turyści najczęściej negatywnie komentujący tę realizację odnosili się do kwestii wyróżniania tych turystów, którzy mogą więcej zapłacić za nocleg. Posiadanie specjalnego pokoju z telewizorem i własną lodówką zaburza także wyobrażenie o „wspólnocie gleby” polegające na tym, że nikt nie wymaga dobrych warunków, ale jedynie suchego kawałka podłogi pod rozłożenie śpiwora. Dzisiaj, gdy gospodarze schronisk ograniczają możliwość spania na podłodze, a więc możliwość spontanicznego znalezienia miejsca odpoczynku w górach, dodatkowe ulepszenia i remonty stają się elementem sporu między turystami o różnych oczekiwaniach. Spór ten wywołuje przekonanie, że na bycie blisko gór zasługuje tylko ten, kto potrafi po nich chodzić i kto wkłada wiele wysiłku, by je poznać. Dla wszystkich innych, tych szukających wygody i wjeżdżających kolejką, czekają noclegi u podnóża gór.

Jerzy Kalarus, prezes Spółki PTTK Karpaty, zwraca uwagę, że dzisiaj turyści narzekają na pracowników, nie samych gospodarzy. Twierdzi on, że jest to efektem krótkiego stażu pracowników²⁹⁷. Schroniska najbardziej oblegane są latem, zimą do niektórych zachodzą nieliczni. Wielu pracowników pojawia się więc tylko na sezon letni²⁹⁸. Nie mają szansy poznać dobrze życia schroniskowego ani „dostroić się” do turystów. Coraz lepszy standard w schroniskach, a w niektórych przypadkach nie mający precedensu komfort, przy usługach oferowanych masowemu turyście, powoduje, że obiekty te coraz trudniej wyróżnić spośród innych obiektów turystycznych. Sentymeny turystów odnoszą się do spontaniczności górskich wycieczek, możliwości nawiązania relacji w schronisku i na szlaku, do poczucia budowania krótkotrwałej wspólnoty i posiadania miejsca, w którym zasady kapitalistycznej gospodarki i jej konsekwencje dla środowiska i społeczeństwa zostają zawieszane. Sentymeny te zdradzają kruchość schroniskowej utopii, której trudno zaistnieć w szerszej skali.

296 Por. M. Wedekind, *Widok z werandy. Turystyka luksusowa w Alpach przelomu wieków*, „Góry–Literatura–Kultura” 2021, nr 1, s. 133–157.

297 K. Terakowski, *Wydawca z Jerzym Kalarusem*, <http://terakowski.pl/Kalarus.html>, [dostęp: 26.03.2024].

298 APJK/A/3

Wzór przewodnika – wzór turysty

O sposobach chodzenia po górach i zmieniających się motywacjach turystów wiele może nam opowiedzieć historia relacji turystów i przewodników. Ci drudzy, szczególnie w najwcześniejszych wspomnieniach z wędrówek po Tatrach, są cichymi towarzyszami badaczy i podróżujących. Nie zawsze znane nam są ich imiona i życiorysy. Jednak znajdują się także tacy, którzy zdobyli wielkie uznanie wśród turystów i są dzisiaj bohaterami wielu opowieści i anegdot. Do najślawniejszych z pewnością należą Wojciech Roj, Jan Krzeptowski Sabała, Bartłomiej Obrochta, Jędrzej Wała (a także jego syn o tym samym imieniu), Maciej Sieczka i Klemens Bachleda. Żyli oni w czasie dla przewodnictwa tatrzańskiego najlepszym, kiedy wyjście bez kogoś dobrze zaznajomionego z terenem i doświadczonego było bardzo niebezpieczne. Wraz z rozwojem dróg i schronisk oraz upowszechnieniem się wiedzy o wspinaczce przewodnicy byli coraz rzadziej wynajmowani. Na swym znaczeniu stracili już na przełomie XIX i XX wieku²⁹⁹.

Kulturowa pamięć o przewodnikach kieruje naszą uwagę głównie na najciekawsze postaci – tych najbardziej odważnych i doświadczonych. Częste motywy, które pojawiają się w biografjach przewodników to rezygnacja z kłusownictwa na rzecz ochrony zwierząt tatrzańskich, wybitne osiągnięcia taternicze i ratownictwo górskie. Ci najlepsi przewodnicy uczestniczyli w wyprawach znanych tatrzańskich turystów Walerego Eljasza Radzikowskiego (malarza i fotografa), Adama Asnyka (poety i dramaturga), Tytusa Chałubińskiego (lekarza i przyrodnika) i Eugeniusza Janoty (badacza folkloru i duchownego), którzy zadbali o ich pamięć, czyniąc z nich bohaterów swoich utworów literackich.

W XIX wieku, kiedy rzadko wychodziło się w góry bez przewodnika, od turysty oczekiwano, że będzie on posłuszny góralowi, będzie wobec niego uprzejmy i nie narazi go na niebezpieczeństwo upartymi żądaniami. Pogłębione badania archiwalne i kwerendy wskazują jednak, że relacje turystów i przewodników miały różny charakter. Zdarzali się bowiem tacy górale, którzy nie chcieli prowadzić na każdy szczyt i przechodzić każdym żlebem. Niektórzy turyści zwracali uwagę na niedostateczne umiejętności przewodników. Umiejętności te zaś rozumiano szeroko. Przewodnik miał bowiem o wiele więcej zadań i zobowiązań niż przeprowadzenie turysty drogą. Musiał on dbać o bezpieczeństwo turysty, często był jego tragarzem i gawędziarzem³⁰⁰.

299 Z. Stecka, *Przewodnictwo tatrzańskie. Zarys historii*, Warszawa–Kraków 1981, s. 52.

300 T. Tripplin, *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów*, Warszawa 1856, t. 1, s. 152.

Przewodnicy byli przydzielani do odpowiednich klas zgodnie ze swoimi umiejętnościami i doświadczeniem. Musieli oni przestrzegać regulaminu napisanego przez TT i wymagań stawianych przez turystów. Kolejnym etapem organizacji przewodnictwa był udział w kursach i szkoleniach. Obejmowały one umiejętności chodzenia po górach oraz wiedzę o topografii i przyrodzie Tatr. W XIX wieku przewodnicy uczyli się zawodu chodząc w góry ze starszymi przewodnikami jako tragarze lub przewodnicy niższej klasy. Przekazywanie sobie wiedzy i umiejętności w ramach jednej rodziny lub wąskiej grupy zaprzyjaźnionych osób powtarza się także wśród innych zawodów związanych z turystyką tatrzańską, w tym z ratownictwem i prowadzeniem schroniska.

W tym miejscu przedstawię, jak wyglądał wzór osobowy przewodnika wysokogórskiego. Koncepcję wzoru osobowego zaproponował Ralph Linton. Według badacza istnienie wzorów wyznacza pożądane i niepożądane zachowania w danej społeczności. Wyróżnił on wzory rzeczywiste: składające się „z faktycznych zachowań” członków danej społeczności; i wzory idealne: „abstrakcje rozwinięte przez członków danego społeczeństwa. Są one wyrazem opinii części członków społeczeństwa w kwestii, jak w poszczególnych sytuacjach ludzie powinni się zachować”. „Wzory idealne mogą nie zgadzać się i w rzeczywistości zazwyczaj się nie zgadzają z konstruktami wzorów, rozwiniętymi przez badacza na podstawie obserwacji rzeczywistych zachowań”³⁰¹. Jak wygląda jednak wzór osobowy przewodnika wysokogórskiego? Zaczę od zaznaczenia, że jest to wzór narzucony, nie wypracowany przez samych przewodników, ale taki, który miał stać się podstawą wzoru turysty. Ważnym jego elementem jest umiejętność chodzenia po górach. Składają się na nią łatwość w odnajdywaniu drogi do celu, zdolność rozpoznawania, w jaki sposób i czy w ogóle można wspinać się po różnych formacjach skalnych, prawidłowe oszacowanie swoich sił, orientacja w terenie oraz przewidywanie warunków pogodowych³⁰². Wzory przewodnika i turysty były wytwarzane w relacji do siebie.

Praca przewodnicka była w pewien sposób formalnie określona, ale istniał również złożony wzór idealny relacji turyści – górale. Nie zawsze był on realizowany. Krytyków, którzy ujmowali się za tym wzorem irytowały niewłaściwe i nieodpowiedzialne zachowania turystów względem przewodników. W ten sposób przedstawił to Bronisław Gustawicz, krajoznawca i nauczyciel:

301 R. Linton, *Kulturowe podstawy osobowości*, tłum. A. Jasińska-Kania, Warszawa 1975, s. 51–65.

302 „Nasz przewodnik drapie się na gładką, kilkumetrową płytę, lekko pochyłą; drętwieję ze strachu, płyta bez żadnych chwytów, jedynie przez środek pęknięta, nie przedstawia wielkiej szansy powodzenia. Widzimy, jak wbija czekan w wąskie pęknięcie i na nim się wyciąga. Wszyscy milczą, ja krzyczę co gardła... wracaj!... Olek ani słyszy. Jak pajak przyczepiony do płyty posuwa się naprzód, przez chwilę wisi jedynie na szorstkości granitu. Czekanem szuka zaczepienia, jeśli nie znajdzie — zleci. W tej chwili Olek staje u celu na grzbiecie płyty. „Majstersztyk” się udał”. W. Panek, *Na grani Hrubego*, „Taternik”, t. 1 (1907), nr 5, s. 76.

Najgłówniejszym źródłem wielu złego tycaącego się przewodnictwa, są jednak niektórzy pieniężni goście krakowscy i warszawscy. Ci nie tylko przepłacają przewodników, lecz zamawiają ich wyłącznie na swoje usługi [...].

Zresztą nie wszyscy przewodnicy posiadają te książeczki a podróżni wcale się nie troszczą o to, aby sumiennie wpisać, jakim się znalazło przewodnika; wpisują się pochwały, na które wcale nie zasłużyli, a pomijają ujemne strony, o którychby nie należało zamilczeć, boć są i tacy, którzy się podejmują przewodnictwa w miejsca, w których sami nie byli, których nie znają, narażając podróżnego na nieprzyjemności i zawód mu czyniąc [...].

Przytem obejmuje się górala za szyję i chodzi się z nim tak publicznie po ulicy, jakby juhas z frajerką jaką, szepcząc mu coś do ucha; nie dostawało tylko jeszcze, żeby się w twarz na ulicy całowano. Dodać należy do tego sprowadzanie górali do Warszawy, oprowadzanie ich tam po teatrach i salonach i t.d., a nie trudno będzie przyznać, że obok wielu zarzutów czynionych od dawna, szczególnie Warszawianom, dla ich szkodliwego wpływu na Zakopian, także powyższe postępowanie wcale nie zasługuje na pochwałę; nie jest ono bowiem skutkiem chwilowego szału, gdy za pokazanie drogi lub życzenie przy kichnięciu, rzucano papierkami [...].³⁰³

Gustawicz w bliskich relacjach bogatych turystów i górali widzi przede wszystkim manifestowanie symbolicznej przewagi tych pierwszych. Ewa Kolbuszewska dostrzega w tym zjawisku jednak pewnego rodzaju „pojednanie klasowe”:

Najbardziej znani zakopiańscy turyści łatwo do obiegu dopuścili zaimek „mój”, czy „nasz”, podkreślając tym samym poczucie własności danego przewodnika, a także zaznaczając bliskość relacji na linii „pan” i góral. Było to zjawisko pod względem socjologiczno-kulturowym wielce ciekawe, gdyż tak bliskie związki emocjonalne pomiędzy ludźmi pochodzącymi z różnych sfer nie miały właściwie dotychczas miejsca. Zacieśniały te relacje nowe sposoby uprawiania turystyki: wydłużanie tras wycieczkowych, wspólne penetrowanie technicznie trudnych, dotychczas dziewiczych miejsc, biwakowanie pod gołym niebem, wzajemne poznawanie swojej kultury i wreszcie fascynacja górkim folklorem³⁰⁴.

Na podobne relacje pozwoliła z pewnością idealizacja górali w literaturze polskiej XIX wieku. Góralom przypisywano wyjątkową niezależność, niezgodę na poddaństwo oraz mądrość związaną raczej z ich doświadczeniem niż edukacją. Turystom polecano, aby często okazywali wdzięczność przewodnikom i aby traktowali ich z wielkim szacunkiem³⁰⁵.

Nasi górale oprócz tego, że znają góry bez porównania lepiej niż ich sąsiedzi południowi, ale jeszcze w obejściu się z gośćmi służyć mogą za wzór uprzejmości i troskliwości. Ludzie bez żadnej nauki, mało który umie z nich pisać i czytać, lecz przez obcowanie z osobami wykształconymi tak się otarli, iż miło z nimi o różnych rzeczach pogadać, a co nadewszystko nęci do nich zaufanie, jakie umieją polscy

303 B. Gustawicz, *Kilka wspomnień z Tatr*, „Wędrowiec”, t. 6 (1879), nr 131–156, s. 221.

304 E. Kolbuszewska, *Obraz przewodnika górkiego w literaturze romantycznej. Część II...*, s. 81.

305 W. Eljasz-Radzickowski, *Wycieczka do Zielonego Stawu Kieżmarskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 5 (1880), s. 6–7.

przewodnicy ku sobie wyrobić w podróżnych. W części to zasługa naszych turystów, iż ci obchodzą się z góralami po ludzku, uważając przewodnika za przyjaciela, któremu w drodze powierza się bezpieczeństwo swej osoby, przez to wyradza się stosunek przyjazny między obydwoma stronami³⁰⁶.

Przewodnik powinien być mieć taką sprawność fizyczną, aby w razie potrzeby pomóc turyście. Niektórych turystów trzeba było wciągać na linach lub przenosić przez potoki. Budziło to podziw dla siły przewodników i lekceważenie wobec nieporadnych turystów. Górale, ze względu na swoje umiejętności, stali się także wzorem dla taterników³⁰⁷. Dobry przewodnik daje turystom rady, zagrzewa ich, ale także szczerze określa ryzyko przejścia. Uczy postawy moralnej, według której, góry należy szanować i nie być upartym wobec swoich celów: gdy nie jest się pewnym własnych sił lub ma się złe przeczucia co do warunków pogodowych, powinno się zawrócić. Cecha ta jest na tyle wpisana się we wzór idealny turysty, że chętnie publikują oni na forach i w mediach społecznościowych relacje ze wspinaczki, w której zrezygnowali z dokończenia szlaku. Ideałem turysty jest szacunek wobec potęgi gór i akceptacja własnej słabości. W ten sposób tłumaczył to przewodnik z końca XIX wieku:

Tutaj choćbym nie wiem jak chciał, nic wam pomóc nie mogę. Każdy z nas musi iść sam o własnych siłach, nie oglądając się jeden na drugiego. To też obliczcie się z waszą odwagą: jeśli się boicie, to się wrócimy, bo to jest złe miejsce, przez które można przechodzić tylko z całym spokojem i zimną krwią, a nie z duszą na ramieniu. Jeśli się nie boicie, to z boską pomocą przejdziemy, ale jeśli się boicie choć trochę, to wam przechodzić nie dam, bo przecież ja za was odpowiadam przed waszymi rodzicami. A więc namyślcie się, bo choćbyśmy się wrócili, nie będzie wstydu. Niejeden co tu doszedł, nawet góral, stąd się zawrócił i korona mu z głowy nie spadła. A mogłaby mu spaść, gdyby poszedł i nie przeszedł³⁰⁸.

Przewodnik zdradza turystom ważną cechę wspinacza – umiejętność opanowania strachu. Jest więc przekonany, że chodzenie po górach to nie tylko techniki wytrenowania ciała do wykonywania określonego ruchu, ale także dobra kondycja psychiczna i emocjonalna.

306 Por. J. Kolbuszewski, *Człowiek gór — od archetypu do stereotypu...*

307 „Wycieczka — obejmująca Łomnicę, Durny, Baranie Rogi i Lodowy — udała się bez zarzutu. Północną ścianą Łomnicy prowadził nas Marusarz w sposób dziś nieużywany, a znacznie trudniejszy, tj. w całości górną Miedzianą Ławką, doszedłszy do niej bardzo stromem zacięciem w rodzaju komina, na prawo od dzisiejszej trasy. Przez komin ten wyciągał nas przewodnik na linie, jak worki z mąką, a założona przez piersi pętla ścisnęła straszliwie”. R. Kordys, *Pierwsze kroki (ze wspomnień taternika)*, „Taternik: organ Sekcji Turystycznej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 12 (1928), nr 4–6, s. 106; „Po tej skale trzeba przechodzić i przeciskać się koło wysokiej całkiem gładkiej i prostopadłym ścianą, a niemając się czego uchwycić przechodzący musi być nad tą przepaścią nachylonym. W razie zachwiania lub poślizgnięcia nogi runąłby nieszczęsny turysta w okropną przepaść, z której tylko na drobne części pogruhotane kości wydobyćby można. Dlatego też przewodnicy nasi Szymek i Raj zdjęli kirpce a stanawszy po obu bokach skały, uczepili się o ile mogli najdalej i wyciągniętymi rękami zastawiali moje nogi, aby się jakim przypadkiem nie zsunęły. Ja zaś bardzo uważnie szedłem i na szczęście odwagi, jakiej tu koniecznie potrzeba, nie straciłem na chwilę”. J. Stolarczyk, *Wycieczka na szczyt Gierlachu...*, s. 64.

308 F. Hoesick, *Klimek Bachleda. Garść wspomnień*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 32 (1911), s. 11.

Turyści wymagali od przewodników wiedzy na temat topografii i przyrody Tatr, a także umiejętności rozmowy. W malarstwie przedstawiało się przewodników w skonwencjonalizowanych pozach, pomagających im pokonać trudny etap drogi, pokazujących turystom coś na horyzoncie, nachylonych do nich (patrz ilustracje 2 i 3). Te sceny pokazywały górala jako objaśniającego świat gór, wskazującego na elementy tego świata, które warte są zauważenia i namysłu. Przewodnik jest tu autorem narracji o Tatrach. Dba także o ochronę przyrody, bo może zwracać uwagę turystom na niewłaściwe zachowanie. Tak ważna funkcja wymagała szczególnych cech osobowościowych. Wśród nich wymienia się prawdomówność, zamiłowanie do natury, wiarę w potrzebę jej ochrony i uczciwość. Elementem idealizacji górali było przekonanie o posiadanej przez nich mądrości, którą nabyli przez życie blisko gór.

Od przewodników wymagano opieki nad turystami, których przeprowadzają przez góry, ale także przychodzenia z pomocą wszystkim tym, którzy doznali wypadku. W tym sensie stanowią oni pierwszych ratowników górskich. Podobną rolę odgrywali pracownicy schronisk, którzy ze względu na ciągłe przebywanie w górach często jako pierwsi docierali do poszkodowanych. W notatce prasowej z początku XX wieku umieszczono informację o nieodpowiedzialnym zachowaniu przewodnika. Nieudzielenie pomocy było później omawiane przez członków TT jako wysoce niewłaściwe³⁰⁹.

Według regulaminu przewodnikowi nie wolno było opuścić turysty. Podczas wycieczek wybiegał on naprzód i sprawdzał, którędy można przejść do miejsca interesującego turystę. Czekał na niego przy najtrudniejszych drogach. Opieka nad podróżnym oznaczała także przygotowywanie dla turysty posiłków, rozpalenie ogniska i ułożenie pośłania, gdy nocleg odbywał się poza schroniskiem. Przewodnik nie mógł narażać podróżnych, stąd teren, po którym ich przeprowadzał musiał być mu dobrze znany. W przeciwnym razie mogło dojść do trudnych dla wszystkich sytuacji³¹⁰.

309 „Pierwszej pomocy w chwili wypadku nie udzielił mi [poszkodowanemu studentowi medycyny] góral, jak to mylnie poinformowano, lecz trzech studentów ze Lwowa, którzy wracali z wycieczki i spostrzegli na ziemi bezwładnego p. Władka. Towarzyszący im przewodnik góral, popatrzył na wypadek obojętnie i odszedł, a co gorsza, nie poinformował, że w pobliskim schronisku w hali Jasicowej znajdują się nosze i opatrunki, o czym z pewnością wiedział. Karygodny ten postępek nie powinien być puszczony płazem przewodnikowi, którego obowiązkiem jest ratować ludzi w nieszczęściu”. *Przewodnictwo. „Księga przewodników tatrzańskich” (stara) 1911-1965*, s. 37, dokumentacja archiwum tematycznego Zofii i Witolda Paryskich, <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=81810>, [dostęp: 20.05.2024].

310 „Zadowoleni zupełnie udaliśmy się przez Magurę, Królową do Gąsienicowych Stawów skąd zamierzając przez Wierch Gąsienice zwany, dostać się do Pięciu Stawów, wzięliśmy dwóch przewodników. Lecz niestety wnet bylibyśmy przez nieświadomość tychże przewodników życiem podróż naszą przyplacili. Ci albowiem wcale nieznanymi wyprowadzili nas na szczyt, skąd ani wpród ani w tył postąpić nie można było. Pod nami przepaść ogromna, przed nami ściana dwusążniowa, śniegiem okryta. Tak więc jedni bose drudzy na raczkach puszczaliśmy się i złożywszy dzięki Najwyższemu udaliśmy się sami (gdyż już przewodnicy zniknęli) lasami do Cichego, skąd przez Jaworzynę Rusinowa, Wołoszyn do Roztoki i Pięciu Stawów”. *Zakopane i Tatry...*, s. 92–9.

O bezpieczeństwo turystów dbali także tragarze, o których często milczy się w relacjach z podróży. Tragarzy wybierano wśród osób uczących się przewodnictwa lub niemających zdolności, które pozwoliłyby na prowadzenie po Tatrach. Tragarze nie mogli odmówić wycieczki. Przechodzili przez te same drogi, co reszta grupy, jednak mieli na plecach różnego rodzaju bagaże. A dziewiętnastowieczni turyści potrafili zabierać ze sobą naprawdę dużo rzeczy: aparaty fotograficzne, narzędzie do malowania i zbierania roślin, prowiant na kilka dni i przyrządy do wspinaczki.

Kolejnym elementem wzoru idealnego przewodnika jest miłość do gór. Zauważano, że nie wszyscy górale chodzą po Tatrach i są ich ciekawi. Zawód przewodnika miał być związany ze szczególnym przywiązaniem do przyrody górskiej. Relacja, jaką mieli nadzieję turyści nawiązać z przewodnikami, wymagała, aby wszyscy zaangażowani w wycieczkę czerpali radość z chodzenia. Przewodnicy tatrzańscy mieli chodzić w góry nie dla zarobku, ale przede wszystkim dla przyjemności³¹¹.

Zamiłowanie do gór miało się u przewodników objawiać także w chęci ochrony przyrody. Najlepszymi przewodnikami w XIX wieku byli kłusownicy. Polowali na kozice, co wymagało od nich docierania w wysokie miejsca Tatr. Kłusownik znał drogi oraz pasterzy, u których mógł coś zjeść, wiedział jak się po górach poruszać i jak być bezpiecznym. TT organizując przewodnictwo zachęcało górali do porzucenia tego zajęcia. Elementem biografii wielu znanych przewodników, w tym Macieja Sieczki, jest porzucenie kłusownictwa i zostanie zaangażowanym obrońcą przyrody górskiej.

Odpowiednie umiejętności i przyjemność czerpana z wędrówek, często samotnych, pozwoliła zostać przewodnikom pierwszymi osobami, które wyznaczyły drogi na najważniejsze szczyty Tatr. Należy pamiętać, że prawie wszystkie wyjścia w Tatry w XIX i na początku XX wieku odbywały się w towarzystwie przewodników. Ale ich wejścia na szczyty i wytyczenia dróg czasami odbywały się samotnie, bez turystów, poza ich pracą zarobkową. O Klimku Bachledzie mówiono, że nie pokazuje najciekawszych dróg i miejsc, zanim ich samodzielnie nie schodzi i dobrze nie pozna.

311 „Jędrzej Wala jego przewodnik, wyprzedzał go wtedy, a o kawał drogi oddalony nawoływał go do zobaczenia jakiejś niby osobliwości. Ksiądz Pl. dobywał jeszcze sił reszty, posuwał się dalej mimowoli, a góral ciekawość jego zasyczał to jakąś szczególną, to kamykiem osobliwym, lub nowym widokiem, aż wreszcie takimi fortelami wiedziony, dosięgł brzegu którego ze stawów tatrzańskich, lub grzbietu gór, zkąd mu się roztaczał widok wspaniały i rozległy na różne strony. (...) Więcej podałbym przykładów podobnych i o innych przewodnikach polskich, któreby dowiodły, iż się w ludzie naszym górskim napotyka objawy uczucia, jakiego się i za pieniądze u niemieckich przewodników na Spiziu nie znajdzie” W. Eljasz-Radzikowski, *Wycieczka do Zielonego Stawu Kieżmarskiego...*, s. 7.

Czerpał bowiem, zdaniem niektórych, radość z odkrywania nowych szlaków i bycia samemu w górach³¹².

Wzór rzeczywisty różnił się jednak od wzoru idealnego. Najczęstszym zarzutem wobec przewodników, które opisywali turyści, były niedostateczna znajomość Tatr³¹³ oraz nieumiejętność wspinaczki. Podróżni mieli własne oczekiwania, co do wycieczek, które trudno było spełnić przewodnikom, szczególnie w czasie, kiedy szlaki w Tatrach były nieuregulowane i turysta mógł poprosić o doprowadzenie go do każdego punktu, jaki sobie wymyślił. TT radziło turystom, aby słuchali rad przewodników i zawsze brali pod uwagę ich zdanie, co do możliwości przejścia daną drogą. Wspinacze niejednokrotnie jednak brali odmowę przewodników za ich niechęć do wysiłku.

Do uregulowania usług przewodników doszło już na początku działania towarzystwa. W 1875 roku zaczęto wydawać upoważnienia do przeprowadzania przez górskie szlaki w formie książeczek, w których wpisane były ceny i zakres terenu znany danemu przewodnikowi. W książeczki te wpisywali turyści miejsca, do których zaprowadził ich przewodnik oraz komentarz do jego pracy. Towarzystwo zalecało, aby na wycieczki zabierać tylko przewodników, których działalność została w ten sposób uregulowana. Ostrzegano, że wyjście w góry z przewodnikiem spoza polecenia towarzystwa grozi przepłaceniem za usługę i może grozić niebezpieczeństwem. Argumentowano, że „samozwańczy” przewodnicy źle wskazują topografię Tatr, nie znają dróg i liczą tylko na zysk³¹⁴.

Ideał turystyki – samodzielnej, umiejętności i nastawionej na świadome wędrowanie po górach – rozwijał się równoległe do taternictwa. Na początku XX wieku zachęcano podróżnych, aby rezygnowali z usług przewodników wtedy, kiedy jest to możliwe, skupiając się na edukacyjnej i kształtującej charakter roli turystyki górskiej³¹⁵. Samotne wędrowki stały się elementem idealnego

312 J. Chmielowski, *Klimek Bachleda. Wspomnienie pośmiertne*, „Taternik”, t. 4 (1910), nr 5, s. 93–104.

313 „Po wzajemnym przywitaniu i przemówieniu kilka słowy dowiedziałem się, że ów pseudoprzewodnik nigdzie nie doprowadzi, bo o drodze nie ma wyobrażenia, a będąc do tego ociężałym, nie wyglądał wcale na człowieka obeznanego z turniami, co się też później jasno wykazało” J. Stolarczyk, *Wycieczka na szczyt Gierlachu...*, s. 60.

314 „W żadnym razie zaś nie należy posługiwać się nie-przewodnikami, a to ze względów: 1) że nie mają oni odpowiednich kwalifikacji, 2) że nie są przed nikim odpowiedzialni za możliwe wykroczenia, 3) że stając do konkurencji z kwalifikowanymi przewodnikami, obniżają przez to ich wartość fachową, ponieważ ci ostatni chodząc mniej po górach, tracąc stopniowo swe wiadomości fachowe dawniej nabyte i mało nabywają nowych, a wreszcie tracąc należący się im z urzędu zarobek za przewodnictwo i tem się zniechęcają do swego stanu, co należy stwierdzić ze smutkiem”. *Zakopane i Tatry: kalendarzyk tatrzański*, Kraków 1903, t. 3, s. 92–93.

315 „Przymioty turysty, o jakich jest tu mowa, są mu potrzebne do samodzielnego podejmowania wypraw górskich. Samodzielność tą podkreśla szczególnie, uważając ją za najważniejszą i nieodzowną cechę prawdziwej turystyki. Kto chodzi zawsze pod przewodnictwem drugiego, nie robiąc samodzielnie spostrzeżeń i nie skupiając swej uwagi, popada w dziecinne wprost niedołęstwo i brak samodzielności, który może się stać w poważnym położeniu przyczyną co najmniej nieprzyjemności. Przy wszystkich, a zwłaszcza przy trudnych wyprawach należy się moim zdaniem, w pierwszej linii zapytać siebie, czy się jest ze względu na własną osobę dorosłym do trudności wyprawy, nawet w niekorzystnych okolicznościach — jeżeli ma się być prowadzonym; należy się zapytać, czy się tym trudnościom sprostą także w towarzystwie słabszego, kiedy to samemu będzie się przewodnikiem. Kto chce robić

wzoru osobowości turysty pod wpływem rozwoju umiejętności chodzenia po górach i większej troski przykładanej do tego, aby się w nim ćwiczyć. Zaczęto cenić u turysty te same cechy i zdolności, które były poszukiwane u przewodników tatrzańskich³¹⁶.

Mimo zmniejszającego się znaczenia przewodnictwa od pierwszych dekad XX wieku, nigdy ono nie zanikło. Dzisiaj przewodnicy prowadzą turystów szlakami taternickimi o znacznej trudności. To najczęściej znani taternicy o udokumentowanych osiągnięciach. Na szlakach turystycznych z usług przewodnika korzysta się często zimą, kiedy wędrowcy chcą nauczyć się chodzenia ze sprzętem takim jak czekan, skitury i raki. Przewodnicy prowadzą dzisiaj po Tatrach wycieczki uczniów szkół i inne grupy zorganizowane. Przekonują o ważności swojej pracy twierdząc, że są w stanie zagwarantować bezpieczeństwo, szczególnie, gdy turyści są niedoświadczeni. Przedstawiają siebie jako osoby, które mają indywidualne podejście do każdego turysty i potrafią doradzić każdemu wybór najlepszych dla niego szlaków oraz opowiedzieć o topografii i przyrodzie Tatr w sposób bardziej dostępny niż przewodniki książkowe. Dzisiejsi przewodnicy, tak jak ich poprzednicy, zwracają uwagę na swój związek z Podhalem. Oferują usługi w gwarze podhalańskiej, opowiadają o swoich przodkach oraz przywiązaniu do miejsca wychowania³¹⁷. Ten aspekt wyróżnia przewodnictwo tatrzańskie na tle przewodnictwa turystycznego w innych miejscach³¹⁸.

Zwracanie uwagi na to, aby przewodnik był z Podhala, ma także inne ważne znaczenie. Przewodnicy odgrywają rolę strażników lokalnego charakteru turystyki. Ślad takiego myślenia znajdziemy w wierszu *Maciejowi Sieczce, przewodnikowi w Zakopanem* Adama Asnyka:

Tyś mnie nauczył czuć ją silniej, lepiej,
Bez wykrzykników i przerośni bladej,
I w dzikich formach, które ona sklepi,
Nie szukać natchnień niemieckiej ballady,
Lecz na nią okiem spoglądać górala,
Co wszystkie wierchy rozpoznaje z dala

Tyś mnie nauczył, drapiąc się na turnie,
Nie brać przyborów romantycznej muzy,

nadzwyczaj trudne szczyty lub szczególnie niebezpieczne i trudne drogi, powinien, moim zdaniem, robić to tylko bez przewodnika". H [?], *E. Zsigmondy. Die Gefahren der Alpen. Neubearbeitet u. ergänzt von W. Paulcke* [recenzja], „Taternik”, t. 2 (1908), nr 3, s. 59.

316 „Chciał być taternikiem prawdziwym [o Mieczysławie Karłowiczu], możliwie samodzielny i wszechstronny. Chciał umieć zwiedzać góry w każdym czasie i w każdych warunkach. Zgodnie z duchem nowoczesnego taternictwa wyzwolił się rychło z pod opieki przewodników. Ideałem jego były wędrowki samotne”. R. Kordys, *Karłowicz jako taternik*, „Taternik”, t. 3 (1909), nr 2, s. 27.

317 <https://przewodnicywtatry.pl/> [dostęp:23.05.2024]; <https://szymontatar.pl/> [dostęp:23.05.2024].

318 B. Romaniszyn, *Ideologia alpinistyczna Mallory'ego (wyprawy na Mount Everest)*, „Wierchy”, t. 3 (1925), s. 116.

I na klasycznym nie stąpać koturnie
Przez naszych żlebów kamieniste gruzy,
Ale wesoło, bez zawrotu głowy,
Mijając głęboko wycięte parowy³¹⁹.

Dzięki przewodnikom-Podhalanom przetrwał lokalny sposób bycia w górach. Kiedy w Tatrach nowocześni turyści stawiali pierwsze kroki, Alpy były już „schodzone”. Alpinizm bardzo silnie oddziaływał na sposoby chodzenia po innych pasmach górskich. Zaangażowani w prace TT doceniali rolę przewodników, którzy potrafili uchronić Tatry przez „alpinizacją” i którzy przy okazji obnażali romantyczną perspektywę turystów – „nie brać przyborów romantycznej muzy”. Dzięki góralom turyści poznawali Tatry za pomocą własnego ciała podczas chodzenia, ułokalniali je. Zamiast wyobrażać sobie Tatry, dzięki przewodnikom mogli rozumieć góry przez odczuwanie skał pod stopami i rękami.

Przewodnicy współkształtowali turystykę tatrzańską, nadając jej lokalne cechy. Inspirowali także rozwój taternictwa oraz ratownictwa górskiego. Dzisiaj, kiedy ich wpływ nie jest już tak znaczący, te same role mają inni pracownicy turystyczni. Wątek ten rozwinę z kolejnych częściach mojej pracy. Chcę jednak podkreślić, że przewodnicy byli pierwszymi zatrudnionymi do celów turystycznych, którzy mieli tak duży wpływ na to, jak wyglądają podróże po Tatrach.

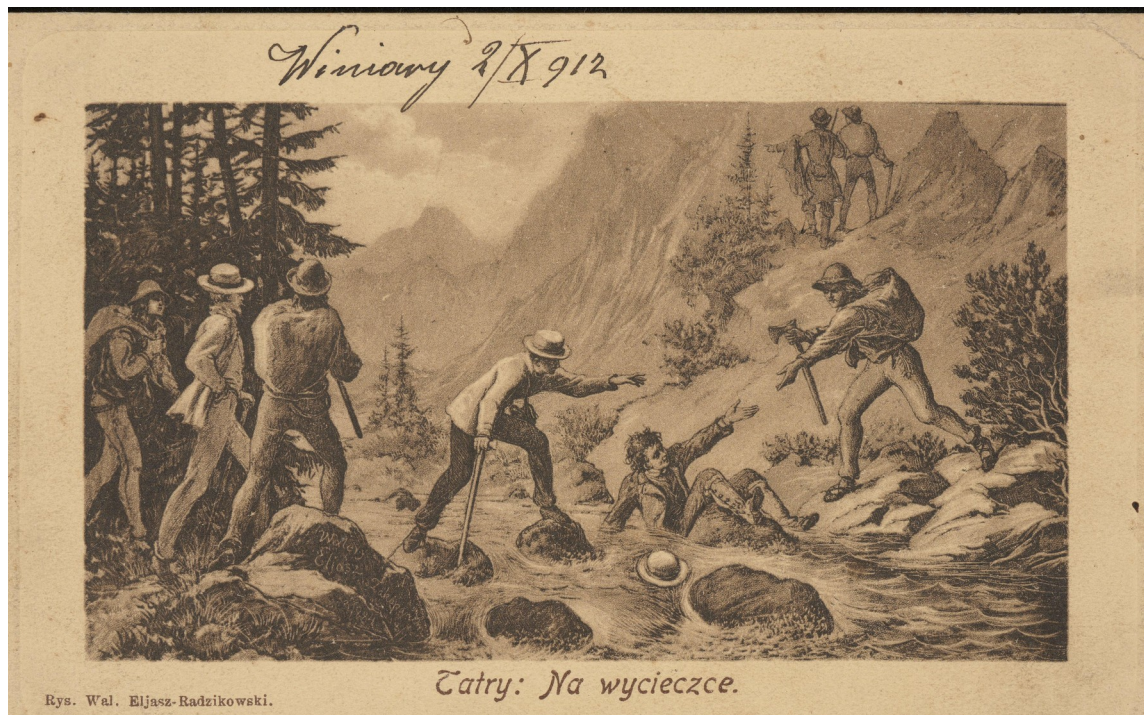
Analizując wzór przewodnika i turysty, można uznać, że są one komplementarne. Turyści, wraz z usamodzielnianiem się, przyjęli za swoje cechy idealnego przewodnika. Ale nim się to stało turysta, żeby stać się dobrym turystą musiał być kształcony przez dobrego przewodnika. To naśladownictwo³²⁰ miało, jak sądzę, znaturalizować praktyki turystyczne, mówiąc: robimy to, co prawdziwi górale. Przyniosło także narzędzia organizacjom turystycznym do rozsądzania w przyszłości, jakie działania wobec gór są uprawnione.

319 A. Asnyk, *Poezje*, Warszawa 2016, s. 149.

320 Jest to rzecz jasna naśladownictwo reprezentacji, a nie rzeczywistych postaci.



Ilustracja 2. Obraz przedstawiający turystki z przewodnikiem, *Przy Morskim Oku*, 1893, Walery Eljasz Radzikowski. W zbiorach Muzeum Tatrzańskiego.



Ilustracja 3. Pocztaówka na podstawie rysunku Walerego Eljasza Radzikowskiego, 1909, Kraków Wydawn. Sal. Mal. Polsk. (?)

Część II.

Potem: budować, mieszkać, odpoczywać

Wykaz schronisk

Prezentowana niżej tabela jest wykazem wszystkich schronisk, które funkcjonowały lub jedynie planowano zbudować na terenie, który obecnie należy do TPN. Tabela i prezentowana niżej, w formie rzutów ekranów, mapa stanowią fundament moich badań nad schroniskami. Pierwsza część mojej dysertacji stanowi rys historyczny tatrzańskie turystyki. W tej części chcę natomiast przejść do szczegółowych badań nad samymi obiektami. W tym celu przygotowałam wykaz schronisk i mapę ukazującą ich relacje z miejscami. Było to jedno z pierwszych zadań badawczych ze względu na brak podobnego wykazu w innych opracowaniach. Budynków zajmujących względnie rozległy obszar jest tak dużo, że potrzeba innych narzędzi do ich przedstawienia niż tylko opisowych. Tabela ma także na celu sprawienie, że główny wywód będzie czytelniejszy. Moim celem w tej części rozprawy doktorskiej jest analiza sposobów budowania i funkcjonowania schronisk, ich narastanie w konkretnych lokalizacjach oraz relacja tych do Tatr jako środowiska chronionego.

Tabela składa się z pięciu kolumn. Schroniska zostały pogrupowane w odniesieniu do zasadniczego miejsca lokalizacji (**kolumna pierwsza**). Rozpaczynam tabelę od Morskiego Oka, ponieważ w tej lokalizacji funkcjonowało pierwsze schronisko (od 1827 roku). **Kolumna druga** obejmuje liczbę porządkową obiektów i lata funkcjonowania danego obiektu jako schroniska. **W kolumnie trzeciej** podaję skrótowe informacje na temat obiektu oraz jego projektanta (jeżeli takowy istniał), ponadto wskazuję także lokalizację szczegółową zabudowań – jest to konieczne, gdyż sposób nazywania obiektów często wskazuje na szerszy obszar, przez co różne schroniska mogą być ze sobą mylone. Dzisiaj funkcjonuje tylko osiem schronisk i nie stanowi problemu nazywanie ich od nazw dolin lub jezior. Szczególnie jednak dla obiektów funkcjonujących w latach 30. XX wieku, gdy schronisk w Tatrach było bardzo wiele w ramach jednej doliny lub hali, konieczne jest dookreślanie ich lokalizacji. **Kolumna czwarta** zawiera ułożone w porządku chronologicznym informacje o właścicielach i prowadzących schroniska. **Piąta natomiast** obejmuje dodatkowe informacje m.in. o historii powstania obiektu, jego przebudów, a także jego stanie obecnym.

Ze względu na braki w dokumentach niektóre informacje są mi nieznane: oznaczam je za pomocą „?”; inne zaś nie mają zastosowania dla niektórych obiektów: te oznaczam jako „-”. Tło tabeli ma znaczenie, brak koloru oznacza, dany obiekt powstał, był użytkowany jako schronisko, natomiast obecnie nie istnieje; natomiast następującymi kolorami oznaczyłam: Prezentowana niżej

tabela jest wykazem wszystkich schronisk, które funkcjonowały lub jedynie planowano zbudować na terenie, który obecnie należy do TPN. Tabela i prezentowana niżej, w formie zrzutów ekranów, mapa stanowią fundament moich badań nad schroniskami. Pierwsza część mojej dysertacji stanowi rys historyczny tatrzańskie turystyki. W tej części chcę natomiast przejść do szczegółowych badań nad samymi obiektami. W tym celu przygotowałam wykaz schronisk i mapę ukazującą ich relacje z miejscami. Było to jedno z pierwszych zadań badawczych ze względu na brak podobnego wykazu w innych opracowaniach. Budynków zajmujących względnie rozległy obszar jest tak dużo, że potrzeba innych narzędzi do ich przedstawienia niż tylko opisowych. Tabela ma także na celu sprawienie, że główny wywód będzie czytelniejszy. Moim celem w tej części rozprawy doktorskiej jest analiza sposobów budowania i funkcjonowania schronisk, ich narastanie w konkretnych lokalizacjach oraz relacja tych do Tatr jako środowiska chronionego.

Tabela składa się z pięciu kolumn. Schroniska zostały pogrupowane w odniesieniu do zasadniczego miejsca lokalizacji (**kolumna pierwsza**). Rozpoczynam tabelę od Morskiego Oka, ponieważ w tej lokalizacji funkcjonowało pierwsze schronisko (od 1827 roku). **Kolumna druga** obejmuje liczbę porządkową obiektów i lata funkcjonowania danego obiektu jako schroniska. **W kolumnie trzeciej** podaję skrótowe informacje na temat obiektu oraz jego projektanta (jeżeli takowy istniał), ponadto wskazuję także lokalizację szczegółową zabudowań – jest to konieczne, gdyż sposób nazywania obiektów często wskazuje na szerszy obszar, przez co różne schroniska mogą być ze sobą mylone. Dzisiaj funkcjonuje tylko osiem schronisk i nie stanowi problemu nazywanie ich od nazw dolin lub jezior. Szczególnie jednak dla obiektów funkcjonujących w latach 30. XX wieku, gdy schronisk w Tatrach było bardzo wiele w ramach jednej doliny lub hali, konieczne jest dookreślenie ich lokalizacji. **Kolumna czwarta** zawiera ułożone w porządku chronologicznym informacje o właścicielach i prowadzących schroniska. **Piąta natomiast** obejmuje dodatkowe informacje m.in. o historii powstania obiektu, jego przebudów, a także jego stanie obecnym.

Ze względu na braki w dokumentach niektóre informacje są mi nieznane: oznaczam je za pomocą „?”; inne zaś nie mają zastosowania dla niektórych obiektów: te oznaczam jako „-”. Tło tabeli ma znaczenie, brak koloru oznacza, dany obiekt powstał, był użytkowany jako schronisko, natomiast obecnie nie istnieje; natomiast następującymi kolorami oznaczyłam:

	Niezrealizowane objekty
	Funkcjonujące dzisiaj schroniska

Miejsce lokalizacji	(l.p.) Lata funkcyjowania	Typ budynku i projektant	Właściciel i prowadzący	uwagi
Morskie Oko	(1) 1827–1865	Niewielkie drewniane schronisko z werandą postawione na morenie jeziora.	Właściciel: Emanuel Homolacs	Schronisko często niszczało, a w 1865 roku spłonęło.
	(2) 1874–1898	Drewniany budynek o konstrukcji zrębowej ulokowany na morenie jeziora.	Właściciel: TT 1874–1876 Franciszek Nowobilski 1877 Emanuel Streit 1878–1879 Franciszek Dorula 1880–1890 Bartłomiej Liptak 1891–1895 Anna Burowa 1895–1897 Józef Ryś 1897–1898 Stanisława Felszykiewiczowa	Do budynków dobudowano kilkadziesiąt metrów dalej w 1891 roku wozownię, która po pożarze schroniska w 1898 roku, została zaadaptowana na funkcje noclegowe.
	(3) 1890–1898	W 1890 roku do istniejącego już budynku dobudowany kolejny o zbliżonej formie. Budynki połączono werandą.		
	(4) 1898–1930	Niewielki drewniany budynek z gankiem ulokowany na Morenie Morskiego Oka. Wokół niego znajdowało się także kilka mniejszych budynków gospodarczych.	Właściciele: Anna i Sebastian Bury 1898–1912 Anna i Jan Bury 1912–1930 Wiktoria i Jan Bury	Zabudowania znajdowały się w niewielkiej odległości od obiektów (2) i (3).

				Budynek został rozebrany w 1930 roku z polecenia starostwa nowotarskiego.
	(5) Od 1899	Drewniany budynek powstały z przeznaczeniem na wozownię, został zaadaptowany na funkcje schroniskowe wg projektu Walindara Beringera.	Właściciel: TT 1899–1900 Wojciech Budz 1901–1902 Władysław Bieńkowski 1902–1905 Witold Krzysztofowicz 1905–1908 Albin Bauer 1908–1911 Elżbieta Górską i Regina Górską	Istniały plany zniszczenia budynku i zastąpienia go nowym – stylistycznie bardziej adekwatnym do systemu socjalistycznego (patrz. podr. „Nowy regionalizm”). W 1976 roku oba budynki (5) i (6) zostały wpisane do rejestru zabytków. Jako schroniska w formie kompleksu działają do dzisiaj.
	(6) Od 1908	W 1908 roku na miejscu zniszczonych przez pożar schronisk postawiono nowy większy obiekt w stylu zakopiańskim, wg projektu Walindara Beringera.	1911–1919 Stanisław Karpowicz 1921–1922 Stanisław Bieńkowski Właściciel: PTT 1923–1939 Teofil Janikowski 1940–1944 Zbigniew Skrodzki Właściciel: PTTK (od 1950) 1945–1980 Czesław Łapiński 1980–1985 Wojciech Łapiński od 1985 Maria Łapińska	
Dolina Białki	(7) Od 1876	Drewniany budynek na planie prostokąta z werandą i gankiem. Ulokowany w Roztoce. Nowy drewniany budynek o podnóbnej formie i na	Właściciel: TT 1876–1878 Franciszek Dorula 1880–1890 Bartłomiej Liptak 1890–1895 Bartłomiej Obrochta 1897–1902 Władysław Bieńkowski 1902–1905 Witold Krzysztofowicz 1906–1907 Wojciech Budz 1909–1914 Justyna Barcikowa 1914–1922 Bartłomiej Obrochta Właściciel: PTT	

	(8a) 1891–1897	położone na Czerwonych Brzeżkach. Nowy budynek		Budynek został przeniesiony do Doliny Pięciu Stawów.
	(9) Przed 1911	Przy Wodogrzmotach Mickiewicza.	?	Zniszczony przez lawinę w 1911 roku.
	(10) 1919–1925	Przy Wodogrzmotach Mickiewicza.	Właściciel: Wojciech Budz	Rozebrany przez Fundację Kórnicką w 1925 roku.
	(11) 1922–1966	Położony na Łysej Polanie. Drewniany budynek.	Właściciel: 1922–1946 Justyna Barcinkowa 1947–1950 PTT 1950–1956 PTTK 1957–1966 Justyna Barcikowa	Budynek istnieje do dziś jako obiekt niezagospodarowany i znajduje się pod opieką TPN.
	(12) 1953	Na Rusinowej Polanie.	Właściciel: PTTK	Nie zrealizowano.
Dolina Pięciu Stawów Polskich	(13) 1876–1881	Mały drewniany budynek położony z małym gankiem nad Brzegiem Małego Stawu.	Właściciel: TT	W trakcie użytkowania obiekt ze względu na swoje położenie (schroniska w Dolinie Pięciu Stawów są położone najwyżej ze wszystkich schronisk) był wystawiony na warunki atmosferyczne prowadzące do jego niszczenia. Ze względu na zły stan techniczny został opuszczony w 1881 roku. Dzisiaj nie istnieje.
	(14)	Nad Brzegiem Małego Stawu	Właściciel: TT	

	1898–1932	ulokowano obiekt z Czerwonych Brzezek.	1894 Bartłomiej Obrochta 1898–1902 Jędrzej Nowobilskiego 1903–1905 Witold Krzysztofowicz 1906–1907 Wojciech Budz 1908–1909 Justyna Barcikowa 1910 Jan Nowobilski 1911–1914 Maria Budzowa Właściciel: PTT 1929–1930	W 1907 roku dodano oszkloną werandę. Budynek popadł w ruinę już w trakcie użytkowania ze względu na warunki. Dzisiaj nie istnieje.
	(15) 1924–1945	Drewniany budynek w stylu inspirowanym <i>art déco</i> z werandą. Projektu Karola Stryjeńskiego.	Właściciel: PTT 1931–1939 Andrzej Krzeptowski 1940–1945 Maria Krzeptowska 1945 Adam Dobrowolski i Kazimierz Janocik	Drewniany budynek został niemalże od razu przebudowany – zabezpieczono go przed warunkami atmosferycznymi kamienną okładziną. W związku z tym był lepiej przygotowany na warunki panujące w dolinie. Został zniszczony w pożarze w 1945 roku.
	(16) 1947–1968	Mały drewniany budynek położony nad Małym Stawem.	Właściciel: PTTK 1947–1957 Maria i Andrzej Krzeptowscy 1957–1968 Maria Krzeptowska z synem Andrzejem	Po wybudowaniu dużego schroniska w 1953 roku pełnił rolę doraźnego miejsca noclegowego. Dzisiaj w budynku mieszka strażnik TPN.
	(17) Od 1953	Duży budynek w stylu nowego regionalizmu projektu Anny Górskiej, Jana Chmielewskiego, Jędrzeja Czarniaka, Gerarda Ciołka i Jerzego Mokrzyńskiego.	Właściciel: PTTK 1947–1957 Maria i Andrzej Krzeptowscy 1957–1968 Maria Krzeptowska z synem Andrzejem	

		Położony nad brzegiem Przedniego Stawu.	1968–1973 Maria Krzeptowska z synami Andrzejem i Józefem 7–1987 Józef i Andrzej Krzeptowscy od 2005 Maria Krzeptowska–Marusarz i Marta Krzeptowska	Modernizacja w latach 70. (ogrzewanie, toalety, kanalizacja). Na początku lat 2000 dokonano termoizolacji, zmiany systemów grzewczych, wybudowano elektrownię wodną i wprowadzono system oczyszczania ścieków.
Dolina Gąsienicowa	(18) 1885–1920	Drewniany budynek zbudowany nad brzegiem Czarnego Stawu. Powstał w miejscu wcześniej istniejącego kamiennego schronu.	Właściciel: Józef Gąsienica Sieczka (dzięki wsparciu TT)	Obiekt spłonął w 1920 roku.
	(19) 1889–1931	Drewniany niewielki budynek na Polanie Psia Trawka.	Właściciel: TT	Budynek został rozebrany ze względu na stan techniczny między 1931 a 1937 rokiem.
	(20) 1890–1945	Zaadaptowany szałas położony na Stawiańskich Równińkach.	Właściciel: TT 1905–1921 Jędrzej Kasprzak Bustrycki Właściciel: PTT 1922 Józef Gąsienica Tomków 1929–1936 Helena Bauerówna 1937 Helena Horn 1938–1939 Barbara Woyzbun 1940–1945 Zygmunt Wójcik i Tadeusz Brzoza	W 1894 roku zostało przebudowane (urządzono kuchnię turystyczną, wstawiono łóżka). W 1907 roku dobudowano ganek. Budynek został rozebrany ze

				względu na rozległe zniszczenia po roku 1945.
(21) 1896–1906 (?)	Drewniany budynek bez gospodarza położony nad Zielonym Stawem.	Właściciel: TT		Budynek uległ zniszczeniu w pierwszej połowie XX wieku.
(22) 1907 do co najmniej 1918 (?)	Niewielki drewniany budynek, który ze względu na warunki atmosferyczne ulegał awariom. Położony nad Zielonym Stawem.	Właściciel: TT		W 1927 roku obiekt już nie istniał. Nie wiadomo jednak, kiedy został zniszczony.
(23) 1909–1924	Niezrealizowany projekt Stanisława Krzyżanowskiego i Stanisława Żeleńskiego. Obiekt był planowany w stylu dworskim na brzegu Czarnego Stawu.	Inicjator: TT		Nie zrealizowano.
(24) 1914 (?)– 1974	Skromny drewniany budynek rozbudowany w 1936 roku. Położony na Stawiańskich Równiach (nieдалеко schroniska TT)	Właściciel: Jędrzej Bustrycki Kasprzak 1920–1935 Jędrzej Bustrycki Kasprzak Właściciel: Agnieszka Bustrycka 1935–1941 Agnieszka Bustrycka 1941–1950 Agnieszka i Jędrzej Bustryccy Właściciel: PTTK 1951–1955 Barbara Kamińska 1959–1967 Andrzej i Władysław Bukowscy Właściciel: TPN 1973–1974 Marek Kozicki		Rozbudowa w 1936 roku. W latach 50. XX wieku doprowadzono kanalizację.

				Od 1974 roku ośrodek szkoleniowy.
(25) Od 1925	Budynek murowany (nazywany przez to „Murowanec”) został zaprojektowany przez Zdzisława Kalinowskiego i Karola Sicińskiego w oparciu o wcześniejsze rysunki Jana Koszczyca Witkiewicza.	<p>Właściciel: PTT 1929–1936 Helena Bauerówna 1937–1938 Helena Horn 1938–1940 Barbara Woyzbun 1940–1945 Zygmunt Wójcik i Tadeusz Brzoza 1946–1950 Zygmunt Wójcik</p> <p>Właściciel: PTTK 1951–1953 Jerzy Ustupski 1953–1954 Tadeusz Paudyń 1954–1955 Witold Piróg 1955 Józef Kapeniak 1955–1958 Stanisław Jaroszyński 1958–1969 Krystyna i Ryszard Dragowscy 1969–1972 Jan Gugała i Krystyna Behounek 1972–1973 Krystyna i Ryszard Dragowscy 1973–1980 Janina i Wojciech Stonawscy 1980–1983 Stanisław Kuśmierczyk 1983 Janina i Wojciech Stonawscy 1983–2019 Andrzej i Urszula Kusionowie od 2019 Andrzej Szatkowski i Michał Postupański</p>	<p>W latach 1950–1951 dobudowano skrzydło i przebudowano wnętrza.</p> <p>Remont po pożarze w 1963 roku. Jadalnię urządzono w stylu zakopiańskim.</p>	

				W 2023 roku zaaranżowano na poddaszu pokój o podwyższonym względem innych pomieszczeń standardzie.
(26) 1928	Niewielki budynek postawiony bez zezwolenia.	Właściciel: Stanisław Król Wojcieszek	Schronisko zostało rozebrane niedługo po uruchomieniu z nakazu starostwa nowotarskiego. Na sprawę jego likwidacji należało PTT.	
(27) 1928–1965	Drewniany budynek, z początku jednopiętrowy, później dwupiętrowy. Był położony na Stawiańskich Równiach.	Właściciel: 1928–1939 Agnieszka i Józef Bukowscy 1939–1947 Helena Stachoń 1929–1947 Agnieszka i Józef Bukowscy Właściciel: Maria Gawlak Mikuda 1947–1950 Maria Gawlak Mikuda Właściciel: 1950–1957 PTTK Właściciel: 1957–1965 Andrzej Bukowski 1957–1965 Andrzej i Antonina Bukowscy		Budynek został przejęty w 1965 roku przez TPN a następnie

				rozebrany w 1967 roku.
	(28) 1934	Budynek zaprojektował Franciszek Kopkowicz. Mimo zebranych materiałów do budowy obiekt nigdy nie powstał ze względu na protesty współwłaścicieli Hali Gąsienicowej.	Inicjator: PTT	Nie zrealizowano.
	(29) 1935–1939	Schronisko zwane „Kurzą stopką” powstało przez adaptację szopy na Stawiańskich Rówieńkach.	Właściciel: PTT 1935–1936 Helena Bauerówna 1937–1938 Helena Horn 1939 Stanisław Motyka 1939 Tadeusz Aleksander Pawłowski	Nieznane są jego losy po 1939 roku.
	(30) 1936–?	Na Hali Królowej. Bacówka przekształcona w schronisko. PTT uważało schronisko za nielegalne i doprowadziło do likwidacji obiektu.	Właściciel: rodzina Bobaków	Obiekt nie istnieje. Obiekt był prawdopodobnie zlikwidowany do 1939 roku.
	(31) 1938–1939	Zaadaptowana szopa krowiarska.	Właściciele: Rodzina Strączków, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży	Aktualnie siedziba straży TPN.
Dolina Kościeliska	(32) 1908–1945	Drewniany budynek o charakterze podhalańskim powstały przez adaptację szałasów położony na Hali Pysznej. Na początku działał bez gospodarza. Turyści zainteresowani	Właściciel: Sekcja Narciarska TT 1933–1937 Stanisław Karpiel 1937–1940 Stanisław Marusarz Właściciel: Deutscher Alpenverein 1940–1944 Andrzej Krzeptowskich 1944 Kazimierz Musil–Tarłowski	Turyści zainteresowani schronieniem musieli odebrać klucz do budynku na Dworcu w Zakopanem.

		schronieniem musieli odebrać klucz do budynku na Dworcu w Zakopanem.		Schronisko spłonęło. Szlaki do niego prowadzące usunięto, tworząc w tym miejscu rezerwat ścisły.
(33) 1910	Planowane schronisko na Hali Tomanowej.	Inicjator: TT	Nie zrealizowano.	
(34) 1933– ok. 1972	Schronisko powstało przez adaptację szalasu (dobudowano izbę, pomieszczenie gospodarcze i taras) leżącego pod Przysłopem Miętusim.	Właściciel: Roman Krzeptowski 1935–1939 Bronisława Staszal-Polankowa 1947–1968 Bronisława Staszal-Polankowa, Stanisława Woźniak Właściciel: TPN 1969– ok. 1972 Franciszek Styrzula Ptaś	Budynek spłonął w 1986 roku.	
(35) 1936–1945	Niewielki drewniany budynek zlokalizowany na Polanie Pisanej projektu Franciszka Kotońskiego	Właściciel: Stanisław Pitoń Jacków 1936–1939 Stanisław Pitoń Jacków 1939–1941 Józef i Emilia Berestkowie 1941–1944 Helena Chadowska Właściciele: Anna Pitoń i Stanisław Karpiel 1946–1966 Anna Pitoń i Stanisław Karpiel Właściciel: TPN 1966–1977 Tadeusz Figus		

	(35a) 1946–1987		1977–1987 Janina Bartkowska	Budynek był przeznaczony do rozbiórki. Został zniszczony przez wysadzenie – na potrzeby zrealizowania filmu w 1987.
	(36) Od 1948	Położony na Hali Ornak. Drewniany budynek po części obłożony kamieniem projektu Anny Górskiej. Nosi cechy nowego regionalizmu.	Właściciel: PTTK 1948 – ? Stanisław Marusarz ? – 1963 Stanisław Gębczak 1966 Tadeusz Aleksander Pawłowski 1966–1977 Jerzy Izmań Pozdziejew 1977–1980 Barbara Zygiel 1981–1987 Krzysztof Żołdak 1987–1991 Jerzy Koziół 1991–1996 Józef Krzeptowski od 1996 Anna i Grzegorz Gąsienica Daniel	1971–1973 modernizacja. 2000 remont i modernizacja.
Rysy	(37) ok. 1910 i 1925	Budynek miał być położony na buli pod Rysami.	Inicjator: PTT	Nie zrealizowano.
Dolina Chochołowska	(38) 1911–1930	W Dolinie Starej Roboty. Zaadaptowany domek leśny.	Właściciel: Zakopiański Oddział Narciarzy TT	Po okresie użytkowania budynek popadł w ruinę.
	(39) 1934–1945	Na Polanie Huciska.	Właściciele: Andrzej i Jan Bukowscy Andrzej Bukowski	Spłonęło podczas działań wojennych.
	(40) 1937–1945	Dwupiętrowy drewniany budynek z werandą i zdobnymi regionalnymi elementami. Położony pod Zawiesistą.	Właściciele: Jan i Karolina Błaszyńscy Duszek	W 1945 roku schronisko spłonęło, ale zostało szybko odbudowane. Od 1974 roku stanowi własność TPN i pełni rolę gajówki.

	(40a) 1946–1974	Nowy budynek miał podobną formę.		
	(41) 1938–1946	Na potrzeby schroniska zaadaptowano szalasy leżący na Starorobociańskiej Równi.	Właściciel: Stanisław Karpień Kulawy	Spłonęło w 1946 roku.
	(42) 1930–1945	Murowane duże schronisko projektu Wacława Wekera, położone na Polanie Chochołowskiej.	Właściciel: Warszawski Klub Narciarzy, PTT 1932–1939 Marian Kozłowski Właściciel: (podczas II wojny światowej) Deutscher Alpenverein	Dzisiaj nie istnieje.
	(43) Od 1951	Duży obiekt w stylu nowego regionalizmu, murowany o organicznym kształcie rzutu. Zaprojektowany przez Annę Górską. Na Polanie Chochołowskiej.	Właściciel: PTTK 1953–1954 Juliusz Trembecki 1954–1956 Czesław Pastuszko 1959–1964 Stanisław Jarosz 1964–1974 Artur Prosałowski 1974–1981 Alicja i Wincenty Cieślewiczowie 1981–1982 Janina i Wojciech Stonawscy 1982 Zbigniew Mazuś 1982–1984 Janina Pawłowska 1984–1985 Wiesław Salwa 1985–1987 Ewa i Ryszard Sobczyńscy 1989–1996 Alicja i Wincenty	

			Cieślewiczowie od 1996 Józef i Maria Krzeptowscy, Irena Gąsienica-Roj	
Polana Kalatówki	(44) 1911–1938 (1943)	Na schronisko zaadaptowano szałas.	Właściciel: TTN 1923–? Mieczysław Kwaśnicki 1938–1939 Teofil Janikowski Właściciel: (podczas II wojny światowej) Deutscher Alpenverein 1939–1943 Franz Kuhn	Rozbudowane i wyremontowane po 1918 roku. W 1933 roku obiekt został zmodernizowany, a po powstaniu nowego schroniska w 1938 roku stanowił część kompleksu (magazyn, mieszkanie dla personelu), ale nie pełnił już funkcji schroniskowej. Spłonął w 1943.
	(45) Od 1938	Modernistyczny budynek z elementami regionalnymi projektu Józefa Jaworskiego obok istniejącego wtedy drewnianego schroniska (późniejszego magazynu i mieszkania dla pracowników, który spłonął w 1943). Ma status hotelu górskiego jednogwiazdkowego.	Właściciel: TTN 1938–1939 Teofil Janikowski Właściciel: (podczas II wojny światowej) Deutscher Alpenverein 1939–1943 Franz Kuhn 1943–1945 Fritz Kohll Właściciel: TTN 1945–1950 Teofil Janikowski Właściciel: PTTK 1950 Stanisław Jaroszyński 1950–1956 Zygmunt Schefner 1956–1977 Jan Koźlecki 1977–1979 Kazimierz Pawlik 1979–1989 Krystyna Behounek od 1990 Marta Łukaszczyk	
Hala Kondratowa	(46) 1911	Zaadaptowany szałas.	Właściciel: Sekcja Narciarska TT	Obiekt został zniszczony przez lawinę tuż po adaptacji.

	(47) 1913–1915	Drewniany niewielki budynek.	Właściciel: Rodzina Uznańskich	Budynek został zniszczony w 1915 roku.
	(48) 1933–1948	Niewielki drewniany budynek.	Właściciel: Jan Polak	Czynne okresowo. Spłonęło w 1948.
	(49) 1934	-	Inicjator: TTN	Do realizacji nie doszło (istniały wstępne plany i pozyskano dofinansowanie).
	(50) Od 1948	Niewielki drewniany budynek w typie regionalnym. Powstał przez rozbudowę projektu Bogdana Laszczki istniejącej od 1936 roku baczki Krakowskiej Izby Rolniczej.	Właściciel: PTTK 1948–1978 Stanisław Skupień 1978–2003 Andrzej Skupień od 2003 Iwona Haniaczyk	Z powodu zagrożenia występowania lawin kamiennych w 1965 roku dokonano odstrzału turni nad halą. 1994 budowa biologicznej oczyszczalni ścieków. 2006 modernizacja. 2024 remont.
Dolina Goryczkowa	(51) 1912	Schronisko miał zaprojektować Henryk Bednarski.	Inicjator: SN TT	Nie zrealizowano.
	(52) 1921	-	Inicjator: SN TT	Zrezygnowano z realizacji na rzecz budowy schroniska na Hali Gąsienicowe.
	(53) 1935–1956	Drewniany budynek zbudowany na Polanie Niżna Rówień Goryczkowa.	Właściciel: Jan Polak 1935–1947 Jan Polak Właściciel: Teresa Polak 1947–1956 Zofia i Władysław Gąsienica	Zniszczony przez lawinę śnieżną w 1956 roku.
	(54) 1936–1956	Zaadaptowany szałas.	Król [nieznane imię]	Zniszczony przez lawinę śnieżną w 1956 roku.

Tabela 2. Wykaz schronisk budowanych lub projektowanych od 1827 roku na terenie dzisiejszego TPN. Opracowanie własne na podstawie literatury przedmiotu i archiwaliów – J. Kufa³²².

322 J. Konieczniak, *Encyklopedia schronisk tatrzańskich*, Kraków 2010; B. Kopiec, *Karpackie schroniska turystyczne w Polsce*, Sosnowiec 2016; M. Kulig, *Architektura tatrzańskich schronisk górskich Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w dwudziestolecu międzywojennym*, Warszawa 2003; Z. Możdzierz, *Architektura i rozwój przestrzenny Zakopanego 1600-2021*, Zakopane 2021; R. Bogdziewicz, *Schroniska górskie od Beskidu Śląskiego do Czarnohory w latach 1874-1945*, Lublin 2012; T.

Mapy

Mapę opracowałam na podstawie literatury przedmiotu, archiwaliów oraz map i stanowi ona oryginalne dzieło: rozmieszczenie schronisk nie zostało do tej pory zwizualizowane w podobny sposób³²³. Na mapę Tatr naniosłam wszystkie schroniska wybudowane od 1827 roku oraz ścieżki, które zostały usunięte, a były wcześniej powiązane z obiektami. Właściwa mapa ma formę multimedialną i można wybrać między **pięcioro warstwami czasowymi (1827–1891, 1892–1925, 1926–1946, 1947–1976, 1977–2024)**. Dzięki temu mapa pokazuje, które budynki istniały w tym samym czasie i jak wyglądało zabudowywanie Tatr. Niebieskie ikony oznaczają schroniska powstałe z inicjatywy prywatnych właścicieli, brązowe – towarzystw turystycznych i sportowych. Numery ikon odpowiadają numerom schronisk w **Wykazie schronisk**. Mapa multimedialna posiada aktywne ikony. Po kliknięciu w każdą z nich wyświetlają się dodatkowe informacje o obiektach i ich zdjęcia (informacje są tożsame z informacjami w **Wykazie schronisk**). Aktywne są także zrekonstruowane, nieistniejące obecnie, ścieżki, po kliknięciu wyświetlają się informacje o źródle, z którego zaczerpnęłam informacje.

Okresy w historii schronisk wyznaczyłam, kierując się latami, w których zaszło najwięcej zmian w zabudowie Tatr. i tak, 1827 rok to data wybudowania pierwszego schroniska (Morskie Oko), po 1890 roku zaczynają powstawać schroniska o większej kubaturze i przemyślanym układzie funkcjonalnym (Morskie Oko, Hala Gąsienicowa) oraz schroniska prywatne (Anny Burowej, nad Czarnym Stawem), po 1925 roku powstały schroniska o nowych formach architektonicznych („Murowaniec” na Hali Gąsienicowej, Dolina Pięciu Stawów Polskich), 1946 rok to czas wojennych i powojennych działań, w wyniku których zniszczono wiele obiektów, w 1976 roku ostatnie prywatne schroniska zostały przejęte przez PTTK lub TPN.

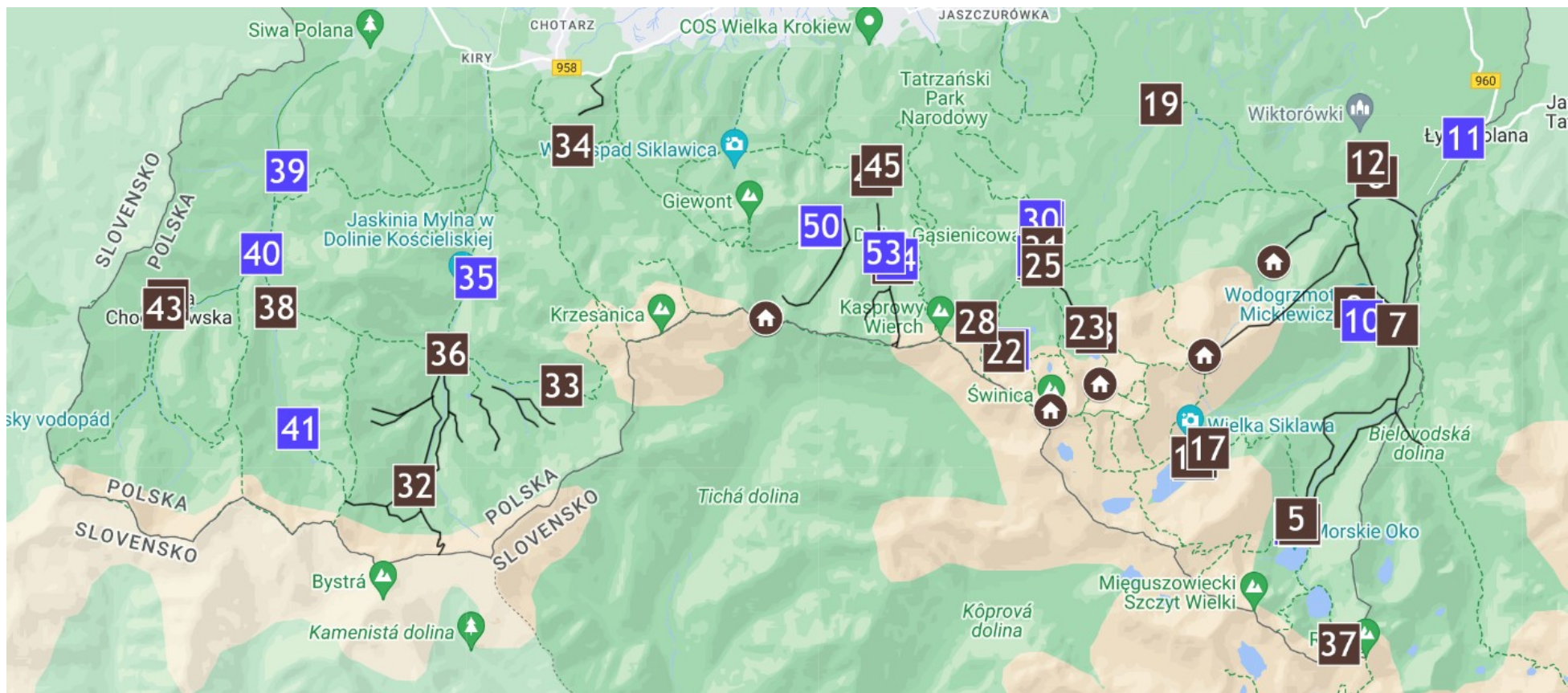
Zapisane, wybrane fragmenty mapy zamieszczam na kolejnych stronach, adres wersji interaktywnej:

<https://www.google.com/maps/d/u/0/edit?mid=1bV6C-NHQ7BBJSalmPKer3o9Px4sHoqEn&usp=sharing>

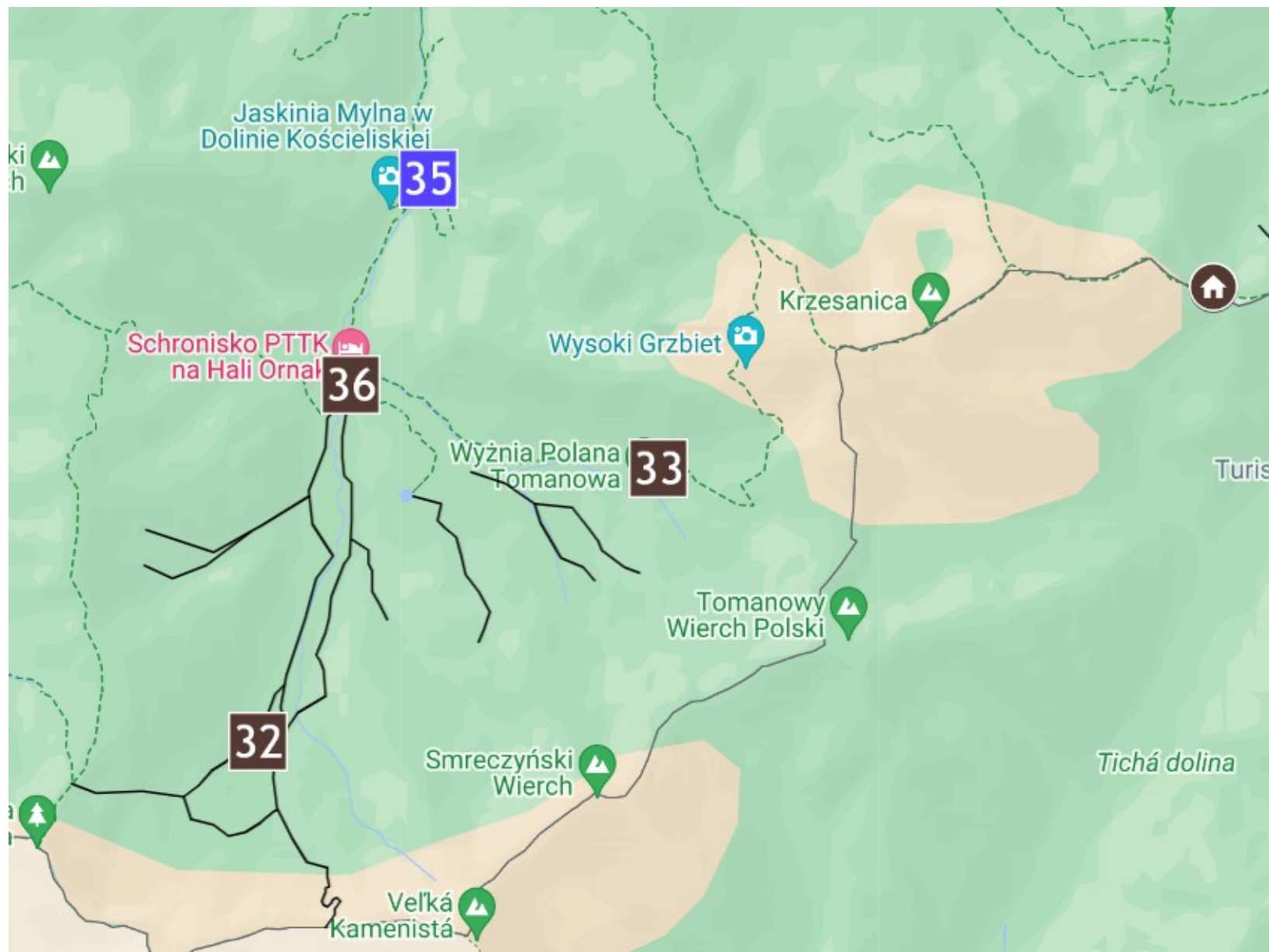


Mianowski, *Schroniska górskie w Karpatach Polskich w latach 1939-1945*, Warszawa-Kraków 1987; E. Moskała, *Zarządzanie schroniskami PTTK w Karpatach w latach 1950-1994*, „Wierchy”, R. 60 (1955), s. 33–47; AR/NO/188–191, AR/NO/748, AR/NO/197, AR/NO/236, AR/NO/241–266 AR/NO/272–278 AR/NO/282–295, AR/NO/363, AR/NO/594/5, AR/NO/906/1–2, AR/NO/982/21, BK/1448–1450.

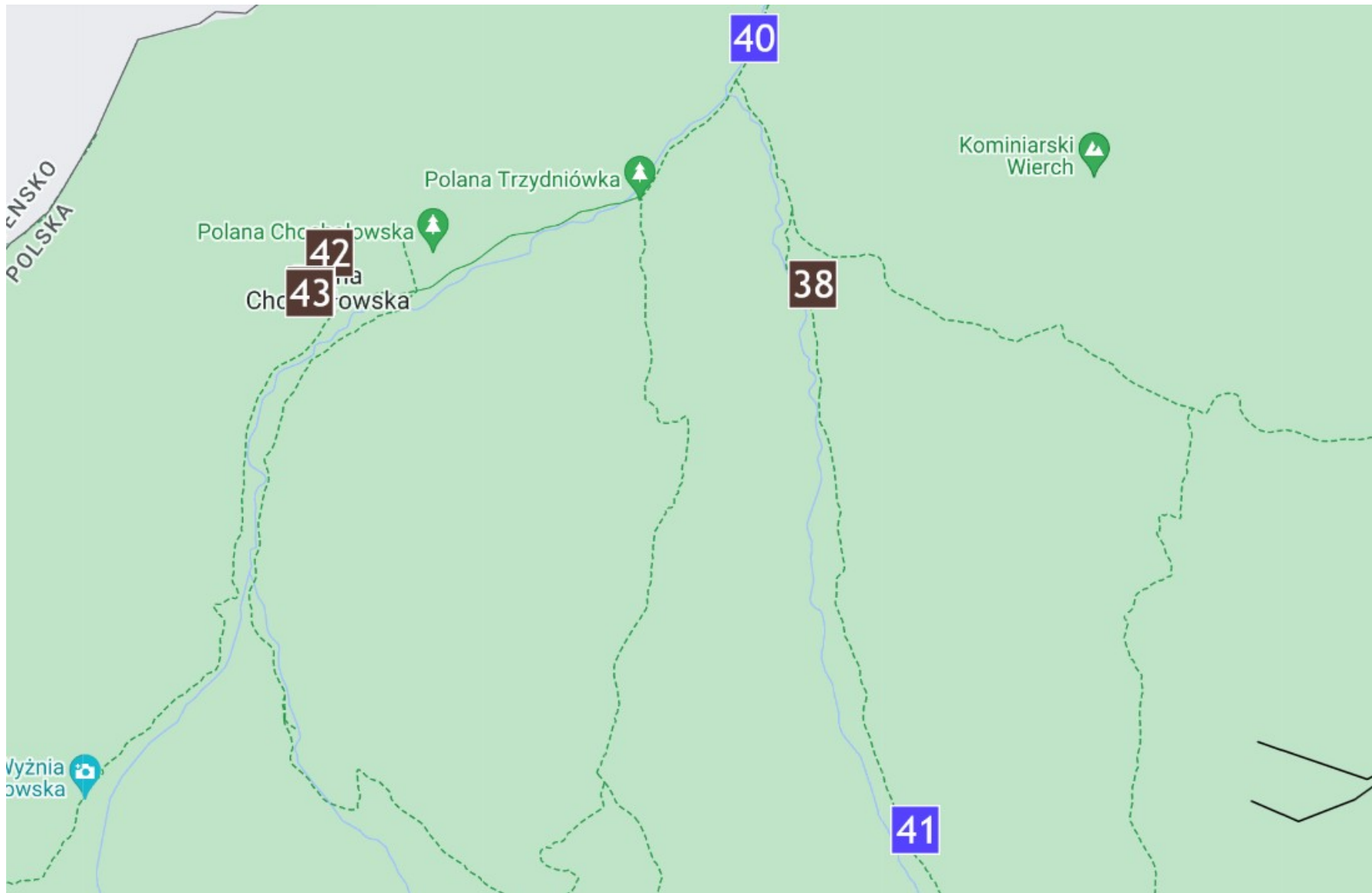
323 Tamże.



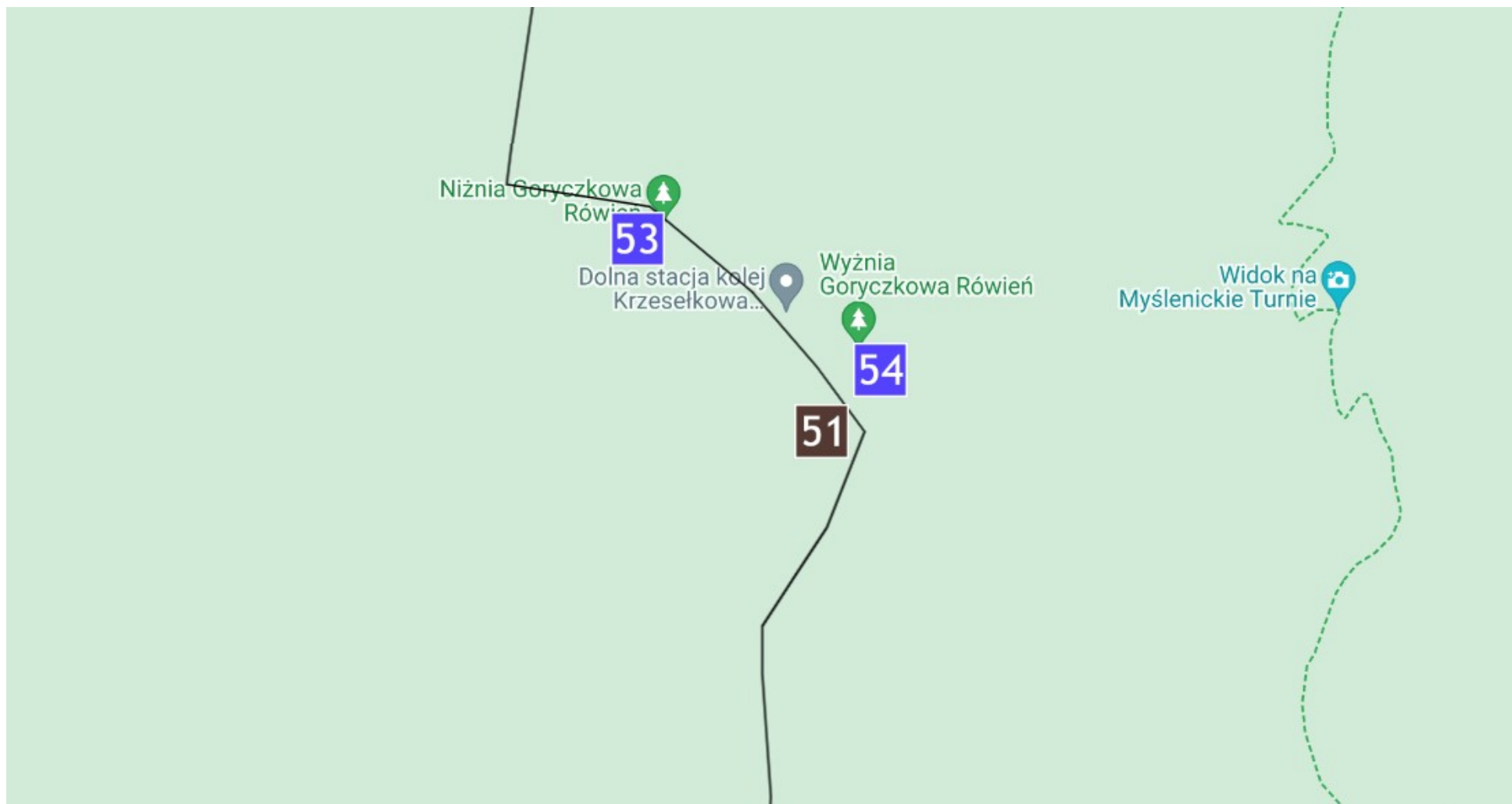
Mapa 1. Schroniska w Tatrach od 1827. Widok ogólny



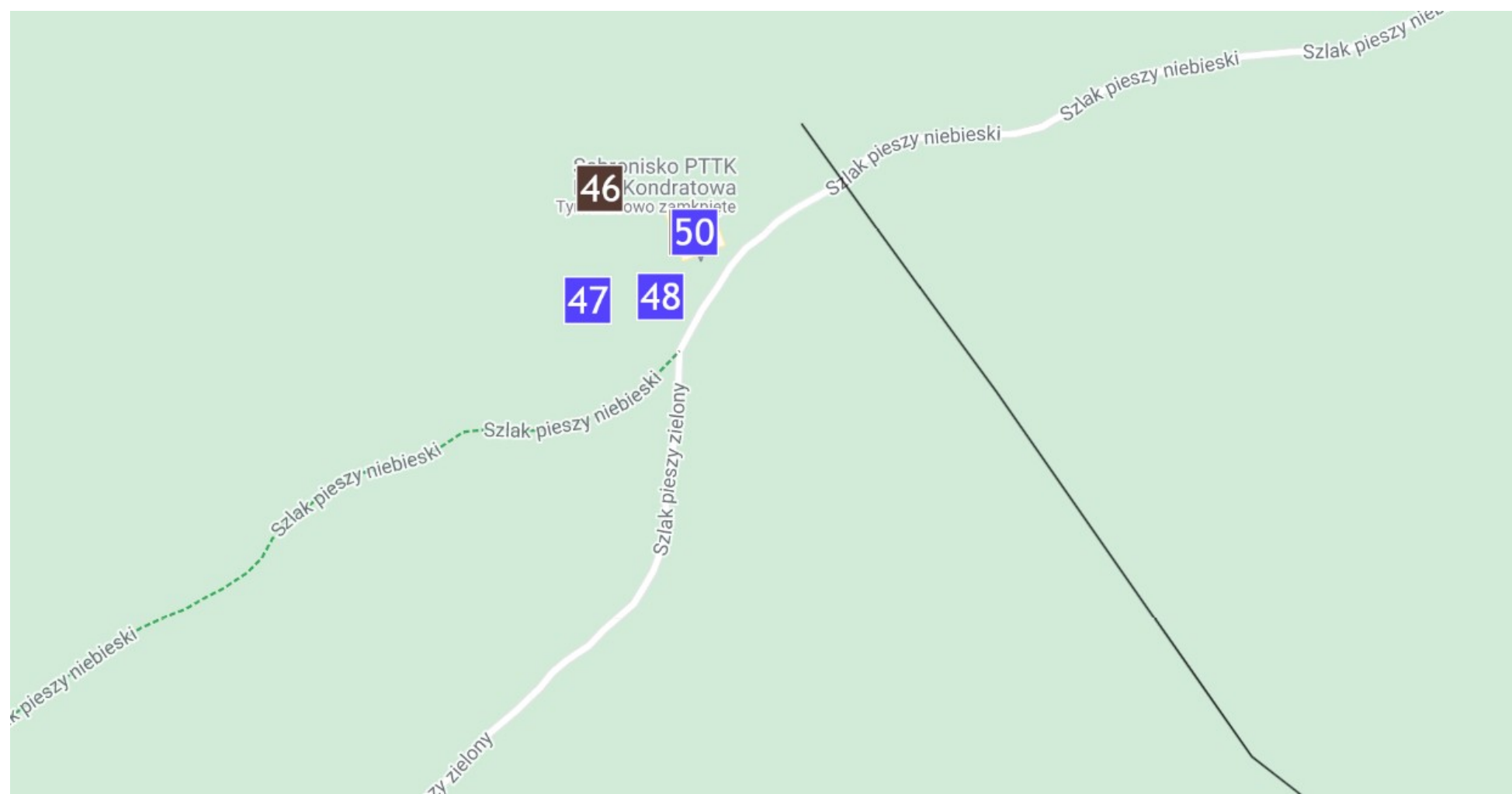
Mapa 2. Dolina Kościeliska i Pyszna



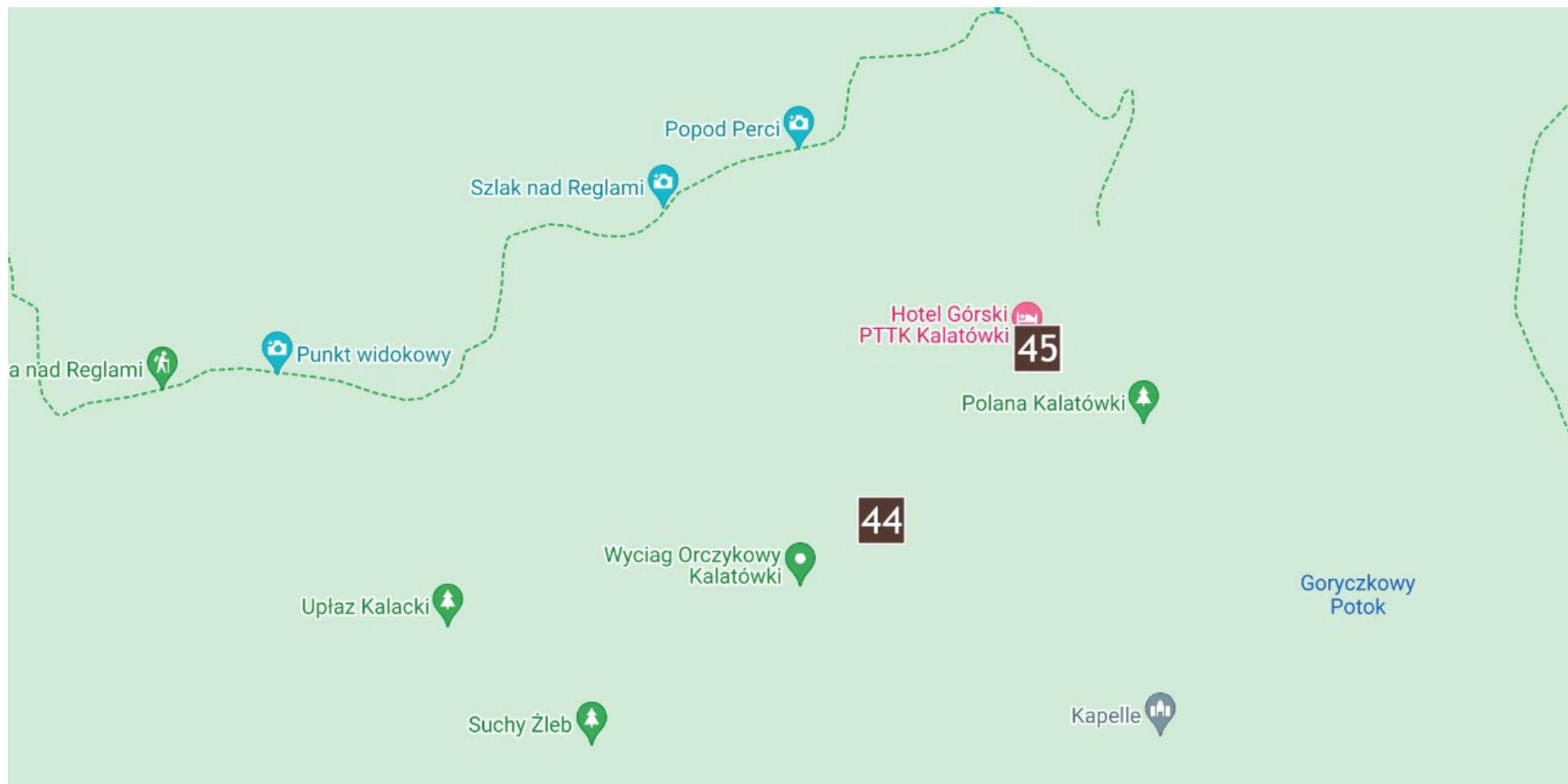
Mapa 3. Dolina Chochołowska



Mapa 4. Dolina Goryczkowa

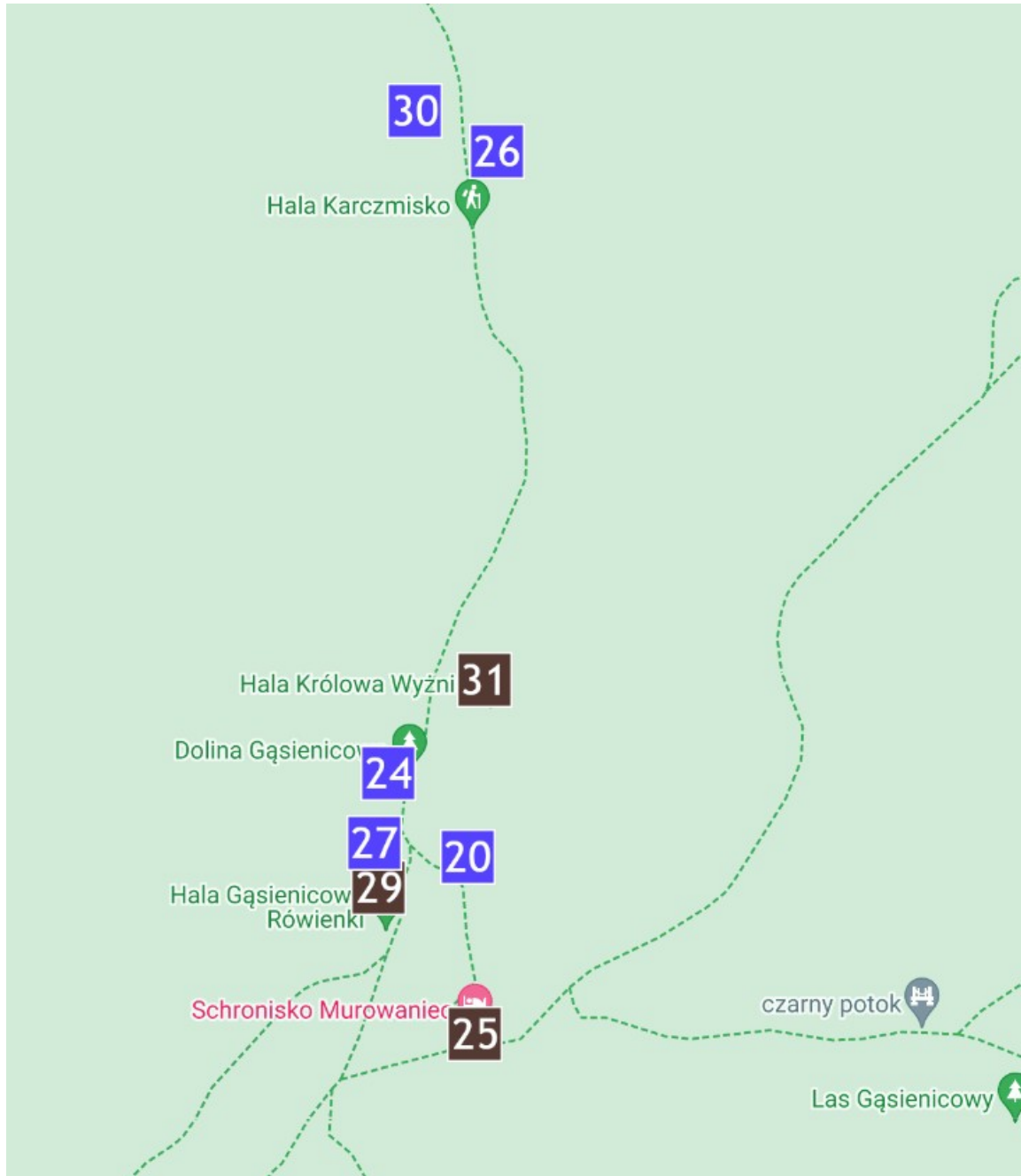


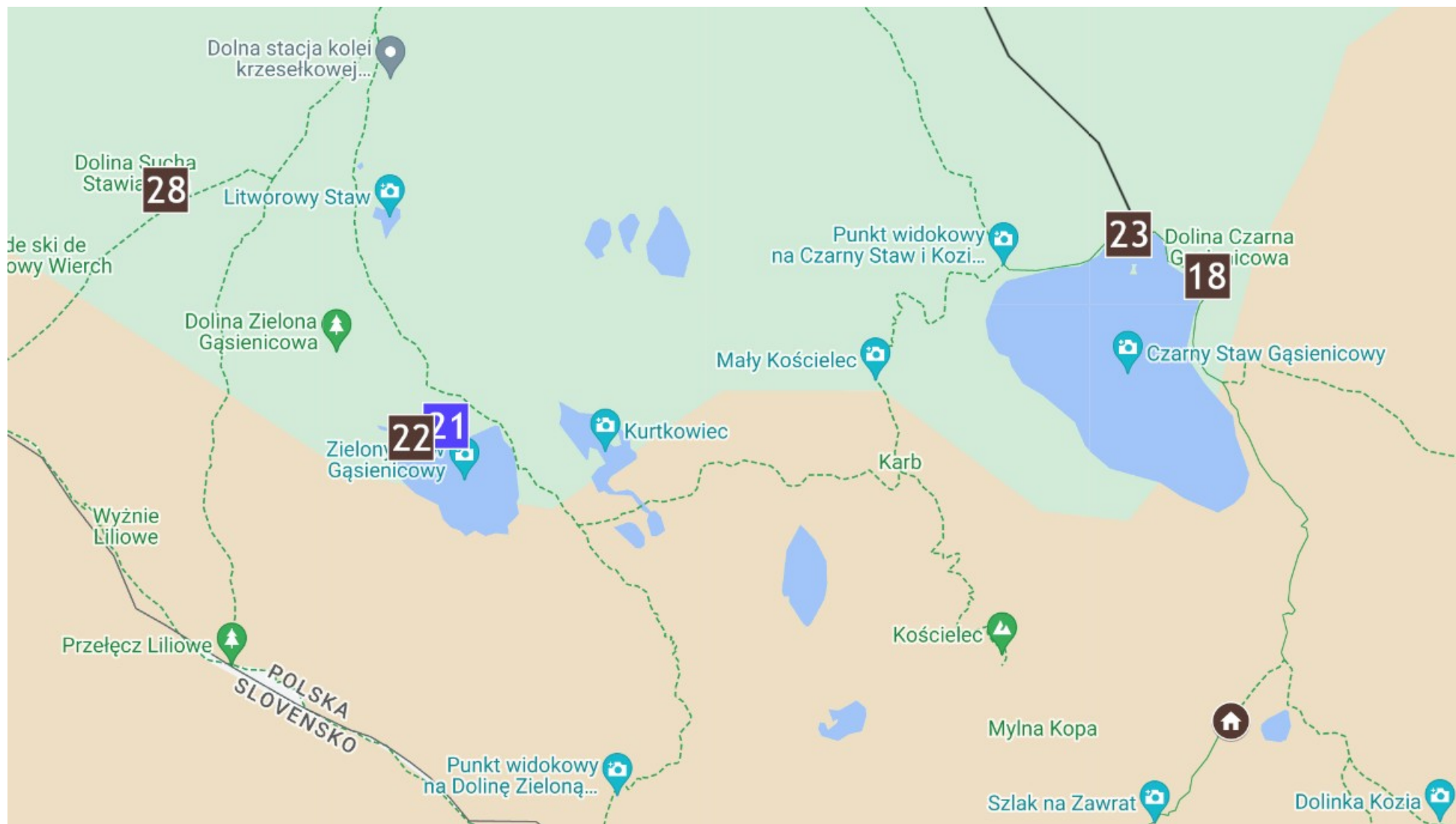
Mapa 5. Dolina Kondratowa



Mapa 6. Polana Kalatówki

Mapa 7. Dolina Gąsienicowa



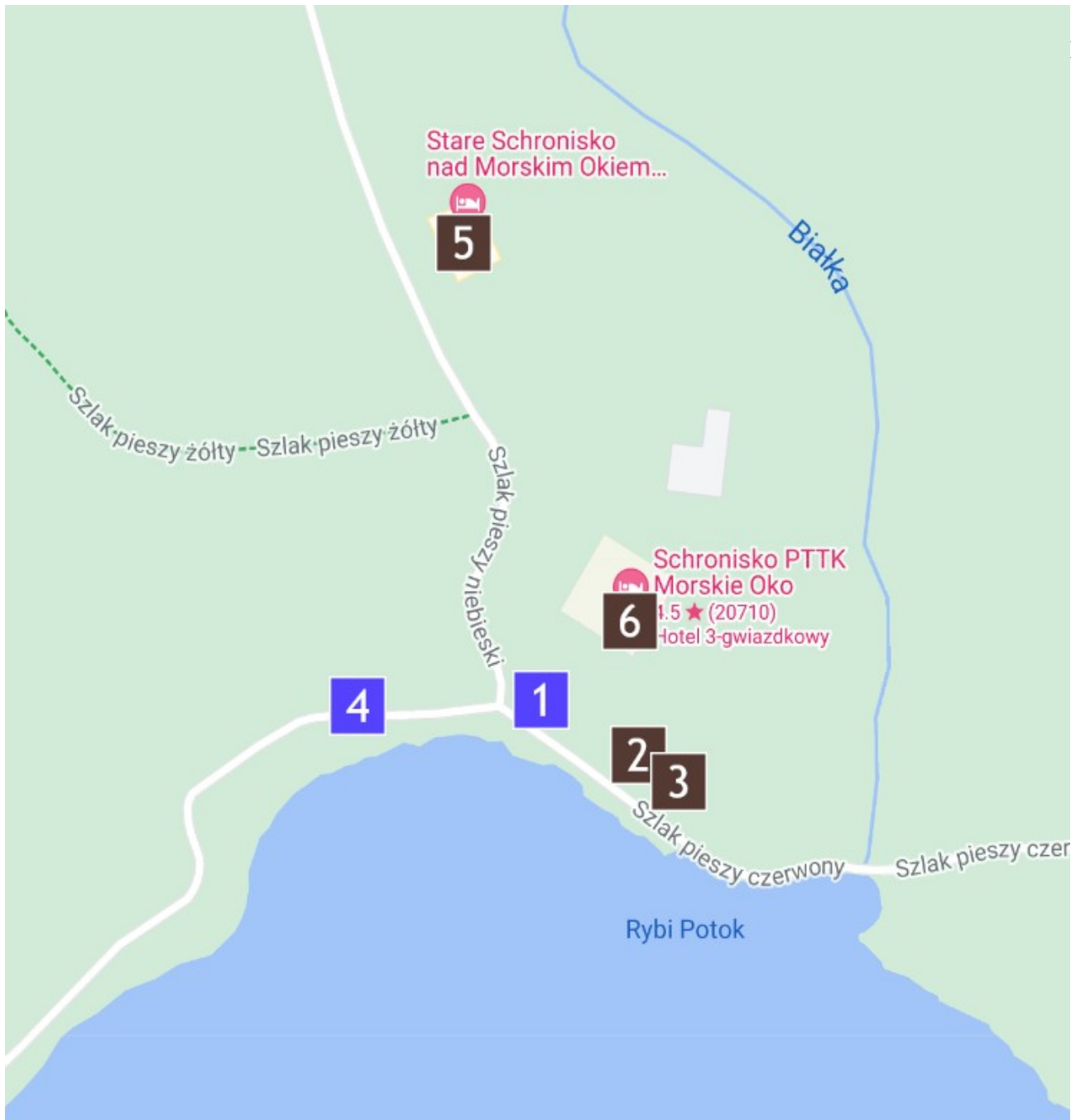


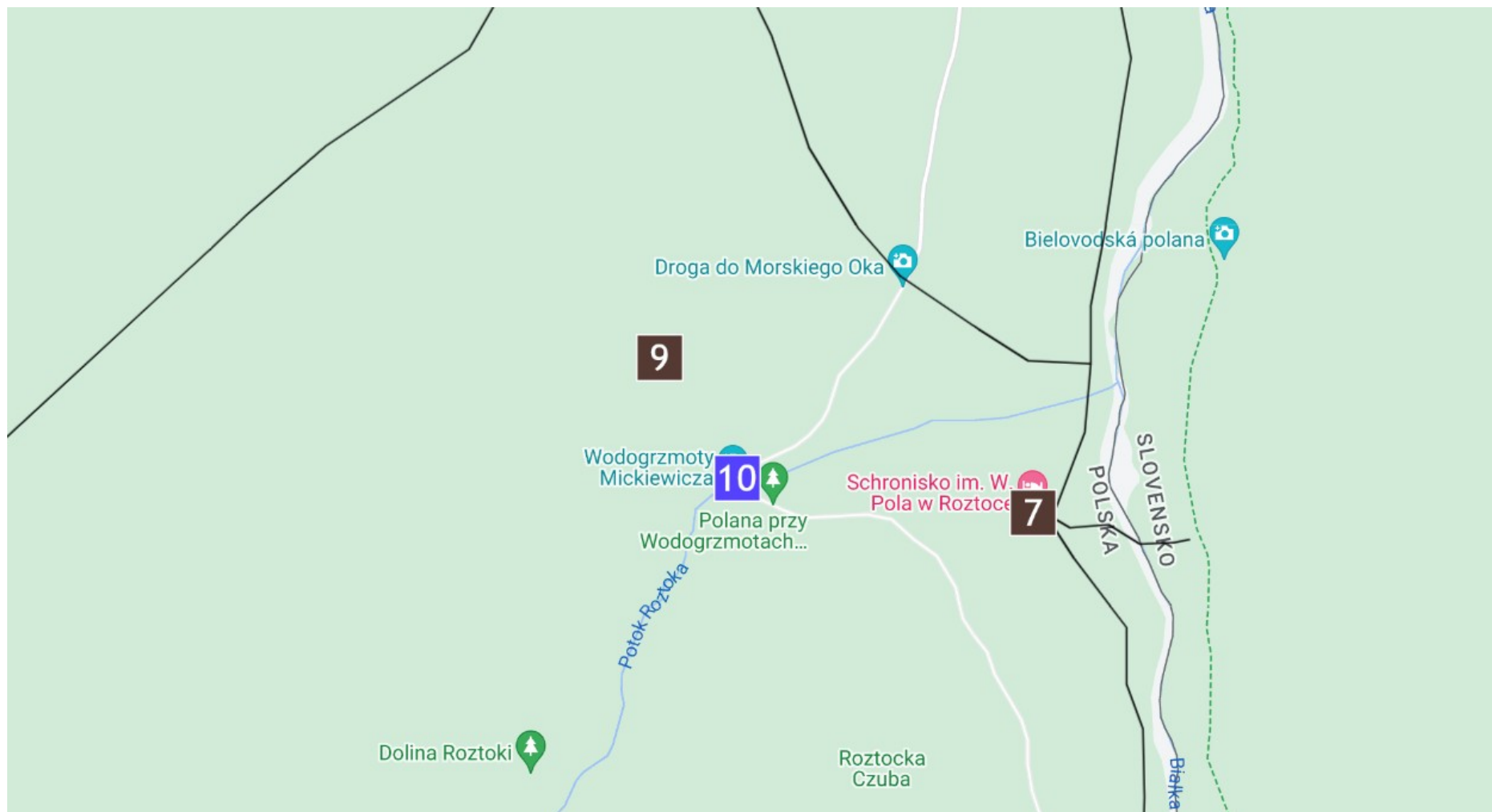
Mapa 8. Okolice Stawów Gąsienicowych



Mapa 9. Dolina Pięciu Stawów Polskich

Mapa 10. Morskie Oko





Mapa 11. Dolina Białki

Rozdział 3. Architektura dla turystyki

Schroniska: wiedza i praktyki

W tej części rozprawy analizuję architekturę schronisk z perspektywy teorii aktora-sieci. Traktuję schroniska jako systemy i sieci materialno-dyskursywnych obiektów. Badam zatem sferę wiedzy i praktyk, które niezbędne były do wytworzenia schronisk tatrzańskich takimi, jakie są one obecnie. Biorę przy tym pod uwagę ich architekturę, program funkcjonalny i ideowy oraz sposób osadzenia budynku i jego działanie w środowisku.

W optyce ANT, gdy sieci są stabilne, to znaczy trudne do przebudowania, porównuje się je do czarnych skrzynek. Są one domykane przez splatanie „wielu heterogenicznych czynników w taki sposób, aby tworzyły pozornie jednolity konstrukt”³²⁴. Systemy są stabilniejsze, gdy ich przebudowa pochłania więcej zasobów. Przykładem czarnych skrzynek mogą być różnego rodzaju „obiekty”: rzeczy, ludzie, idee, rośliny itd. oraz ukształtowane z nich sieci. Według studiów nad technologią architektura może tworzyć bardziej lub mniej stabilne systemy i sieci materialno-dyskursywnych obiektów.

Potraktowanie architektury jako zamkniętej w czarnej skrzynkę sieci heterogenicznych aktorów zbliża ją do technologii rozumianej nie tyle jako obiekty *stricto* materialne albo zaawansowane rozwiązania techniczne, ale jako określone procedury i procesy łączenia części w taki sposób, aby były trwałe, nieproblematiczne i względnie niezmiennie w trakcie użytkowania. Tak samo jak otwieracz drzwi jest technologią bez względu na to, czy procedurę otwierania drzwi realizuje człowiek, klucz czy karta magnetyczna (Latour 2013), tak samo architekturę, sprowadzoną do jej podstawowej funkcji – schronienia, można uznać, z punktu widzenia ANT, za technologię tak długo, jak chroni ona przed różnego rodzaju zagrożeniami zewnętrznymi, bez względu na to, czy jest nią szałas, dom czy zamek³²⁵.

Stosunkowo stabilną sieć stanowią schroniska tatrzańskie. Ich rola, funkcja i forma zdają się być oczywiste. Trudno wyobrazić sobie, aby miały dzisiaj powstać na terenie TPN obiekty turystyczne znacząco różniące się od tych, które już istnieją. Projektowaniu i budowaniu schronisk przez początek XX wieku towarzyszyło jednak wiele dyskusji, projektanci i inwestorzy rozstrzygali wiele dylematów, a forma schronisk jest wynikiem kompromisów i reprezentuje określone obszary wiedzy, do których odniesiono się pozytywnie. Obszary wiedzy, z których korzystano podczas

324 K. Janas, *Od Luhmanna do Latoura i z powrotem na przykładzie architektury zrównoważonej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 1 (2021), nr 71, s. 112.

325 Tamże.

budowy schronisk to zarówno te bardziej oczywiste, jak materiałoznawstwo, prawo budowlane, wiedza konstrukcyjna, wiedza o środowisku i idee wpisania budynku w krajobraz, ale do głosu dochodzą także strategie realizacji interesów inwestorów i architektów obiektów.

W tym kontekście istotne jest postawienie pytania, czym miały i mają być schroniska i jak realizuje się te ideały? Przykładem pewnej, przynajmniej pozornie, niekonsekwencji jest utrudnianie pracy schroniskom prywatnym, należącym do mieszkańców. PTT jako mające znaczącą przewagę w prowadzeniu obiektów turystycznych w Tatrach realizowało wizję polegającą na wpisaniu schronisk w krajobraz górski tak, aby wyglądały w nim „stosownie”³²⁶. Usuwano schroniska prywatne, jak na przykład to prowadzone przez Annę Burową nad Morskim Okiem, tłumacząc, że budynek jest w złym stanie i ma niewłaściwą estetykę³²⁷. Bagatelizowano jednak przy tym podnoszony przez naukowców argument, że budynek schroniska własności PTT prowadził do degradacji moreny jeziora. Działacze instytucji turystycznych nie działali zatem jedynie z troski o estetykę górskiego krajobrazu, ale realizowali mniej wyartykułowane i być może nie tak szlachetne ideały, jak te, które deklarowali. Na łamach „Wierchów” dyskredytowano także architekturę prywatnego schroniska Jana i Karoliny Blaszyńskich, którą należy uznać za spełniającą warunki funkcjonalne i estetyczne wyznaczone przez PTT. Towarzystwo chciało jednak kontrolować wszelką zabudowę w Tatrach³²⁸. Należy zatem zadać pytanie, jak realizowana była architektura schronisk, które określano jako stosownie umieszczone w wysokogórskim krajobrazie.

Budowanie schronisk, mimo zapewnień zawartych z programach architektonicznych, nie jest wprowadzaniem do środowiska górskiego obiektów „stosownych”, a więc w jak najmniejszym stopniu ingerującym w krajobraz Tatr, ale obiektów, które uważa się za „stosowne”³²⁹. W praktyce oznacza to nie realizację uznanej idei, a negocjowanie tego, jak może zostać ona zmaterializowana. W tym kontekście należy badać nastawienie osób biorących udział w procesie budowania do różnych obszarów wiedzy i praktyk. Przyjmując powyższą optykę nasuwają się pytania: co zostaje uwzględnione w projektowaniu w sytuacji, kiedy niemożliwe jest pełne zachowanie wytycznych dotyczących budowy schronisk? A także jak pojawiające się w drodze projektowania dylematy były rozwiązywane?

326 Używam terminu „stosowna architektura” zgodnie z tym, jak określają ją jej teoretycy i projektanci. Rozwijam znaczenie tego terminu w kolejnym rozdziale. „Stosowność” jest odpowiedzią na poszukiwania architektury wpisanej w krajobraz wysokogórski, ukrytej w środowisku i ograniczonej pod względem technicznym.

327 W. Goetel, *Bój o parki narodowe*, „Wierchy”, t. 9 (1931), s. 137–139.

328 J. Konieczniak, *Encyklopedia schronisk tatrzańskich*, Kraków 2010, s. 6.

329 Por. K. Janas, *Od Lohmanna do Latoura i z powrotem na przykładzie architektury zrównoważonej...*, s. 116–117.

Schroniska wymuszają, w wersji idealnej, określony sposób obcowania ze środowiskiem górskim. Prowadzą do zmiany publicznego we wspólnotowe, dzikiego w oswojone oraz relacji kapitalistycznych w relacje oparte na gościnności – nie oznacza to, że w schroniskach się nie płaci, ale nie są one podporządkowane akumulacji zysków. Są więc reakcją na kulturę uprzemysłowioną i urynkowioną, która przechwytuje sposoby działania w środowisku, obcowania z przyrodą i nawiązywania relacji międzyludzkich. Analizując relacje turystów z pierwszej połowy XX wieku, można dojść do wniosku, że schroniska, przynajmniej na czas pobytu, pozwalały na stworzenie wspólnoty turystów. Wspólnotę tę konsolidowały takie praktyki jak wspólne snucie opowieści, wymiana górskich doświadczeń, powierzenie odpowiedzialności za własne zdrowie drugiemu turyście, ratownikowi i pracownikowi schroniska, wspólne spanie i jedzenie, a także dzielenie doświadczenia niewygody podczas pobytu w obiekcie. Z pewnością opisy tatrzańskich wędrówek i pobytu w obiektach mitologizowały relacje między samymi turystami oraz między turystami a góralami odgrywającymi rolę przewodników i gospodarzy. Używam pojęcia wspólnoty do opisanego wyobrażenia o tych relacjach, gdyż chcę zwrócić uwagę na poczucie bliskości i zaangażowanie turystów. Pojęcie wspólnoty nieco lepiej oddaje poczucie tego, jak turyści wyobrażali sobie bycie z innymi w górach, niż pojęcie stowarzyszenia, które byłoby bardziej odpowiednie, gdybym chciała uchwycić charakter stosunków społecznych³³⁰.

Wspólnota ta niekoniecznie jest dzisiaj stabilna. Skończyły się czasy wspólnych rozmów, turyści mają różne doświadczenie we wspinaczce, co prowadzi do podziałów między nimi³³¹. Powiększająca się liczba turystów nie pozwala już na budowanie relacji tej grupy z pracownikami schronisk i pielęgnowania pełnego zakresu praktyk gościnności. To właśnie osłabienie tych relacji jest główną ze skarg współczesnych turystów wobec właścicieli schronisk. Dyskusje wśród turystów wywołują także systemy rezerwacji noclegów, ceny usług oraz przebudowa schronisk. Choć kiedyś skarżono się na schroniskowe warunki, dzisiaj, gdy te się poprawiły, mówi się o nich z żalem, jako o czymś utraconym. Patrząc przez pryzmat ANT, schroniska stają się dzisiaj coraz mniej stabilną siecią. Doszło do, jak wnioskuję, otwarcia czarnej skrzynki za sprawą nadbudowywania obiektów wiedzą i praktykami z zakresu ekologii (budowa elektrowni, oczyszczalni ścieków) i prawa oraz niemożliwości realizowania idei przy zbyt dużym zainteresowaniu turystów. Dochodzi dzisiaj do negocjacji tego, czym schroniska mają być w przyszłości. Biorą w tym udział przedstawiciele PTTK, TPN, dzierżawcy i pracownicy schronisk, którzy są mieszkańcami Podhala lub osobami wyznającymi etos „człowieka gór” oraz turyści

330 Zob. F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2008.

331 Najbardziej doświadczeni turyści, wspinający się po drogach taternickich, nocują także w „Betlejemce” należącej do Centralnego Ośrodka Szkolenia Polskiego Związku Alpinizmu.

reprezentujący szeroki wachlarz oczekiwań: niektórzy oczekują, że w schroniskach nic się nie zmieni, inni, że będą bardziej nowoczesne. Negocjowane są nie tylko zależności między ruchem turystycznym a ochroną przyrody, ale także istnienie alternatywnych form etosu turystycznego³³².

Niektórzy dzierżawcy zaczęli pracować nad wizją schroniska, odpowiadającą dzisiejszym wyzwaniom. Częściowo realizuje się to przez wprowadzenie nowych usług. Przykładem takiej praktyki jest ograniczenie kupna mocnych alkoholi w schronisku w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. W tym samym obiekcie wprowadzono także usługę przygotowania śniadania na wynos dla wspinaczy, które wydawane jest o wczesnych porannych godzinach³³³. W ten sposób dzierżawcy schroniska wpływają na zachowania gości, wskazując te, które uważają za najważniejsze. Brak wspólnych rozmów i opowieści, co było tak ważnym elementem doświadczania pobytu w schronisku w XIX i XX wieku, dzisiaj realizuje się przez organizację spotkań z taternikami. Zanim jednak bardziej szczegółowo opiszę praktyki gospodarzenia schroniskiem, wrócę do analizy ich projektowania i budowania.

Projektowanie i budowanie

Interesuje mnie praca różnych aktorów, która została wykonana po to, aby schroniska miały kształt i funkcje odpowiadające pragnieniom, potrzebom i dążeniom różnych podmiotów. Aby zrealizować ten cel będę przeplatała narzędzia antropologii architektury, studiów nad technologiami oraz historii sztuki. Nie jest moją ambicją rozstrzygnięcie wszystkich dylematów związanych z określeniem stylu architektury schronisk ani dostrzeżenie ich artystycznych walorów. Obszerne prace w tym zakresie zostały wykonane już przez Marzenę Kulig i Zbigniewa Moździerza³³⁴. Kwestie formalne interesują mnie wtedy, gdy stanowią element dyskursu dotyczącego tego, w jaki sposób architektura schronisk zaangażowana jest w wytwarzanie miejsc i kreowanie przestrzeni Tatr. Zwrócę zatem uwagę, jak styl architektury odzwierciedla postawy wobec przyrody Tatr i turystyki. Istotne będzie dla mnie prześledzenie procesu projektowania i budowania schronisk. Pokażę w ten sposób rozmaite sposoby działania architektów, budowniczych i organizatorów budowy, które znacząco wychodzą poza rysowanie w zamkniętej pracowni i są praktykami otwierającymi i odpowiadającymi (nie zawsze pozytywnie) na dążenia mieszkańców i aktorów nie-

332 Dziennik badawczy, np. 26.03.2022.

333 Zob. Karta obserwacji, 17.06.2021, godz. 13:00 – 16:40, Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, przed schroniskiem, jadalnia.

334 M. Kulig, *Architektura tatrzańskich schronisk...*; Z. Moździerz, *Architektura i rozwój przestrzenny...*

ludzkich. Druga część dysertacji poświęcona jest zatem działaniom prowadzącym do powstania i ciągłego budowania architektury schronisk.

Pod pojęciem architektury kryją się przynajmniej trzy znaczenia. Po pierwsze myślimy o działalności zawodowej, po drugie o budynkach, i w końcu, po trzecie o dyscyplinie nauki, która rozwija teorie i praktyki architektoniczne³³⁵. To pierwsze znaczenie będzie dla mnie w tym rozdziale najistotniejsze. Na działalność zawodową architekta składa się wiele zajęć. Ingold, aby zilustrować, w jaki sposób człowiek angażuje się w tworzenie środowiska, wykorzystuje przeciwstawienie sobie pojęć projektowania i budowania. Zbyt szybko, być może, łączy z tym pierwszym nadmierne zdystansowanie od świata, pisząc:

już od dawna architektura uważa z pewną zarozumiałością, że cały twórczy wysiłek związany z ukształtowaniem budynku skupia się w procesie jego projektowania, a następujące po nim etapy stanowią w zasadzie tylko realizację „w cegle i zaprawie” zaprojektowanej zabudowy³³⁶.

Badacz przedstawia budowanie jako proces, w który zaangażowani są aktorzy wrażliwi na materiały i ich właściwości, a architekturę zaś jako zajęcie, które polega na podporządkowaniu procesów osobistej wizji projektanta. Architekci jednak, podobnie jak budowniczowie, pracują z materiałami, miejscem, ideami, wymogami inwestorów i innymi jeszcze czynnikami. Przygotowywanie rysunków i makiet, jak dowodzą etnograficzne badania Albeny Yanevej, nie wyraża zrodzonej w umyśle architekta ostatecznej wizji, ale służy raczej jako narzędzie do rozbudzania wyobraźni. Rysunki i modele są zbiorem danych i narzędziami ich mapowania, które otwierają na nowe rozwiązania. Każdy kolejny rysunek i naniesiona poprawka pozwalają odpowiedzieć na pytanie, jakie czynniki należy jeszcze wziąć pod uwagę i czy te już uwzględnione, współgrają ze sobą. To także narzędzia do wymyślania alternatywnych wizji wobec pierwszych szkiców, bo umożliwiają zadanie pytania, jak z projektu, który spełnił już większość założeń technicznych, stworzyć inną formę. Pierwsze rysunki nigdy więc nie stanowią ostatecznego rozwiązania, są jedynie celem do jego osiągnięcia³³⁷.

Rysunek perspektywiczny ani też jego cyfrowa forma CAD, nie wystarczą, aby uchwycić istotę architektury. Są one raczej jej zaprzeczeniem jako idealnie zamknięte w czasie i statyczne. Przestrzeń euklidesowa, w której budynki rysowane są na papierze, to nie środowisko, w którym są one budowane, ani w którym się ich doświadcza³³⁸.

335 K. Janas, *Od Luhmanna do Latoura i z powrotem na przykładzie architektury zrównoważonej...*, s. 13.

336 T. Ingold, *Splatać otwarty świat. Architektura, antropologia, design*, tłum. E. Klekot, Kraków 2018, s. 98.

337 B. Latour, A. Yaneva, „*Dajcie mi rewolwer...*”, s. 19.

338 Tamże, s. 17.

Dobrze wiemy, że żyjemy w świecie zupełnie odmiennym od przestrzeni euklidesowej: fenomenolodzy (i psychologowie ze szkoły Gibsona) niezmordowanie pokazują nam, że między sposobem, w jaki ucieleśniony umysł doświadcza swojego otoczenia, a „obiektywnym” kształtem, przypisywanym „materialnym” obiektom istnieje przepaść. Badacze ci próbowali do „galileuszowych” ciał przetaczających się przez przestrzeń euklidesową dodać „ludzkie” ciała przemierzające „przeżywane” przez człowieka środowisko. Mimo że podejście to wydaje się rozsądne, na gruncie architektury na niewiele nam się ono przydaje. Prowadzi do odtworzenia powszechnie stosowanego podziału na wymiar subiektywny i obiektywny, który zawsze paraliżował teorię architektury, nie wspominając o wynikającym z niego automatycznym przeciwstawianiu sobie zawodów architekta i inżyniera (ani o katastrofalnych skutkach tego dualizmu dla samej filozofii)³³⁹.

Wiedzą o tym architekci, których praca projektowa nie ogranicza się do rysowania, ale znacząco poza nie wykracza. Etnografię pracy architektów przeprowadzili Hatim Rahman i Stephen Barley³⁴⁰. Pokazują oni, że przed powstaniem projektów architekci wykonują pracę koncepcyjną. Dowiadują się, jakie oczekiwania ma inwestor, jaki jest czas i budżet na realizację, próbują zrozumieć otaczającą przyszły budynek okolicę i społeczność ją zamieszkującą. To staje się później podstawą oceny architektury. Krytycy recenzują sposób, w jaki projektanci poradzili sobie z umieszczeniem budynku w środowisku.

Na podstawie badań antropologów naszkicuję etnografię pracy architektów. Jest to etnografia współczesnej praktyki. Będzie ona jednak ważnym kontekstem, który umożliwi mi rozpisanie etnografii projektowania i budowania schronisk. Będę ją bowiem rekonstruowała na podstawie szczątkowych informacji, niewystarczających do oddania złożoności praktyki. Schroniska, choć budowane do lat 50. XX wieku, muszą spełniać dzisiejsze wymogi konstrukcyjne, prawne i funkcjonalne. Jako działające obiekty musiały zatem przejść szereg remontów i przebudów, aby dostosować się do aktualnych wymagań.

Jednym z narzędzi zastosowanych przez architektów biorących udział w badaniu Rahmana i Barley'a była „burza mózgów”. To proces, w którym brało udział kilku projektantów rysujących pomysły, a następnie je modyfikujących. Efektem tej części pracy była „tożsamość projektu”, czyli pewna cecha, która miała wyróżniać przyszły budynek wśród innych i stanowiła o jego oryginalności. Następnie architekci pracowali nad formą budynku i jego aspektami technicznymi. Gdy „tożsamość projektu” została ustalona, projektanci starali się ją zachować, przeznaczając dużo pracy na poszukiwanie adekwatnych rozwiązań technicznych i materiałowych. „Tożsamość projektu” to nie jednak wizja, a jedynie pewien element, który może być zawarty w różnych

³³⁹ Tamże, s. 18.

³⁴⁰ H.A. Rahman, S.R. Barley, *Situated Redesign in Creative Occupations – An Ethnography of Architects*, „Academy of Management Discoveries”, t. 3 (2017), nr 4, s. 404–424.

aspektach projektowania: może to być określone rozwiązanie techniczne, estetyczne lub funkcjonalne. W następnej fazie projektowej, jak piszą Rahman i Barley,

the focal question shifted from “what is the identity of the project?” to “how will the identity of the project be reflected in the specific details of the building?”. More specifically, in concept design, architects attended primarily to the form of the building and were not yet concerned with the materials that would be used, what the interiors of the buildings would look like, or where the infrastructure of the building would be located³⁴¹.

Jest to etap, w którym rysunki stają się coraz bardziej szczegółowe. Wiele aspektów budynku pozostaje poza wiedzą i kompetencjami projektantów. Korzystają więc ze wsparcia specjalistów z różnych dziedzin (np. hydraulików, elektryków, mechaników i konstruktorów), których perspektywa wymusza zmiany w projekcie. Każdy etap konsultacji, wprowadzania zmian i doprecyzowania kolejnych aspektów projektu kończy się konsultacją z inwestorem³⁴². Architekci chcą przekonać go do swojej wizji, wtedy, gdy są do niej przywiązani i widzą jej architektoniczny potencjał. Każdorazowo spotkanie projektanta i inwestora jest poszukiwaniem między nimi kompromisu.

Otwartość na negocjacje jest wymagana także w kolejnym etapie – doborze materiałów; dobór taki nie jest podyktowany tylko względami estetycznymi. Konieczne jest m.in. sprawdzenie, jak można pracować w danym materiale i jak można łączyć go z innymi. W tym celu prowadzi się konsultacje z materiałoznawcami oraz próby materiałowe. Architekt nie jest zatem tym, „który potrafi wyprowadzić całkowity kształt budynku, niezależny od jakiegokolwiek materii”³⁴³. Rysunki projektowe zmieniają się z każdą nieprzewidzianą sytuacją. Ujawnia się zatem wpływ materiałów na projektowanie. Dzięki niemu rysunek nie pozostaje tylko wizją przelaną na papier.

Praca architekta wykracza poza pracownię i nie kończy się na oddaniu projektów inżynierowi. W trakcie budowy pojawiają się okoliczności, które architekt musi rozważyć. Negocjuje przy tym m. in. z budowniczymi, materiały, warunkami atmosferycznymi i przepisami prawa. Projekt zmienia się na skutek ustalania coraz większej liczby szczegółów i wpływu innych aktorów. Tylko na samym początku praca projektowa pozbawiona jest do pewnego stopnia „innych” i sami architekci pracują tylko z tymi ideami, materiałami lub wyzwaniem, które są dla nich najważniejsze i które zbudują „tożsamość budynku”³⁴⁴.

341 Tamże, s. 414.

342 Tamże, s. 410–414.

343 T. Ingold, *Splatać otwarty świat. Architektura, antropologia, design...*, s. 101.

344 H.A. Rahman, S.R. Barley, *Situated Redesign in Creative Occupations – An Ethnography of Architects...*, s. 410–414.

Praca dawnych architektów i budowniczych schronisk jest trudna do rekonstrukcji. W archiwach nie zachowały się materiały opisujące szczegółowo warsztat projektantów. Możemy przypuszczać, że architekci z początku XX wieku nie mierzyli się z taką skalą dokumentacji, jak obecnie i nie towarzyszyła im tak zaawansowana praca ekspertów. Projektowanie schronisk nie było działaniem z dużym budżetem, ale też nie ograniczały go tak szczegółowo określone przepisy budowlane i plany zagospodarowania przestrzennego. Mają one jednak znaczenie dzisiaj i musiały wpłynąć na formę funkcjonujących obecnie obiektów.

Etnografia architektury schronisk

Na podstawie zachowanych materiałów można omówić proces projektowania i budowania, powstałego w 1925 roku, schroniska „Murowaniec” w Dolinie Gąsienicowej (patrz Wykaz schronisk, pozycja nr 25). Planowanie schroniska zaczęło się od wyboru miejsca. To konkretna lokalizacja była czynnikiem, który miał decydować o charakterze budynku. Schronisko planowano z początku wybudować nad Czarnym Stawem Gąsienicowym (patrz Wykaz schronisk, pozycja nr 23), zachęcając projektujących do przedstawienia rysunków obiektu w stylu dworkowym, który miał podkreślić polskość Tatr. Pomysł ten – styl jak i lokalizacja – spotkał się ze sprzeciwem członków Sekcji Ochrony Tatr TT.

Motywy, które kierowało się PTT w tym odwołaniu z pierwotnego swego stanowiska były tak względami ochrony przyrody, której Czarny Staw jest bezcennym dla nauki i estetyki klejnotem, jak celowości pracy turystycznej. W tej ostatniej dziedzinie zwyciężył pogląd, że nie należy zbyt mnożyć schronisk w Tatrach, aby tych i tak bardzo małych gór nie zamienić na ogródek spacerowy. Wskazywano tu słusznie na małą odległość Czarnego Stawu od Hali Gąsienicowej, posiadającej już od dawna schronisko (20 minut doskonałej ścieżki) oraz na okoliczność, że Czarny Staw jest jako punkt wyjścia dla wycieczek daleko gorzej położony od Hali Gąsienicowej, prawdziwie znakomitego węzła turystyki letniej i zimowej. Nadto podnoszono, że projektowane schronisko sprzeczać się będzie w tym miejscu jaskrawo z majestatycznym górskim otoczeniem i zaburzy urok okolicy, że wreszcie schroniska nie powinny być budowane na właściwych punktach widokowych, ale w pewnej od nich odległości i o ile możliwości niewidoczne i ukryte w lasach³⁴⁵.

Rezygnacja z postawienia budynku nad Czarnym Stawem i dyskusja, którą wywołała Sekcja Ochrony Tatr TT okazały się istotne dla całego ruchu tzw. udostępniania wysokich gór. Zaczęto przywiązywać dużą większą wagę do tego, gdzie kieruje się ruch turystyczny i jaki ma on wpływ na zachowanie we właściwym stanie tatrzańskich ekosystemów. Lokalizacja schroniska miała jednak

345 *Sprawy towarzystwa*, „Przegląd Turystyczny: organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 1925, nr 3–4, s. 6.

nie tylko wymiar ekologiczny. Obiektu na buli³⁴⁶ przy Czarnym Stawie Gąsienicowym miał być dzięki swojej formie symbolem narodowym. Wzniesienie to jest bardzo charakterystycznym miejscem w Tatrach, ma też wiele reprezentacji malarskich. Walne Zgromadzenie TT planowało, by budową schroniska naznaczyć przestrzeń symbolami patriotycznymi. W tym samym czasie, tj. w latach 1912–1913, Wiec TT wypracował argumenty za lokalizacją schroniska na Hali Gąsienicowej, wśród których największą wagę przypisywano funkcjonalności obiektu. Zauważono, że Hala Gąsienicowa jest węzłem wielu dróg górskich i stanowi doskonale miejsce kontynuacji wędrówki po nocy odpoczynku. Schronisko nad Czarnym Stawem nie spełniałoby zaś takiej funkcji³⁴⁷. Zaczęto zatem myśleć o miejscach wysokogórskich nie jako o punktach reprezentacji władzy i symboliki narodowej, ale jako o lokalizacjach, do których przede wszystkim należy dojść. Zmapowanie schronisk ukaże nam dzisiaj główne szlaki wędrówek turystów – najtrudniejsze miejsca, obecność ścian wspinaczkowych i szlaków taternickich.

Mimo daleko posuniętych planów dotyczących schroniska nad Czarnym Stawem, nie zostało ono zbudowane ani w projektowanym miejscu, ani w takiej formie. W tym czasie powstawały kolejne szkice możliwych do wybudowania schronisk zupełnie pozbawione dworkowego charakteru. Autorem jednego z nich był Jan Koszczyc Witkiewicz. Jego projekt nie został zrealizowany, ale uważa się, że miał on wpływ na kształt obecnego schroniska na Hali Gąsienicowej³⁴⁸. Opis projektu autorstwa architekta zdradza jego główne zamierzenie: upodobnić architekturę do gór³⁴⁹. Pięć lat później, w 1919 roku, Oddział Warszawski TT rozpoczął starania związane z budową schroniska. Poszczególne sekcje TT: Turystyczna, Ochrony Tatr i Narciarska, stworzyły zestaw wytycznych istotnych z ich punktu widzenia. Podejmując decyzję o budowie obiektu, TT posiadało już kilka szkiców projektów autorstwa Zdzisława Kalinowskiego. Powierzono projektantowi dalsze prace, „domagając się jednak już teraz niezależnie od opinii wymienionych sekcji zmian zewnętrznych w projekcie w kierunku uproszczenia budynku, a przede

346 Bula to kopulaste wzniesienie na stoku, dolinie lub grzbiecie górskim.

347 [Protokół z Walnych Zebrań TT w Krakowie, 1914], AR/NO/246.

348 Marta Leśniakowska, która uważa, że projekt Jana Koszczyc Witkiewicza nie został zrealizowany przez dominującą wtedy tendencję unarodowienia architektury tatrzańskiej, pisze: „w początkach XX wieku od architektury żądano, by była wyraziście «rodzima», a przez to dydaktyczna, to zaś w przypadku projektowanych schronisk Koszczyc wydawało się co najmniej wątpliwe. Wprawdzie odpowiadały na postawiony wcześniej przez tzw. powieść «ekologiczną» problem związku natury z kulturą – i to w sposób bliski postawie polskiego ekologa, Jana Gwalberta Pawlikowskiego (w tym sensie schroniska Koszczyc były «kulturą») - ale z punktu widzenia powszechności takiej postawy były jeszcze bardzo świeże. Antycypowały o dobre dwie dekady regionalistyczne akcje architektoniczne w górach, jakie poprowadzono od końca lat dwudziestych i trzydziestych. Dopiero wówczas doceniono amerykańskie metody «ekologiczne» Wrighta i zdano sobie sprawę z konieczności stosowania w krajobrazie nieingerencyjnej «korekty architekta» – właśnie wzorem prostego szalasu góralskiego, który w sposób niejako naturalny «wyrasta jak grzyb» i łączy się z «rustyką przyrody górskiej». M. Leśniakowska, *Architekt Jan Koszczyc Witkiewicz (1881-1958) i budowanie w jego czasach*, Warszawa 1998, s. 39.

349 List Jana Koszczyc Witkiewicza do Stanisława Witkiewicza z 06.05.1914, w: *Listy o „stylu zakopiańskim” 1892–1912*, oprac. M. Jagiełło, Kraków 1979, s. 379.

wszystkim usunięcia wieżyczki i podcieniów oraz szeregu zmian wewnętrznych”³⁵⁰. Jak pisze Józef Nyka w artykule poświęconym schronisku:

Decyzja budowy zapadła w r. 1919. Projekt opracował w 3 czy nawet 5 wersjach arch. Zdzisław Kalinowski. Kilka wersji odrzuciła Sekcja Ochrony Tatr TT, stwierdzając, że w nich „ambicja architekta brała górę nad pietyzmem taternika”. Sekcja ta wymogła też na Oddziale Warszawskim obecne usytuowanie schroniska, zamiast pierwotnie planowanego na środku Hali³⁵¹.

Fragment relacji Nyki poświęconej pracom nad schroniskiem na Hali Gąsienicowej potwierdza wielość wersji (rysunków) planowanego obiektu, które stały się podstawą do pracy nad nowszymi koncepcjami. Kolejne rysunki stale były konsultowane z sekcjami Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (tak brzmiała nowa, powojenna nazwa): Sekcją Turystyczną, Sekcją Narciarską i Sekcją Ochrony Tatr. Podczas tych konsultacji pojawiały się kolejne plany, w których architekci proponowali różne podejścia do architektury schroniska.

Po szczegółowym rozpatrzeniu projektu Kalinowskiego, oznaczonego N6, z detalami przedstawionymi przez autora koncepcji oraz działacza Warszawskiego Oddziału PTT, Jana Jaroszyńskiego, Komisja Porozumiewawcza zdecydowała, że „przedstawiony przez O. W. projekt należy uznać za odpowiadający wymaganiom dostosowania do danego krajobrazu górskiego” i jednomyślnie przyjęła. Za najodpowiedniejszą ze względów klimatycznych uznano konstrukcję podwójnych ścian, wykonanych z miejscowego kamienia, z izolacją powietrzną. Szczegółowy projekt rozrysowali na początku 1921r. Karol Siciński i Marian Kontkiewicz³⁵².

Zdecydowano się na końcu tego etapu powrócić do pierwszych pomysłów, które, zdaniem inwestorów, w najlepszy sposób oddawały charakter schroniska górskiego³⁵³. Najważniejsze w procesie projektowym nie było zatem skupienie na programie funkcjonalnym. Architektów i inicjatorów budowy najbardziej interesowała forma i konstrukcja, które będą dostosowane do środowiska wysokogórskiego. Forma miała wpisywać się w krajobraz, a celem konstrukcji było zabezpieczenie i dogrzanie wnętrza. To właśnie te dwa aspekty stały się „tożsamością projektu”. Oznacza to, że dalsze prace projektowe musiały uwzględniać: organiczność formy, użycie kamienia i konstrukcji podwójnych ścian.

350 *Uchwała posiedzenia sekcji turystycznej TT z dnia 27. listopada 1919 r.*, AR/NO/251/23.

351 J. Nyka, „*Murowańca*” *wiek męski*, „*Taternik*” 1975, nr 2, s. 76–77.

352 M. Kulig, *Architektura tatrzańskich schronisk górskich Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym...*, s. 94.

353 *Protokół z posiedzenia Komisji Porozumiewawczej w sprawie projektu schroniska na Hali Gąsienicowej*, 26 kwietnia 1920, AR/NO/252/3.

Materialy

W latach 30. XX wieku Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polski Związek Narciarski i Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFiPW) podjęły współpracę z Wydziałem Turystyki Ministerstwa Komunikacji w celu znormalizowania sposobu budowy schronisk, także w zakresie ich cech formalnych. Do ustalenia najważniejszych materiałów, sposobów konstrukcji, układów wnętrz i form służyły studia nad istniejącymi już schroniskami. Przeprowadzono konkurs, w którym wyłonione zostały najciekawsze rozwiązania konstrukcyjne i funkcjonalne. Na początku jednak wiele pomysłów architektki musieli sprawdzać w terenie, a jeżeli pewne okazywały się nietrafione, np. ze względu na wymagające warunki atmosferyczne, należało obiekt przebudować. Tak stało się w przypadku trzeciego schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich projektu Karola Stryjeńskiego (patrz Wykaz schronisk, pozycja nr 15).

Stryjeński był autorem krótkiego manifestu dotyczącego budowy schronisk górskich w Tatrach. Za najważniejsze wyzwanie uznał pogodzenie interesów turystyki z ochroną i zachowaniem estetycznych walorów środowiska górskiego. Ingerencja budownicza w tak niewielki teren „pierwotnej, pustynnej dzikości”³⁵⁴ wymagała wielkiej rozwagi. Stryjeński postulował, aby zaniechać budowy obiektów krzykliwych, zlokalizowanych w miejscach wychodzących na pierwszy plan, które przesłaniałyby górskie krajobrazy. Schronisko nie powinno wyrażać „niesmacznych pretensji” i elementów obcych w tatrzańskim krajobrazie takich jak czerwona dachówka, kamień i cegła³⁵⁵.

Schronisko, zdaniem Stryjeńskiego, powinno być otoczone lasem lub znajdować się z dala od istotnych elementów krajobrazu takich jak jeziora i stawy. Jego estetyka powinna nawiązywać do lokalnych wzorów oraz wynikać ze „skromności” w podejściu do gór. Budynek miał spełniać podstawowe funkcje schronienia, być „zbudowany przede wszystkim pod kątem celowości i użytkowości”³⁵⁶. Spełnienie tych zasad wymagało zastosowania odpowiedniej konstrukcji chroniącej przed zmianami pogody. Stryjeński zaproponował łatwą w wykonaniu budowę reglową, wzbogaconą w warstwę izolacyjną. Budynek miał być przytwierdzony do podłoża żelaznymi linami, co przeciwdziałało sile wiatru. „Od gruntu drewniana budowa winna być oddzielona warstwą powietrza to zn[aczy] musi się ją oprzeć na betonowych słupach lub kamieniach celem zabezpieczenia od wilgoci”³⁵⁷. Tak architekt prezentował rozkład wnętrza:

354 K. Stryjeński, *O sposobie budowania schronisk w Tatrach*, „Wierchy”, R. 1 (1923), s. 126.

355 Tamże.

356 Tamże, s. 127.

357 Tamże.

Wnętrze powinno obejmować sypialnię, małą kuchnię i mały pokój w rodzaju jadalni dla użytku turystów, niezatrzymujących się na nocleg, następnie suszarnię, oraz skład na strychu. Ze względów czystości i niemożności urządzenia higienicznej instalacji, ustęp i dół kloaczny trzeba budować poza schroniskiem. Oszczędność zaś miejsca w schroniskach typu ściśle turystycznego powinna powodować urządzenie sypialni sleepingowe, przyczem w miarę możliwości można zarezerwować osobny oddział dla turystek³⁵⁸.

Do budowy schroniska w najwyżej położonej w Tatrach Zachodnich dolinie przystąpiono w 1924 roku. „Schronisko o jak najprostszym wyglądzie zewnętrznym objęło wielką izbę sypialną, jadalnię, kuchenkę, pokój dla dzierżawcy, suszarnię, na poddaszu zaś obszerną halę noclegową na lato”³⁵⁹. Projekt zdobył przychylność inwestorów i turystów. Marzena Kulig tak opisuje jego formę:

Drewniane, wzniesione na planie prostokąta, na wysokiej kamiennej podmurówce z nieociosanych gładów, z użytkowym poddaszem i niewielką przeszkloną werandą od frontu, zostało nakryte wysokim, półszczytowym dachem z pokryciem gontowym. Monotonię dachu przełamują szczyt ganku prostopadły do ścian szczytowych budynku oraz dwa wygłędy rozmieszczone symetrycznie w połaci dachowej po obu stronach ganku. Schronisko zachowywało formy drewnianej chaty, ale bez dekoracyjnych elementów zdobniczych, charakterystycznych dla stylu zakopiańskiego. Zastosowano tylko romboidalny wzór na ścianie parapetowej werandy, nawiązujący do surowości i symetrii linii geometrycznego nurtu Art Déco³⁶⁰.

Obiekt szybko musiał zostać przebudowany, gdyż użyte do budowy drewno i konstrukcja ryglowa nie pozwoliły na wystarczające zabezpieczenie turystów przed warunkami atmosferycznymi. Budynek został osłonięty kamiennym murem i powiększony, co zmieniło znacząco jego formę. Pierwotna forma schroniska miała być realizacją manifestu Stryjeńskiego. Trudno jednak uznać, że architekt wypełnił jego założenia. Dolina Pięciu Stawów otoczona jest wysokimi, skalistymi szczytami, a nie lasem, który mógłby chronić przed niektórymi zjawiskami atmosferycznymi. Tak ulokowany budynek jest w sposób szczególny narażony na wiatr (jego prędkość może osiągać nawet 150 km/h), śnieg i wodę. W takim środowisku i krajobrazie bardziej odpowiedni pod względem estetycznym i funkcjonalnym byłby budynek kamienny, a nie drewniany.

Stryjeński popełnił także błąd w doborze konstrukcji. Postulując korzystanie z lokalnych sposobów budowania, zdecydował się na konstrukcję reglową, która jest obca w tym regionie. Zastosował ją dla pewnej wygody budujących, jednak nie sprawdziła się ona pod względem

358 Tamże, s. 128.

359 B. Romaniszyn, *Ideologia alpinistyczna Mallory'ego (wyprawy na Mount Everest)*, „Wierchy”, R. 3 (1925), s. 315.

360 M. Kulig, *Architektura tatrzańskich schronisk górskich Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym...*, s. 114.

wytrzymałości w obiekcie wysokogórskim. Nie była to więc decyzja sprzeczna z manifestem, a raczej powstała w negocjacji między postulatem o lokalnych wzorach i łatwości realizacji. Kulig zauważa, że realizacja schroniska wedle projektu Stryjeńskiego jest pewną porażką przekładania teorii na praktykę³⁶¹. Widać tu opozycję między wiedzą a działaniem: Architekt zrezygnował ze swoich deklaracji na rzecz możliwości realizacji projektu – w tym działaniu prezentuje się procesualność i relacyjność projektowania.

Szersza wiedza materiałoznawcza zapewne pozwoliłaby uniknąć pomyłki, ale takowa dopiero się kształtowała. Budowanie w miejscach wysokich było nowością, a warunki atmosferyczne tak różne od tych charakteryzujących niziny wciąż zaskakiwały architektów, inwestorów i turystów. W perspektywie rozwoju umiejętności stawiania obiektów turystycznych w wysokich górach, budowa schroniska Stryjeńskiego było ważnym wydarzeniem, dzięki któremu zwrócono baczniejszą uwagę na różnice w zakresie warunków pogodowych i klimatycznych na różnych wysokościach i w różnych miejscach Tatr. Kompromis, na który musiał zdecydować się Stryjeński, jest kluczowym sposobem działania architektów. Nieustannie muszą oni negocjować warunki, wybierać pomiędzy przyjętymi wartościami. Tak opisuje to Yaneva:

Ostatnie prace z zakresu socjologii translacji pokazały, że koncepcje, projekty i sam proces tworzenia są negocjowane – dlatego negocjacja i kompromis stały się kluczowymi pojęciami socjologii nauki i technologii. Negocjowanie jest uważane w tej tradycji za aktywność społeczną, rozpoczynającą się od zaistnienia konfliktu interesów między co najmniej dwoma aktorami czy tendencjami i zmierzającą do akceptowalnego przez wszystkich porozumienia, przybierającego często formę kompromisu [...]. Kiedy znajduje się pośrednie rozwiązanie, np. w sporze o kamień czy magnezyt, znaczenie podłogi, właściwości materiału, trwałość budynku i częstotliwość zabiegów renowacyjnych zmieniają się wraz z nabywaną przez nas wiedzą o właściwościach tych dwóch materiałów, ich cenie, estetyce, a także ich znaczeniu dla zaplanowanych w projekcie własności remontowanego budynku i więzi społecznych, które z nich wynikają³⁶².

Chciałabym teraz w sposób bardziej szczegółowy przedstawić, co mogło stać za decyzjami Stryjeńskiego, których część okazała się nietrafna.

361 Tamże, s. 146.

362 A. Yaneva, *Jak budynki nas „zaskakują”*. *Renowacja Alte Aula w Wiedniu*, tłum. E. Bińczyk, K. Tarkowski, „AVANT. The Journal of the Philosophical-Interdisciplinary Vanguard”, t. 9 (2018), nr 3, s. 34.

Kamień i drewno

W 1931 roku redakcja „Wierchów” przeprowadziła wśród architektów ankietę. Jej zasadniczym tematem był styl zakopiański. Dla kontekstu schronisk szczególnie interesujące są pytania dotyczące możliwości zastosowania innych materiałów niż drewno, jak i wyboru konstrukcji w przypadku jego użycia w budynkach w stylu zakopiańskim. Pytano o to, czy nowoczesne środki techniczne i materiały są niezbędne do rozwoju architektonicznego wymiaru budynków³⁶³, czy może powinno się raczej wyznaczyć pewną granicę ich stosowania, która umożliwiłaby ochronę lokalnego sposobu budowania. Zastanawiano się także nad tym, czy w ogóle używać materiałów takich jak kamień, cegła i żelazobeton, a jeśli tak, to i w jaki sposób.

Pytanie o materiały wydaje mi się szczególnie ważne, gdyż uparte myślenie o drewnie jako najwłaściwszym materiale do budowy w górach spowodowało błąd Stryjeńskiego. A murowane schronisko w Dolinie Gąsienicowej właśnie z powodu materiału i braku inspiracji stylem zakopiańskim spotkało się w pierwszych latach istnienia z niechęcią turystów³⁶⁴.

Wszyscy architekci, których odpowiedzi na ankietę opublikowano, zgodzili się, że istnieje potrzeba dalszej pracy nad architekturą inspirowaną lokalnymi, podhalańskimi wzorcami. Niektórzy wyrażali większy dystans wobec stylu (lub sposobu budowania)³⁶⁵ zakopiańskiego, widząc w nim głównie realizację motywów regionalnych. Ankieta nie dotyczyła wyłącznie architektury schronisk. Można z niej jednak wyczytać dążenia ówczesnych architektów, nieraz tych, którzy bezpośrednio byli zaangażowani w projektowanie w Tatrach. Ich dylematy, jak wynika z ankiety, sprowadzają się do trzech kwestii: (1) czy wykorzystanie innych materiałów niż drewno i zmiana konstrukcji wciąż będą odzwierciedlały lokalny charakter architektury? (2) jakie formy i materiały będą najlepiej harmonizować z wysokogórskim krajobrazem? (3) czy ograniczając materiały i konstrukcje wciąż możemy rozwiązywać problemy architektury?

Dylematy te pojawiły się ze względu na rozumienie stylu zakopiańskiego jako stylu regionalnego (a nawet narodowego), który pozwoli zachować Tatrom swój estetyczny wyraz, czyli dzikość i „pustynność”³⁶⁶. Styl zakopiański był na początku rozwijany wyłącznie w drewnie i występował głównie w budynkach willowych. Od początku, choć znajdował wielkie uznanie,

363 Używając leksemu architektoczość, mam na myśli te kwestie projektowe, które dotyczą samej architektury: rozwiązań technicznych i technologicznych. Projektanci mogą skupiać się na różnych aspektach architektury, oprócz architektonicznych, także estetycznych, funkcjonalnych lub społecznych, i przekładać jeden nad inne.

364 M. Kulig, *Architektura tatrzańskich schronisk górskich Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym...*, s. 99.

365 J.G. Pawlikowski, *O „styl zakopiański” w budownictwie Zakopanego i Podhala*, „Wierchy”, R. 9 (1931), s. 105.

366 Używano określenia „pustynność”, nie łącząc go z pustynią, ale z pustką gór.

zarzucano jego projektantom egzotyzowanie góralszczyzny, nieuwzględnianie współczesnych rozwiązań architektonicznych, zbytnią malowniczość i ukrywanie pod ideą regionalizmu innych popularnych w Europie stylów. Krytykę tę można przedstawić na przykładzie wypowiedzi Stanisława i Zofii Dziewulskich opublikowanej cztery lata po ankiecie „Wierchów” w czasopiśmie „Arkady”:

Ludzie szczerze i głęboko przejęci sprawą ochrony krajobrazu a pozbawieni intuicji artystycznej, czy po prostu umiejętności myślenia kategoriami estetycznymi, protestują przeciwko wprowadzaniu na teren gór, dzisiejszych – a więc jedynie szczyrych form, a upierają się przy formach wczorajszych. Wczorajszych – a nie pierwotnych: wszak schronisko przy Morskim Oku, to nie architektura góralska. To architektura Fin de siècle’u, ordynarnie parodiująca góralszczyznę [...]. Zbudowanie dużego gmachu w stylu góralskim jest taką samą niemożliwością, jak na przykład zbudowanie drapacza nieba w stylu angielskiego cottage’u³⁶⁷.

Niemożliwość zastosowania wzorów budownictwa podhalańskiego do innych budynków niż chałupy i małe kościoły wyrażali nawet zwolennicy stosowania stylu zakopiańskiego. Karol Siciński uważał na przykład, że pewnych typów budowli nie powinno się stawiać na Podhalu ze względu na niemożliwość ich zaprojektowania w stylu zakopiańskim³⁶⁸.

Choć istniały głosy krytyki wobec elementów stylu zakopiańskiego, to idea ta była wciąż żywo dyskutowana w latach 30. XX wieku. Z powagą zastanawiano się nad tym, czy architektura na Podhalu może być inna niż drewniana. Większość odpowiadających na pytania ankiety twierdziło jednak, że należy szukać sposobów, aby realizować styl zakopiański w kamieniu, cegle i żelazobetonie. Uważali oni przy tym, że jeszcze nie poznali osoby z talentem, która potrafiłaby przeprowadzić ten eksperyment z powodzeniem.

nie można porzucać materiału, w którym się konstrukcja chałupy góralskiej wydoskonalila, bez obawy o utratę tego wyrazu. Dalsze kontynuowanie tego doskonalenia przez rozszerzenie zastosowania konstrukcji drewnianej, jest postulatem jej rozwoju, ale bynajmniej nie jedynym. Nie widzę przeszkody, dlaczegoby to budownictwo drewniane nie miało sobie przybrać do pomocy drugiego materiału, dotąd z nim razem coprawda używanego, ale w znikomym zakresie, t. j. kamienia, który, obok drzewa, jest na Podhalu materiałem par excellence rodzimym, a niewykorzystanym³⁶⁹.

367 Historycy architektury nie zgadzają się z uznaniem architektury stylu zakopiańskiego za odmianę secesji. Małgorzata Omilanowska zauważa, że styl ten najlepiej sytuować w narodowym romantyzmie, który w przeciwieństwie do secesji nie zrywa z tradycją. Styl ten jednak wykorzystywał pewne formy stylów międzynarodowych, w tym secesji, co miało pozwolić na jego akceptację w szerszym międzynarodowym środowisku. Zob. M. Omilanowska, *Nacjonalizm a style narodowe w architekturze europejskiej XIX wieku i początku XX wieku*, w: *Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789-1950. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk i Stowarzyszenie Historyków Sztuki w dniach 5-7 grudnia 1995 w Warszawie*, red. D. Konstantynów, R. Pasieczny, P. Paszkiewicz, Warszawa 1998, s. 153.

368 J.G. Pawlikowski, *O „styl zakopiański” w budownictwie Zakopanego i Podhala...*, s. 113.

369 Tamże, s. 107.

Stanisław Barabasz postulował zakaz używania żelazobetonu do budowania na Podhalu. Niechęć lub dystans do innych materiałów niż drewno wynika ze starań o regionalny charakter architektury i z obaw o potencjalną jej „nieszczerość”. Ale Barabasz wydaje się tym w przekonaniu osamotniony. Zdecydowana większość wypowiadających się poszukuje sposobów wyjścia poza sztywne ramy stylu zakopiańskiego.

Wacław Krzyżanowski uważał styl zakopiański za styl należący do przeszłości, który wykształcił pewne formy, których nie sposób ich utrzymać przy zmianie materiałów i funkcji obiektów. Za najważniejszy element budownictwa podhalańskiego uważał „kształt dachu, i jego stosunek do zrębu domu”³⁷⁰, który w większych budowlach niż wille jest niemożliwy do zastosowania. Dlatego, choć wystrzegał przed kosmopolityzmem i ślepym podążaniem za modą, uważał, że styl ten jest przejawem egzotyzowania sztuki góralskiej i prowadzi do takich sytuacji, jak negatywne podejście do Podhalan chcących zmian i myślących o swojej przyszłości³⁷¹. Krzyżanowski wydaje się kpić z tego, co dla Kazimierza Skórewicza jawi się jako rozwiązanie problemu niespójności stylu podhalańskiego budownictwa, który ujął w ten sposób:

Szczególne osobliwości regionalne są tak charakterystyczne, tak odpowiadają przyrodzie i krajobrazowi, że dążenia do ich zachowania są nie tylko w najwyższej mierze pożądane, lecz niezbędne. Najcharakterystyczniejsze budynki należy traktować jako podlegające opiece konserwatorów i [Towarzystwa] Opieki nad zabytkami przeszłości; ochraniać je należy razem z najbliższym otoczeniem, tak jak traktowane są rezerwy i parki narodowe³⁷².

Odpowiedzi projektantów wskazują ważny moment w historii architektury, w którym dostrzeżono różnice w dążeniach Podhalan (z jednej strony) i obrońców stylu zakopiańskiego (z drugiej). Wiele z wypowiadających się osób próbowało wytyczyć trzecią drogę lokującą się między obowiązującym wtedy modernizmem a dawnymi forami popularnymi na Podhalu.

Dla architektów wypowiadających się przez ankietę niezwykle ważnym problemem była sama „architektoniczność” budynku, a zatem znalezienie harmonii między kwestiami stylowymi, środowiskowymi, społecznymi a czynnikami natury technicznej. Jan Koszczyk-Witkiewicz być może najlepiej ujął to w formie postulatu:

Nie stwarzać „fałszu i nienaturalności”, bo i budownictwo ludowe Podhala i styl zakopiański są samą najwyższą prawdą. Nie upodabniać do drzewa tych części konstrukcji, które w innym materiale formują się inaczej. Okap lub przyłap, lub wygląd, dadzą się wykonać z żelazobetonu doskonale, ale nie trzeba sztucznie formować ani

370 Tamże, s. 108.

371 Tamże, s. 109.

372 Tamże, s. 111.

rysiów, ani wypustnic. Może być po prostu płyta. Gdy stosujemy kamień – niech będzie uwidocznione wiązanie, jako naturalna ozdoba; gdy to jest cegła – trzeba w niej uwydatnić całe szlachetne piękno surowej murówki; gdy musimy pokryć mur tynkiem, to nie róbmy sztucznych boni, naśladowujących kamień lub płazy, ale miejmy odwagę pozostawić gładką płaszczyznę, bez gźemsów, sztucznych ciągnionych obramowań okiennych i różnych niepotrzebnych dekoracyjnych elementów³⁷³.

Ze względu na dominację na Podhalu i w Tatrach budownictwa drewnianego, zarówno takiego które wiązało się z tradycyjnymi formami wykonywanymi przez cieśli, jak i z formami projektowanymi przez wykształconych architektów, architektura murowana pojawiła się w okolicach Zakopanego stosunkowo późno. Projektowane obiekty były inspirowane architekturą budowaną w regionie, co nie oznacza tylko stylu zakopiańskiego. Dopiero doprowadzenie do Zakopanego kolei przyspieszyło budowę murowanych obiektów, przede wszystkim hoteli³⁷⁴. W kolejnych latach dylemat związany ze stosowaniem kamienia i żelazobetonu został rozwiązany, gdyż architekci udowodnili, że kamienne budynki nie tylko wpisują się w krajobraz, ale także o wiele lepiej niż drewniane chronią turystów przed czynnikami atmosferycznymi. Architektura „Murowańca” i schroniska w Dolinie Chochołowskiej projektu Wacława Wekera (patrz Wykaz schronisk, pozycja nr 42) zostały dobrze przyjęte przez architektów jako przykłady architektury nawiązującej do architektury w regionie wykonane z innych materiałów niż drewno.

Wybór materiału do budowy schronisk był istotnym zagadnieniem dla architektów i organizatorów turystyki tatrzańskiej. Stryjeński zdecydował się zastosować obcą na tym terenie konstrukcję obiektu, aby nie zrezygnować z drewna, które najczęściej pojawia się w budownictwie Podhala. Ograniczenie się do drewna było jednak po kilku latach, przez innych architektów – oceniane jako zbędne. Weker, projektant schroniska w Dolinie Chochołowskiej, twierdził, że wybór między drewnem a kamieniem powinien być uzależniony od miejscowych warunków.

Zasadniczym materiałem jest kamień i drzewo. Wybór uzależnić trzeba przede wszystkim od miejscowych warunków. Teoria jest następująca: poniżej granicy lasów — drzewo, ponieważ: 1. znajduje się na miejscu, 2. łatwość budowy, bo ludność z cieszolką obeznana, nie potrzeba dowozić cementu i wapna, odpada kłopot szukania piasku (czasem może być bardzo dotkliwy, bo naogół o piasek w górach trudno), 3. lasy osłaniają budynek przed wiatrami, 4. w lesie drzewo dobrze harmonizuje z otoczeniem; powyżej granicy lasów: kamień, ponieważ: 1. jest na miejscu, 2. budynek narażony na silne wiatry, 3. budynek drewniany źle harmonizuje z nagimi turniami, zaś kamień zlewa się z otoczeniem skalistym. W miejscu otwartym, bezleśnym, na nagiej morenie, nawet poniżej linii lasów, gdy chodzi o większy budynek, powinno ono być raczej z kamienia. W praktyce wygląda ta sprawa nieco inaczej: stawiając, schronisko w Tatrach, poniżej granicy lasów, okazuje się, że znajdujemy pod dostatkiem kamienia,

373 Tamże, s. 123.

374 Z. Możdzierz, *Architektura i rozwój przestrzenny Zakopanego 1600-2021...*, s. 212.

natomiast drzewo musimy zwozić nawet z bardzo daleka. Naodwrot gdzieś na Czarnohorze, na nagich, wysokich przełęczach może nie być kamienia, natomiast las o 100 mtr. niżej dostarczyć może drzewa taniego i odpowiedniego, oczywiście trzeba wtedy zrezygnować z przetarcia go na tartaku³⁷⁵.

Wybór materiału powinien być według Wekera podyktowany intencją zharmonizowania budynku z otoczeniem. Drewno zatem nie jest odpowiednie w krajobrazie skalistym. Architekt wskazuje na utrudnienie realizacji tego zadania, które związane jest z dostępem do materiałów. Nadal istnieją duże trudności z transportem budulca, które wynikają z braku dróg, odpowiedniego sprzętu, ale także z konieczności zachowania roślinności, która mogłaby zostać zniszczona.

Na początku XX wieku, inaczej niż dzisiaj, materiały pozyskiwano lokalnie. Przy niewielkich środkach finansowych na budowę, wykorzystanie materiałów znajdujących się w pobliżu znacząco ułatwiało realizację planów projektowych. O kształcie schroniska decydowały więc nie tylko kwestie stylu i przywiązanie do materiału, ale także dostęp do drewna i kamienia oraz możliwość ich transportowania.

Architekci, którzy projektowali obiekty kilka lat po Stryjeńskim nie mieli takich problemów jak on, próbując pogodzić konieczność zastosowania drewna z wytrzymałością obiektu, która w górskich warunkach musiała być znacznie większa. Drewno nie umiało tym warunkom sprostać. Architekci owi skupiali się przede wszystkim na inspiracjach płynących z górskiego krajobrazu i na warunkach środowiskowych; zaczęli zwracać większą uwagę na kwestie konstrukcyjne i na to jak budynek „pracuje” w danym miejscu: jak wpływają na niego warunki atmosferyczne. Dla architektury schronisk omawiany czas przyniósł zmiany. Projektanci zaczęli zwracać większą uwagę na kwestie konstrukcyjne, technologiczne i funkcjonalne niż na wytworzenie dosłownej regionalnej, stylizowanej na regionalną lub „polskiej” formy. W latach 30. XX wieku zaczęły pojawiać się coraz nowocześniejsze wizje schronisk. Odwoływano się do projektów skandynawskich i amerykańskich. W praktyce nigdy jednak nie zrealizowano obiektu o takim charakterze. Architektom ostatnich schronisk powstałych po II wojnie światowej przyświecała wizja wytworzenia nowoczesnej regionalnej architektury, nie zaś form wywodzonych wprost z programu funkcjonalnego. i choć wydaje się, że architektura Tatr uwolniła się od wymogu stosowania drewna, to współcześnie wciąż jest postrzegana przez pryzmat tego materiału³⁷⁶. Świadczą o tym m.in. realizacje nowego stylu zakopiańskiego.

375 W. Weker, *O schroniskach górskich*, „Architektura i Budownictwo” 1935, nr 10, s. 307.

376 Jacek Purchla zaproszony do określenia podstawy karpackiej odrębności, zaczął właśnie od wspomnienia architektury drewnianej jako typowej dla tego regionu. *Głos: Karpaty widziane z zewnątrz*, <https://playkrakow.com/vods/vod.2001-oecs2021-s3-e1>, [dostęp: 23.03.2024].

Architektura organiczna

Zmiany w projektowaniu schronisk w latach 30. XX wieku były nakierowane na większą dbałość o właściwe umieszczenie obiektu w środowisku. Zaczęto stosować różne materiały i konstrukcje w zależności od konkretnego krajobrazu i lokalizacji, a formy obiektów stały się bardziej rozczłonkowane, wtapiając się niejako w krajobraz. Idee te najpełniej wpłynęły na budynek schroniska w Dolinie Gąsienicowej. Zdaniem Zbigniewa Moździerza

forma architektoniczna „Murowańca” jest wynikiem nałożenia idei schyłkowego narodowego romantyzmu oraz architektury organicznej. W pewnym sensie te dwie koncepcje łączą budynek ze stylem zakopiańskim, ale wyłącznie co do treści ideowych, a nie artystycznych, formalnych. Te ostatnie mają bliższy związek z wystrojem wnętrz, ale folklorystyczny nurt polskiego *art déco* inspirował się sztuką podhalańską w sposób zdecydowanie bardziej twórczy, daleki od eklektycznej kompilacji stylu zakopiańskiego³⁷⁷.

Zbigniew Moździerz wpisuje budynek „Murowańca” w architekturę organiczną, której prekursorem był Frank Lloyd Wright³⁷⁸. Styl ten znalazł uznanie wśród architektów projektujących Podhale jako przeciwstawny funkcjonalizmowi konstrukcyjnemu. Dla Wrighta projektowanie nie było problemem architektonicznym, ale kulturowym, społecznym i ekonomicznym³⁷⁹. Podobnie było jeśli chodzi o inwestorów schronisk w Tatrach – dla nich budynki te realizowały raczej pewne wizje etyczne, miały promować ideę turystyki, dzięki której można było nawiązywać relację z przyrodą, oddawać pierwszeństwo górcom. W o wiele mniejszym stopniu były odpowiedzią na problemy natury architektonicznej. Stąd w „Murowańcu” żelbetowa konstrukcja została ukryta.

Najważniejszą cechą architektury organicznej była jej relacja do krajobrazu. Budynek musiał być jego przedłużeniem. Oznaczało to „podporządkowanie się otaczającym warunkom naturalnym, stosowanie «naturalnych» materiałów, takich jak drewno czy kamień, a wreszcie pełne uwzględnienie ludzkich potrzeb i emocji”³⁸⁰. Architektura była wynikiem poetyckiej pracy projektanta, której nie ograniczało wynajdowanie nowych konstrukcji i działanie „maszynowe”. Zamiast tego charakteryzowało ją nawiązanie do form lokalnych (stąd wykształcenie się tzw. „stylu preriowego” ze względu na lokalizację realizacji Wrighta), architektury japońskiej, meksykańskiej i klasycznej. Jednak do formy budynku prowadziło architekta skrupulatne zaprojektowanie jego funkcji. Architektura była określona przez osobiste potrzeby człowieka. Należało zatem unikać

377 Z. Moździerz, *Architektura i rozwój przestrzenny Zakopanego 1600-2021...*, s. 265.

378 Nie ma powszechnej zgody wśród historyków architektury co do określenia stylu architektury „Murowańca”.

379 N. Levine, *Architektura nowoczesna: wykłady*, tłum. D. Żukowski, Kraków 2016, s. 78.

380 Tamże, s. 98.

stereotypów, uniwersalizacji i odgórných założeń³⁸¹. Wright tworzył niskie, horyzontalne budynki, jego „architektura sięgała swymi ramionami głęboko w otaczający ją krajobraz, [...] a równocześnie chroniła człowieka przed agresywnością natury, dając mu możliwość całkowitego odizolowania się”³⁸².

Inspiracje architekturą organiczną ujawniają się w „Murowańcu” przez zastosowanie nieobrobionego kamienia, w braku form ostrych i czystych cięć, a także w bryle ukrytej wśród drzew, która z wolna pokazuje się turyście schodzącemu do doliny. Budynek zaprojektowany przez Stryjeńskiego i „Murowaniec” różnią się w podejściu do środowiska. W pierwszym przypadku możemy mówić raczej o fascynacji *art déco* i o deklaratywnym uwzględnieniu warunków klimatycznych. W drugim zaś, dostosowano konstrukcję i materiały do wysokogórskiego środowiska i zaprojektowano formę bardziej odpowiadającą otaczającym schronisko krajobrazom.

Umasowienie turystyki

Lata 30. XX wieku przynoszą większą liczbę inwestycji turystycznych w Tatrach. Państwo przez Ministerstwo Komunikacji realizuje plan rozwoju turystyki i jej umasowienia³⁸³. Dla II Rzeczypospolitej turystyka była ważna ze względów ekonomicznych oraz ideologicznych – była sposobem na rozbudzenie miłości do ojczyzny. Niestety, rozwój turystyki nie zbiegł się z rozwojem praktyk ochrony przyrody. Wiele projektów, w tym utworzenie Tatrzańskiego Parku Narodowego, marzenie członków PTT, a nawet projekty ustaw o ochronie przyrody nie doszły do skutku. Władza państwowa postanowiła, że realizację bardziej ustrukturyzowanych działań należy odłożyć w czasie. Na Podhalu i w Tatrach rozwój turystyki był ważniejszy od kwestii środowiskowych. Towarzystwa turystyczne silnie wiążące turystykę z ochroną gór, przestały mieć decydujący wpływ na kształtowanie Tatr. Lata 30. to zatem czas, kiedy w górach było najwięcej schronisk i punktów gastronomicznych, powstających z inicjatywy mieszkańców i organizacji turystycznych. To także czas wprowadzenia zupełnie nowej na tym terenie architektury. Pojawia się kolejka linowa, obserwatorium meteorologiczne i schroniska w typie hotelu. Inwestycje te były szeroko krytykowane przez członków PTT, wprowadzały bowiem nie tylko nowoczesną architekturę w

381 A. Kotuła, P. Krakowski, *Architektura współczesna - zarys rozwoju*, Kraków 1967, s. 98.

382 Tamże, s. 101.

383 „Brak zrozumienia dla możliwości rozwojowych, gospodarczych i społecznych turystyki był powodem do rozdzwieńków ideowych i programowych między zwolennikami turystyki dla jednostek, a tymi którzy walczyli o masowy charakter ruchu turystycznego, o udostępnienie piękna natury i możliwości wypoczynku szerokim warstwom społecznym”. Z. Filipowicz, *Zagadnienie inwestycji turystycznych w Polsce*, „Architektura i Budownictwo” 1939, nr 4–5, s. 3.

Tatry (wcześniej powstające tu budynki były wariacją na temat szałasów pasterskiego), ale były odpowiedzialne za zaistnienie zupełnie nowych form aktywności w wysokich górach.

Szczególne kontrowersje budziło powstanie kolei liniowej wraz z budynkami stacyjnymi – górny stanął na szczycie Kasprowego Wierchu i jest widoczny z Doliny Gąsienicowej. Środkowy budynek jest ukryty przed turystami i ledwie widoczny ze szlaków. Jednak ich architektura bardzo wyróżnia się na tle wcześniejszych obiektów. Jan Gwalbert Pawlikowski rozróżniał działania mające na celu „udostępnianie gór” od tych, które dążyły do ich „cywilizowania”. Pawlikowski krytykował podejście do udostępniania gór, które opiera się na budowie dróg jezdnych, hoteli i kolejek górskich. Twierdził, że umożliwienie wszystkim chętnym poznania Tatr poprzez budowę różnorodnych urządzeń jest w rzeczywistości niemożliwe – o charakterze tego miejsca świadczy bowiem wysiłek potrzebny do wejścia na szczyt i niewygodność. Co ważne, jego wartości estetyczne nie są ograniczone do przeżywania widzianych krajobrazów. Niezmiernie ważną była dla niego kategoria wysiłku³⁸⁴.

Taka kolejka niszczy zatem nie tylko widok, ale niszczy za sobą źródła energii, zdrowia i radości. [...] Wrażeń estetycznych nie połyka się, ale się je przeżywa. Koniecznym elementem przeżycia jest czas. Analiza zresztą owych upojeń, która daje nam przyroda górską, prowadzi do rezultatu, że źródłem ich nie są bynajmniej wrażenia wyłącznie wzrokowe. Mamy tu raczej do czynienia z całym kompleksem wrażeń, w których biorą udział nie tylko zmysły wzroku, słuchu i powonienia, ale nawet wrażenia mięśniowe i inne nieokreślone sensacje organiczne, działające bądź bezpośrednio, bądź przez wywoływanie drogą skojarzeń pewnych stanów psychicznych. Czynnikiem wytwarzającym te stany jest między innymi wysiłek – zarówno mięśniowy jak psychiczny³⁸⁵.

W podobnym tonie wypowiadali się architekci Marek Leykam i Zaslav Malicki. Przytoczenie ich rozmowy wydaje mi się cenne z uwagi na to, że obaj projektowali budynki modernistyczne, a jednak w sytuacji zabudowywania Tatr mieli zdanie podobne do Pawlikowskiego:

przyznasz chyba, że pewne urządzenia dla przyjezdnych są przyjemne i konieczne. Naprzykład kolejka na Kasprowy, która ułatwia dostęp do wnętrza Tatr.

— [Marek Leykam] Nie zgodzę się na to! Urządzenia tego rodzaju niszczą stosunkowo niewielki rezerwat.

— [Zaslav Malicki] Przesadzasz, czy kolejka niszczy zupełnie krajobraz?

— [ML] Oczywiście. Wysokie, zdaleka rzucające się w oczy budynki i maszty szpeci otoczenie; jeszcze większą stratą jest wycięcie lasu limbowego.

— [ZM] Czy nie możnaby jednak dopuścić inwestycji, biorąc pod uwagę ich korzyści i projektując budynki niezbyt widoczne?

384 J.G. Pawlikowski, *Tatry parkiem narodowym*, „Wierchy”, R. 1(1923), s. 12–25.

385 Tamże, s. 18.

— [ML] Nie, tylko wartości optyczne krajobrazu są elementem przyciągającym turystów. Równie wielu przyciągają ich warunki życia w pierwotnym otoczeniu. Ci rozumieją wartości kulturalne, jakie człowiekowi daje obcowanie z przyrodą, uważają te góry za swoje wspólne dobro, chronią je troskliwie przed zniszczeniem, a wyobrażają sobie, że góry zaludniają tłumy, złożone z takich ludzi, którzy żądają codziennej wygody, dalszych urządzeń, jak hotele, dancingi, restauracje, i tętni konstrukcjami otoczenia niszczą roślinność, wypłoszą zwierzynę – zamienią Tatry w wielki odpust jarmarczny.

— [ZM] Czy chcesz zachować góry tylko dla nielicznych?

— [ML] Nie myśl, że jedynie garstka samotników wędruje dzisiaj po górach.

— [ZM] Są to dziesiątki tysięcy, już społecznie zorganizowane w stowarzyszeniach turystycznych.

— [ML] Dzięki temu wychowuje się tysiące młodzieży w pokonywaniu trudności i niewygód pierwotnego życia. Rezerwat tatrzański daje możliwość ekspansji fizycznej i psychicznej mieszkańcom miast, którzy prowadzą nienaturalnie zmechanizowany tryb życia w odcięciu od sił i żywiołów przyrody. Człowiek siedzący przez szereg miesięcy w mieszkaniu, jak w pudle, jeżdżący tramwajem i t. d. i t. d. cierpi na przesyt udogodnień cywilizacyjnych, pragnie zetknąć się z ziemią nieujarzmiona, ze zmiennością atmosfery, z przygodami. Dla tego typu człowieka pierwotność otoczenia jest równie koniecznym warunkiem wypoczynku jak słońce i zdrowe, niezadymione powietrze. Przecież nie wszyscy tę potrzebę wyczuwają; są słabi, czy sybaryci pragnący bez trudu oglądać ładne widoki. Zrozum, że przy podziale terenów regionu wydzieliliśmy dla nich pasy uzdrowiskowe pod zabudowę wygodnych osiedli, usytuowanych na wzgórzach, z najpiękniejszymi panoramami. Rezerwat obsługuje inne potrzeby, równie społecznie ważne, gdyż przy stale wzrastającej ilości ludności miejskiej rośnie liczba tamtej grupy.

— [ZM] Więc uważasz, że nie trzeba budować żadnych udogodnień, zostawić Tatry nieeksploatowanym bezdrożem!

— [ML] Zrozumiałeś mnie³⁸⁶.

Argumenty za budową kolei linowej i innych obiektów turystycznych w Tatrach dotyczyły zwiększenia dostępności wysokich gór dla chętnych, także tych bez wymaganego wcześniej przygotowania:

W dyskusji, którą zamknęły już nie słowa lecz fakty, zwyciężyły właściwie góry. Pozostały majestatyczne i wspaniałe, obojętne na słowny bój stoczony w dolinie i na bohaterskie wysiłki ludzi, realizujących śmiały pomysł. Dziś może się o tym przekonać każdy mieszkaniec dalekich dolin, niezaopatrzonej nawet w skomplikowany ekwipunek taternika. Wszyscy mogą z łatwością stwierdzić, że kolej nie zepsuła Tatr, umożliwiła natomiast bezpośredni kontakt z cudowną atmosferą gór nawet tym, dla których był on już zamknięty – niekiedy na zawsze. To właśnie udostępnienie gór szerokim masom było tak niechętnie przyjęte przez zazdrosnych taterników i sentymentalnych miłośników przyrody³⁸⁷.

386 M. Leykam, Z. Malicki, *Urbanistyczna rozmowa o Kasprowym*, „Architektura i Budownictwo” 1936, nr 1, s. 35–36.

387 J. Z., *Kolej liniowa na Kasprowy Wierch*, „Architektura i Budownictwo” 1936, nr 12, s. 385.

Ważnym elementem tej argumentacji było stosowanie nowych rozwiązań technicznych. Obrońcy inwestycji turystycznych wskazywali na niczym nieuzasadnioną niechęć do rozwoju „technicznej twórczości człowieka” członków PTT. Miłość do przyrody powinna łączyć się w podziwem do zdolność człowieka i jego „nadludzkiego wysiłku”³⁸⁸.

Zarówno w działaniach członków towarzystw górskich, jak i ich wypowiedziach daje się zauważyć szczególną niechęć do nowoczesnych obiektów technicznych lub, konkretniej, ich estetycznych przejawów. Proces zagospodarowywania gór miał być przeprowadzony przy rezygnacji z udogodnień tworzonych przez przemysł – jeżeli schroniska to na wzór drewnianej chaty, a stalowe kolejki i wygodne drogi były zakazane. Niechęć do nowych rozwiązań cywilizacyjnych łączyła się ze sprzeciwem wobec „mechanizacji” górskich przeżyć, stąd PTT opracowało taki sposób administrowania schroniskami, którego celem była przede wszystkim realizacja programu ideowego. Program ideowy stawiano, i robi się to do dziś, ponad zysk. Niechęć do technicyzacji życia łączyła się także z niechęcią do profesjonalizacji pracy w schroniskach. W obiektach byli zatrudnieni prawie wyłącznie górale; w najwyższej położonych budynkach wprowadzili się oni do nich ze swoimi rodzinami. Z zachowanych dokumentów wynika jednak, że w konkursie na dzierżawcę schronisk brali także zawodowi hotelarze w większości z Krakowa. Ich oferty przeważnie zostawały odrzucone na korzyść nawet niedoświadczonych górali. PTT dokonywało wyboru gospodarza ze świadomością tego, że program ideowy schronisk można realizować tylko przy pomocy górali. To oni potrafili żyć w skromnych warunkach panujących w obiektach, mieli wiedzę o Tatrach i prowadzili schroniska w inny sposób niż prowadzi się hotele i pensjonaty: byli bardziej gospodarzami niż hotelarzami.

Surowe warunki w schroniskach miały być sposobem na przyciągnięcie konkretnych osób – miejskich intelektualistów, którzy cenili sobie przeżycie związane z obecnością w terenie trudnym do przejścia, mało dostępnym i oddalonym od ich codziennego życia. Gdy więc czytamy w artykułach pisanych przez członków PTT o programie udostępniania gór, warto sobie zadać pytanie o zakres i sposób tego udostępnienia. W czasopiśmie takich, jak „Wierchy” znajduje się wiele wypowiedzi, których celem jest przekonanie odbiorców, że góry nie mają być miejscem masowych wycieczek. Podtrzymywanie trudności w zdobywaniu szczytów miało zagwarantować zachowanie „dzikiego” charakteru Tatr.

Ostrożność wobec coraz bardziej dominującej cywilizacji widać także w krytyce przemysłu ciężkiego i usilnych staraniach, aby zlikwidować go w Tatrach. Niechęć ta nie ogranicza się tylko

388 Tamże.

do skutków procesu produkcyjnego huty oraz deforestacji na potrzeby przemysłu. Jest ona bardziej ogólna i wypływa głównie z pobudek estetycznych – zapach wydobywający się z pieca hutniczego i widok z góry na kominy zakładów przemysłowych ustawionych między drewnianymi chatami i pastwiskami, był czymś niedopuszczalnym dla piewców dzikości gór.

Najzagorzalsi orędownicy modernizowania Tatr zwracają uwagę, że budynki kolei są znakomicie wpisane w krajobraz przez zastosowanie kamienia i prostych monumentalnych form³⁸⁹. Trudno jednak zgodzić się z tą opinią. Szczególnie górna stacja kolei znacząco wyraźnie odcina się od otoczenia. Umieszczona wraz z budynkiem obserwatorium meteorologicznego na skalistym szczycie Kasprowego Wierchu, zajmuje wiele miejsca, a jej masywna bryła widoczna jest z dolin. Szerokie tarasy wzmacniają dystans wobec otaczającego krajobrazu niż z nim łączą. Wielu turystów wjeżdża na ten szczyt zupełnie nieprzygotowanych do panujących tam warunków atmosferycznych. Ulegają złudzeniu, że dwudziestominutowy wjazd na szczyt jest krótką, stąd też i łatwą wycieczką. A duży taras pozwala im na bycie w górach bez dotknięcia stopą skał i szlaku. Piotr Biegański tak ocenił wizualne efekty osadzenia obiektu w krajobrazie:

Ustawienie budynku w bezpośrednim sąsiedztwie z grzebieniem Kasprowego pozwoliło na równorzędne traktowanie natury z powstającą architekturą, z wyraźną jednak przewagą dla architektury krajobrazu [...]. Mimo że budynek jest wciśnięty w teren i zasadnicza kondygnacja znajduje się prawie, że w terenie, umyślnie w tym celu wykutym w skale, to jednak elewacja od strony Gąsienicowej stanowi już samodzielną architekturę – architekturę budynku użytkowego. Zmiana jaka zaszła w krajobrazie byłaby niewątpliwie mniejsza gdyby autorzy, pomijając względy natury technicznej spróbowali wydobyć w tej elewacji więcej cech charakterystycznych terenu, który narzuca specyficzny, a jednocześnie dominujący „styl” otoczenia³⁹⁰.

Kolej linowa na Kasprowy Wierch była jedną z inwestycji zrealizowanych na potrzeby mistrzostw Międzynarodowej Federacji Narciarskiej i Snowboardowej (FIS) w 1939 roku. Kolejną była budowa schroniska na polanie Kalatówki (patrz Wykaz schronisk, pozycja nr 45). Budynek powstał przy małym drewnianym schronisku i od początku przyjmował funkcje raczej górskiego hotelu niż schroniska. Został zbudowany według projektu Józefa Jaworskiego. Miał niespotykaną dotąd w Tatrach wielkość, modernistyczną bryłę (z elementami regionalnymi) oraz – trudny do przyjęcia dla wielu miłośników Tatr – wysoki standard. Wnętrze przygotowane było dla gości zawodów sportowych.

Hotel posiada pokoje dla małych grup, w tym pokoje pojedyncze (sytuacja niespotykana w innych schroniskach), łazienki, salę restauracyjną i kawiarniano-klubową. Przy hotelu do dzisiaj

389 Tamże, s. 385–386.

390 P. Biegański, *Obserwatorium meteorologiczne na Kasprowym*, „Architektura i Budownictwo” 1938, nr 2, s. 52.

istnieje nieduży stok narciarski. Architektura hotelu przypomina obiekty alpejskie, co w latach 30. dla inwestorów państwowych nie było problemem, przeciwnie, było powodem do dumy³⁹¹. Odradzające się państwo wybrało drogę naśladowstwa zachodnich praktyk, mimo że przez dziesiątki lat na Podhalu wypracowywano rodzime wzory działań, aby ochronić regionalne budownictwo. Inwestycje Ministerstwa Komunikacji w Tatrach i na Podhalu miały ideowy wydzźwięk. Turystyka miała być zjawiskiem masowym i przemysłem:

Budowa kolei linowej na Kasprowy Wierch, to nie tylko wyczyn techniczny, to symbol walki o kierunek ruchu turystycznego, to pierwszy blok fundamentu pod gmach, którego nazwa — „Inwestycje Turystyczne”. Kasprowy Wierch był tą pierwszą „Stalową Wolą”, dokoła której wyrósł centralny okręg turystyczny, był pierwszym z czynników, które na przestrzeni trzech następnych lat całkowicie zmieniły ustosunkowanie opinii publicznej do zagadnień turystycznych³⁹².

Działania ministerstwa odzwierciedlały wyobrażenie o wysokich górach jako o terenie doskonałym do rozwijania przemysłu turystycznego, budowania potęgi narodu i wskazywania na ludzką siłę – w domyśle: równą sile gór. Postawa, reprezentowana na przykład przez Jana Gwalberta Pawlikowskiego i Walerego Goetla, charakteryzująca się pokorą wobec potęgi wysokich gór była wyśmiewana jako sentymentalna i naznaczona ekskluzywnym myśleniem o doświadczeniu przyrody. Ten kierunek będzie rozwijany przez władze państwowe po drugiej wojnie światowej. Wpłynął on znacząco na rozumienie ochrony Tatr i doświadczenia bycia w nich. Tatry – z rezerwatu, w którym, świadomi swojego wpływu na środowisko, turyści mogą cieszyć się dzikością, a szacunek do przyrody i wiedzę o niej zdobywają przez stosunkowo swobodne, ale także wymagające wysiłku i niebezpieczne wspinanie się – stają się miejscem o dokładnie wytyczonych ścieżkach, z łańcuchami umocowanymi w trudniejszych miejscach i szerokim wachlarzem dostępnych usług (punkty informacyjne, gastronomia, noclegi, transport). Ochrona przyrody odbywa się zaś przez ograniczenie – za pomocą obiektów infrastruktury – masowego ruchu turystycznego.

Jak zachować i jak uchronić ten skarbiec narodowy od zniszczenia, oto zasadniczy punkt sporów, dyskusyj i walki. Czy stworzyć z gór rezerwat, osiągalny dla jednostek, odizolowany całkowicie od społeczeństwa, czy też udostępnić szerokim masom turystów, ujętych w ruch kierowany, ustalony, uporządkowany? Zwolennicy udostępnienia piękna gór i wypoczynku dla szerokich rzesz są zdania, że inwestycje

391 „Budowa kolei linowej na Kasprowy, szlaków turystycznych i narciarskich stworzyła podwaliny Tatrzańskiego Parku Narodowego, wzorem zagranicy, gdzie od dziesiątka lat taki stan istnieje. Podane zdjęcia Parku Narodowego w Szwajcarii, o skali podobnej do Polski, gdzie przez Park prowadzi wspaniała droga automobilowa, stanowią ilustrację realnie pojętej ochrony piękna natury, dostępnej dla obecnego pokolenia i zachowanej dla następnych”. Z. Filipowicz, *Zagadnienie inwestycji turystycznych w Polsce...*, s. 6.

392 Tamże, s. 5.

turystyczne porządkują ruch, ustalają jego kierunek, umożliwiają nadzór i opiekę nad turystą, czynią realnymi nakazy ochrony przyrody³⁹³.

W dzisiejszym TPN to właśnie ta optyka jest aktualna. Masowy ruch turystyczny jest kanalizowany przez starannie wytyczone ścieżki, punkty do odpoczynku i informacje w postaci znaków zakazu lub nakazu. Potrzeba bardziej swobodnego chodzenia po wysokich górach nadal jest jednak realizowana często wbrew przepisom TPN³⁹⁴. Istnieją także wciąż dozwolone sposoby wspinania się poza szlakami. TPN wyznaczył kilka obszarów do uprawiania taternictwa powierzchniowego, po których chodzi się „zwyczajowo wykorzystywanymi trasami”, a nie oznaczonymi szlakami³⁹⁵.

Nowy regionalizm

Po drugiej wojnie światowej utrzymano i zintensyfikowano – wyznaczony w dwudziestoleciu międzywojennym – kierunek wprowadzania nowych inwestycji w Tatry: powstały restauracja w Kuźnicach i Turystyczny Pawilon Usługowy na Polanie Włosienica na szlaku do Morskiego Oka. Dla socjalistycznego państwa turystyka tatrzańska była elementem realizacji celów gospodarczych i ideowych. Stworzono wyrazisty kontrast między elitarną turystyką przedwojenną i socjalistyczną – dostępną masom, egalitarną i różnorodną. Zakładano, że powojenna:

turystyka winna pokazać robotnikom i chłopom nie tylko piękno przyrody i krajobrazu, ale również kopalnie i huty, porty i nowe fabryki, osiedla robotnicze i wzorowe gospodarstwa, pomniki przeszłości i wszystko, co stanowi dorobek Polski Ludowej, dorobek mas³⁹⁶.

Okres socrealizmu stworzył architekturę odwołującą się do wzorów regionalnych, jednak zrealizowaną w oparciu o nowoczesne technologie. Do 1953 roku w Tatrach postawiono cztery schroniska: na Małej Ornaczańskiej Polance, na Hali Kondratowej, w Dolinie Pięciu Stawów Polskich i w Dolinie Chochołowskiej. Każdy z budynków był kontynuacją przedwojennej architektury schronisk wysokogórskich, których formy i materiały były inspirowane wzorami chat góralskich i szałasów pasterskich. Wystrzegano się jednak form stylu zakopiańskiego, uważanego

393 Tamże.

394 Zob. L. Herz, *Świsty i pomruki: sceny tatrzańskie*, Wołowiec 2017, s. 86.

395 S. Zalewska, *Jak legalnie chodzić poza szlakiem?*, <http://portaltatrzański.pl/publicystyka/wywiady/jak-legalnie-chodzic-pozazszlakiem,314>, [dostęp: 3.06.2024].

396 *Koniec elitaryzmu. Wszystko dla mas – uchwały Rady Turystycznej*, „Sport i Wczasy” 1950, t. 4, nr 22, s. 3, za: P. Mazik, *Siedziby*, w: *Ślady, szlaki, ścieżki: wśród tatrzańskich i zakopiańskich wyobrażeń*, red. M. Krupa, P. Mazik, K. Szpilka, Zakopane 2013, s. 123.

za elitarystyczny. Dużą kubaturę równoważono organicznym w kształcie rzutem. Przy projektowaniu trzech z wymienionych schronisk udział brała architektka Anna Górską; w artykule, którą napisała z Krystyną Różyską czytamy:

W Polsce Ludowej w związku z przebudową ustroju społecznego zmieniła się przede wszystkim problematyka założeń architektonicznych. Podhale dzisiejsze to wypoczynkowa, uzdrowiskowa i turystyczna baza dla całego kraju. Przy tak olbrzymim ruchu ludności, jaki obserwujemy obecnie na tym terenie i jaki będzie się stale powiększał, stoimy przed koniecznością znalezienia nowych form dla wielkich budowli dostosowanych do nowych potrzeb życia³⁹⁷.

Masowość turystyki nie była dla architektki jedynym wyzwaniem. Forma schronisk zdradza potrzebę nawiązywania do niektórych tradycji przedwojennej turystyki, szczególnie do zadania ochrony krajobrazu kulturowego.

Zmienność krajobrazu, rzeźba terenu stanowią każdorazowo zupełnie wystarczającą różnorodność. Troską naszą musi być znalezienie równie trafnego plastycznie rozwiązania dla współczesnego domu mieszkalnego wiejskiego jak dawne chaty³⁹⁸.

Powojenne plany rozwoju turystyki były dwutorowe, z jednej strony zwiększano dostęp do wypoczynku w Tatrach, rozbudowując głównie infrastrukturę podtatrzańskich miejscowości, z drugiej pojawiły się wyraźne głosy dotyczące ograniczenia budownictwa na terenie już powstającego wtedy TPN. Najbardziej radykalne głosy nawoływały do usunięcia schronisk całkowicie.

Mimo wszystkich zmian w życiu społecznym, które wpłynęły na umasowienie ruchu turystycznego w tak olbrzymim stopniu, jakiego nikt nie przewidywał, szczegółowy plan zagospodarowania regionalnego Tatrzańskiego Parku Narodowego ustala, że sieć schronisk turystycznych w Tatrach jest wystarczająca i nie dopuszcza do zwiększenia ich liczby. Wymagają one jedynie modernizacji lub rozbudowy³⁹⁹.

Co ciekawe, program ideowy schronisk kształtowany w końcu XIX wieku w pewnym sensie odpowiadał wartościom państwa socjalistycznego: wspólnotowy, każdy jest w nim sobie równy, a indywidualne potrzeby były marginalizowane na rzecz dobra ogółu, brak luksusu. Problemem dla władz był związek schronisk w turystyką kwalifikowaną (rozwijaną przez PTT), którą postrzegano jako elitarną. Nie zmieniano więc standardu obiektów, ich formy (za wyjątkiem stylu zakopiańskiego) również odpowiadały władzom, gdyż przede wszystkim nawiązywały do budownictwa w regionie. Zmieniono sposób zarządzania schroniskami – zaczęto w większości

397 A. Górską, K. Różyską, *Przegląd współczesnej architektury Podhala*, „Architektura” 1955, nr 2, s. 36.

398 Tamże, s. 39.

399 A. Górską, *Schroniska tatrzańskie*, „Architektura” 1971, nr 4–5, s. 152.

zatrudniać gospodarzy na etat – oraz budowano ofertę obiektów tak, aby odpowiadała ona przede wszystkim turystyce masowemu. W schroniskach zaczęto więc przyjmować grupy zorganizowane szkolne i pracownicze.

W latach 50. XX wieku myślano o wyburzeniu schroniska nad Morskim Okiem i budowie nowego obiektu. Rozpisano dwa konkursy w 1954 i 1959 roku, aby przestudiować możliwości wybudowania schroniska, które odpowiedziałyby na wzmożony po drugiej wojnie światowej ruch turystów⁴⁰⁰. Sformułowanie założeń obu konkursów poprzedziły wybór nowej lokalizacji (korzystniejszej dla zachowania równowagi środowiskowej jeziora) oraz skonstruowanie programu funkcjonalnego odpowiadającego większej liczbie turystów. Pierwszy konkurs był otwarty dla wszystkich architektów, do drugiego zaproszono już tylko 11 zespołów, które najlepiej poradziły sobie poprzednio z zadaniem.

Prace nadesłane na konkurs w 1954 roku, mimo dużej kubatury, często przedstawiały budynki niemal chowające się w krajobrazie⁴⁰¹. Widać było kontynuację wypracowanych przed wojną postaw estetycznych: obiekty zawiązywały do budownictwa regionu⁴⁰². Prace, które nadesłano pięć lat później zaprojektowane były w stylu nie nawiązującym do regionalnych wzorów. Dziwiło to już architekta Stanisława Ciechanowskiego, który na łamach „Architektury” w 1960 roku omawiał oba konkursy:

Okres czasu, jaki dzieli obydwie konkursy, okres zachwiania poglądów na tworzenie architektoniczne, najsilniej odbił się na wyrazie architektonicznym projektów. Pierwszy konkurs dał bogaty przegląd mniej lub więcej udanych prób „regionalizmu stosowanego” — popartego zresztą wówczas dezyderatami ideologicznymi — w drugim jest chyba zaskoczeniem zupełny brak próby nowoczesnej kontynuacji „regionalizmu naturalnego” (nawet w stosunku do realizowanych obecnie na terenie Zakopanego projektów)⁴⁰³.

400 Z tego też powodu nie ujęłam dwóch konkursów architektonicznych w wykazie schronisk – nie jest oczywiste, że planowano zburzenie obiektu i zastąpienie go nowym. Założenia konkursowe mówią raczej o przestudiowaniu, czy architektura może odpowiedzieć na problemy obecnego obiektu: zbyt mała liczba miejsc noclegowych i niekorzystne dla środowiska ułożenie na morenie jeziora.

401 Wielkości budynków w projektach nadesłanych na konkurs może zaskakiwać, gdy zestawimy je z wymiarami powstałych wcześniej obiektów. Konkursy architektoniczne organizowane są niekoniecznie po to, aby dostarczyć ostatecznej odpowiedzi na przyjęte założenia, ale aby poznać ograniczenia tych założeń. Tak było także w przypadku konkursu na schronisko nad Morskim Okiem: „Po pierwsze: założona kubatura 10.000 m³, skutkiem pomyłki we wskaźniku powierzchniowym dla pokoju pojedynczego wzrosła do przeszło 12.000 m³, a jeszcze przekroczona przez niektórych projektantów, dowiodła, że zdecydowanie zbyt duży program powinien być dla danych warunków krajobrazowych skrupulatnie zrewidowany w kierunku zmniejszenia ilości zimowych miejsc noclegowych, jak i niżenia standardu wyposażeniowego. Po drugie: zasugerowana w założeniach widoczność jeziora z głównych sal schroniska okazała się przy konfrontacji projektów z terenem bardzo trudna do osiągnięcia i nasuwa zasadnicze wątpliwości co do przeszklenia sal wprowadzonego we wszystkich projektach na skutek tej właśnie sugestii”. S. Ciechanowski, *Konkurs na schronisko przy Morskim Oku*, „Architektura” 1955, nr 1, s. 1.

402 Tamże.

403 S. Ciechanowski, *Konkurs na schronisko przy Morskim Oku*, „Architektura” 1960, nr 3, s. 102.

Ciechanowski, w tym samym artykule, pisze o ważnym dylemacie, który ujawniły oba konkursy:

Na względnej wartości wyników obydwu konkursów zaważyła sprzeczność dwu interesów, których hierarchię tak trudno przesądzić, bo obydwa oparte są o najwyższy autorytet: interes szerokich mas społeczeństwa, które chcą i mają prawo zobaczyć jedyny niepowtarzalny cud przyrody swego kraju, i interes społeczny, który daje prawo i obowiązek do ochrony tego cudu natury przed dewastacją⁴⁰⁴.

Dylemat ten narodził się wcześniej. Stąd właśnie program schronisk – miały one wychowywać turystę, dla którego góry nie będą obiektem żarłocznych pragnień, ale miejscem praktykowania ochrony przyrody. Idee te, mimo umasowienia turystyki, wciąż są obecne w schroniskach. Nie rozwiązuje się ich już dzisiaj tylko przy pomocy architektury jako „urządzenia” wytwarzającego „sytuację architektoniczną”, ale organizując zasady lub usługi, które wspierają turystów kwalifikowanych.

Po roku 1960 nie powstały już w Tatrach nowe schroniska. Wiele mniejszych schronisk zniknęło – niektóre zmieniały funkcje jak np. schronisko Bustryckich „Betlejemka” w Dolinie Gąsienicowej (patrz Wykaz schronisk pozycja nr 24). Losy właścicieli po wojnie były burzliwe. Najpierw stracili oni budynek w wyniku reformy rolnej, później znów na chwilę prowadzili w nim schronisko, aby w latach 70. XX wieku stało się ono siedzibą związków wspinaczy. Dzisiaj w „Betlejemce” znajduje się Centralny Ośrodek Szkolenia Polskiego Związku Alpinizmu, w którym kursanci uzyskują nocleg⁴⁰⁵. Schronisko na Przysłopie Miętusim (patrz Wykaz schronisk pozycja nr 34), które prowadziła narciarka Bronisława Staszek-Polankowa dzisiaj już nie istnieje. Budynek spłonął kilka lat po tym, jak przejęty został przez TPN. Podczas przebudów istniejących ośmiu schronisk zachowano dawną kubaturę, ale wprowadzono rozwiązania proekologiczne.

Schroniska prywatne

Schroniska projektowane przez architektów stanowią w historii tego typu obiektów w Tatrach mniej liczną grupę. Zdecydowana większość to obiekty budowane przez miejscowych cieśli wedle planów mieszkańców lub organizatorów turystyki, a także schroniska, na potrzeby których zaadaptowano szałas i szopy. Schroniska należące do drugiej grupy były własnością zarówno organizacji turystycznych, jak i mieszkańców, i właścicieli tatrzańskich gruntów. Niektóre z tych

404 Tamże.

405 <https://betlejemka.pl/>, [dostęp: 23.03.2024].

obiektów istnieją do dziś. Jednym z nich jest schronisko w Roztoce (patrz Wykaz schronisk, pozycja nr 7), które powstawało w wyniku wielu przebudów i rozbudów. Prywatne budynki, które można wciąż zobaczyć w Tatrach, choć nie pełnią już swojej funkcji, to „Betlejemka” i budynek rodziny Strączków w Dolinie Gąsienicowej (patrz Wykaz schronisk, pozycja nr 31) oraz dzisiejsza gajówka w Dolinie Chochołowskiej – dawne schronisko Blaszyńskich (patrz Wykaz schronisk, pozycja nr 40). Budynki te łączy niewielka kubatura (wyjątkiem jest schronisko w Roztoce) oraz forma tworzona na wzór szałasów i domów góralskich. Były to obiekty drewniane, czasami z kamienną podmurówką. Niewielkie rozmiary pozwalały wykorzystywać miejscowe wzorce budownictwa, co stanowiło wielkie wyzwanie dla architektów dużych schronisk w Dolinie Gąsienicowej, Pięciu Stawów i nad Morskim Okiem. Niemniej TT, które przypisywało sobie rolę „ochroniarzy”⁴⁰⁶ Tatr, często dyskredytowało prywatne schroniska i ich gospodarzy.

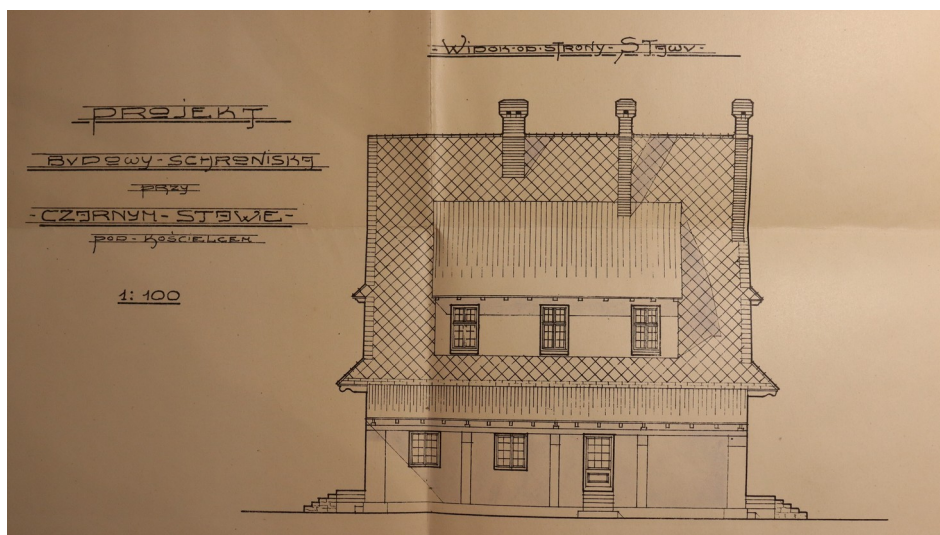
Prywatne schroniska cieszyły się, tak samo jak te należące do organizacji, popularnością wśród turystów. Ich atmosferę tworzyli właściciele i gospodarze, którzy byli jednocześnie reprezentantami góralskiej kultury – mówili w gwarze, z hał znosili do schroniska świeże sery i zapraszali okolicznych muzyków. Było to niezwykle ważne dla turystów. Górale jednak nie byli, i do dzisiaj nie są, tylko gospodarzami. To także taternicy, ratowniczkі, sportowcy, etnografki i turyści. Zdarzało się, że funkcje te łączono. Jedną z najbardziej lubianych gaździn schroniskowych była Bronisława Staszek-Polankowa (ur. 1912), która dzierżawiła obiekt na Przysłopie Miętusim. Była ona wielokrotną mistrzynią Polski w narciarstwie, zaprawioną turystką górską i turystką rowerową oraz ratowniczką TOPR.

Najczęściej w krytyce pojawiały się zarzuty niszczenia wysokogórskiej atmosfery i etosu turysty – prywatni gospodarze mieli ponoć rozpijać swoich gości i ich przewodników; ponadto oskarżano ich o brak dbałości o budynki, wskazywano na brak porządku w obiektach, ich niski standard i zagrzybienie. Prywatne budynki, według artykułów prasowych, miały szpeciść krajobraz i zagrażać zdrowiu turystów. Argumentacja ta jest o tyle zaskakująca, że podobne schroniska należały do TT; ponadto właściciele prywatnych schronisk zatrudniano jako gospodarzy w obiektach towarzystwa. A zatem chodziło prawdopodobnie o chęć kontrolowania przez TT turystyki tatrzańskiej i kreowania określonej wizji Tatr. Towarzystwo miało po swojej stronie orędowników ochrony przyrody. Za przykład reprezentatywnego nastawienia organizacji turystycznych do mieszkańców i ich prywatnych lub spółdzielczych działań można uznać opinię Walerego Goetla, który chciał podtrzymywania pasterstwa w Tatrach, ale na warunkach opracowanych przez instytucje ochrony przyrody i turystyki. Goetel twierdził bowiem, że tylko niektórzy z pasterzy

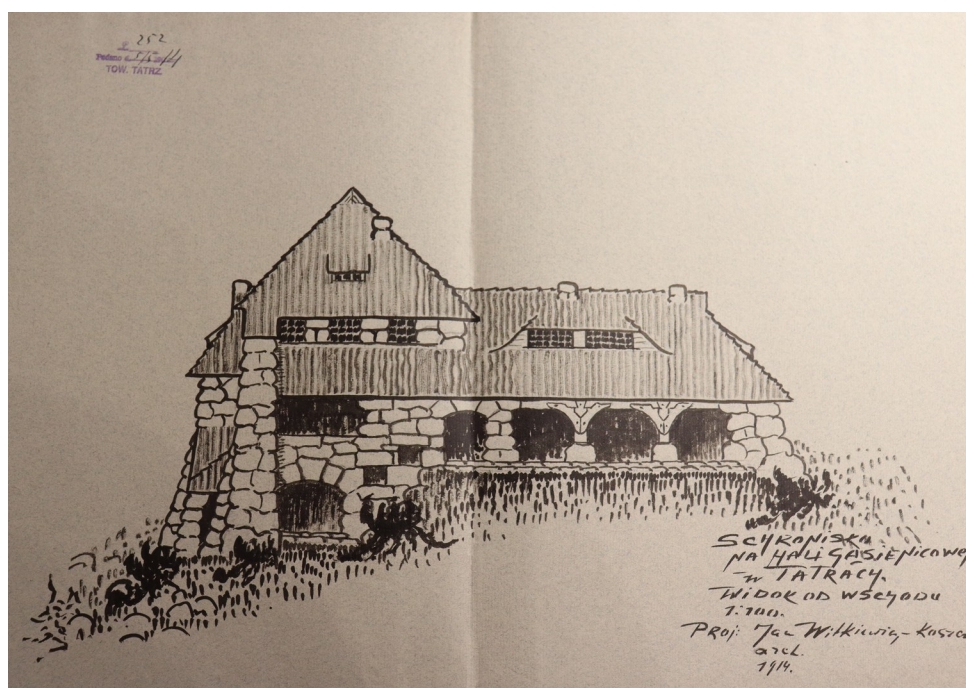
406 Członkowie TT sami używali tego określenia na początku XX wieku.

rozumieją swoją pracę i jej sens dla środowiska, inni zaś, dążąc jedynie do zysku, niszczą Tatry⁴⁰⁷. Postawy TT wobec górali wyrażają protekcyjny stosunek do mieszkańców Tatr i Podhala. Inteligencja postrzegała siebie jako bardziej świadomych problemów środowiskowych i wiernych ideałom. Górale w tej perspektywie dbali jedynie o partykularne interesy i nie potrafili zadbać ani o Tatry ani o własną kulturę.

407 W. Goetel, *Po latach dziesięciu. O turystyce, góralszczyźnie i ochronie przyrody gór*, Kraków 1947, s. 10–11.



Ilustracja 4. Projekt schroniska przy Czarnym Stawie Gąsienicowym, proj. Stanisław Krzyżanowski, 1911. w zbiorach Archiwum Muzeum Tatrzańskiego, sygn. AR/NO/246.



Ilustracja 5. Rysunek schroniska na Hali Gąsienicowej, widok od wschodu, proj. Jan Witkiewicz-Koszyca, 1913. W zbiorach Archiwum Muzeum Tatrzańskiego, sygn. AR/NO/245.

Komentarz do ilustracji 4. i 5.: Górna ilustracja prezentuje rysunek planowanego w 1911 roku schroniska w typie dworcowym, które miało stanąć na buli przy Czarnym Stawie, powyżej Hali Gąsienicowej. Dolna ilustracja to rysunek z 1914 roku, który traktowany jest jako inspiracja dla projektantów schroniska „Murowaniec” na Hali Gąsienicowej. Oba *rysunki* powstały w oparciu o inną „tożsamość projektu”. Pierwszy miał być manifestacją narodowego charakteru Tatr, drugi miał podkreślać charakter gór, który zauroczył pierwszych turystów: zabudowywanie gór miało wynikać z konieczności, a jego skutki miały być minimalizowane.



Ilustracja 6. Budynek schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich przed założeniem kamiennej okładziny, 1928, fot. A. Jankowski. Źródło: NAC, sygn. 1-S-3766-2.



Ilustracja 7. Budynek schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich po założeniu kamiennej okładziny. Między 1939 a 1945, fot. M. Tempel. Źródło: NAC, sygn. 2-12042.



Ilustracja 8. Budynek schroniska „Murowaniec” schowany wśród drzew porastających Halę Gąsienicową, kwiecień 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.

Komentarz do ilustracji 8.: Wybór lokalizacji obiektu zależał od warunków terenu i bezpieczeństwa (unikano stawiania budynków tam, gdzie najczęściej pojawiają się lawiny), ale był także podyktowany względami estetycznymi. Schronisko należało ukryć w dolinie i na hali, tak aby wchodzący do nich turysta widział przede wszystkim góry.



Ilustracja 9. Schronisko „Murowaniec” na Hali Gąsienicowej, 1925, fot. A. Jankowski. Źródło: NAC, sygn. 3/1/0/14/3730.



Ilustracja 10. Schronisko Warszawskiego klubu Narciarskiego na Polanie Chochołowskiej, między 1933 a 1939. Źródło: NAC, sygn. 3/1/0/14/3726.

Kometraz do ilustracji 9. i 10.: Powyższe dwa schroniska były pierwszymi kamiennymi budynkami w Tatrach.



Ilustracja 11. Plakat: Poland. Zakopane – Kasprowy, proj. S. Osiecki, J. Walerian. W zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie, nr inw. VII/1203/PL.

Komentarz do ilustracji 11.: Inwestycje wysokogórskie zrealizowane po I wojnie światowej miały charakter manifestujący władzę polityczną i gospodarczą kraju. Niezwykle ważne było zdobycie szerokiego uznania dla działań o takim charakterze. Nowe inwestycje, planowane jako atrakcje dla masowego (w tym zagranicznego) turysty, potrzebowały także reklamy.

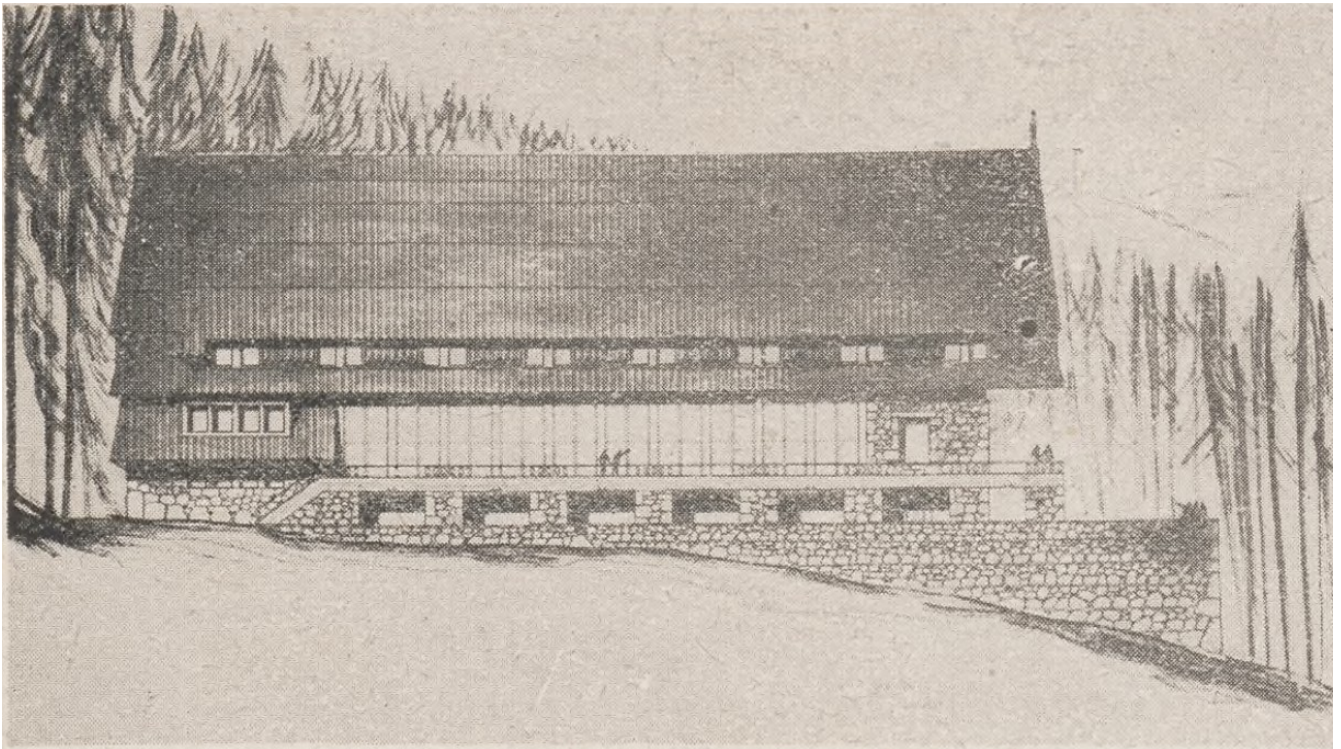


Ilustracja 12. Drugie schronisko na polanie Kalatówki, 1939, fot. A. Jankowski. Źródło: NAC, sygn. 3/1/0/14/33744.

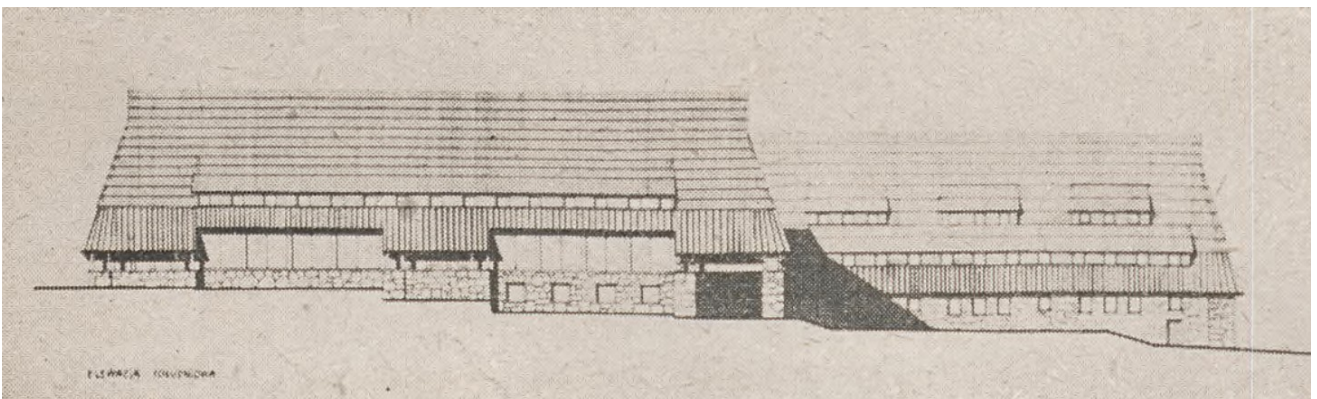


Ilustracja 13. Wnętrze hotelu-schroniska na Polanie Kalatówki, 1941, fot. M. Tempel. Źródło: NAC, numer sygnatury: 3/2/0-/12039.

Komentarz do ilustracji 12. i 13.: Hotel-schronisko na Polanie Kalatówki zbudowano w ramach rozwoju inwestycji związanych z zawodami FIS. Projektanci wystrzegając się alpejskich wzorców formalnych, stworzyli obiekt, który niepodobny jest do innych schronisk na terenie Tatr. Jego kubatura jest znacznie większa od innych tego typu obiektów, a forma zdecydowanie bardziej modernistyczna. Wnętrza zaś nie współgrają ze standardem pozostałych schronisk – są bardzo wygodne, a ich projekt niezwykle dopracowany. Hotel realizuje dzisiaj regulamin schronisk PTTK i traktowany jest jako schronisko o lepszych warunkach, choć wciąż kultywujący etos turysty kwalifikowanego.



Ilustracja 14. Pierwsza nagroda w konkursie architektonicznym na projekt schroniska nad Morskim Okiem z 1955 roku. Architekci: Krzysztof Bień i inni⁴⁰⁸. Źródło: „Architektura” 1955, nr 1, s.7.



Ilustracja 15. Druga nagroda w konkursie architektonicznym na projekt schroniska nad Morskim Okiem z 1955 roku. Architekci: Jerzy Gardulski i Stanisław Miroszewski. Źródło: „Architektura” 1955, nr 1, s. 7.

408 Leszek Filar, Przemysław Gawor, Jerzy Pilitowski, Jacek Preis, Andrzej Skoczek, Bogumił Zaufał, przy współpracy architektów: Zuzanny Perchałówny i Zbigniewa Fuńskiego.

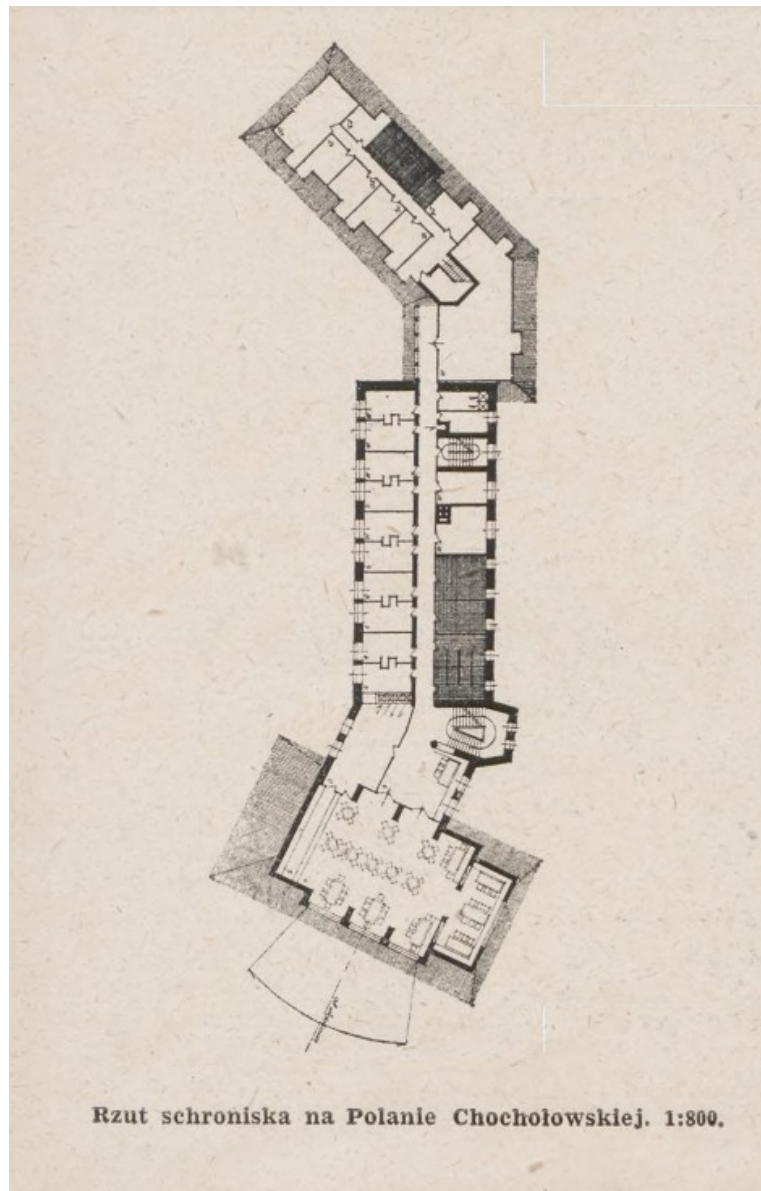


Ilustracja 16. Pierwsza nagroda w konkursie architektonicznym na projekt schroniska nad Morskim Okiem z 1959 roku. Architekci: Krzysztof Bień i inni⁴⁰⁹. Źródło: „Architektura” 1960, nr 3, s. 102.

409 Leszek Filar, Jerzy Pilitowski, Andrzej Skoczek przy współpracy Bogumiła Zaufała i Przemysława Gawora.



Ilustracja 17. Budynek obecnego schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, październik 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.



Ilustracja 18. Rzut schroniska na Polanie Chocholowskiej. Źródło: „Architektura” 1952, nr 2, s. 36.



Ilustracja 19. Budynek schroniska na Hali Miętusiej, między 1954 a 1956. Źródło: NAC, sygn. 3/152/0/-/104/30.

Rozdział 4. Architektura dla ochrony Tatr

Architektura wysokich gór

Działalność członków TT wykraczała poza Tatry. Interesowało ich także to, jak organizowana jest turystyka i jej infrastruktura na Podhalu. W połowie XIX wieku, w odpowiedzi na wciąż niewielki, z dzisiejszej perspektywy, ruch turystyczny, górale zaczęli przebudowywać, a przede wszystkim – rozbudowywać swoje chaty. Jak wspomniałam wcześniej, często robili to tak, aby sprostać wymaganiom pochodzących z miasta turystów, dlatego też dobudowywali werandę lub ganek, powiększali izby i sienie między nimi oraz dbali o wystrój wnętrza. Rudolf Śmiałowski, architekt i konserwator zabytków, w końcu lat 50. XX wieku wyrażał zaniepokojenie z tego powodu:

niebezpieczeństwo przeróbek szkodliwych z naszego punktu widzenia istnieje od dawna, dowodem na to jest rada udzielona wyjeżdżającym do Zakopanego przez Walerego Eljasza w jego skądinąd doskonałym na owe czasy „Przewodniku do Tatr i Pienin”. W ustępie pt. „Mieszkanie u stóp Tatr” czytamy: „Wszystkie żądania względem mieszkania powinien gość wyraźnie postawić gospodarzowi przed wprowadzeniem się i pozostanie w jego domu uczynić zależnym od spełnienia owych życzeń, wtedy cel będzie dopiętym. Chce mieć gość piec w izbie (jeżeli go dotąd nie ma), albo ganek przed domem (na który się jeszcze gazda nie zdobył), ławki koło ściany, więcej sprzętów lub mebli, lepsze urządzenie kuchni, zamki we drzwiach, zawiasy u okien, nieprzemakalność dachu, drzwiczki u wygodki, podwyższone drzwi, zniżenie progów, kawałek wolnego pola koło domu dla zabawy dzieci, chodnik z kamieni lub drzewa na czas błota, komórkę na spiżarnię i tym podobne potrzeby dla cywilizowanego człowieka, niech żąda usunięcia niedogodności naprzód pod groźbą wyprowadzenia się, a zobaczy, że gazda zmięknie. Uprzątnięcie bowiem tego rodzaju braków bywa dla górala drobnostką, ma on materiał pod ręką, sam potrafi je spełnić, tylko mu niedbalstwo przeszkadza”⁴¹⁰.

W latach 70. i 80. XIX wieku wzniesiono u podnóża Tatr kilkadziesiąt willi, które zaliczyć można do stylu szwajcarskiego (także zwanego tyrolskim, malowniczym lub „międzynarodowym stylem uzdrowiskowym”)⁴¹¹. Styl alpejski, nazywany pogardliwie przez Polaków „tyrolszczyzną”,

zdominował architekturę środkowoeuropejskich miejscowości turystycznych i kuracyjnych końca XIX i początku XX wieku, pojawił się w tym regionie najpierw w wersji wernakularnej – tyrolskiej – w Kotlinie Jeleniogórskiej, jako część monumentalnego założenia pałacowo-parkowo-krajobrazowego rezydencji letniej króla Fryderyka Wilhelma III w dzisiejszych Mysłakowicach. Po zmianie charakteru regionu

410 R. Śmiałowski, *Architektura i budownictwo pasterskie w Tatrach Polskich*, Kraków 1959, s. 6.

411 Z. Moździerz, *Architektura i rozwój...*, s. 135

z obszaru rezydencjonalnego arystokracji pruskiej w region turystyki masowej, jaka nastąpiła w drugiej połowie XIX wieku, ludowe budownictwo alpejskie stało się przedmiotem unowocześniających parafraz w tworzeniu architektury pensjonatów, hoteli, domów kuracyjnych, schronisk etc. całego regionu⁴¹².

Styl ten, szczególnie popularny na Podtatrzu w latach 90. XIX wieku, był przetworzeniem przede wszystkim wzorców budownictwa alpejskiego. A więc zawierał cechy charakterystyczne dla budynków szwajcarskich, niemieckich i austriackich. W 1886 roku Stanisław Witkiewicz relacjonując wrażenia z pobytu na Podhalu i w Tatrach zamieścił w nich opis budownictwa w regionie: najbardziej zachwyciło go budownictwo podhalańskie. Od tego czasu pojawiało się coraz więcej głosów wśród członków TT, że dochodzi pod Tatrami do niekorzystnego dla tego regionu zjawiska: traci się lokalne formy budownictwa na rzecz tych alpejskich. Odtąd starania inteligencji polegały na wypracowaniu stylu inspirowanego budownictwem podhalańskim. Rezultatem było m.in. sformułowanie założeń stylu zakopiańskiego. Nie wszystkie budynki inspirowane budownictwem podhalańskim są jednak przykładami stylu zakopiańskiego. Wiele z nich, i tak jest w przypadku większości schronisk, to przykłady przekształcenia lokalnych wzorów w sposób mniej programowy niż w przypadku stylu zakopiańskiego.

Niezgoda na styl alpejski wynikała również z patriotycznego nastawienia propagatorów turystyki. Polska inteligencja wspierała budowę na Podhalu architektury w stylu zakopiańskim – a więc w stylu narodowym. Tatry były miejscem nakładania się interesów politycznych, ideologicznych i ekonomicznych Cesarstwa Austro-Węgierskiego, a także polskiej inteligencji i mieszkańców Podhala będących obywatelami tegoż Cesarstwa.

W przypadku budowania w samych Tatrach unikanie stylu alpejskiego wpisało się w program ideowy propagatorów turystyki. Schroniska bowiem miały być skromne i wtapiać się w górski krajobraz. Budynki w stylu alpejskim były często bardzo zdobne (balustrady z rzeźbionymi tralkami, ganki, balkony, zdobienia dachu itp.).

W stylu alpejskim w Europie najczęściej budowano pensjonaty i hotele. Styl ten bowiem dużo bardziej odpowiadał bardziej wyrafinowanym zachowaniom turystycznym. Jasnym więc jest, że gdy TT myślało o turystyce jako praktykowaniu prostego stylu życia, alpejskie wzorce w ogóle się do tego nie nadawały. W schroniskach miała być wytwarzana pewna więź etosowa, w ramach której turystów miał łączyć stosunkowo jednolity system wartości. Istotną różnicą między hotelami a schroniskami jest to, że oczekiwane zachowania nie są wyrażone w budynku. W hotelach działa

412 J. Tarnowski, *Styl alpejski w środkowej Europie i polska kontrakcja wobec niego – styl zakopiański*, „Estetyka i Krytyka”, t. 25 (2012), nr 2, s. 231–232.

zasada *decorum*: od klientów oczekuje się wyrafinowanego zachowania, które odpowiada eleganckiemu wystrojowi i wyposażeniu. W schroniskach zaś panuje prostota na wzór pasterskiej chaty, a jednak oczekuje się zachowań nie chłopskich a postrzeganych jako inteligentnie: uprzejmości, serdeczności, grzeczności i kierowania się honorem. Aby wykreować taki rodzaj etosu, członkowie PTT dopuszczali się znaczącej kontroli gospodarzy schronisk towarzystwa i prywatnych obiektów. Wszystko po to, aby schroniska nie przypominały karczm, ale były obiektami, w których praktykowane są bliskie PTT wartości.

Porównanie formy schronisk do formy hoteli alpejskich pokazuje, jaki wpływ ma architektura na odbiór wysokich gór. Choć hotele w końcu pojawiły się u podnóża Tatr, towarzystwom turystycznym udało się ważna rzecz: z pewnymi wyjątkami ograniczono zabudowę w górach tylko do obiektów niewielkich, skromnych – „stosownych” (wedle koncepcji Pawlikowskiego, którą omawiam w kolejnych podrozdziałach). Cały ciężar hotelowej turystyki przyjęło na siebie Zakopane i okolice.

Użytkownikami europejskich „grandhoteli” była kosmopolityczna elita europejska. Były to budynki

o największej pojemności, położone w najbardziej spektakularnych miejscach i wzorcowo prowadzone, przy czym „najnowsze wielkie hotele są ze swym wspaniałym urządzeniem wzorowymi zakładami, samymi w sobie już godnymi zwiedzenia”; tutaj spotkać można było o wiele bardziej niż gdzie indziej międzynarodową publiczność i najbardziej interesujące pod względem architektonicznym budowle hotelowe⁴¹³.

Wielkie hotele tworzyły warunki do rozwoju turystyki luksusowej, w której kontakt z przyrodą był tylko dodatkiem do wypoczynku w komfortowych warunkach. Zwolennicy takiej odmiany górskiego turystyki mieli możliwość

otaczania się na takiej wysokości luksusem i doskonałą wygodą nowoczesnego hotelu, wdychania aromatycznego alpejskiego powietrza niezanieczyszczonego pyłem i zapachem węgla miast, spacerowania rankiem na znaczące szczyty górskie, a potem siadania w porze obiadu do lukullicznego posiłku, w którym znajdzie się wszystko, czym służyć może dobra kuchnia i piwnica⁴¹⁴.

413 M. Wedekind, *Widok z werandy. Turystyka luksusowa w Alpach przełomu wieków*, „Góry–Literatura–Kultura” 2021, nr 1, s. 137.

414 A. Aschleitner, E. Ubl, *Tirol und Vorarlberg – Neue Schilderung von Land und Leuten*, Leipzig 1890, s. 354 za: M. Wedekind, *Widok z werandy. Turystyka luksusowa w Alpach przełomu wieków...*, s. 144.

Turyści przychodzący do schronisk mieli inne doświadczenia – raczej się wspinali niż spacerowali, a „znaczące szczyty” miały dla nich konkretne nazwy i charakterystykę. Tak samo jednak jak schronisko, hotele były częścią krajobrazu, który się podziwiał:

Inscenizacja przyrody wiązała się jednak zawsze z inscenizacją artefaktu: ze zbudowanych z arcyzmem promenad, punktów widokowych, ławek służących do wypoczyniania spojrzenie spacerowicza było wciąż na nowo kierowane na potężny — oświetlony wieczorem — kompleks hotelowy⁴¹⁵.

Różny był to jednak widok. Skromne schroniska zatopione były w górskim krajobrazie, ledwo widoczne – pozwalały na kontemplację gór, hotele natomiast przykuwały uwagę, zwłaszcza w nocy, gdy były rzęsiście oświetlone. Patrzenie na krajobraz ze schroniska różni się od podziwiania widoków z hotelowych tarasów. Turyści wciąż bowiem są w górach, wychodzą przed schronisko, podążają do miejsca, z którego roztacza się panorama gór.

Pod wieczór, gdy słońce już zaczyna chować się za obłę grzbiety Długiego Uplazu, wyruszają na swój ostatni spacer turyści, aby przed noclegiem w schronisku raz jeszcze popatrzeć na góry. Najbardziej popularna trasa tych przechadzek wiedzie wąską drożyną, wzdłuż górnej krawędzi polany. Drożyna zaczyna się przy schronisku i prowadzi ku drewnianej kapliczce, od której rozciąga się tak piękny widok na kocioł Dziurawego i obramowujące go wierzchołki Łopaty i Wołowca⁴¹⁶.

W schronisku trudno zachować dystans wobec gór. Zmiany pogody, podchodzące do schronisk zwierzęta, a nawet widok osuwających się lawin pozwala na odczucie namacalnego kontaktu. Świat, z którym spotykają się turyści schronisk, szczególnie gdy zapada już wieczór i otoczenie wycisza się, możemy nazwać wzorem Tima Ingolda „otwartą przestrzenią”. Turyści są w nim zanurzeni, kształtuje on ich nastroje i motywacje⁴¹⁷. Koncepcją „otwartej przestrzeni” badacz wyraża przekonanie, że choć człowiek buduje otaczający go świat, próbując kontrolować doświadczenia jego użytkowników oraz wprowadzając w ten świat konkretne idee, to świat odbierany jest „zależnie od okoliczności”. Tymi okolicznościami dla Ingolda jest pogoda – deszcz, śnieg, wiatr, natężenie światła i temperatura. W hotelu w czasie deszczu turyści mogą przesiadywać w pięknych salach i oddawać się rozrywce tak samo, jak podczas dni słonecznych, a duże oszklone tarasy wciąż pozwalają na przyglądanie się krajobrazom. Schroniska tatrzańskie nie separują w pełni turystów od otoczenia. Dźwięki burzy i deszczu są słyszalne we wnętrzach, mimo ogrzewania odczuwa się chłód i wilgoć, a kruche budynki mogą być zasypane przez śnieg lub zniszczone przez lawinę. W schroniskach nie spędza się tak dużo czasu, jak w hotelach. Turyści przychodzą późno,

415 M. Wedekind, *Widok z werandy. Turystyka luksusowa w Alpach przełomu wieków...*, s. 144.

416 L. Herz, *Świsty i pomruki*, Wołowiec 2017, s. 99.

417 T. Ingold, *Splatać otwarty świat...*, s. 82–83.

odpoczywają i z samego rana idą w góry. Załamanie pogody wiąże się dla nich z koniecznością pozostania w obiekcie, który nie dostarcza żadnych rozrywek, można właściwie tylko przesiadywać z innymi turystami. W hotelach zaś znajdują się pomieszczenia przeznaczone do różnych zajęć: pokoje do gier, pracy, kawiarnia, restauracja itp. Wielkie hotele zapewniają bazę noclegową turystom przyjeżdżającym w góry, ale ich prymarna funkcja jest inna:

Telefon stał się emblematycznym wyrazem ciągłej osiągalności i nieustającego powiązania z gospodarką, polityką i kulturą. Z dala od miasta, jednak trwając przy wielkomieszczańskim stylu życia, wywodzący się z elit podróźni poszukiwali sceny dla performatywnej autopromocji i interakcji społecznej, możliwości wybicia się lub pomnożenia swego kapitału społecznego. W „przepełnionych okazałych hotelach, gdzie nuda ziewa po kątach”, trzeba było stworzyć ku temu stosowną oprawę, natomiast aby uchronić przy tym gościa przed przemożnym uczuciem zblazowania, trzeba było zaoferować masę rozrywek. Tym bardziej że klienteli często wyjście na łono przyrody wydawało się niedorzeczne i niepotrzebne⁴¹⁸.

Hotele i schroniska różnią się poziomem i sposobem dostępu. Schroniska są dla wszystkich, którzy chodzą po górach. Otwarte są w nocy, tak aby każdy, kto zabłądził lub kogo droga okazała się dłuższa niż zaplanował, mógł bez obaw znaleźć schronienie, skromne zasoby finansowe nie ograniczają dostępu do schroniska. Hotele – przeciwnie – to miejsca wyodrębnione z otoczenia, zamknięte. Ich monumentalizm i luksus są w kontraście do otaczających je wsi i wysokogórskiego krajobrazu. Często otoczone ogrodami i parkami, które zwiększają dystans, ale jednocześnie pozwalają na spacerowanie po uporządkowanych terenach, z ławkami i altanami, skąd bez wysiłku można oglądać – sprowadzone do obrazów – góry⁴¹⁹. Nocowanie w hotelu wymaga nie tylko kapitału finansowego, a często określonej pozycji społecznej.

Michael Wedekind, podsumowując rolę i znaczenie „grandhotelu” dla ukształtowania głównego nurtu turystyki wysokogórskiej, podkreśla, że „elitarna turystyka przełomu wieków poddała je [„grandhotele”] paradoksalnej ekonomizacji: z jednej strony, skomercjalizowała odziedziczone krajobrazy, z drugiej zaś — trwale zmieniła je i ich estetyczną wartość”⁴²⁰. „Grandhotelowa” turystyka nie oferowała wzorców bycia w górach opartych na umiejętnościach chodzenia, eksploracji i tworzenia specyficznej więzi, tak jak robiła to turystyka, praktykowana w schroniskach.

Program ideowy schronisk tatrzańskich wyraźnie skupiony wokół wartości, takich jak ochrona przyrody, wysiłek fizyczny i zaangażowanie w górską wycieczkę, sprawił, że obiekty powstające w

418 M. Wedekind, *Widok z werandy. Turystyka luksusowa w Alpach przełomu wieków...*, s. 146.

419 Tamże, s. 149.

420 Tamże, s. 156.

polskich Tatrach wyraźnie różniły się także od budowli powstających po stronie południowej (na dawnym terytorium węgierskim, a później czechosłowackim). Schroniska polskie, choć zbudowane w różnych stylach, utrzymują pewne wspólne cechy lub wcielają takie idee, jak: stosowność, skromność, „wpisanie” w góry i nawiązanie do wzorów regionalnych. Schroniska słowackie są bardziej różnorodne formalnie, nie wymagały także od turystów określonego zachowania. Stąd kreatorzy polskiej turystyki górskiej spoglądali na nie z niechęcią. Tak wspominał jedno z nich, geolog i ekolog – Walery Goetel:

Schronisko nad Stawem Popradzkim dodało do swych ujemnych i odstraszających prawdziwego taternika cech, jeszcze jedną obrzydliwość: radjo z głośnikiem. Ryk i niepokój współczesnego świata wdziera się i tu w Tatry⁴²¹.

W drugiej połowie XX wieku w architekturze schronisk Tatr Czechosłowackich (obecnie: Słowackich) istniały dwie główne i konkurujące ze sobą wizje kształtowania formy. Projektanci byli podzieleni między formami architektury wysokogórskiej nawiązującej do motywu najprostszej chaty, a „abstrakcyjną, funkcjonalistyczną i nowoczesną technologią bazującą na kontraście z otaczającą ją naturą przez zastosowanie gładkich fasad, płaskich dachów i nowoczesnych materiałów”⁴²². Schroniska nawiązujące formą do lokalnego budownictwa były rzadkością. Po polskiej stronie tworzono wtedy II styl zakopiański, natomiast czechosłowaccy architekci skupili się na nowoczesnych rozwiązaniach technicznych w budynkach położonych wysoko w górach. Skala tych budynków i ich umiejscowienie kontrastują z tym, co zobaczyć można w polskich Tatrach – z małymi lub średnimi budynkami o organicznych formach, często starannie ukrytymi w krajobrazie.

Pierwsza chata

Sądzę, że lepiej można zrozumieć, czym są schroniska rozpatrując je nie tylko w kontekście architektury wysokich gór i architektury podróży, ale przyglądając się pewnej – obecnej w Europie i Stanach Zjednoczonych – tendencji w projektowaniu. Na potrzeby niniejszej pracy nazwę ją „architekturą początku”, gdyż to właśnie początek „człowieka cywilizowanego” jest w niej zaakcentowany i wyróżnia ją wśród innych idei. Architekturę początku interesuje przede wszystkim badanie formy „pierwszego domu”. W przypadku architektury „ekologicznej” tatrzańskich

421 W. Goetel, *Akcja górskich parków narodowych*, „Wierchy”, R. 10 (1932), s. 148.

422 H. Moravčíková, *Building High Tatras: dilemma of form architecture of 1960s and 1970s in the most famous Slovak mountain resort*, „docomomo”, t. 60 (2019), nr 2, s. 61.

schronisk było to poszukiwanie odpowiednich do krajobrazu i turystyki wysokogórskiej form w budownictwie pasterskim. Tak swoje inspiracje opisywał architekt Jan Koszczyk Witkiewicz:

Posyłam swój szkic na schronisko na Hali Gąsienicowej, którego budowa zdaje się, że ma szanse urzeczywistnienia. Chciałbym zbudować z dużych głazów nie obrabianych na zewnątrz, ale jak je woda opłukała. Szczytów naumyślnie nie zrobiłem, by upodobnić się do szalasów rozsianych na hali, które mają niewykształcone jeszcze w szczyty – dymniki [...]. Chodzi mi o to, by jak najbardziej zbliżyć się do otoczenia i nie razić zbyt cywilizacją⁴²³.

W XIX wieku szeroko omawiano to, czym ma być architektura o narodowym wyrazie. John Ruskin i Viollet le Duc proponowali zwrócenie się ku wernakularyzmowi. Budownictwo ludowe, „niezmienione” industrializacją i drewniane⁴²⁴, miało być według nich dobrym źródłem wzorców do budowania narodowego charakteru architektury.

Ruskin interprets the Swiss chalet as the architectural expression of the simple daily life of a family taking care of the cows in the green landscapes of the Swiss Alps. Likewise, the English peasant cottage was „a part of nature, because the peasant could immediately mirror this national character in forms he derived from nature: that nature which Ruskin continuously scrutinized for the way in which surface revealed structure, and the structure the process of making”⁴²⁵.

Zainteresowanie chatą pasterską jako wzorem architektury miało związek z podjęciem przez etnografów w początkach XIX wieku problematyki budownictwa ludowego. Wczesne opracowania naukowe cechowała tendencja do ujęć estetyzująco-wartościujących⁴²⁶. W nauce polskiej dyskusję nad rodzimą formą budownictwa zintensyfikował artykuł Jana Aleksandra Karłowicza *Chata polska: studyjum lingwistyczno-archeologiczne*⁴²⁷; jak zauważył Eugeniusz Jaworski: „Praca Karłowicza stanowiła bezpośrednie wsparcie dla dokonań Władysława Matlakowskiego,

423 List J. Koszczyka Witkiewicza do S. Witkiewicza z 06.05.1914, w: *Listy o stylu zakopiańskim*, red. M. Jagiełło, Kraków 1979, t. 1, s. 379.

424 Drewno, co zaznaczyłam w poprzednim rozdziale, nie tylko było uważane za najlepszy materiał dla architektury górskiej, ale także za materiał będący źródłem najdoskonalszych konstrukcji i form. Drewno miało być pierwszym materiałem, w którym pracowano, aby powstała sztuka. Augustus Pugin, brytyjski architekt i pionier gotyckiego odrodzenia w architekturze, orędownik historyzmu, pisał, że grecka architektura „jest w zasadzie «drewniana» w swojej konstrukcji... jej twórcy nigdy nie posiadali wystarczającej wyobraźni i umiejętności, aby odejść od pierwotnego stylu... jest to najstarszy i najbardziej barbarzyński sposób budowania, jaki można sobie wyobrazić, jest ciężki... i przede wszystkim «drewniany», ale niezwykle jest to, że gdy Grecy zaczęli budować z kamienia, właściwości tego surowca nie zasugerowały im innego i ulepszonego sposobu konstruowania. Nie stało się tak – układali kamienne nadproża w taki sam sposób, w jaki układali drewniane – na płasko...”. A.W. Pugin, *The true principles of pointed or christian architecture*, London 1841, s. 2; cyt. za: J. Rykwert, *O rajskim domu Adama: idea pierwotnej chaty w historii architektury*, tłum. K. Staper, Warszawa 2018, s. 46.

425 C. Macy, S. Bonnemaison, *Architecture and nature: creating the American landscape*, London–New York 2003, s. 41.

426 E. Jaworski, *Chata polska*, „Laboratorium Kultury”, t. 4 (2015), s. 133.

427 J.A. Karłowicz, *Chata polska: studyjum lingwistyczno-archeologiczne*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. 4 (1884).

Kazimierza Mokłowskiego, Stanisława Witkiewicza oraz innych badaczy⁴²⁸. Naukowym studiom nad budownictwem ludowym w jego materialnej formie towarzyszyło (mające jednak zdecydowanie dłuższą historię) aktualizowane w literaturze wyobrażenie chaty jako elementu mitu arkadyjskiego, przywołującego duchową podróż w poszukiwaniu „prawdy”, a także obrazy życia sprzężonego z naturą, niezakłóconego obyczajami i pogonią za dobrami doczesnymi⁴²⁹. Chata ma także, co przypomniał wiek XVIII, w kulturze polskiej miejsce wyjątkowe dzięki obecności w legendarnej opowieści o początkach dynastii Piastów i szerzej – narodu polskiego. W relacjach Galla Anonima i Wincentego Kadłubka w chacie Piasta i jego żony Rzepki potwierdzona zostaje gościnność gospodarzy, wartość, która przynosi im i ich potomkom obfitość, nową pozycję i władzę oraz buduje zręby nowego państwa⁴³⁰.

Zdaniem Sarah'y Bonnemaision i Christine'y Macy architektura wzorowana na wiejskich chatach nie odpowiada tylko narodowemu charakterowi architektury, ale mówi o pochodzeniu, genezie (ang. *origin*) cywilizacji. Nawiązania do wiejskiej architektury miały opowiadać o momencie, w którym „dzikość” zaczęła być zastępowana przez cywilizację⁴³¹.

Schroniska silnie korespondują z podhalańskim wzorem chaty pasterskiej nie tylko w sensie architektonicznym, ale także wytwarzanego przez nie stylu bycia w górach. Mam na myśli skromne warunki, jakie oferują schroniska – zostały one przeniesione z pasterskich chat. W sensie symbolicznym turyści i budowniczy „powtarzali” historię wysokogórskich pasterzy, oswajając wymagającą dla mieszkańców nizin przestrzeń i stawiając budowle, których funkcja została zredukowana do schronienia. Dla propagatorów turystyki i ochrony przyrody w Tatrach pasterz, wychodzący wysoko ze swoim stadem, był ważną wyobrazeniowo figurą. Pasterstwo, zgodnie z – ogólnie znanymi pod koniec XIX wieku – ustaleniami ewolucjonistów przekroczyło dzikość i należało do niższego stan barbarzyństwa⁴³². Pasterz symbolizował zatem bardzo archaiczną formę gospodarowania, stąd schroniska w zamierzeniu reprezentować miały wzorzec relacji z naturą, oparty na gospodarowaniu przyrodą, czyli taki sposób aktywnej ochrony, w której kontroluje się stan przyrody przez aktywną opiekę. Wzorzec ten zakłada pewien typ troski wobec przyrody, która jest postrzegana jako zagrożona i wymagająca troski.

428 Tamże, s. 138.

429 Motyw chaty wiejskiej w literaturze polskiej obecny jest w twórczości Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Marii Dąbrowskiej, Stanisława Wyspiańskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Jana Kochanowskiego, Adama Naruszewicza, Franciszka Dionizego Książnina, Ignacego Krasickiego, Franciszka Karpińskiego i wielu innych. Zob. *Rzeczpospolita domów. Chaty*, red. K. Krawiec-Złotkowska, t. 2, Słupsk 2010.

430 Por. K. Krawiec-Złotkowska, *Mityczna ranga chaty polskiej*, w: *Rzeczpospolita domów. Chaty*, red. K. Krawiec-Złotkowska, t. 2, Słupsk 2010, s. 26–36.

431 C. Macy, S. Bonnemaision, *Architecture and nature...*, s. 42.

432 Por. L.H. Morgan, *Spółeczeństwo pierwotne, czyli Badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji*, tłum. A. Bąkowska, Warszawa 1887, s. 9.

Dobłą ilustracją przeniesienia wzorców pasterskich do dzisiejszych praktyk ochrony przyrody TPN jest pielęgnowanie łąk. W latach po drugiej wojnie światowej liczba zwierząt pasterskich osiągnęła krytyczny punkt. Tatry były zjadane przez owce. Wprowadzono wtedy znaczące ograniczenia. Jednak brak owiec sprzyjał szybkiej sukcesji łąk w kierunku lasu⁴³³. A to właśnie na łąkach występują jedne z najważniejszych roślin dla ekosystemu Tatr. Roślin, które urosły do statusu symbolu wysokich gór w Polsce⁴³⁴. Aby powstrzymać zarastanie łąk, na powrót

433 Tak decyzję o ograniczeniu wypasu skomentowała Maria Szajewska-Urbaniec: „Tymczasem w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, nie pytając się o zgodę prawowitych właścicieli, hodowców owiec, wywłaszczono przymusowo 43 polany tatrzańskie i wypędzono z nich owce. Naruszono w ten sposób podstawy bytu wielu górali, podcięto także korzenie pasterskiej kultury Podhala. Śmiesznie dziś brzmią motywacje: ochrona przed rzekomym zniszczeniem roślinności górskiej. Właśnie teraz widoczne są negatywne skutki tej szkodliwej decyzji. Roślinność polan ubożeje, stają się one zeschniętym trawnikiem „psiej trawki”, pokrywającym wyjałowione hale. Kwieciste łąki pokryte krokusami wskutek zaprzestania ich uprawy stopniowo zanikają [...]. Przywrócenie oraz utrzymanie dawnego stanu roślinności na halach i polanach wymagać będzie intensyfikacji pasterstwa. A więc człowiek nie tylko nie rujnuje przyrody, lecz ją wspiera. Bez tego wsparcia przyroda ginie. To już widać”; M. Szajewska-Urbaniec, *Z prasy. Głos górala w sprawie TPN*, „Sylwan”, t. 128 (1984), nr 1, s. 68.

Mechanizm obarczania winą za degradację środowiska drobnych rolników górskich jest zwany „dylematem himalajskim”: „The important concept of the ‘Himalayan Dilemma’ is a useful springboard for discussing the expansion of mountain anthropology. More formally known as the ‘Theory of Himalayan Degradation’, which was coined and popularized by Ives and Messerli (1989), the ‘dilemma’ departs from the insight that the Himalayas are caught between the extremes of conservation and development. Erick Eckholm (1975, 1976) had previously presented the deforestation of Nepal as a ‘classic example’ of the mismanagement of natural resources by mountain smallholders. With their reexamination of historical factors and empirical data in the Himalayan case, Ives and Messerli brought into question the assumption that mountain smallholders were the ultimate cause of environmental degradation in the Himalayan region, much as Harold Conklin had cast doubt on the ingrained assumption that slash-and-burn agriculture was inherently a destructive practice two decades before in the Philippine highlands (Conklin 1961). Their contribution served to bring to light the multifaceted nature of environmental change in mountainous areas, shifting focus away from a Himalayan ‘blame game’ directed at mountain smallholders that focused on unequally on human agency with regard to environmental degradation”. J. Veteto, *From mountain anthropology...*, s. 282.

Badacze są zgodni, że postępujący od połowy XIX wieku podział gruntów i w związku z tym wzrost liczby zwierząt wypasanych w Tatrach uniemożliwił prace nad odnawianiem drzewostanów. Jednak decyzja o całkowitym zaprzestaniu wypasu i wywłaszczeniu górali jest różnie oceniana przez badaczy środowiska i zdecydowanie negatywnie wśród mieszkańców Podhala. To ich protesty wymusiły w 1981 roku zwolnienie części terenów TPN z zakazu wypasu zwierząt. Pasterstwo na terenie Tatr podlega dzisiaj wielu restrykcjom. Musi spełniać wymagania ochrony przyrody: „stan zdrowotny zwierząt, ich liczbę, lokalizację i przygotowanie terenów wypasanych, koszarowanie i nawożenie oraz warunki etnograficzne mające na celu zachowanie tradycyjnego charakteru gospodarki i kultury pasterskiej”. W. Ciurzycki, *Gospodarka pasterska a lasy Tatr Polskich*, „Sylwan”, t. 147 (2003), nr 11, s. 81–82.

434 Łąki obok turni, dolin i grani to najważniejsze turystyczne miejsca Tatr. Tak pisała o nich Maria Steczkowska w połowie XIX wieku: „Prawdziwą ozdobą Zakopiańskiej doliny są łąki, których bujna roślinność w połowie lipca w pełnym jest kwieciu. Piękne są nasze łąki, gdy rośliny na nich zakwitną; ale krasa ich zblednie, gdy je porównamy z łąkami tatrzańskimi. Co za różnorodność kwiatów, jaka żywość barw, jaki zapach napęlnia powietrze! Jeżeli kiedy, to w porze kwitnienia łąk, czujemy wyraźnie, że za każdym odetchnieniem przybywa nam siła i zdrowia. Najpiękniejszą tych łąk ozdobą są mieczyki (gladiolus), roślina cebulkowata, którą u nas po ogrodach tylko widzimy. Na łąkach, mającej często przeszło łokieć wysokości, rozkwita rzędem kilkanaście kwiatów w kształcie dzwoneczków, ślicznego, jasnoamarantowego koloru, z bladorożową odmianą we środku. Miejscami całe łąki płoną świetną tych kwiatów barwą; gdzieindziej, pomieszane z innym kwieciem, cudnie odbijają jakby bogaty rzut na tle zasłanem najpiękniejszym haftem. Mnóstwo tu także bratków, cokolwiek odmiennych od tych, jakie w równinach po polach widzimy; zdarzają się odmiany tak piękne, że nie wiele ustępują zwyczajnym ogrodowym. Znane są zbawienne skutki tej skromnej roślinki, tu jednak nikt na nie nie zważa, koszą ją zarówno z pospolitą trawą”. M. Steczkowska, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858, s. 31–32.

wprowadzono owce, już w innym trybie, takim, który miał także dbać o tradycyjne wartości tej praktyki⁴³⁵.

Ochrona przyrody

W tym miejscu należy wytłumaczyć, czym jest krajobraz i przyroda chroniona w Tatrach i jak jej rozumienie przełożyło się na architekturę schronisk. Ochronę przyrody rozumiem jako ideę o wielu znaczeniach, która jest praktykowana w różny sposób, nie zaś jako naukę lub zestaw regulacji prawnych. Analizuję architekturę schronisk w szerokim czasie, w którym praktykowano wiele form ochrony przyrody. Najbardziej sformalizowaną z nich jest uchwała o Tatrzańskim Parku Narodowym. Jednak zanim powołano park i rezerwaty w 1954 roku, Tatry były już od prawie stu lat objęte różnego rodzaju działaniami wynikającymi z troski o zachowanie wysokogórskiego krajobrazu.

Ochrona przyrody, w bliskim współczesnym temu pojęciu znaczeniu, powstała w XIX wieku w Europie i Stanach Zjednoczonych. Pierwszym nowoczesnym aktem ochrony dla ziem polskich była ustawa uchwalona przez Sejm Krajowy we Lwowie 19 lipca 1869 roku „względem zakazu łapania, wytopiania i sprzedawania zwierząt alpejskich, właściwych Tatom, świstaka i dzikich kozic”⁴³⁶, w której przygotowaniu brał udział zoolog Maksymilian Nowicki. Ochrona kozic i świstaków miała wymiar ideowy – nałożono ją na zwierzęta dlatego, że zdawano sobie sprawę, jakie wartości ich badanie niesie dla naukowego poznania Tatr oraz kierowano się chęcią zachowania tatrzańskiego ekosystemu⁴³⁷.

435 Wpływ ograniczenia wypasu na ekosystem Tatr oraz wprowadzenie „kulturowego wypasu owiec” zostało opisane między innymi w publikacjach: W. Ciurzycki, *Wtórna sukcesja lasu na polanach górskich wyłączonych z gospodarki pasterskiej*, „Sylwan”, t. 148 (2004), nr 11, s. 59–66; K. Kośla, J. Kołodziejska-Lesisz, *Ekologiczne aspekty wypasu owiec w Tatrach*, w: *Dawna medycyna i weterynaria: środowisko a zwierzę: praca zbiorowa*, red. M. Adamski i inni, Chełmno 2013; M. Rembierz, *O kulturowym dziedzictwie wypasania owiec i symbolice pasterskiej oraz o kunszcie kucharskim i dobrym smaku*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2014, nr 14, s. 82–108; J. Zarzycki, J. Korzeniak, *Łąki w polskich Karpatach – stan aktualny, zmiany i możliwości ich zachowania*, „Roczniki Bieszczadzkie” 2013, nr 21, s. 18–34.

436 *Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z Drugiej Sesji Drugiego Peryodu Sejmu Galicyjskiego z roku 1868*, Lwów 1868, s. 1151.

437 Tak cele współczesnej ochrony przyrody definiuje Pawlikowski: „Idea ochrony przyrody poczyną się tam dopiero, gdzie chroniący nie czyni tego ani dla celów materialnych, ani dla związanej z tworem przyrody, obcej mu jako takiemu, historycznej czy innej pamiątkowej wartości, ale dla przyrody samej, dla upodobania w niej, dla odnalezionych w niej wartości idealnych”. J.G. Pawlikowski, *Kultura a natura...*, s. 28. A w innym miejscu przeciwstawia się przypisywaniu zwierzętom kategorii użyteczności, a nawet formułuje myśl, że każdy organizm ma swoją rolę w ekosystemie: „Jeden jest przede wszystkim rys znamieny, który charakteryzuje współczesną ochronę zwierząt: oto zupełna przemiana pojęć o tzw. zwierzętach szkodliwych. Dawniej, przenosząc niejako do tej dziedziny wyobrażenia ze świata ludzkiego, uważano jedne zwierzęta za złe z natury, a inne za dobre – jedne za szkodliwe jakoby z przeznaczenia, inne za pożyteczne. Dzisiaj, kiedy owe „zbrodnicze zwierzęta”, z wyjątkiem niektórych, już tylko w resztkach się ostały, zaczęto też patrzeć na nie pobłażliwiej, zaczęto odczuwać urok i piękno

Najważniejszymi publikacjami związanymi w rozwoju idei ochrony przyrody były: artykuł *Zabytki przyrody* autorstwa Mariana Raciborskiego (z 1908 roku) oraz książka *Kultura a natura* Jana Gwalberta Pawlikowskiego (z 1913). Raciborski był biologiem związanym z Uniwersytetem Jagiellońskim:

Jako jeden z pierwszych profesorów w świecie Marian Raciborski zaczął prowadzić wykłady z ochrony przyrody w Uniwersytecie Lwowskim. Udokumentowany jest spis wykładów na rok akademicki 1909/1910 w semestrze letnim pod tytułem „Zabytki przyrody”. Wykład pod tym samym tytułem jest kontynuowany w Uniwersytecie Jagiellońskim w roku akademickim 1913/1914⁴³⁸.

Jego artykuł dotyczący potrzeby tworzenia „zabytków przyrody” propagował myślenie o przyrodzie jako o świadku historii i o środowisku jako ważnym elemencie wychowania młodzieży w zgodzie z zasadami higieny i patriotyzmu.

Zabytkami przyrody nazywamy te przedmioty natury martwej lub żywej, które budzą ciekawość rzadkością pojawiania się, a zarazem, poważne wiekiem, są świadkami czasów ubiegłych, stosunków, niekiedy zgoła klimatów minionych, i jako cenne okazy demonstracyjne zasługują na uwagę i opiekę. Doliczamy do nich zwykle miejsca piękną położenia niezwykle. Mogą to być skały, wodospady, jeziora, rzadkie zwierzęta, olbrzymie lub rzadkie drzewa lub nawet skupienia od zwykłych odmienne roślin, jak resztki stepów, hał, lejki gipsowe, torfowiska. Opieką otoczyć je zdoła tylko świadomość ich wartości, bez tej przejdziemy koło nich obojętni jak dotychczas⁴³⁹.

Pawlikowski był prawnikiem i ekonomistą, redaktorem czasopisma „Wierchy” i aktywnym członkiem TT. Pod jego przewodnictwem powstała w 1912 roku Sekcja Ochrony Tatr, jedna z pierwszych polskich instytucji działających w pełni w rzecz ochrony przyrody w celach ideowych, dla dobra nauki i przyrody⁴⁴⁰. Pawlikowski rozumiał ochronę przyrody jako ochronę krajobrazu kulturowego, a więc nie krajobrazu naturalnego, nietkniętego przez człowieka. Warto zwrócić uwagę, że w przypadku obu perspektyw mówimy o przyrodzie jako o krajobrazie lub o elementach tego krajobrazu. Pawlikowski wprost mówił o ochronie przyrody jako o ochronie „oblicza ziemi” i postulował, aby wraz z przyrodą chronić także przejawy lokalnej architektury.

ich drapieżnej postaci. Co do szkodliwości, zrozumiano, że nie ma zwierząt bezwzględnie szkodliwych lub pożytecznych, że szkodliwość ich lub pożyteczność jest rzeczą zmienną, zależną od miejscowych warunków życia, od pory roku, od stopnia rozpowszechnienia itp. Kret czyści łąkę z pędraków i uszkadza jej darń przez kretowiska, ptaki, które niszczą niekiedy owoc w sadach, są ich najpewniejszym zabezpieczeniem od gąsienic, wrona łapie myszy i wyjada posiane ziarno. Twierdzą niektórzy, że nawet lis, którego tak nienawidzi myśliwy, jest w pewnych granicach użytecznym, nie tylko dlatego, że łapie myszy, ale że wykonuje policję zdrowia między łowną zwierzyną”. Tamże, s. 58.

438 B. Wójcik, *Marian Raciborski pionier polskiej ochrony przyrody*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, t. 46 (2001), nr 1, s. 118.

439 M. Raciborski, *Zabytki przyrody*, „Ateneum Polskie”, t. 1 (1908), nr 1, s. 40.

440 Pierwszą było założone w 1875 roku Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, którego celem było prowadzenie badań przyrodniczych i ich popularyzacja oraz ochrona przyrody. Towarzystwo działa do dzisiaj.

Tak rozumiana ochrona przyrody rozwijała się równocześnie z turystyką krajoznawczą, która propagowała wycieczki turystyczne w celu poznania specyfiki konkretnych regionów w ich wymiarze kulturowym i przyrodniczym. Turystyka krajoznawcza miała rozbudzać uczucia patriotyczne i przywiązanie do „małych ojczyzn”⁴⁴¹. Ochrona przyrody traktowana jako ochrona krajobrazu zwracała uwagę na rozumienie przyrody jako wieloaspektowej jedności. Pawlikowski zalecał chronić nie tyle nawet poszczególne gatunki lub formacje roślinne i geologiczne, ale to, na co składają się te wszystkie podmioty – krajobraz. Nie ma w tym jeszcze myślenia o skomplikowanych procesach biologicznych i chemicznych, spiętrzonych zależnościach między różnymi czynnikami przyrody i złożoności ekosystemów, ale jest rozumienie przyrody jako obrazu spajającego różne elementy. Krajobraz w dużej mierze wciąż jest sprowadzony do widoku. Łatwo więc było nie zauważyć, jak w przypadku schroniska nad Morskim Okiem (patrz Wykaz schronisk, pozycja nr 6), wpływu budynku na niedające się zrozumieć jedynie wzrokiem zjawiska przyrodnicze – w tym przypadku degradację moreny stawu.

W dużej mierze ten wczesny ruch ochrony przyrody był w dużym stopniu nostalgiczny, nadbudowany raczej wiedzą i praktykami związanymi w przeżywaniu przyrody niż z wiedzą o jej działaniu. Przyrodę zaczęto traktować jako dziedzictwo potrzebne do interpretowania historii narodu⁴⁴² i w związku z tym postulowano, by zachować dla przyszłych pokoleń⁴⁴³. Potrzebę

441 „Pomiędzy czynnikami warunkującymi charakter uczuciowego stosunku człowieka do przyrody jest jeden jeszcze wielkiej wagi. Jest nim przywiązanie do ziemi ojczystej. Uczucie to jest organiczne i odwieczne; ludzie najpierwotniejszych kultur chorują i mrą z nostalgii, i bodaj częściej nawet niż ludzie kultury rafinowanej. Uczucie to jest starsze od dzisiejszego pojęcia miłości ojczyzny, bo w pojęciu «Ojczyzny» tkwią oprócz pierwiastków przyrodzonych, geograficznych i etnograficznych, jeszcze pierwiastki historyczne i prawno-państwowe. Ale pojęcie ojczyzny i miłość ku niej urodziły się i wyrosły z tego skromnego ziarna. I dziś jeszcze chłop nasz, nawet kiedy szersze pojęcie ojczyzny nie jest mu obce, w gwarze swojej nazywa „ojczyzną” swą ojcowiznę, a pojęcie to rozszerza do wsi rodzinnej i jej bliższej okolicy. Niemcy mają na to osobną nazwę: Heimat, której nam i wielu innym ludom brakuje. O ile chodzi o ziemię w dosłownym znaczeniu, to jest o terytorium z jego przyrodzonymi właściwościami, to miłość ziemi ojczystej, wchodząca w skład szerokiego pojęcia miłości ojczyzny, jest właściwie zawsze tylko idealną projekcją realnego, organicznego uczucia, które nas łączy z ową «Heimat», z ziemią rodzinną w ściślejszym znaczeniu. Mickiewicz, kiedy mówi «Litwo, Ojczyzno moja!», nie jest przecie wyznawcą separatyzmu litewskiego, ale piękność ojczyzny widzi tylko i widzieć nie może inaczej, jak przez pryzmat ziemi rodzinnej, którą mu jest Litwa. Czyż na przykład Podhalanin, choćby był najlepszym Polakiem, nie będzie czuł nostalgii tak samo na Polesiu, jak na drugiej półkuli? Ale ta ekskluzywna nieco miłość ziemi rodzinnej, wchodząc w skład miłości ojczyzny, wnosi w nią niejako zapach ziemi, swoją siłę, swoją pierwotność”. J.G. Pawlikowski, *Kultura a natura...*, s. 16.

442 „Radzilibyśmy, by dzieciak wiedział, co ciekawego mieści wieś rodzinna, okolica miasta lub powiat wreszcie. Zabytki, jakie dzieckiem nauczyliśmy się cenić, zapamiętamy trwale, nie przejdziemy koło nich obojętnie w wieku późniejszym, świadomość ich wagi, szacunek społeczeństwa dla ich znaczenia uchroni je najpierw od zagłady. Turysta winien wiedzieć, co znajdzie godnego widzenia koło każdej stacji kolejowej, koło każdej stacji klimatycznej lub leczniczej. Niektóre z nich bezimiennie należałoby wiązać z nazwiskami ludzi społeczeństwu zasłużonymi lub ze wspomnieniem czynów historycznych, czy legend. Nada im to opieki, wzmocni pamięć o nich. Niejedno z prastarych drzew uniknęło siekiery, tylko dlatego, że mieściło na sobie figurę świętego lub kapliczkę”. M. Raciborski, *Zabytki przyrody...*, s. 44.

443 Jedną z pierwszych form ochrony były „zabytki” i „pomniki” przyrody. „Zabytkami przyrody nazywamy te przedmioty natury martwej lub żywej, które budzą ciekawość rzadkością pojawiania się, a zarazem, poważne wiekiem, są świadkami czasów ubiegłych, stosunków, niekiedy zgoła klimatów minionych, i jako cenne okazy demonstracyjne zasługują na uwagę i opiekę. Doliczamy do nich zwykle miejsca piękną położenia niezwykle.

ochrony przyrody budowano przez uczucia: współczucie, tęsknotę i zachwyty. Wzmacniano wartość troski i szacunku. Ruch ten miał także odżywić poczucie wspólnoty narodowej i „małej ojczyzny”. W tym sensie ochrona przyrody uczestniczyła w dyskursie tożsamościowym. Była komplementarna wobec dostrzegania Polski jako kraju industrialnego i modernistycznego. Postulowano, aby procesy modernizacyjne nie zniszczyły walorów historycznych i kulturowych krajobrazów.

Na ideę ochrony przyrody wpływ miał dyskurs nauk przyrodniczych. W przypadku rozumienia pojęcia popularyzowanego przez Pawlikowskiego nie miał on dużego znaczenia. Jednak w kolejnych latach zdominował on wiedzę i praktyki troski o przyrodę. „Ekologów zajmowały funkcje i dynamika ekosystemu, co doprowadziło do przeniesienia zainteresowań z pojedynczych gatunków na całe habitaty”⁴⁴⁴. Rozumienie Tatr jako „habitatu”, a nie jako „krajobrazu” implikuje sposób, w jaki umieszcza się architekturę w środowisku. Gdy myślimy o ochronie krajobrazu, interesować nas będą przede wszystkim względy estetyczne – jak obiekt wygląda wśród gór. Gdy zaś myślimy o „habitacie”, zdajemy sobie sprawę, że schronisko jakoś wpływa na poszczególne organizmy, formacje skalne i roślinne.

Ochrona przyrody może mieć swoje racje pragmatyczne i idealistyczne. Do tych pierwszych należy ochrona przyrody w sensie ekologicznym – jako świadomość zagrożenia jakie niesie ze sobą zaburzenie bioróżnorodności – i naukowym – przyroda jawi się tu jako źródło poznania. Postawa idealistyczna wiąże się z sentymentem, szczególną relacją człowieka z przyrodą, tęsknotą za dzikością i uznaniem przyrody za dziedzictwo danego kraju. Badacze architektury schronisk najczęściej zauważają idealistyczne podejście do ochrony przyrody architektów tych obiektów⁴⁴⁵. Sądzę jednak, że przewaga tej postawy odpowiadała raczej pewnemu etapowi w rozumieniu przyrody, charakterystycznemu dla przełomu XIX i XX wieku, niż schroniskom w ogóle. Dodatkowo w perspektywach badawczych nastawionych na poszukiwanie idei przeoczone zostały przejawy pragmatycznego podejścia do przyrody. Prace organizatorów turystyki pełne są odniesień do naukowych wartości ochrony przyrody. W 1926 roku rozumiano utworzenie Parku Narodowego jako formę ochrony przyrody będącej w relacji do różnych przejawów działalności człowieka:

Park Narodowy Tatrzański ma mieć za zadanie uczynienie Tatr obszarem przyciągającym ruch turystyczny obu Państw i cudzoziemski osobliwością i pięknnością górskiej, pierwotnej, niczem nie zniszczonej przyrody, polem ogólnych badań

Mogą to być skały, wodospady, jeziora, rzadkie zwierzęta, olbrzymie lub rzadkie drzewa lub nawet skupienia od zwykłych odmienne roślin, jak resztki stepów, halaw, lejki gipsowe, torfowiska. Opieką otoczyć je zdoła tylko świadomość ich wartości, bez tej przejdziemy koło nich obojętni jak dotychczas. Niech to objaśni kilka przykładów”. Tamże, s. 40.

⁴⁴⁴ Tamże, s. 58.

⁴⁴⁵ J. Zieliński, *Forma schronisk górskich...*, s. 27–30.

naukowych ze wszystkich dziedzin nauk przyrodniczych i geograficznych, oraz terenem rozwijania racjonalnej gospodarki leśnej, łąkowej i łowieckiej⁴⁴⁶.

Analiza artykułów publikowanych w „Wierchach” pozwala zaś dostrzec, że towarzystwo skupione wokół namysłu nad turystyką tatrzańską żywo interesowało się tak polską, jak i zagraniczną myślą ochrony przyrody. Zaczęły się zatem pojawiać również artykuły przedstawiające inne podejścia do przyrody niż idealistyczne i pragmatyczne. Znajduje to także odzwierciedlenie, już nie w architekturze schronisk, bo te już zostały zbudowane, ale w ich funkcjonowaniu.

W stronę gór jako „środowiska”

Praktyki ochrony przyrody z przełomu XIX i XX wieku ograniczały się często do kwestii estetycznych. W ten sposób rozumiano architekturę ekologiczną: jako wpisującą się w krajobraz, zbudowaną na uboczu doliny i odpowiadającą materiałowo otoczeniu. W połowie wieku przestano już ograniczać ochronę do tworzenia „pomników” i troski o pojedyncze gatunki, a zaczęto pracować nad koncepcjami, które dzisiaj nazywamy środowiskiem, habitatem i niszami ekologicznymi.

Już przed wojną stało się jasnym dla pracowników na polu ochrony przyrody w Polsce, że idea ochrony przyrody nie może się zamykać w ciasnym kole ochrony gatunkowej zwierząt i roślin oraz lokalnej ochrony zabytków przyrody ożywionej i nieożywionej, że nawet tworzenie większych rezerwatów i Parków Narodowych nie rozwiązuje całokształtu zagadnienia. Mnożyły się w świecie a także i u nas przykłady, że chronione obiekty przyrody ginęły nie z powodu braku opieki, ale z powodu dokonania przez człowieka tak wielkich zmian w ogólnej gospodarce kraju, że została zwichnięta równowaga przyrody⁴⁴⁷.

Słowa Walerego Goetla dobrze oddają kierunek debaty powojennych dekad w Polsce. Propagatorzy idei i naukowcy angażowali się na szczeblach państwowych, przekonując władze, że ochrona przyrody jest związana z całokształtem działalności człowieka. Zakładanie parków narodowych wciąż było ważnym tematem, ale wiedziano już, że bez zaangażowania idei ochrony przyrody w planowanie przestrzenne i gospodarcze, parki nie przetrwają.

TT było pionierską instytucją w kwestii ochrony przyrody. To wśród jej członków wypracowywano praktyki i idee, które długo nie znajdowały zrozumienia władz i poparcia

446 *Odezwa uczonych polskich i czechosłowackich w sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego*, „Wierchy”, R. 4 (1926), s. 133.

447 Walery Goetel, *Po latach dziesięciu. O turystyce, góralszczyźnie i ochronie przyrody gór*, Kraków 1947, s. 7.

społeczeństwa. Opłacanie ze składek TT strażników, którzy wylapywali kłusowników, prowadzenie działalności popularyzatorskiej i wypracowywanie idei turystyki zgodnej z ruchem przyrody, było wyjątkowe w skali Europy. Również po wojnie Polska znalazła się wśród popularyzatorów myślenia o przyrodzie jako integralnym elemencie życia społecznego i miała duży wpływ na ustalenie nowej polityki, w której ochrona przyrody nie jest tylko zabezpieczeniem praw konkretnych gatunków. Postawy tej Polacy, częściowo przedstawiciele PTT, bronili wraz z Danią na konferencji w Brunnen w 1947 roku⁴⁴⁸.

Choć naukowcy osadzili założenia ochrony przyrody w nowej sytuacji geopolitycznej, dla której dwoma największymi wzywaniem były przesunięcie granic państwa na zachód i industrializacja kraju – ta druga pociągała za sobą degradację środowiska, którą potraktowano jak niedający się uniknąć koszt rozwoju – myśl ta nie znalazła jednak dużego poparcia wśród władz Polski. Władze rządowe utrzymywały, że industrializacja bezwarunkowo przyniesie społeczeństwu dobrobyt, a koszty środowiskowe choć są, zostaną w już bogatym kraju uregulowane. A zatem robotnicy i ich rodziny, którzy na co dzień mieszkali w wysoce zanieczyszczonym środowisku, mogli wyjechać na wczasy w Tatry, zregenerować się i zażyć świeżego powietrza. Myślenie o środowisku jako całości, o zanieczyszczeniach powietrza, które nie uznają granic, w dyskursie ochrony przyrody pojawiło się dopiero w ostatnich dekadach.

W Polsce na myślenie o przyrodzie jako o środowisku najbardziej wpłynęła praca Adama Wodiczki wydana w 1932 roku. Był on twórcą koncepcji „uprawy krajobrazu”, przez którą rozumiał „całokształt poczynąń skierowanych na krajobraz”. Wodiczko nie myślał już o statycznej przyrodzie, założonej z wielu elementów częściowo od siebie niezależnych. Traktował ją jako dynamiczny byt, od którego zależne jest wiele czynników. To właśnie Wodiczko odpowiada za dzisiejsze pojęcie ekosystemu⁴⁴⁹.

Swój „udział” w wykształceniu się koncepcji środowiska, w skali lokalnej, miały także ryby. Obok ochrony kozic i świstaków, największym działaniem związanym z ochroną przyrody tatrzańskiej było zarybianie górskich stawów i rzek. Intensywna deforestacja prowadzona w Tatrach w połowie XIX wieku doprowadziła do znacznego zmniejszenia ilości wody, która zatrzymywała się w górskich jeziorach i stawach. Rybołówstwo prowadzone przez miejscowych i turystów wywarło dodatkowy zły skutek na populacje ryb tatrzańskich. Z dużym sukcesem TT (a po 1922 PTT) zaczęło zarybiać stawy i rzeki aż do końca lat 40. XX wieku. Najczęstszymi gatunkami,

448 Tamże, s. 8.

449 A. Dzieńkowski, *Adam Wodiczko, twórca nauki o ochronie przyrody w 50-lecie fizjotaktyki*, w: *Studia z dziejów ochrony przyrody w Polsce*, red. J. Babicz, W. Grębecka, Z. Wójcik, Wrocław 1985, s. 65.

którymi zarybiano zbiorniki wodne były łosoś kalifornijski, pstrąg źródłany amerykański i sieji *Coregonus maravena*. Dopiero prowadzone od lat 30. XX wieku badania wykazały, że wprowadzenie do wód tych gatunków ryb doprowadziło, w niektórych miejscach, do całkowitej zmiany biocenozy. Warto nadmienić, że niektóre stawy zarybiano, choć prawdopodobnie nigdy nie żyły w nich ryby. Wojciech Trebunia, zainspirowany ochronnymi działaniami towarzystwa, wpuścił do takiego nigdy nie zarybionego stawu pstrąga, gdyż „smuciała go martwota tego pięknego stawu” (o Zielonym Stawie). Zarybianie tatrzańskich zbiorników wodnych było powodem do radości. Bardzo długo nie zdawano sobie sprawy z rzeczywistych konsekwencji tych działań, które dla większości w tak oczywisty sposób spełniały założenia ówczesnej ochrony przyrody. To właśnie pewna kumulacja odkryć naukowych dotyczących sieci zależności między organizmami doprowadziła do wykształcenia się nowych praktyk ochrony przyrody⁴⁵⁰.

Jak zmiany w postrzeganiu przyrody wywarły wpływ na architekturę schronisk? W tej części zamiast jej formie przyjrzyć się raczej jej warunkom technicznym, które do lat 30. XX wieku znajdowały się na uboczu zainteresowania projektantów i organizatorów turystyki. Estetyka nie traci przy tym na znaczeniu, jednak równie ważne staje się sposób, w jaki schronisko zostaje umieszczone w środowisku.

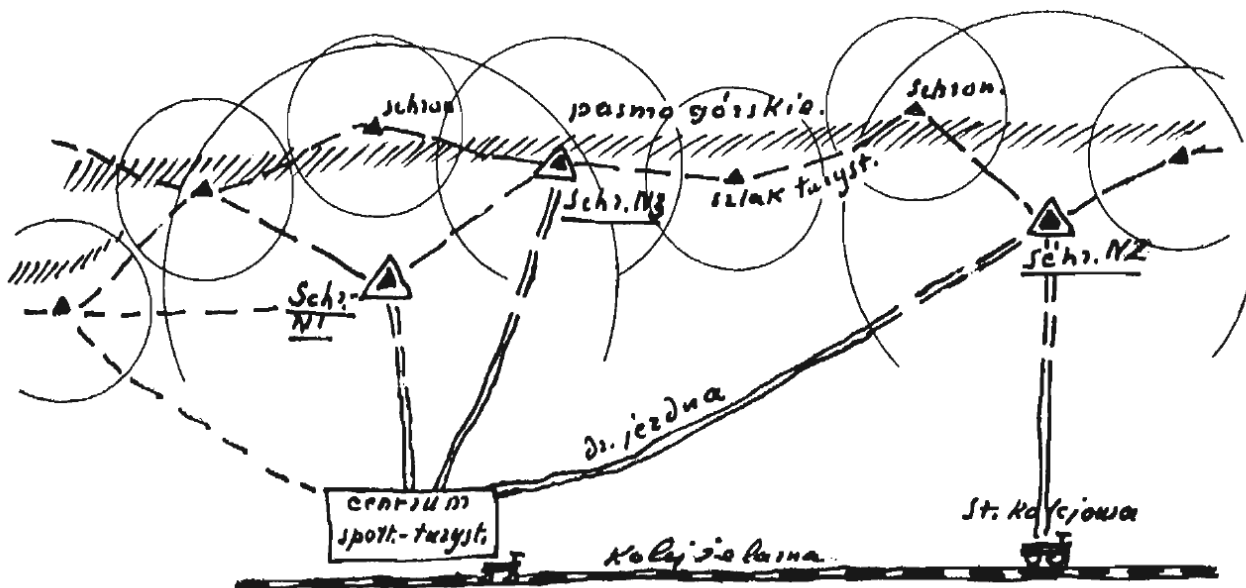
W 1935 roku Waclaw Weker, projektant nieistniejącego już schroniska w Dolinie Chochołowskiej, odpowiedział na wyzwanie sklasyfikowania schronisk górskich. To pierwsza praca poświęcona schroniskom, w której w sposób bezpośredni autor zajął się projektowaniem architektury w relacji do czynników przyrodniczych wychodzących poza kwestie funkcjonalne i estetyczne. Weker rozplanował całą sieć schronisk, które w zależności od usytuowania względem szlaków, dolin i względem siebie mają różne wielkości i funkcje.

Schroniska położone wysoko, w terenie trudniej dostępnym, gdzie dowóz żywności jest utrudniony i kosztowny, koszt budowy zwiększony przez trudny dowóz materiałów – powinny być mniejsze, bardziej prymitywne, o charakterze schronów⁴⁵¹.

Weker tak ujął to w formie schematu:

450 J. Ślusarczyk, *Problematyka naukowa i ochrona przyrody w działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w latach 1873–1950*, Nowy Targ 2008, s. 328–333.

451 W. Weker, *O schroniskach górskich*, „Architektura i Budownictwo” 1935, nr 10, s. 302.



Ilustracja 20. Rozplanowanie sieci schronisk względem ukształtowania terenu i dostępu. Rysunek W. Wekera, 1935. Źródło „Architektura i Budownictwo”, 1935, nr 10, s. 302.

Układ schronisk miał za zadanie regulować frekwencję. Zdawano już sobie sprawę z pojawienia się w Tatrach turysty masowego. Miały go przyciągać duże schroniska umieszczone w dolinach, w których łatwiej jest o dowóz zaopatrzenia. Schroniskami takimi są budynki w Dolinach Chochołowskiej, na polanie Kalatówki, na Hali Ornaczańskiej i Gąsienicowej. Wysoko umieszczone schroniska przez swoje ograniczone funkcje i gabaryty miały nadal służyć turyście kwalifikowanemu. Położenie schroniska wyznaczone przez drogi schodzenia lawin, tak aby je ominąć, światło, kierunek wiatrów (niewskazane są wszelkie „zaczepienia dla wiatrów”).

Publikujący dwadzieścia lat później Zbigniew Schneigert zwraca uwagę na elementy techniczne schronisk. Jego opis sprawia, że budynek staje się doskonale przemyślanym obiektem technicznym⁴⁵². Choć wciąż ma nawiązywać do pasterskiego szałas, to już nawet weranda przestaje spełniać tylko swoje funkcje widokowe, a staje się techniką izolująca przed zimnym i gorącym powietrzem⁴⁵³. Aby zilustrować jak dyskurs architektury schronisk nabrał technicznego wymiaru, przytoczę szerszy fragment autorstwa Schneigerta:

Izolację cieplną uzyskamy przez cofnięcie ściany wewnętrznej ceglanej, a jeszcze lepiej z materiałów izolacyjnych jak supremy lub betonu pianowego, od ścian zewnętrznych. Stropy konieczne żelbetowe, gęstożernowe z belką wieńcową dla związania ścian. Wiazania dachowe żelbetowe lub ze względu na kosza drewniane nad stropem ogniotrwałym i kryte najlepiej eternitem lub blachą. Dachówka jest nieodporna na wiatr. Płaskie dachy są wielką pomyłką, jak udowodniły to chociażby stacje kolejki na

452 Z. Schneigert, *Budowa schronisk górskich*, „Wierchy”, R. 21 (1952), s. 201–202.

453 Za zwrócenie mi uwagi na tę funkcję werandy dziękuję dr inż. arch. Elżbiecie Rdzawskiej-Augustin.

Kasprowym Nie dają się zaizolować, gdyż słońce górskie wyjąławia bituminy, a woda zamarzając i rozmarzając dopełnia zniszczenia papy. Ściany stale narażone na zacinanie deszczu można kryć blachą (np. obserwatorium przy Łomnickim Stawie). Żadne tynki ani cegła w górach nie wytrzymają — poza klinkrem — na dobrej zaprawie cementowej (Kalatówki). Kamienne ściany przez swój ciężar dają dostateczną pewność przed parciem wiatru, natomiast dachy muszą być liczone na rzeczywistą siłę wiatru, którego prędkość dochodzi do 203 km/godz. (Kasprowy Wierch — 2 stycznia 1948). Pamiętając, że huragan liczy od 150 km²godz., widzimy zupełną nieprzystosowalność Polskich Norm Budowlanych w warunkach górskich. (...) Dach stromy daje duży opór czołowy i niezupełnie wiadome ssanie na stronie zawietrznej, dach o małej stromiźnie wywołuje duże ssanie o niedokładnie znanej sile i wymaga dobrego zakotwienia⁴⁵⁴.

Dla Schneigerta obok usytuowania schroniska w krajobrazie, staje się ważne umieszczenie go w środowisku, a więc w relacjach do innych czynników. Architekt bada czy skała pod schroniskiem ma tendencję do obsuwania się lub kruszenia i jak zachowuje się rzeka w trakcie burzy. Dwa lata później, również na łamach „Wierchów”, dołącza do niego Maciej Kuczyński, dodając, że schroniska muszą być planowane w zgodzie z wiedzą o występowaniu mgieł i czasie topnienia zasp śnieżnych⁴⁵⁵.

Schronisko jako przykład architektury „ekologicznej” nie jest już tylko nadbudowywane wiedzą z zakresu estetyki i znaczeń architektury, jej form i materiałów, ale w latach 30. XX wieku zaczęło być rozumiane jako element współistniejący ze zjawiskami górskimi. Architektura była odpowiedzią na temperaturę, prędkość wiatru i nasłonecznienie, a nie tylko na kontekst lokalnego budownictwa i wyobrażeń dzikiej przyrody. Co więcej zaczęto myśleć o architekturze jako mogącej niszczyć środowisko swoim niekorzystnym umieszczeniem w środowisku.

Stosowność

Wielokrotnie odwoływałam się już do kategorii „stosowności”. Jest to pojęcie używane przez architektów i organizatorów turystyki w Tatrach. Jej szczególnym popularyzatorem i teoretykiem był Jan Gwalbert Pawlikowski. „Stosowność” w architekturze ma swoją długą tradycję, którą rozpoczął traktat Witruwiusza.

Witruwiańska triada *finnitas, utilitas, venustas* była uzupełniana zasadą stosowności, to znaczy użyciem właściwych do specyficznych okoliczności form i ozdób. To właśnie „stosowność” czyniła z architektury sztukę przemawiającą, zdolną brać udział w

454 Tamże, s. 202.

455 M. Kuczyński, *Projektowanie schronisk górskich*, „Wierchy”, R. 23 (1954), s. 180.

ideologicznych sporach i przyczyniła się do uznania architektury za najbardziej polityczną ze sztuk⁴⁵⁶.

Kategorie estetyczne były ściśle związane z etyką. Piękno było postrzegane w traktatach architektonicznych jako dobro:

Stosowność — starożytny *decor* — jako piękno uspołecznione, wynikające z dialogu, jawi się odpowiednim narzędziem na dzisiejsze czasy. Odpowiedzialność za ten dialog i wobec społeczności dotyczy zarówno estetyki, jak i etyki⁴⁵⁷.

Budownictwo składa się z pomysłu (*ordinatio*) który Grecy *taxis* zowią; z rozporządzenia (*dispositio*) które oni *diathesin* zażywają; z zgodności (*Eurhythmia*), symetrii, ozdoby (*decor*) i rozkładu (*distributio*), co po grecku Ekonomia się mówi⁴⁵⁸.

Decor oznacza u Witruwiusza zgodność stylów oraz zwyczajów. Jego zdaniem trzy czynniki decydują o spełnionej zasadzie stosowności. Jako pierwszy wymienia tradycję. W architekturze objawia się ona respektowaniem przyjętych relacji między treścią a formą budowli. Drugim czynnikiem jest „zwyczaj”. Budowla o reprezentacyjnej funkcji powinna dostać odpowiadającą jej formę. Skromne wnętrze musi być zamknięte w równie skromnej bryle. Niedopuszczalne jest także mieszanie porządków. *Decor* wiąże się także z porządkiem rzeczy wyznaczanym przez naturę. W myśl „przyrodzonej przyzwoitości” architekt powinien rozplanować funkcję budynku przy uwzględnieniu warunków zewnętrznych:

w sypialnych pokojach i bibliotekach okna od wschodu, w łaźniach i zimowych pomieszczeniach od zimowego zachodu, w galeryach nakoniec obrazów i innych miejscach, gdzie równego światła potrzeba, od północy dawać się będą; ta bowiem strona nieba nigdy od słońca ani jaśniejszą ani ciemniejszą być nie może, lecz pewne i niezmiennie przez cały dzień zachowuje światło⁴⁵⁹.

„Zwyczaj natury”, jak tłumaczy ten ostatni czynnik Edward Raczyński, możemy dzisiaj porównać do postawy projektanta polegającej na podążaniu za wymaganiami stawianymi przez warunki naturalne.

Według Tatarkiewicza *decor* wyraża uwarunkowania społeczne architektury i tłumaczy je jako „stosowność” lub „odpowiedniość”⁴⁶⁰. Jednak *decor* wydaje się być czymś więcej. To nie tylko

456 C. Wąs, *Początki i rozwój współczesnej architektury sakralnej. Część I. Tradycjonalizm*, „Architectus”, t. 17–18 (2005), nr 1–2, s. 71.

457 J.K. Lenartowicz, *O etykę architektury*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, t. 48 (2020), s. 4.

458 *Marka Witruwiusza Polliona o budownictwie ksiąg dziesięć*, tłum. E. Raczyński, Wrocław 1840, t. 1, s. 27.

459 Tamże, s. 35.

460 W. Tatarkiewicz, *Historia Estetyki*, t. 1, Warszawa 2009, s. 255.

uwarunkowania społeczne i kulturowe na co wskazuje związanie tej kategorii przez Witruwiusza ze zwyczajem, ale także wyraża ona uwarunkowania estetyczne i architektoniczne w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Mam tu na myśli, że architektura jest dzisiaj rozumiana jako rozwiązywanie problemów zależnych od umieszczenia budynku w środowisku.

raktat Witruwiusza jest jednym z najważniejszych odniesień dla współczesnych architektów. Pawlikowski zdecydował się jednak wyprowadzić własne rozumienie tego pojęcia. Uważa on, że stosowność nie jest ani celowością, ani pięknem. Pierwszą cechą wyróżniali w swoich pracach moderniści, którzy przedkładali funkcję ponad formę. Drugą grupę stanowili piewcy lokalności.

Ani celowość bowiem architektury, ani nawet jej piękno, nie może zastąpić jej „stosowności” dla danego otoczenia. Miernie nawet zaprojektowany i wykonany dom, zachowujący zasadnicze cechy miejscowe, lepszy jest od arcydzieła sztuki budowlanej, które by nie harmonizowało z otoczeniem⁴⁶¹.

Dla Pawlikowskiego ciężar stosowności przenosi się zatem na tradycję i niewymienianą przez Witruwiusza zgodność z otoczeniem. Dalej pisze:

Architekt budujący na Podhalu winien postępować tak, jak rekonstruktor starych czcigodnych budowli, których charakteru naruszać nie wolno. Tą świątynią odwieczną, arcydziełem ręki Bożej, w którego budowie przy zachowaniu architekt ma wziąć udział, są Tatry i ich podnóże, Podhale. Tutaj partaczyć na swoją rękę nie wolno, bo plan ogólny, bo wzór, z którym się trzeba zharmonizować, jest dany⁴⁶².

Dalej Pawlikowski nazywa budowanie w Tatrach dziełem zbiorowym, w którym nie ma miejsca na indywidualizm i samodzielne eksperymenty realizowane według własnych pragnień. Wcześniej Stryjeński wyraził podobne zdanie, pisząc, że „budynek powinien być bez niesmacznych pretensji”⁴⁶³. Pawlikowski podkreśla przy tym, że styl w architekturze jest „obyczajową formą sztuki”⁴⁶⁴. Pawlikowski rozumie przez to, że forma budownictwa i jego estetyka kształtuje sposoby myślenia i działania. Na dalszy plan odsuwa on problemy natury architektonicznej, jak właściwe rozplanowanie funkcji i aspektów technicznych, po to, aby umożliwić realizację budynków przetwarzających formy pasterskiej chaty⁴⁶⁵.

461 J.G. Pawlikowski, *O „styl zakopiański” w budownictwie Zakopanego i Podhala*, „Wierchy”, R. 9 (1931), s. 75–76.

462 Tamże.

463 K. Stryjeński, *O sposobie budowania schronisk w Tatrach*, „Wierchy”, R. 1 (1923), s. 127.

464 J.G. Pawlikowski, *O „styl zakopiański”...*, s. 72–128.

465 Przekładanie formy nad funkcję i zbyt skomplikowana ornamentyka w stosunku do góralskiego pierwowzoru była przedmiotem krytyki stylu zakopiańskiego, której przykładem może być wypowiedź Wojciecha Brzega, zakopiańczyka, ucznia Witkiewicza: „Witkiewicz dużo włożył czasu i poświęcenia w pracę nad zapoczątkowaniem stylu zakopiańskiego, praca ta nie poszła po linii właściwego rozwoju, bo też i Witkiewicz niewłaściwie wziął się do tego, nie miał zawodowego przygotowania, robił to po dyletancku. [...] Pierwszą większą budowlą skomponowaną przez Witkiewicza była «Koliba» Gnatowskiego przy ulicy Kościeliskiej. Witkiewicz wziął za podstawę chatę góralską Krzeptowskiego, dziś restaurację Wnuka przy ulicy Kościeliskiej. «Koliba» nie była

Zasada stosowności stoi poniekąd w sprzeczności do witruwiańskiej zasady *decorum*. Nie odzwierciedla ona tradycji i wynikającej z niej zgodności między formą a treścią. Przeciwnie, Pawlikowski stara się przekonać, że największym osiągnięciem architektów jest wyprowadzenie formy chaty góralskiej i zastosowanie jej do innych budynków⁴⁶⁶. Dobrym przykładem takiej strategii jest zastosowanie formy drewnianych dzwonnicy kościelnych przez Stanisława Witkiewicza przy projektowaniu studni towarzyszącej Willi pod Jedłami, prywatnego domu Pawlikowskiego. Studnia ta przypomina wcale niemałą kaplicę – jej funkcja jest niewidoczna w formie.

W wypowiedziach Pawlikowskiego zwraca uwagę traktowanie przyrody Tatr i ich góralskiej zabudowy jako jedności. Już nie tylko turnie i malownicze doliny są porównywane do „arcydzieł ręki Bożej”, ale są nimi także budynki stawiane przez miejscowych cieśli⁴⁶⁷. Pawlikowski zdaje się pozbawiać historyczności nie tylko górską przyrodę, ale także społeczne i kulturowe życie górali.

W projektowaniu schronisk wystrzegano się modernistycznych – uznających stosowność w rozumieniu Witruwiusza – i awangardowych tendencji. Architektura schronisk wyraża tradycję i chęć zharmonizowania architektury z otoczeniem. Nie jest zatem architekturą rewolucyjną, wprowadzającą nowe treści i podważającą zastany porządek, ale reaguje na zmieniające się tendencje.

Modernizm i architekturę schronisk tatrzańskich łączy brak indywidualizmu. W pierwszym przypadku jest on rozwijany w formie „maszyn do mieszkania”, gdzie wszelkie potrzeby mieszkańców miast zostały uniwersalizowane. W przypadku schronisk brak indywidualizmu nie

większą budowlą, tym się tylko różniła od domu Krzeptowskich, że w poprzek dachu dano piętro, to jest do połowy domu dobudowano piętro i szczyt jego zwrócono do frontu. Szczegóły upiękuszono, w szczycie dano okienko z góry zakończone i jako ozdoby wyglądu dano motyw z łyżników kilka razy powiększony. Już od pierwszej budowli zaczęła się kompilacja. Okienka w szczycie wzięto z odrzwi góralskich. Takie fgielki nie mają celu, bo są kosztowne w robocie i niepraktyczne. [...] Ma też i inne błędy. Na przykład ozdoby do ganków z deszczulek w poprzek słoja wyrzynanych, te całe werandki naokoło domu, które prędko gniją i co lat kilkanaście trzeba robić nowe... Tymczasem powinna być jak największa prostota, dach możliwie najprostszy, bez wyglądu, żeby jak najmniej koryt w dachu było, bo z tym bieda w zimie ze śniegiem i ciągle przecieka. Kominy powinny wychodzić na dach przy samej kalenicy, bo jak wymurowany w korycie, to trudno go zabezpieczyć, by koło niego nie ciekło. Ramy do okien nie powinny być fazowane, ale heblikiem skośnie zebrane według starej mody, gdyż faza nie daje tyle światła i w zimie wilgoć w kątach kwatery się robi”. W. Brzega, *Żywot górala poczciwego (wspomnienia i gawędy)*, Kraków 1969, s. 52–55.

466 Z perspektywy czasu zasada ta doprowadziła do sprowadzenia lokalnych motywów budownictwa do roli dekoracji. Wielkopowierzchniowe hotele, hale handlowe i budynki mieszkalne wpisują się w charakter miejsca w sposób karykaturalny stosując przerysowane formy dachów, pozbawiając motywów ich treści oraz stosując imitację materiałów uznawanych za miejscowe.

467 Nie jest to pogląd odosobniony, stanowi on raczej znak epoki. „In the same manner, Ruskin interprets the Swiss chalet as the architectural expression of the simple daily life of a family taking care of the cows in the green landscapes of the Swiss Alps. Likewise, the English peasant cottage was a part of nature, because the peasant could immediately mirror this national character in forms he derived from nature: that nature which Ruskin continuously scrutinized for the way in which surface revealed structure, and the structure the process of making”. C. Macy, S. Bonnemaision, *Architecture and nature...*, s. 41.

oznaczał bezstylowości i ograniczenia formy do funkcji, ale korzystanie z kreatywności w celu rozwijania stylu i form postrzeganych jako charakterystyczne dla wspólnoty pielęgnującej wartości narodowe i ochronę przyrody.

Niechęć do modernizmu w dwudziestoleciu międzywojennym była napędzana ideą „odrodzenia duchowego narodu”. „Koncepcja sztuki narodowej była jednym z „lejtmotywów” międzynarodowej krytyki, szczególnie akcentowanym w latach 30. [XX wieku], kiedy to stała się kluczowym elementem szeroko zakrojonej debaty na temat znaczenia, a przede wszystkim powinności sztuki względem państwa i społeczeństwa”⁴⁶⁸. Diana Wasilewska zauważa, że krytyka modernizmu wiązała się z chęcią pielęgnowania wartości humanizmu, które awangarda i technicyzacja społeczeństwa usunęły z pola zainteresowania⁴⁶⁹.

Walka o piękno jako kategorię tyle estetyczną co etyczną była widoczna także poza Tatrami. Rozstrzygnięcia dotyczące schronisk stanowią więc ułokalnioną ideę wyrażającą ogólne nastroje początku XX wieku. W pracy poświęconej odbudowie polskich miast i wsi wydanej w 1916 roku Ignacy Drexler poszukuje w pięknie strategii sprzeciwu wobec kapitalistycznego sposobu zarządzania miastami.

Wrychle zaczął budowniczy stawiać masowo domki tanie, tandetne, o formach, jakby wziętych z kartonowych lub klockowych zabawek dla dzieci, architektonicznie oniemiałe, higienicznie podłe. Inżynier zaś wytyczał w pośpiechu nowe ulice. Najłatwiejszy był oczywiście i najmniej wysiłku umysłowego wymagał podział gruntów budowlanych w bezmyślną szachownicę bloków. Niezmiennie proste i równo szerokie ulice krzyżują się pod kątem prostym w jednakowych odstępach, bez względu na teren, na potrzeby komunikacyjne, na możliwość orjentowania się w mieście, na konieczności estetyczne i higieniczne mieszkańców. Jedyną myślą projektantów było wyrwać jak najobfitsze dochody z ziemi i budynków, przy możliwie najskromniejszych wkładach, przez zamagazynowanie jak największej ilości ludzi na szczupłej przestrzeni.

Parwenjusz i proletariusz nadali obydwaj cechę miastu w epoce jego upadku: jeden dąży do efektów tylko zewnętrznych w sposób pretensjonalny, drugi nie dorósł do mocy ukształtowania własnego domu, mocy, która utajona w ręku chłopca, tworzy cudną a niespożytą podwalinę budownictwa narodu. Ani wzbogacony handlarz, ani niestały, mizerny robotnik podmiejski nie umieli znaleźć dla swych twórców odpowiedniego, samoistnego wyrazu⁴⁷⁰.

Uwagi na temat architektury schronisk są o tyle wyróżniające się, że ochrona przyrody zajmuje w nich główne miejsce. Pawlikowski w tym samym czasie publikuje pracę *Kultura a natura*, w której krytykuje kapitalistyczne porządki jako niszczące polskie tradycje i prowadzące do

468 D. Wasilewska, „Bezduzna maszyny” i „obce dziwactwa”. *Recepcja architektury modernistycznej w polskiej prasie dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Teksty modernizmu: antologia polskiej teorii i krytyki architektury 1918–1981*, red. D. Jędruch, M. Karpińska, D. Leśniak-Rychlak, Kraków 2018, t. 2, s. 48.

469 Tamże, s. 44.

470 I. Drexler, *Odbudowanie wsi i miast na ziemi naszej*, Kraków–Warszawa–Lwów 1921, s. 31.

duchowego zubożenia człowieka. Podkreśla przy tym, że głównym powodem tej destrukcji jest niewłaściwe podejście do natury oraz wychowania młodzieży.

Wychowanie epoki burżuazyjnej zatraciło dobre tradycje wychowania szlacheckiego, w którym potrzeby rycerskiego rzemiosła i tradycyjna ocena zewnętrznych przymiotów kazały zwracać uwagę na rozwój fizyczny. Zarówno tendencje burżuazyjne, jak i nierozwinięta technika zbiorowego wychowania szkolnego, uczyniły ze szkoły współczesnej, przede wszystkim ze szkoły średniej, instytucję wyłącznie intelektualnego kształcenia, i to w znaczeniu nie rozwoju sił intelektualnych, ale wpajania pewnej sumy wiadomości, które „wykształcony człowiek” (a pojęcie to ma wyraźne egalitarne zabarwienie) posiadać powinien. Ta szkoła, która z charakteru swego nie jest wychowawczą, pochłania cały czas, nie pozostawiając nic na wychowanie⁴⁷¹.

Kategoria „stosowności” służąca Pawlikowskiemu do opisu sposobu działania człowieka w środowisku jest naznaczona jego własnymi i oryginalnymi przemyśleniami. Stosowność rozumiana jako zgodność architektury z krajobrazem kulturowym wpłynęła na współczesne myślenie o projektowaniu jako ćwiczeniu z kontekstem miejsca⁴⁷². Motywacją stojącą za uczynieniem tatrzańskiej architektury „stosowną” jest, jak sądzę, przede wszystkim strach przed utratą wartościowego środowiska przyrodniczego. Wyjaśnia to Pawlikowski pisząc:

Jednym z powodów współczesnego rozniecenia uczucia dla przyrody jest obudzenie się świadomości jak bardzo oddaliliśmy się od niej. Jest to ów rys, który widzieliśmy u Rousseau. Ale coraz natarczywiej zaczyna nasuwać się obawa innej jeszcze straty. Oto jakby nagle zbudzeni ze ślepoty i obojętności, spostrzegamy niespodzianie z przerażeniem, jak na onym matczynym obliczu zanika piękność, a pada na nie błądy cień choroby i zniekania. Trwoga niepowrotnej utraty bezcennego skarbu roznieca przygasłą iskrę miłości...

Człowiek odkąd pojawił się na ziemi, począł „ujarzmiać” przyrodę. Aż nareszcie ujarzmił ją tak gruntownie, że poczynają mu włosy wstawać z przerażenia, aby w pustce przestrzeni nie został sam na sam – z trupem...⁴⁷³.

Pawlikowski jest przeciwny ułatwianiu dostępu do dzikiej przyrody. Jest ostrożny wobec twierdzenia, że kontakt z górami daje przeżycia duchowe i fizyczne, które uzdrawiają człowieka. Obawia się zdolności kapitalizmu do zawłaszczenia nawet najbardziej odległych mu idei.

471 J.G. Pawlikowski, *Kultura a natura*, Lwów 1913, s. 11.

472 „Aleksander Franta snując rozważania o stosowności architektury twierdzi, iż jest to architektura prawidłowa oraz odpowiednia do miejsca w rozumieniu związku z organizmem przestrzennym i cechami środowiska naturalnego oraz kulturowego z otoczeniem. Wielu architektów traktuje wspomnianą postawę niemal jak obowiązek moralny. Krzysztof Lenartowicz zauważa, że istotą stosowności jest podejście do otoczenia jak do partnera. Peter Zumthor zaś odnotowuje: «Przede wszystkim mam obowiązek dokładnie mu [pejzażowi] się przyjrzeć: lasom, drzewom, liściom, trawom, ożywionej powierzchni naszej ziemi, a następnie rozkochać się w tym, co widzę. Ponieważ temu, co kochamy, nie wyrządzimy szkody»” J. Turbasa, *Architektura stosowna. Współczesne tendencje projektowe w architekturze krajów rozwijających się*, praca doktorska napisana pod kierunkiem T. Kozłowskiego, Politechnika Krakowska, Kraków 2021, s. 31.

473 J.G. Pawlikowski, *Kultura a natura...*, s. 19.

Podobnym losom uległo uprzystępnianie dzikiej przyrody. Ludzie przejęci jej pięknnością, chcieli się nią uczuciem swym z drugimi podzielić; poczęli ułatwiać do niej dostęp, robiąc drogi i ścieżki, budując schroniska. Pojętne podludki zrozumiały, że dzika natura musi być piękną, bo tak chce duch czasu. Stać ich też było za swoje pieniądze do zmierzenia się z nią oko w oko; do tego potrzeba wdziać buty z gwoździami, opasać się liną, nakryć głowę kapeluszem, strojnym w golarski pędzel i zakrzywione piórko, ku czemu przydać jeszcze można pikantny wdzięk gołych, rachitycznych kolan. Kultura za pośrednictwem krawców obmyśliła, wzięwszy w pomoc motywy ludowe, taki styl zestrojenia się z dziką przyrodą. Ale figiel figłem, a sport sportem; na serio człowiek współczesny potrzebuje komfortu. Schroniska więc zamieniły się w hotele, czemu przemysł gospodowo-szynkarski przyszedł z ochotną pomocą. Jest to przecież w interesie wyższej kultury, jeśli umiłowanie dzikiej przyrody staje się nowym źródłem bogactwa krajowego, którego reprezentantami są panowie hotelarze. Ścieżki opatrzone w poręczę i drogowskazy, drogi zamieniono w gościńce, a wreszcie ku chlubie wieku pary i elektryczności, sztuka inżynierska dokonała cudu: dokonała dzieła herostratowego, zbezpieczając szczyty górskie przez wyprowadzenie na nie kolei żelaznej⁴⁷⁴.

Styl zakopiański, nawiązania do góralskiej chaty i malowniczości kamiennej architektury da się rozpoznać zarówno w schroniskach oferujących skromne usługi, jak i w restauracjach oraz hotelach odpowiadających gustom osób chcących odpocząć w luksusie. Sądzę zatem, że to właśnie kategoria „stosowności” i idący za nią umiar, szacunek do tradycji i ochrony przyrody oraz dbałość o funkcjonalność odpowiada za istotę schronisk i wyróżnia ją na tle innych obiektów turystycznych na Podhalu i w Tatrach. Istota ta zostaje zachowana niezależnie od ogólnych tendencji stylowych w architekturze europejskiej, które odbijają się w projektach schronisk.

474 Tamże, s. 24.

Rozdział 5. Funkcjonowanie schroniska

Schronisko – miejsce gospodarzenia

Osoba zarządzająca schroniskiem, bezpośrednio decydująca o naprawach, zatrudnieniu pracowników i usługach w zakresie dopuszczonym przez właściciela schroniska (najczęściej TT, PTT, PTTK) to dzierżawca, nazywany najczęściej, poza dokumentem prawnym, gospodynią i gospodarzem lub rzadziej gaździną i gazdą. Schroniska należące do górali najczęściej były prowadzone przez właścicielki i właścicieli i nazywano je także od ich nazwiska – stąd schronisko Anny Burowej, Jędrzeja Bustrzyckiego i Blaszyńskich.

Zachowane archiwalia z początku XX wieku, a wśród nich kontrakty i oferty dzierżawy schronisk oraz korespondencja między Zarządem PTT i dzierżawcami, pozwala na rekonstrukcję roli schroniskowego gospodarza oraz jego relacji z właścicielem obiektu. Dzierżawcami często byli górale – gospodarze z okolicznych podtatrzańskich wsi. Zdarzało się jednak, że zostawali nimi także członkowie PTT. Wśród właścicieli schronisk panowało przekonanie, że górale dobrze radzą sobie z prowadzeniem schronisk, a oddawanie im dzierżawy może wynagrodzić poniesione przez nich w ramach rozwijania turystyki straty.

Relacje (P)TT i górali nie były symetryczne. Nie brak dowodów na protekcyjne traktowanie górali przez członków organizacji, okazywanie im moralnej wyższości przez inteligencję zarówno w takich kwestiach, jak prowadzenie gospodarstwa, a nawet w odniesieniu do ich religijności czy spraw rodzinnych⁴⁷⁵. Ograniczano ich wpływ na kształtowanie turystyki – tego typu działania organizacje turystyczne zachowywały w swojej gestii. Górale jednak nigdy nie byli jednorodną grupą. W opracowaniach dotyczących turystyki Tatr często nieobecny jest wątek różnorodności społeczeństwa podhalańskiego. To nie byli tylko górale zajmujący się hodowlą i rolnictwem, ale także przyjezdni pracujący w przemyśle wydobywczym i metalurgicznym: kopalniach, kamieniołomach i hutach, co niewątpliwie skutkowało różnymi perspektywami i dążeniami kreującymi różne grupy interesu. Część górali współpracowało z PTT w zakresie rozwoju turystyki, angażując się nawet w kwestie własności ziem, niektórzy byli właścicielami i prowadzili własne obiekty turystyczne.

⁴⁷⁵ Zob. A. Pigoń, *Górali, taterniczki, turyści...*, s. 119–137.

Górale mieli swoją wizję schronisk. Znamy ją, niestety, tylko z relacji członków PTT, które nie były specjalnie przychylnie dla prywatnych właścicieli. Góralom zarzuca się w nich, że prowadzą działalność karczmiąną, a nie schroniskową, że ich budynki są źle wkomponowane w krajobraz, straszą wielbicieli gór, a gospodarze upijają przewodników, aby przyciągnąć klientów i organizują głośne zabawy. Agitacja PTT doprowadziła do zamknięcia części prywatnych schronisk. Członkowie PTT, którzy mieli rozległe znajomości wśród urzędników, na przykład przekonywali starostwo w Nowym Targu, żeby to nie wydawało koncesji gospodarczo-szynkarskich nikomu nie poleconemu przez PTT. Ich zdaniem prowadziło to do powstawania „ordynarnych szynkarni” w sercu Tatr⁴⁷⁶.

Jeżeli chodzi o schroniska dzierżawione przez górali od TT, gospodarze często negocjowali warunki sprzedaży i informowali o uchybieniach w architekturze schronisk. Elżbieta Górską, współdzierżawiącą wraz z Reginą Górską budynek nad Morskim Okiem w 1909 roku wymieniała wady nowo powstałego schroniska: za wąskie kominy, z których dym podchodzi do wewnątrz, źle zabezpieczone od burz i wiatrów okna werandy, brak odpowiedniego pieca do ogrzania budynku, brak wozowni: „dach jest tak źle gontem kryty, że pełno śniegu na strychu leży”. Andrzej Bury w ofercie dzierżawy nie zawahał się przedstawić nie tylko swoich zalet, ale także oczekiwań wobec TT. Zadeklarował, że przyjmie on dzierżawę, „jednakże z tem zastrzeżeniem, że [...] wody w kociołkach na charbatę gotować przewodnikom nie wolno”⁴⁷⁷. Przepuszczalnie nawiązuje on do ustaleń, w ramach których przewodnicy przyprowadzający do schronisk turystów płacą mniejsze sumy za jedzenie i mogą swobodnie używać schroniskowego wyposażenia.

Dzierżawcy podpisywali, często sami będąc niepiśmiennymi, umowy, które dawały im niewiele możliwości rezygnacji z dzierżawy, a wymagały od nich sporych zaliczek i odpowiadania za straty swoim majątkiem. Schroniska umieszczone w górach narażone były na ciągłe zniszczenia przez pogodę. Wiele z kosztów naprawy ponosili dzierżawcy. Zachowały się relacje z trudów gospodarzenia – Józef Budz z Białki domagał się wynagrodzenia mu szkody, którą poniósł podczas dzierżawy: „Przykre to jest i nader bolesna rzecz abym ja który wiele pracowałem w kwestyi Towarzystwa Tatrzańskiego do szczętu pokrzywdzonym mógł bym być”⁴⁷⁸. Przyczyną szkody były nadmierne deszcze, które odstraszyły turystów i utrudniły zaopatrzenie schroniska w żywność. Budz skarżył się także na przewodników, którzy często go oszukiwali. Krótkie z początku okresy dzierżawy nie pozwalały na wypracowaniu dochodu z zainwestowanych środków. Maria Budzowa ze schroniska w Pięciu Stawach Polskich przekonywała TT, że gdy dostaje się schronisko po złym

476 [Korespondencja między Zarządem TT i Starostwem w Nowym Targu], AR/NO/258/26-33.

477 [Oferta dzierżawy Andrzeja Burego, 1894], AR/NO/209/118.

478 [List Józefa Budza do TT, 1894], AR/NO/209/125–127.

gospodarzu, trzeba wiele zainwestować pracy i pieniędzy, a wkład może się zwrócić dopiero w następnych latach, kiedy umowa dzierżawy wygasa⁴⁷⁹.

Dzierżawcy byli wybierani na podstawie przesłanych ofert i rekomendacji. W ofertach wymaganą informacją była propozycja wysokości opłaty za dzierżawę. Poza opłatą kandydaci proponowali m.in. różne usługi (Bartłomiej Liptak zobowiązywał się na przykład do naprawy drogi przy Morskim Oku⁴⁸⁰) zapewnili o swoich gospodarskich kompetencjach, o utrzymywaniu wzorowej czystości i podawaniu najwyższej jakości trunków. Teofil Janikowski, członek Sekcji Ochrony Tatr, został dzierżawcą schroniska nad Morskim Okiem w latach 1923–1939 i 1945. Oprócz poparcia go przez Sekcję Turystyczną w jego ofercie znalazło się zapewnienie: „będzie dbał przede wszystkim o interesy szerokich warstw turystów” i że zysk jest dla niego drugorzędny, najważniejsza jest zaś dla niego praca dla idei i bycia w górach⁴⁸¹. Ubiegające się o dzierżawę osoby spoza Podhala wymieniały swoje doświadczenie pracy w hotelach i pensjonatach. PTT unikało jednak zawiązywania umów z osobami niezwiązanymi z górami.

Po drugiej wojnie światowej schroniska przejęła nowopowstała organizacja PTTK. Prywatne schroniska zostały na różnych warunkach przejęte przez państwo. W 1954 roku utworzono TPN. Tatry i ich infrastruktura turystyczna przeszły istotne zmiany. Zarządzanie schroniskami z jednej strony wciąż było pod władzą ideowców, a jednak państwo realizowało swoją politykę umasowienia turystyki. Schroniska w latach 60. i 70. XX wieku przestały być miejscem krótkotrwałego pobytu dla osób wchodzących wysoko w góry. Zaczęto w schroniskach przyjmować grupy zorganizowane – często były to wycieczki szkolne i pracownicze. Gospodarze tatrzańskich schronisk musieli odnaleźć się w nowej sytuacji.

Dzisiaj, podobnie, jak sto lat temu, organizacja turystyczna wciąż rozpisuje konkursy na dzierżawę schronisk. Prowadzących schroniska coraz rzadziej nazywa się *gospodarzami*, coraz częściej *kierownikami* lub *menedżerami*⁴⁸². Dwa ostatnie tytuły związane są z dyskursem ekonomicznym. Posługując się nim, kładziemy nacisk na zarządzanie i organizowanie⁴⁸³, nie jak w

479 [List Marii Budzowej do TT, 1911], AR/NO/242/125.

480 [Oferta dzierżawy Bartłomieja Liptaka, 1880], AR/NO/188/56–58.

481 [Oferta dzierżawy Teofila Janikowskiego, 1923], AR/NO/258/76.

482 Równie podzieleni w tej sprawie są dzierżawcy, którzy, jak wynika z moich badań, nazywają się kierownikami, gospodarzami i menedżerami.

483 Sami pracownicy wskazują, że najważniejsze są „umiejętności miękkie” w pracy w schronisku: „To muszą być miękkie umiejętności – otwartość, radość życia, chęć nauki, pracowitość, normalna osoba, lubiąca naturę. Takich twardych umiejętności da się każdego nauczyć”, APJK/C/12. Zobacz także: „Kontaktowość. Nie może być wycofany, musi być otwarty, tolerować sytuacje. Nie trzeba się śmiać, jak ktoś coś powie. Musi być ogarnięty, sumienność – robić wszystko na bieżąco np. zaliczki”, APJK/A/9.

odniesieniu do gospodarza – na goście. Znaczenie tych dwóch terminów odkrywa przed nami wartości i umiejętności, które powinien mieć dzierżawca.

Dawniej nie do pomyslenia było, żeby kierownik schroniska nie zostawał w nim na noc. Teraz właściwie większość kierowników po pracy zjeżdża do domu. Nie jest tak tylko w Pięciu Stawach, na Gąsienicowej i w Roztoce. Zmieniło się też podejście do roli kierownika. Stał się osobą zarządzającą, mobilną, taką, która może przyjść i wyjść z pracy. Kiedyś był człowiekiem, który odpowiadał za wszystko i po prostu musiał być na miejscu o każdej porze dnia i nocy⁴⁸⁴.

Wcześniej idealny gospodarz poświęcał wiele czasu turystom – siadał z nimi do stołu i rozmawiał. Dzisiaj schroniska są przepełnione i pracownicy nie mają czasu na spokojne przejście się po jadalni i rozmowę z turystami. W związku ze wzrostem liczby turystów dzierżawca musi mieć przede wszystkim zdolności organizacyjne, tak, aby był w stanie dopilnować wszystkich zadań schroniska przy jego znaczącym obciążeniu. Schroniska wciąż nie są przede wszystkim nastawione na wyniki finansowe, ale dobry menadżer potrafi wypracować zysk i tym samym uchronić schronisko przed zamknięciem. Dzisiejsi gospodarze mają wiele pracy związanej z administracją, księgowością, zakupami i marketingiem⁴⁸⁵. Większość dzierżawców jest jednak znanych turystom i wciąż w opiniach turystów widoczne jest przywiązanie do konkretnych gospodarzy. Do takich należą z pewnością: Anna i Stefan Krupowie z Roztoki, Marychna i Marta Krzeptowskie z Doliny Pięciu Stawów Polskich, Maria Łapińska znad Morskiego Oka, Iwona Haniaczyk z Kondratowej, Irena Gąsienica-Roj z Chochołowskiej i Anna Gąsienica-Daniel z Hali Ornak, a przede wszystkim Józef Krzeptowski (zmarły w 2024 roku) współgospodarz – w różnych latach – w schroniskach w Dolinie Roztoki, w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, na Hali Ornak i Polanie Chochołowskiej.

Jakich gospodarzy cenią turyści? Główną wartością jest rezygnacja z zysku i zrozumienie turystyki górskiej. Wyraźny jest brak zaufania wobec tych, którzy wprowadzają ulepszenia i podnoszą standard obiektów. Wiele kontrowersji przyniósł remont schroniska „Murowaniec” (w 2021 roku), w ramach którego gospodarze zagospodarowali poddasze na pokój i nazwali go „szalasem”. Pokój ten ma wyższy standard niż reszta pomieszczeń. W „szalasie” znajduje się podwójne łóżko, sofa, mały stolik, telewizor, stół, mała lodówka i pełny węzeł sanitarny. Gospodarzom zarzucano, że kierują się chęcią zysku, odmawiają noclegu, jak mówią turyści, „na glebie” „prawdziwym turystom”, a przygotowują drogi apartament. Taką postawą – zdaniem

484 B. Sabała-Zielińska, *Pięć Stawów...*, s. 278–279.

485 Zob. APJK/C/5

turystów – gospodarze niszczą atmosferę schroniska, to sprawia bowiem, że ktoś, zamiast przesiadywać razem z innymi w jadalni, rozmawiając i jedząc, zamyka się w swoim pokoju⁴⁸⁶.

Gospodarze „Murowańca”, Michał Postupalski i Andrzej Szatkowski, w tej optyce tylko pozornie wpisują się we wzór dobrego gospodarza schroniska: dzięki nim schronisko przeszło remont. Wciąż jego standard jest podstawowy, ale schronisko jest dziś czyste i bardzo zadbane. Dbają o architekturę budynku i wprowadzają meble inspirowane regionalnymi motywami zdobniczymi. Udało im się dobrze zorganizować wydawanie posiłków. W schronisku można zjeść dania tradycyjnie podawane w tego typu obiektach, ale także pizzę. Kuchnia otwarta jest od wczesnych godzin, co jest odpowiedzią na potrzeby taterników⁴⁸⁷. Jednak część turystów wyraża brak zaufania wobec gospodarzy zarzucając im niezrozumienie, czym jest „atmosfera” schroniska. Zarzuty te wybrzmiały w artykułach dotyczących przejęcia przez gospodarzy „Murowańca” schroniska „Samotnia” w Karkonoszach, które od lat 60. XX wieku kierowane było przez rodzinę Siemaszków. PTTK rozpisało konkurs na dzierżawę i odrzuciło ofertę dotychczasowych gospodarzy, decydując się na przekazanie jej Postupalskiemu i Szatkowskiemu. W komentarzach broniących Siemaszków, internauci przeciwstawiają obraz „ludzi gór” i „góralskich rodzin”, prowadzących skromne schronisko, „panom z Zakopanego”, którzy tworzą z tego obiektu „alpejski hotel”⁴⁸⁸. Alpejskość i tatrzańskość wciąż są kategoriami zrozumiałymi dla turystów i oznaczają sposoby organizacji turystyki górskiej i związane z tym wartości. Alpejskość i tatrzańskość wyrażają opozycję między dążeniem do zysku kosztem gór i zrównoważoną turystyką.

Idealne schronisko nie powinno ulegać znaczącym przekształceniom. Remonty raczej przyjmowane są przez turystów z podejrzliwością. W schronisku nawet smak szarlotki musi pozostać taki sam, jak przed 50 laty. Nie tylko przyroda ma być poddana konserwacji, ale także praktyki turystyczne. Najbardziej ceni się gospodarzy żywo kultywujących schroniskowe zwyczaje i dbających o pamięć poprzednich kierowników i turystów.

486 A. Zając, *Luksusowy apartament w tatrzańskim schronisku. Wywołał prawdziwą burzę!*, <https://www.fly4free.pl/apartament-w-schronisku-murowaniec/>, [dostęp: 12.05.2024].

487 Działanie schroniska poznałam dzięki badaniom terenowym.

488 S. Rusin, *Schronisko „Samotnia” w Karkonoszach przejdzie w ręce gospodarzy Murowańca*, <https://portaltatrzański.pl/aktualnosci/schronisko-samotnia-w-karkonoszach-przejdzie-w-rece-gospodarzy-murowanca,5470>, [dostęp: 12.05.2024].

Gościnność

Gospodarzem w języku polskim nazywano z początku tylko właściciele ziemskich, później od XV wieku także karczmarzy i właściciele zajazdów. Gospodarz może być dobry wobec pracowników i zaradny, ale także okrutny i skąpy⁴⁸⁹. Nieco późniejsze znaczenie leksemu obejmuje praktyki przyjmowania gościa, udzielania schronienia. Role gościa i gospodarza są na tyle zakorzenione w praktykach turystycznych, że mieszkańcy odwiedzanych miejscowości często przyjmują gościnność jako cechę swojej lokalnej tożsamości. I tak, mieszkańcy Podhala przyznają, że gościnność jest ich „cechą kulturową” i w pewnym stopniu jest związana z turystyką, którą się zajmują⁴⁹⁰. Gościnność jest traktowana przez nich jako zasób możliwy do wykorzystania i jako element oferty turystyki kulturowej⁴⁹¹. Wydaje się jednak, że w niewielu miejscach gościnność jest tak oczekiwana, jak w schronisku położonym w wysokich górach. Prowadzący schroniska traktują gościnność jako jeden z najważniejszych elementów swojej pracy:

Tata zawsze powtarzał, że podstawą jest gościnność i że chytry dwa razy traci (...). Gościa trzeba poczęstować, wyjść do niego, być otwartym. Schody do schroniska muszą być obmiecione, zimą dojazd odśnieżony, żeby było widać, że się na tych gości czeka⁴⁹².

Schronisko według regulaminu, i tak było także podczas moich wielu wizyt, przyjmuje każdego turystę, niezależnie od tego, czy ten ma ochotę skorzystać z płatnych usług, czy zjeść swoje jedzenie i odpocząć w jadalni. W każdym schronisku jest przygotowana kuchnia turystyczna, w której nieodpłatnie można skorzystać z gorącej wody i podstawowych narzędzi kuchennych⁴⁹³.

W schronisku zatrudniony jest gospodarz lub gospodyni oraz pracownicy⁴⁹⁴. Ze źródeł dziewiętnastowiecznych i tych z początku XX wieku znani są tylko gospodarze i gospodynie. Z moich obserwacji wynika, że w schroniskach pracuje w jednym czasie najmniej cztery osoby. Są to stali pracownicy, ale także sezonowi, których zatrudnia się na lato, kiedy to turystów jest najwięcej. W schronisku przez całą dobę obecni są pracownicy. Wielu z nich mieszka w obiekcie, inni

489 A. Pisarek, *Gościnność polska: próba interpretacji antropologicznej*, praca doktorska napisana pod kierunkiem E. Kosowskiej, Uniwersytet Śląski, Katowice 2014, s. 39–42.

490 K.A. Komorowska, *Turystyka a społeczności lokalne – przykład tatrzański*, „Studia Regionalne i Lokalne”, t. 13 (2003), nr 3, s. 91.

491 Zob. A. Niedziółka, *Dziedzictwo kulturowo-historyczne obszarów wiejskich Podhala w strategiach rozwoju gmin*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Geographica”, t. 13 (2019), s. 190–201.

492 B. Sabała-Zielińska, *Pięć Stawów...*, s. 269.

493 Zob. np. Karta obserwacji uczestniczącej, 01.05.2021, godz. 11:30 – 14:00, Schronisko na Hali Ornak, przed obiektem, jadalnia.

494 „Kelnerzy, kucharze, kierowca – robi zakupy, sprzęta, dba o ogrzewanie, pan złota rączka, managerka, kierowniczką”. APJK/A/4

pomieszkują lub zjeżdżają na noc do swoich domów. Gdy piszę o gospodarzach, piszę także o pracownikach, gdyż praktyki gospodarzenia nie dotyczą tylko dzierżawczy i dzierżawczyni schroniska. Chcę także zauważyć, że już na początku istnienia schronisk dzierżawcami obiektów (P)TT były także kobiety, których udział był równy udziałowi mężczyzn. Dzisiaj w większości schroniskami kierują kobiety lub małżeństwa⁴⁹⁵.

Dobra gospodyni/dobry gospodarz powinna/powinien być osobą bardzo pracowitą. W schronisku przebywają przez większość swojego czasu. Mieszkają w nim i są dostępni o każdej porze. Muszą odpowiadać na prośby o pomoc w poważnych i drobniejszych sprawach, a także rozumieć potrzebę ochrony przyrody gór. Warto na chwilę zatrzymać się przy tym wymaganiu. Pierwsi mieszkańcy Podhala byli angażowani do pracy przez TT, jak wiemy z zachowanego piśmiennictwa, nie do końca rozumieli swoje obowiązki w taki sposób, jak członkowie organizacji. Pierwsi strażnicy kozic nie byli przekonani o potrzebie ich ochrony i zakazie kłusownictwa. Pasterze zaś aktywnie protestowali wobec wprowadzonym zakazom wypasu na tatrzańskich halach. Gospodarze schronisk w XX wieku łowili ryby w tatrzańskich stawach, zbierali jagody z lasach i podawali je po przygotowaniu turystom. Dzisiaj jednak pracownicy schronisk uczestniczą aktywnie w tworzeniu dyskursu ochrony przyrody. Robią to poprzez działania, takie jak sprzątanie wokół schroniska, modernizację obiektu (budowanie oczyszczalni ścieków, elektrowni wodnych etc.) i przez współpracę z TPN (np. przy ochronie krokusów)⁴⁹⁶. Sądzę, że posługiwanie się dyskursem ochrony przyrody, który nie jest powieleniem zasad projektowanych przez TPN, a raczej wypracowywaniem rozwiązań i przekonań opartych o własną wiedzę i doświadczenie, ma charakter emancypujący. Rozwój TPN nie tylko zagroził pasterzom, ale także przemysłowi turystycznemu. Orędownicy powstania parku nawoływali do zamknięcia schronisk lub do przejścia ich przez Park. Odpowiedzią osób związanych ze schroniskami jest podkreślanie ich roli w pielęgnowaniu tradycji turystyki górskiej, z którą związane są rozmaite formy ochrony przyrody⁴⁹⁷.

Gościnność w schroniskach jest rodzajem gościnności komercyjnej, która rozwinęła się także w karczmach i zajazdach. Nie wymaga ona odwzajemnienia, akt wymiany zatrzymany jest bowiem uiszczeniem zapłaty. Gościnność schroniska składa się z kilku elementów, których nadrzędną zasadą jest „gotowość na turystę”, czyli przygotowanie odpowiednio wcześniej schroniska na pobyt gościa. Gospodarze chcą dać turyście odczuć, że się na niego czekało i że zawsze jest się do

495 Dziennik badawczy, np. 14.05.2021.

496 Obserwowałam wielokrotnie pracowników schronisk upominających turystów i sprzątających, np. Dziennik badawczy, 11.05.2021.

497 Zob. APJK/C/15

dyspozycji⁴⁹⁸. Pierwszym z elementów gościnności jest zatem zapewnienie schronienia. Turysty wchodzi do schroniska, które jest ogrzane i suche, co jest niezwykle ważne, gdy warunki atmosferyczne mogą być bardzo trudne; gdy za oknem panuje burza, żaden z turystów nie pozostaje bez dachu nad głową.

Kolejnym elementem jest kontakt z gospodarzem, niegdyś bardzo intensywny, dzisiaj raczej zdystansowany. Gospodarze wciąż są znani turystom z nazwiska. Jednak intensywność relacji zdecydowanie zmalała. Gospodarze często nie mogą sobie pozwolić na dosiadanie się do turystów, nie ma na to czasu w zatłoczonym schronisku. Wyjątkiem są obchody świąt organizowane w obiektach – np. Sylwester, zawody narciarskie w czasie świąt Wielkanocnych. Wtedy gospodarze i pracownicy bawią się razem z turystami i mają więcej możliwości, aby nawiązać z nimi rozmowę lub uczestniczyć wspólnie w zabawie⁴⁹⁹. Schroniska organizują dzisiaj spotkania z taternikami i osobami zaangażowanymi w popularyzację dziedzictwa regionu⁵⁰⁰. Chętnie pielęgnują także tradycje muzyczne i sportowe (np. Jazz Camping)⁵⁰¹. Organizacja tych wydarzeń nawiązuje do schroniskowego życia w XIX i XX wieku, kiedy to w obiektach można było spotkać grających muzyków i tańczących turystów.

W schronisku ważny jest także element swobody i czucia się jak „u siebie”. Dla zmęczonych turystów jest to ważny aspekt pobytu w schronisku. Niewiele w budynku jest miejsca na intymność – pokoje najczęściej są wieloosobowe, jada się wspólnie, a korzystanie z niewielkiej ograniczonej liczby sanitariatów trzeba dokładnie umówić. Późnym wieczorem pracownicy znikają w swoich pokojach. Jadalnie jednak wciąż pozostają po części otwarte, bo choć schronisko potrzebuje gospodarza to są w nim miejsca, z których turysta może w zaufaniu korzystać wedle własnych potrzeb⁵⁰².

Ostatnim z elementów gościnności schroniskowej jest przygotowanie jedzenia. Pierwsi gospodarze podpisując kontakty dotyczące dzierżawy, zgadzali się na serwowanie w schroniskach określonych przez PTT napojów i dań (rosół, kotlet wieprzowy, bigos, gulasz, naleśniki z konfiturą, jajecznica, oscypek)⁵⁰³. Dzisiaj panuje większa dowolność, jednak w każdym schronisku można znaleźć podobne posiłki także do tych serwowanych na początku XX wieku.

498 Zob. APJK/A/17

499 Zob. APJK/F/10

500 Zob. Karta obserwacji uczestniczącej, 18.06.2021, godz. 15:00 – 17:00, Schronisko w Roztoce, jadalnia, przed schroniskiem.

501 Zob. APJK/C/15

502 Zob. Karta obserwacji uczestniczącej, 16.06.2021, godz. 18:00 – 22:30, Schronisko na Hali Kondratowej, jadalnia.

503 [Kontrakt dzierżawy Reginy i Elżbiety Górskich, 1903], AR/NO/226.

Menu to zespołowa robota, głównie z szefem kuchni. Menu pochodzi z poprzednich lat, niewiele się tam zmieniło. Chodziło o to, żeby dania były regionalne, domowe, proste, nie ja w hotelu. Bardziej uniwersalne, żeby na przykład dzieci mogły też coś zjeść albo dania wegańskie, bo wiele osób teraz nie je mięsa. Są takie zmiany, ale zatrzymywany jest trzon. Szef kuchni jest góralem⁵⁰⁴.

Ma to związek z niechęcią turystów do modernizacji działania schronisk wynikającą z potrzeby poczucia niezmienności tych miejsc. Jedzenie jest w schronisku elementem turystycznej tradycji. Spotykanymi do dziś potrawami w schroniskach są jajecznica, bigos, kotlet, rosół, naleśniki z twarogiem i konfiturami, kiełbasa i lokalne sery. Do tych dań dołączyły żurek i kwaśnica. Szczególne miejsce wśród dań podawanych w schroniskach zajmuje szarlotka. Jest ona przygotowywana prawie w każdym obiekcie według tradycyjnego przepisu. W każdym z obiektów podawana jest w inny sposób (z jagodami, bitą śmietaną, kandyzowanymi owocami, lodami)⁵⁰⁵. Pracownicy schronisk mówią z jednej strony o tradycji, z drugiej podkreślają jednak praktyczność podawanych dań⁵⁰⁶. Są one relatywnie łatwe do zrobienia i podania oraz sycą jedzącego, co jest istotne po wspinaczkowym wysiłku. Obok zimnego piwa najpopularniejszym turystycznym napojem jest herbata podawana z cytryną lub sokiem malinowym.

Anna Wieczorkiewicz zwróciła uwagę na to, że turyści podróżujący w różne miejsca często próbując jeść „jak miejscowi”. W schroniskach jest inaczej – turystom nie zależy na „smakowaniu” regionalnego dziedzictwa, ich celem jest posilenie się po wymagającej fizycznie wspinaczce. Duża ilość cukru (w szarlotce, herbacie) i tłuszczów (bigos, żurek z kiełbasą) mają dostarczać energii. Jedzenie nie ma więc raczej regionalnego charakteru (choć takimi daniami są tu na pewno kwaśnica i oscypek), ma być pożywne, tanie, łatwe w wykonaniu i przechowywaniu. Turyści zwracają uwagę, że jedzenie nigdy tak dobrze nie smakuje, jak po odbytej wspinaczce. Nawet najmniej potencjalnie niezbyt smaczne posiłki stają się wyczekiwanymi (jak zupka robiona z kostek Maggi lub zimna kanapka, która spędziła kilka godzin w plecaku⁵⁰⁷). Istotna jest prostota posiłku, która pasuje do charakteru schroniskowego anturażu. Jedzenie niesie ze sobą wspomnienia wycieczek. Turyści zwracają uwagę, że tak jak tu, nie jedzą i nie piją nigdzie indziej. Nie mamy zatem w przypadku schronisk do czynienia z turystyką kulinarną, „zjadaniem” dziedzictwa i poszukiwaniem kulinarnych atrakcji. W końcu jedzone w schronisku kanapki mogą być przywiezione z własnego domu i być zrobione według codziennego schematu. Istotne jest jednak jedzenie w górach przy wzmożonym apetycie.

504 APJK/C/14

505 Jedzenie było elementem mojej obserwacji wiele razy, np. Dziennik badawczy, 16.06.2021.

506 Zob. APJK/B/10

507 R. Kordys, *Pierwsze kroki (ze wspomnień taternika)*, „Taternik”, t. 12 (1928), nr 4–6, s. 95.

Nie bez znaczenia w odczuwaniu gościnności przez turystów wydaje się prowadzenie schronisk przez góralskie rodziny. Choć PTTK rozpisuje konkursy na dzierżawę schronisk, samo przyznaje, że przewagę w nich mają osoby już im znane i rodziny dzierżawców schronisk. Jerzy Kalarus, prezes Spółki PTTK Karpaty, wskazywał w 2012 roku, co bierze pod uwagę komisja oceniająca oferty dzierżawy: „Oceniamy [...] doświadczenie kandydata, tradycje rodzinne, znajomość regionu, zaangażowanie w turystykę kwalifikowaną oraz wizję prowadzenia obiektu”⁵⁰⁸.

Sami dzierżawcy przyznają, że prowadzenie schroniska jest inną pracą niż prowadzenie restauracji lub pensjonatu. Przebywanie w nich przez większość czasu, konieczność znajomości turystyki i regionu, zrozumienie, czym jest trudna do uchwycenia „atmosfera” schroniska oraz specyfika pracy, czyli balansowanie między koniecznością zysku a nieodpłatnością niektórych usług – to wszystko sprawia, że gospodarz potrzebuje wielu lat doświadczenia, aby dobrze wykonywać swoją pracę⁵⁰⁹. Osoby, które zdobywają doświadczenie już jako dzieci, przyglądając się pracy swoich bliskich, są w oczach turystów i członków Spółki PTTK bardziej godne zaufania.

Dla mnie Chochołowska jest domem. Urodziłem się na Ornaku, potem przenieśliśmy się tu, więc miałem trochę inne dzieciństwo niż rówieśnicy. Powiedzmy sobie szczerze, wychowałem się w lesie, ale w bardzo przyjemnych okolicznościach przyrody. (...) Schronisko jest moim najbardziej naturalnym środowiskiem, więc jego prowadzenie też przyszło w sposób naturalny. Uczyliśmy się wszystkiego, obserwując tatę. Jeździliśmy z nim po towar, pokazywał, co i jak w schronisku działa, po prostu tak jak w domu. i my to schronisko prowadzimy rodzinnie, jak dom⁵¹⁰.

Schronisko to przepisy prawa

Praca schronisk musi się odbywać zgodnie z przepisami prawa. W czasach PRL aktem prawnym, który to ją regulował było Zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej oraz Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z dnia 16 kwietnia 1966 r. w sprawie określenia rodzajów oraz kategorii hoteli i innych zakładów noclegowych (M.P. 1966 nr 20 poz. 110). Zgodnie z nim:

§ 2.5 Do schronisk zaliczane są zakłady noclegowe odpowiadające następującym warunkom:

508 J. Terakowski, *Wywiad z Jerzym Kalarusem*, <http://terakowski.pl/Kalarus.html>, [dostęp: 26.03.2024].

509 Zob. APJK/D/3

510 B. Sabała-Zielińska, *Pięć Stawów...*, s. 134.

- 1) położone poza granicami miast i osiedli oraz nie znajdujące się w ich pobliżu,
- 2) mieszczące się w pomieszczeniach budownictwa trwałego,
- 3) wyposażone w niezbędne urządzenia sanitarne,
- 4) przeznaczone w zasadzie do zakwaterowania turystów,
- 5) świadczące usługi gastronomiczne lub co najmniej dysponujące urządzeniami umożliwiającymi przyrządzenie posiłków przez turystów,
- 6) dysponujące co najmniej 11 miejscami noclegowymi.

W Zarządzeniu Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z dnia 20 października 1977 r. w sprawie rodzajów oraz kategorii zakładów hotelarskich i obozowisk turystycznych (M.P. 1977 nr 27 poz. 133), które uchylało cytowany wyżej dokument, kwestię schronisk, jako zakładów hotelarskich, postawiono nieco inaczej:

§ 4.6. Do schronisk są zaliczane zakłady, które:

- 1) dysponują co najmniej 10 miejscami noclegowymi.
- 2) są położone poza obszarami zabudowanymi na terenach powyżej 600 m nad poziomem morza oraz
- 3) świadczą usługi przede wszystkim turystom górskim.

Kolejny dokument, tj. Zarządzenie Przewodniczącego Głównego Komitetu Turystyki z dnia 24 czerwca 1985 r. w sprawie rodzajów i kategorii zakładów hotelarskich, obozowisk i domków turystycznych (M.P. 1985 nr 25 poz. 193) także wskazywał na minimum 10 miejsc noclegowych, a schronisko musi być zlokalizowane poza obszarem zabudowanym i świadczyć usługi osobom uprawiającym turystykę kwalifikowaną; zarządzenie obowiązywało do końca 1985 roku.

Obecnie obowiązuje Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o usługach hotelarskich oraz usługach pilotów wycieczek i przewodników turystycznych (Dz.U. 1997 nr 133 poz. 884), tekst jednolity (Dz.U. 2023 poz. 1944). W Rozdziale 5. Usługi hotelarskie, Art. 36. 7 czytamy, że „schroniska – obiekty zlokalizowane poza obszarami zabudowanymi, przy szlakach turystycznych, świadczące minimalny zakres usług związanych z pobytem klientów”. Większość obiektów hotelarskich ma przypisane kategorie oznaczone gwiazdkami (jest 5 takich kategorii), nie dotyczy to jednak schronisk (por. Art. 37). Jakie warunki powinno gwarantować schronisko, wskazuje Załącznik nr 6 do Obwieszczenia Ministra Sportu i Turystyki z dnia 26 października 2017 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy w sprawie obiektów hotelarskich i innych obiektów, w których są świadczone usługi hotelarskie (Dz.U. 2017 poz. 2166). Przede wszystkim temperatura w pomieszczeniach noclegowych i świetlicy powinna wynosić co najmniej

18°C. Schronisko powinno gwarantować zimną wodę, a także ciepłą po 2 godziny dziennie rano i wieczorem. Turyści mają mieć zapewniony dostęp do: telefonu i informacji turystycznej (mapy, rozkłady jazdy etc.). Na terenie schroniska powinny znajdować się: punkt oferujący do sprzedaży środki higieniczne lub pamiątki, jadłodajnia z ofertą typu barowego oraz stanowisko do przyrządzania i spożywania posiłków. Turyści mogą skorzystać z miejsc, w których wysuszą, naprawią lub przechowają swoje rzeczy. Minimalna powierzchnia pokoju jednoosobowego wynosi 5 m², dwuosobowego 7 m², trzyosobowego – 9 m², czteroosobowego 12 m²; w większych pokojach każdej kolejnej osobie przysługuje dodatkowe 2,5 m². Pokoje powinny być wyposażone w łóżka, stoliki lub półki, taborety/krzesła (po jednym na osobę), ponadto stół, szafę lub wnękę ubraniową i wieszaki. Obowiązkowym wyposażeniem są umywalki z lustrem, WC oraz natrysk. Ich liczba jest odpowiednia do ilości miejsc noclegowych (kolejno 20, 20 i 35 miejsc noclegowych przypada na jedno urządzenie).

Schroniska działają zgodnie z Regulaminem Schronisk PTTK (dawniej także Regulamin PTT). Określa on zakres usług obiektów, w ramach którego mieści się wydawanie prostych i ciepłych posiłków, bezpłatny wrzątek dla turysty, nieodpłatne korzystanie z kuchni turystycznej, możliwość spożycia własnych posiłków w jadalni i korzystanie z apteczki. Schronisko jest także zobligowane do udzielenia noclegu turystyce mimo braku miejsc noclegowych. Robi to wtedy, kiedy podróżny nie może dojść do następnego schroniska lub wyjść z gór, bo nie pozwala na to jego stan zdrowia lub warunki na szlaku. Czyli we wszystkich przypadkach, kiedy dalsza podróż zagraża jego bezpieczeństwu⁵¹¹.

Według Regulaminu PTTK schroniska turystyczne zapewniają co najmniej:

- noclegi w warunkach turystycznych,
- proste posiłki i ciepłe napoje,
- wrzątek do naczyń własnych turysty bezpłatnie lub w cenie nie przekraczającej kosztów,
- ciepłą wodę do mycia,
- nieodpłatne korzystanie z kuchni turystycznej – pomieszczenia umożliwiającego przygotowanie posiłku we własnym zakresie także przy użyciu kuchenki turystycznej,
- spożycie w jadalni posiłków przygotowanych we własnym zakresie,
- wykorzystanie jadalni w charakterze świetlicy poza okresem wydawania posiłków,
- korzystanie z apteczki wyposażonej w środki pierwszej pomocy,

511 *Regulamin schroniska PTTK*, http://www.msw-pttk.org.pl/dokumenty/reg_schroniska.html, [dostęp: 27.04.2024].

- turystom nocującym w schronisku, możliwość przechowania ekwipunku oraz suszenia odzieży i obuwia, a także naprawy sprzętu turystycznego we własnym zakresie⁵¹².

Przepisy prawa utrudniają realizację zwyczajowego udzielania noclegu turystom, którzy chcą uzyskać go bez wcześniejszej rezerwacji. Zwyczaj ten powstał, aby zagwarantować schronienie każdemu piechurowi. Korzystać miały z niego osoby, które nie zdążyły zejść z gór przed zachodem słońca z przyczyn niezależnych od siebie. W rzeczywistości działa się jednak inaczej i nocleg „na głębie” stał się poniekąd rodzajem zabawy i wyzwania, a nie konieczności⁵¹³. Zatłoczenie schroniska powoduje rzeczywiste zagrożenie: może utrudniać ona ewakuację turystów w czasie pożaru. Dlatego pracownicy próbują na potrzeby każdego turysty spojrzeć indywidualnie. Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich wciąż zgadza się na nadprogramowych gości, ale pracownicy odpowiednio wcześniej informują turystów, że powinni opuścić schronisko tak, by zdążyć dojechać w bezpieczne miejsce.

Zwłaszcza, że są turyści, którzy tę szlachetną ideę wykorzystują. Specjalnie przychodzą po południu, nie deklarują zamiaru pozostania na noc, nie rezerwują noclegu i liczą na to, że po zmroku załapią się na podłogę – z oszczędności (nocleg kosztuje, w zależności od pokoju, od 50 do 90 złotych).

– Niestety, tych, którzy kombinują, jest sporo – mówi Marychna. – Przeczekać nocy kosztuje dwadzieścia złotych. To symboliczna opłata za korzystanie z łazienek i zostawienie śmieci. Najwięcej śmieci, które potem zwozimy i za które płacimy, to śmieci przynieszone przez „przeczekujących”. To typ turysty, który „niczego od nas nie chce”: przychodzi z własnym jedzeniem, ma darmowy wrzątek, dostępny całą dobę w kuchni turystycznej, robi sobie zupki z torebki, korzysta z łazienek, zostawi dwa worki śmieci, prześpi się i idzie. Problem jest trudny i złożony, bo w tym przypadku misja zderza się z twardą rzeczywistością. Z jednej strony nie można odmówić schronienia turystyce, który o nie prosi, z drugiej strony układanie ludzi na podłodze stwarza realne zagrożenie. Dlatego tu potrzebna jest pomoc i wsparcie samych turystów. Zależy nam, żeby nasze prośby o schodzenie na dół traktować wyłącznie jako wyraz troski⁵¹⁴.

W położonym niżej schronisku „Murowaniec” dodatkowy nocleg jest zakazany. Powodem tego są przepisy. Tak wytłumaczone zostało to w komunikacie:

Z przykrością informujemy, że z przyczyn powodowanych względami bezpieczeństwa przeciwpożarowego oraz w myśl obowiązujących przepisów prawa w tym zakresie, zmuszeni jesteśmy do zawieszenia zwyczaju udostępniania noclegów w warunkach zastępczych, w pomieszczeniach i zabudowaniach towarzyszących Schroniska PTTK „Murowaniec” na Hali Gąsienicowej w Tatrach⁵¹⁵.

512 <https://piecstawow.pl/info-pttk/>, [dostęp: 27.04.2024].

513 B. Sabała-Zielińska, *Pięć Stawów...*, s. 202.

514 Tamże.

515 https://www.schroniska-pttk.com.pl/n174-ogloszenie-_murowaniec_noclegi_zastepcze.html, [dostęp: 26.03.2024].

Wykonanie tych przepisów jest jednak negocjowane. Turyści relacjonują, że w większości schronisk nocleg został im udzielony, kiedy pojawili się w nich po zmroku bez rezerwacji. Potwierdzają to pracownicy obiektów. Nikogo się nie wyrzuca, ale zwraca się uwagę, że należy przestrzegać systemu rezerwacji i jedynie w ostateczności korzystać z noclegu zastępczego⁵¹⁶.

Wśród turystów istnieje pewien ideał górskiej wycieczki, podczas której można swobodnie wybrać miejsce noclegu. Wynika to ze sposobów chodzenia po wysokich górach. Tempo, prędkość, liczba koniecznych przerw zależą od wielu czynników i są trudne do przewidzenia. Czasami brak sił nie pozwala iść dalej, mimo że turysta zaplanował trasę znacznie dłuższą. Turyści przekonują więc, że nie sposób z góry zaplanować noclegu w schronisku. Użytkownicy forum tatromaniak.pl tak komentują temat awaryjnych noclegów:

Myślałem, że Piątka to glebowe Eldorado. W Chochołowskiej na stronie jest komunikat, że nie udzielają noclegu na podłodze. Ale „nocleg awaryjny” widziałem, że był w sali jadalnej⁵¹⁷.

Inna z użytkowniczek omawiany na forum brak noclegów zastępczych podsumowała:

nie uważacie że to jest bardzo smutne? Że schronisko jest schroniskiem już tylko z nazwy? A te schroniska tak się już skomercjalizowały że właściwie to powinny zmienić nazwę na górskie hotele (albo raczej hotele w górach)⁵¹⁸?

Wypowiedź wyraża rozczarowanie dzisiejszą pracą schronisk i przepisami, które – choć zostały wprowadzone odgórnie – są też wykorzystywane przez pracowników do wypracowania wzoru zachowania w obiekcie górskim. Pracownicy argumentują, że wprowadzenie zmian dotyczących noclegu awaryjnego jest podyktowane przede wszystkim troską o bezpieczeństwo podróżujących. Turystów jest dzisiaj bowiem za dużo, aby spełnić potrzeby wszystkich i zachować niegdysiejsze sposoby wędrowania po górach. Prezes zakopiańskiego oddziału PTTK tak opisuje te dylematy:

Nasza organizacja jako jedyna w górach ma taką zasadę, że wszystkich turystów przytuli. „Kiedykolwiek przyjdiesz, znajdziesz schronienie w naszych schroniskach”. No, ale turystów zrobiło się tak dużo, że trudno wszystkich przyjąć, chociaż drzwi w tatrzańskich schroniskach zawsze są otwarte. i ta idea przygarnięcia zbłąkanego wędrowca wciąż im przyświeca. Jednak nie ukrywamy, że zaczyna być to uciążliwe⁵¹⁹.

516 APJK/D/13

517 <https://forum.tatromaniak.pl/index.php?/topic/1149-nocleg-w-schronisku/>, [dostęp: 26.03.2024].

518 <https://forum.tatromaniak.pl/index.php?/topic/53-od-schroniska-do-schroniska/>, [dostęp: 26.03.2024].

519 B. Sabała-Zielińska, *Pięć Stawów...*, s. 201–202.

Przepisy mogą być korzystne dla kierujących schroniskami. Dają im pewne narzędzie do zapewniania bezpiecznej sytuacji. Nikt w organizacji nie ukrywa także, że wykonanie przepisów jest negocjowane, a relacje turystów to potwierdzają: każdy przypadek prośby o nocleg awaryjny jest oceniany indywidualnie. Samo jednak ryzyko nieotrzymania miejsca jest dla turystów trudne do zrozumienia i powoduje przyjęcie innych strategii, które różnią się od idealnego wzoru górskiej podróży. Turysta bowiem musi zarezerwować nocleg z wyprzedzeniem, nieraz kilkumiesięcznym, gdyż zainteresowanie pobylem w obiektach jest duże, a miejsc niewiele. Musi być on zdyscyplinowany, aby pojawić się w schronisku o określonej porze lub powiadomić telefonicznie o swoim spóźnieniu.

Podobnie przepisy naginano podczas pandemii zimą 2020 roku, gdy schroniska mogły działać tylko wydając posiłki na wynos. Nie pozwalało to jednak na realizację idei obiektu jako miejsca zapewniającego możliwość ogrzania się i bezpieczne schronienie. Zaobserwowałam, że zimą schroniska nieraz otwierały jednak jadalnie dla turystów. Z pomieszczeń usunięto stoły i ławy, a jedzenie podawano w jednorazowych pojemnikach, jednak zmarzniętym turystom umożliwiało to dalszą drogę i dawało okazję do wypoczynku w ciepłe⁵²⁰.

Przepisy prawa nie są jednak lekceważone, lecz każdorazowo rozważa się możliwości jego zastosowania, jego wykonanie jest zatem stale negocjowane i dostosowywane do aktualnej sytuacji, tak, aby realizować wypracowaną w XIX wieku, i wciąż obecną w świadomości turystów ideę schroniska górskiego.

520 Zob. Karta obserwacji, 30.04.2021, godz. 12:00 – 14:00, Schronisko na Hali Kondratowej, przed schroniskiem.



Ilustracja 21. Wnętrze jadalni schroniska na Kalatówkach. Na ścianie widać stare fotografie z wypraw narciarskich i wyeksponowane stare narty, lipiec 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.

111

REGULAMIN SCHRONISKA

1. Schronisko przeznaczone jest przede wszystkim dla członków P.T.T. oraz dla członków towarzystw o podobnym charakterze, którym zostały przyznane równe prawa. Oficerowie W.P., będący na służbie czynnej, korzystają z praw członków P.T.T.
2. Osoby te mają pierwszeństwo do korzystania z noclegu w Schronisku. Inne osoby mogą otrzymywać nocleg dopiero po godz. 8-mej wiecz. w miesiącach letnich i 6-tej w pozostałych miesiącach w miarę pozostałych wolnych miejsc i stosownie do kolejności zapisów w kasie.
3. Łóżka zamawia się przy przedstawieniu legitymacji członkowskiej i jednoczesnym uiszczeniu opłaty za czas zamówiony.
4. Nocować w Schronisku można jednorazowo jedną noc. Drugi nocleg z rzędu członkowie P.T.T. mogą otrzymywać dopiero po godz. 8-mej /wzgl. 6-tej wiecz./ przed zapisami nieczłonków. Członkowie udziałowcy Schroniska mogą zamawiać noclegi na 3 noce z rzędu, udziałowcy zaś założyciele na 15 nocy.
5. Zamawiającym nie przysługuje prawo wyboru miejsca. Panie otrzymują w miarę możliwości noclegi w pomieszczeniach osobnych.
6. Zajmowanie łóżek i przebywanie w sypialniach dozwolone jest między godziną 7-mą wieczorem a 10-tą rano. Wstęp do sypialni dozwolony tylko dla osób nocujących w Schronisku.
7. Po godz. 10-tej wiecz. w Schronisku powinna być zachowywana bezwzględna cisza.
8. W sypialniach i na poddaszu niedozwolone jest palenie tytoniu ; używanie w Schronisku jakichkolwiek maszynek spirytusowych lub innych jest wzbronione.
9. Przesławianie i wynoszenie z sypialni przedmiotów, stanowiących ich urządzenie, jest niedozwolone.

Ilustracja 22. Regulamin schroniska należącego do PTT z 1922 roku. W zbiorach Archiwum Muzeum Tatrzańskiego, sygn. AR/NO/258/111.



Ilustracja 23. Kuchnia turystyczna, Schronisko na Hali Kondratowej, lipiec 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.



Ilustracja 24. Miejsce do suszenia i naprawy odzieży. Schronisko na Hali Kondratowej, lipiec 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.

Program funkcjonalny

Program funkcjonalny schronisk tatrzańskich pozostał właściwie niezmienny od początku programowania infrastruktury turystycznej. Zmiany, które zaszły wydają się dość oczywiste z dzisiejszej perspektywy. Są nimi m.in. rezygnacja z podziału na strefy męskie i kobiece (przebieralnie, łazienki, pokoje), a także likwidacja takich miejsc, jak np. wozownie. Od początku istnienia schronisk ich najważniejszą funkcją było zapewnienie turystom schronienia przed złymi warunkami atmosferycznymi oraz bezpiecznego miejsca do odpoczynku dłuższego (nocowanie) lub krótszego. „Miejsce do spania jest zasadniczym elementem schroniska”, jak pisał Wacław Weker, architekt budynku w Dolinie Chochołowskiej. Ale to wokół jadalni, nie sypialni, tworzono program i architekturę schroniska.

Jadalnia to miejsce, w którym turysta może zjeść – przyniesiony ze sobą lub zakupiony w schronisku – posiłek. Ale to także pomieszczenie do spotkań z innymi turystami, szczególnie taternikami, których opowieści lubiano słuchać. Turyści jedzą, rozmawiają, odpoczywają, integrują się⁵²¹, a kiedyś także słuchali w jadalni muzyki granej na żywo. Oprócz sypialni i jadalni – szkieletu kompozycji budynku – schroniska potrzebują także dwóch pomieszczeń kuchennych dostępnych: dla turystów (w którym każdy może przygotować sobie prosty posiłek i potem zmyć naczynia) i dla obsługi (gdzie przyrządza się dania oferowane w menu). Niezbędny jest węzeł sanitarny: łazienki i toalety, miejsca do suszenia ubrań, a czasami istnieje wydzielona narciarnia. Magazyny, piwniczka, miejsce ze sprzętem ratowniczym i pokoje pracowników schronisk to przestrzenie niedostępne dla turystów, zazwyczaj umieszczone w tylnej części obiektu⁵²². Ważnym elementem w schronisku jest pomieszczenie dla ratownika TOPR. W początkowych latach to gospodarze schroniska pierwsi wychodzili na pomoc turystom⁵²³. Dzisiaj wciąż najbliższym do miejsc wypadków jest ze schronisk i pracownicy biorą aktywny udział w udzielaniu pierwszej pomocy. Schroniska zaprojektowane są tak, aby oddzielone były od siebie trzy przestrzenie: pomieszczenia tylko dla pracowników, część dla turystów nienocujących oraz pokoje i łazienki dla osób nocujących. Cel ten osiąga się przez odpowiednie rozmieszczenie pomieszczeń i przejść do nich oraz przez ich oznaczenie.

521 Zob. Karta obserwacji, 2.05.2021, godz. 14:30 – 16:00, Schronisko na Hali Gąsienicowej, jadalnia.

522 Zob. notatki z oprowadzania po schronisku na Polanie Kalatówki (23.07.2021) i na Hali Kondratowej (26.07.2021).

523 Jak dawna była to praktyka, świadczy poniższy cytat: „Pokaleczony prawie bez przytomności przeleżał tu trzy dni i dwie nocy, dowlókszy się nieco dalej pod skałę, gdy go woda z deszczu żłebem ściekająca zalewała. Odmroził sobie wtedy bok i uda. Polskie towarzystwo z przewodnikami swymi podążało na Rysy, i ono to spostrzegło nieszczęśliwego turystę. Jeden z górali wrócił się po pomoc do schroniska Towarzystwa Tatrzańskiego, poczem poranionego zniesiono koło Czarnego Stawu nad Morskie Oko, dalej przewieziono go na tratwie, złożono w izbie i opatrzone”. *Rozmaitości*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 12 (1888), s. 116.

Po II wojnie światowej przybrały na sile głosy lokalnych działaczy mówiące, że „nam tylu schronisk nie potrzeba”⁵²⁴. Argumentowano, że Tatry są na tyle małym obszarem, że nie ma konieczności zatrzymywania się w schroniskach, bo w każdej sytuacji droga jest na tyle krótka, że można dotrzeć z gór do okolicznych miasteczek. Pracownicy schronisk zwracają jednak uwagę, że taka argumentacja jest niesprawiedliwa, bo ogranicza rolę obiektów do miejsc schronień. Twierdzą, że schroniska przez m.in. edukację działają na rzecz ochrony lokalnego dziedzictwa oraz kształtują postawy wobec przyrody tatrzańskiej. Pracownicy zaznaczają, że ze schronisk korzystają także naukowcy oraz kwalifikowani turyści i taternicy, którzy dzięki szybszemu rozpoczęciu szlaku mogą zrealizować bardziej wymagającą wspinaczkę⁵²⁵.

Dla jakich turystów?

Gdybyż chciano dziś zrozumieć, że skromne, niewielkie schroniska, wznoszone w różnych częściach gór, lecz za to prawdziwe schroniska, są warunkiem dobrej turystyki, głębią, od której zależy jakiego turystę wychowa. Gdybyż chciano zrozumieć, że przesadne ułatwianie chodzenia po górach zabija sens turystyki, oducza samodzielności, ogałaca ją z poznawczych wartości, rozleniwia, a nie daje odprężenia – gdybyż to rozumiano⁵²⁶!

Władysław Krygowski, autor tych słów – prawnik, ale także aktywny i bardzo zasłużony propagator turystyki górskiej zwracał uwagę na wyjątkową rolę schronisk w kształtowaniu etosu turystycznego. Nie chodzi mu o treści przekazywane przez obsługę, lecz o schronisko jako obiekt, który wychowuje turystów, ucząc ich szacunku do gór.

Jednym z elementów, który kształtuje wspólnoty, jest etos. W naukach o kulturze definiuje się go jako zestaw wartości i norm, który przekłada się na zachowanie konkretnej grupy. Z drobnymi wyjątkami ma charakter grupowy, nie indywidualny. Ma wymiar pozytywny, co oznacza, że przekłada się on na wzmocnienie danej wspólnoty, a nie jej dekonstrukcję. Wartości, z których składa się etos, są rozumiane w literaturze antropologicznej i socjologicznej jako idee, z tym jednak zastrzeżeniem, że zawierają w sobie konieczność realizacji⁵²⁷. Normy, pojęcie pokrewne etosowi, są sposobem aktywizacji tych idei. Nadają im wiążący i praktyczny wymiar. Autorzy definicji etosu zazwyczaj na marginesie zostawiają kwestię czynników zewnętrznych koniecznych do jego realizacji. Dobrze zorganizowana struktura i środowisko zachowań społecznych są jednak

524 W. Paryski, Z. Radwańska-Paryska, *Wielka encyklopedia...*, s. 535.

525 APJK/C/15

526 W. Krygowski, *Zapukaj – może ktoś odpowie...*, „Wierchy”, R. 40 (1972), s. 86.

527 K. Serafin, *Ogólna teoria wartości w filozofii Marii Golaszewskiej*, „Kultura i Wartości” 2013, nr 8, s. 83.

niezbędne do realizacji norm i wartości. Wartości mogą być traktowane jako orientacja danej grupy społecznej. Są związane z przekonaniami i, sformułowane w kształt norm, kierują działaniami i dążeniami jednostek⁵²⁸.

Przetrwanie etosu turysty górskiego było możliwe dzięki trwałej (pielęgnowanej mimo przeciwności od końca XIX wieku) idei schronisk wysokogórskich. W ów etos wpisane są wartości związane z ochroną wysokogórskiej przyrody (realizowane m.in. przez chodzenie po szlakach, nie zadeptywanie roślin, ostrożne traktowanie zwierząt, zainteresowanie tematem ochrony przyrody) oraz te, które służą wzmocnieniu wspólnoty tworzonej przez turystów i pracowników schronisk – tę drugą grupę stanowi zdobywanie wiedzy o geografii gór, umiejętne wspinanie się górach (także używanie mapy, sprzętu wspinaczkowego, posiadanie odpowiedniego ubioru), właściwe zachowanie wobec innych turystów (pozdrawianie innych na szlaku, niesienie pomocy, niepowodowanie zagrożenia, akceptacja schroniskowych standardów oraz realizacja celów wspólnotowych zamiast indywidualnych)⁵²⁹.

Z wysokogórską przyrodą Tatr łączy się wartości moralne, polityczne, patriotyczne, naukowe i społeczne. Tatry są miejscem fizycznego i moralnego ćwiczenia się, wychowania przede wszystkim młodzieży, ale nie tylko (obywateli w ogóle), w poczuciu miłości do własnego kraju rozumianego jako ziemia i krajobraz. W idei ochrony Tatr jej propagatorzy odwołują się do niszczących ją działań „niewłaściwego” gospodarzenia. Ochronę motywują twierdzeniem, że Tatry pozostawione bez turystyki i bez instytucji TPN zostałyby zniszczone przez „chciwych” gospodarzy i przedsiębiorców. Jedynym zatem przemysłem, który może rozwijać się w tym regionie jest turystyka ściśle podporządkowana idei ochrony przyrody. Konsekwencją tak przyjętej polityki jest trudny (a może nawet niemożliwy) do sprostania wymóg bycia „dobrym” gospodarzem, pasterzem i przedsiębiorcą. W ciągu moich czteroletnich badań obserwowałam wiele konfliktów między TPN, turystami a mieszkańcami Podhala. Aktorem w tych konfliktach byli także zewnętrzni przedsiębiorcy, których możliwości finansowe i organizacyjne znacznie przewyższały możliwości lokalnych przedsiębiorców.

Dzisiaj na wartości realizowane w ramach etosu turysty mają wpływ także Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz.U. 2004 nr 92 poz. 880), a także unijne przepisy prawne dotyczące środowiska oraz klimatu i realizowane w oparciu o nie takie programy, jak: Natura 2000, projekt Leca chroniący duże drapieżniki i Biodiversity Genomics Europe, w ramach którego

528 B. Dyczewski, *Cele życiowe młodzieży kończącej szkołę podstawową. Próba klasyfikacji wartości młodego pokolenia*, „Roczniki Kulturoznawcze”, R. 10 (2019), nr 3, s. 50.

529 Wartości etosu wyznaczyłam na podstawie obserwacji i rozmów z pracownikami schronisk. Zob. Dziennik badawczy i Wywiady kwestionariuszowe.

monitorowana jest bioróżnorodność. Programy te wpływają na zakres możliwych działań mieszkańców, przede wszystkim tych gospodarujących na Podhalu. Mają one także wpływ na turystykę. Dyrektywy związane z programem Natura 2000 zawierają odniesienia do działań uwzględniających potrzeby kulturowe i rekreacyjne społeczeństwa na obszarach chronionych.

Aby jednak działalność człowieka nie przekroczyła bezpiecznych dla przyrody granic, wprowadzono jednocześnie ograniczenia. Należy unikać zaburzeń w środowisku, negatywnie wpływających na ptaki (art. 4.4 Dyrektywy Ptasiej) oraz na siedliska przyrodnicze, siedliska gatunków i same gatunki, dla których dany obszar ustanowiono (art. 6.2, 12.1, 13.1 Dyrektywy Siedliskowej). Czyli wszelkie działania – również z zakresu turystyki i rekreacji – które mogłyby negatywnie wpłynąć na pożądany stan przedmiotu ochrony, powinny być skutecznie eliminowane. Według Komisji Europejskiej, dobrymi standardami dla rozwoju turystyki na obszarach Natura 2000 są te opracowane na potrzeby Federacji EUROPARC oraz sieci PAN Parks⁵³⁰.

Program Natura 2000 ogranicza działalność gospodarczą, to jednak w jego ramach finansuje się działania popularyzujące turystykę na obszarach chronionych. Finansowane mogą być działania promocyjne i edukacyjne, utrzymanie i rozbudowa infrastruktury umożliwiającej dostęp do terenów chronionych, w tym baza noclegowa. Rodzaj wspieranej przez program Natura 2000 turystyki bliski jest wartościom wypracowanym przez polskie towarzystwa turystyczne. Jeszcze bardziej związał on turystykę tatrzańską z turystyką ekologiczną⁵³¹, która polega na rozumieniu wpływu człowieka na środowisko i potrzeby jego ochrony. Zakłada ona także konkretne zachowanie turystów polegające na spokojnym podziwianiu krajobrazów, chodzenie wytyczonymi szlakami i edukowanie się w zakresie wiedzy przyrodniczej⁵³².

Na początku XX wieku ekologiczna turystyka tatrzańska animowana przez schroniska i PTT oznaczała wysokie umiejętności wspinaczkowe, schodzenie ze szlaków i poszukiwanie nowych przejść. Istotny był element przygody, który dzisiaj jest trudny do zrealizowania, gdy turyści muszą poruszać się jedynie wzdłuż wyznaczonych szlaków. Dzisiaj turystyka ekologiczna oznacza podążanie za przepisami TPN, ostrożność w poruszaniu się, dystans wobec zwierząt i roślin. Coraz większe znaczenie mają umiejętności wspinaczki i posługiwanie się profesjonalnym sprzętem.

530 E. Referowska-Chodak, *Turystyka i rekreacja w lasach na obszarach Natura 2000 – aspekty prawne, finansowe i ideowe*, „Sylvan”, t. 154 (2010), nr 2, s. 118.

531 Turystyka ekologiczna jest ściśle związana z ochroną przyrody i jest kształtowana przez instytucje i prawo regulująca jej formy. Nie należy turystyki ekologicznej sprowadzać do turystyki przyrodniczej, gdyż ta może obejmować działania sprzeczne z interesem ochrony przyrody (np. polowania, safari).

532 E. Referowska-Chodak, *Turystyka i rekreacja w lasach na obszarach...*, s. 120–121.

Schronisko jako urządzenie

W jaki sposób schroniska i ich pracownicy upowszechniają wartość ochrony przyrody? W optyce ANT schroniska są technologiami, które realizują określoną funkcję – są schronieniem przed warunkami atmosferycznymi w środowisku wysokogórskim. To jednak nie jedyny cel, który realizują. Schronisko jest urządzeniem (*dispositif*), które bierze udział w wytwarzaniu „sytuacji architektonicznej”. Tak Michel Foucault definiował termin *urządzenie* w latach 70. XX wieku:

Tym, co chciałbym oznaczyć za pomocą tej nazwy, jest całkowicie niejednolity zbiór, który zawiera w sobie dyskursy, instytucje, struktury architektoniczne, regulaminy, prawa, przepisy administracyjne, wypowiedzi naukowe, twierdzenia filozoficzne, etyczne i filantropijne. W skrócie: zarówno to, co powiedziane, jak i niepowiedziane. To właśnie elementy urządzenia. Samo urządzenie jest siecią która można ustanowić między tymi elementami. (...) Powiedziałem, że urządzenie ma z natury funkcje zasadniczo strategiczną co oznacza, że chodzi tutaj o pewną manipulację stosunkami sił, o specyficzne, racjonalne i skoncentrowane działanie w obrębie stosunku sił — czy to w celu rozwinięcia go w określonym kierunku, czy też ich zablokowania, ustabilizowania bądź wykorzystania. Urządzenie jest zatem zawsze wpisane w gry władzy, ale jednocześnie zawsze zawiera się w granicach wiedzy, która wytwarza i która je zarazem warunkuje. Oto właśnie urządzenie: strategie stosunków sił wspierające pewne typy wiedzy i same na nich oparte⁵³³.

Prześledzenie kontekstów terminu „urządzenie” doprowadziło Giorgio Agambena do wniosku, że jest ono

(...) narzędziem, które w pewien sposób ma zdolność pochwylenia, ukierunkowania, określania, przechwytywania, modelowania, kontrolowania i zabezpieczania gestów, sposobów postępowania, opinii i wypowiedzi istot żywych. Nie chodzi tutaj wyłącznie o więzienia i zakłady psychiatryczne, o panoptykon, szkołę, spowiedź, fabrykę, dyscyplinę oraz środki przymusu prawnego itp. – ich związki z władzą są w pewnym sensie oczywiste – ale również o pióro, pismo, literaturę, filozofię, rolnictwo, papierosy, nawigacje, komputery, telefony komórkowe, i – czemu nie? – sam język, najstarsze z urządzeń. Przez tysiące lat panowało ono zapewne bez wiedzy tych, którzy się z nim spotykali – nad pochwyconą przez siebie nieświadomością⁵³⁴.

Termin ten przywołuję, by pokazać, w jaki sposób architektura schronisk wpływa na sposoby zachowania turystów oraz wytwarza miejsca turystyczne o określonych wartościach, a tym samym stanowi środowisko niezbędne do realizacji norm i wartości etosu tatrzańskiego turysty. Schronisko kieruje zachowaniem turystów zarówno przez swoją architekturę (wystrój wnętrz, układ

533 M. Foucault, *Le jeu de Michel Foucault*, et: *Dits et écrits 1976–1979*, éd. D. Defert, F. Ewald, t. 3, Paris 1994, s. 299, cyt. za: G. Agamben, *Czym jest urządzenie?*, tłum. J. Majmurek, w: *Agamben. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. A. Bielik-Robson, tłum. J. Majmurek, Warszawa 2010, s. 82.

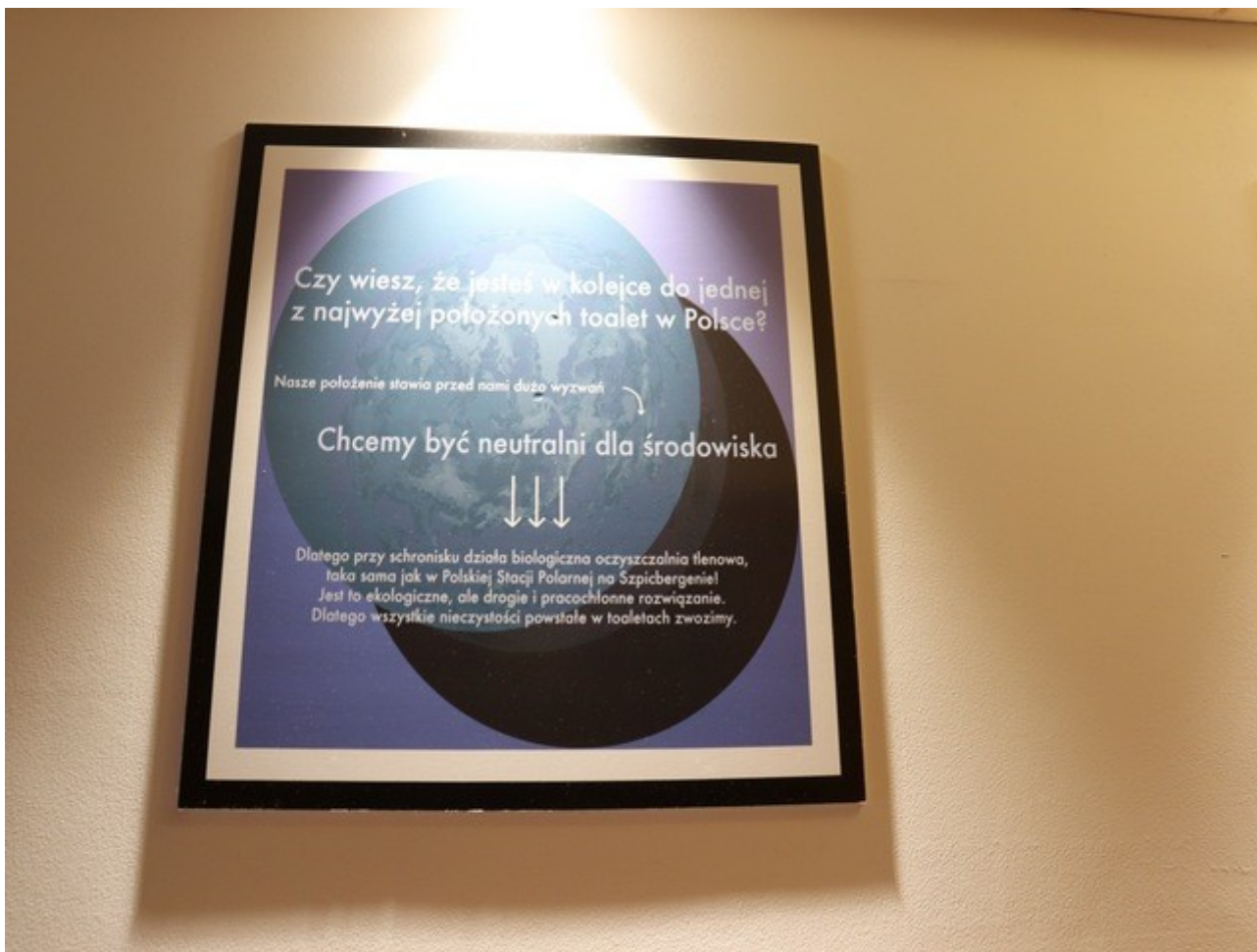
534 G. Agamben, *Czym jest urządzenie?...*, s. 92.

pomieszczeń, formy) oraz przez oferowane w nim usługi. Wartości i normy są w schroniskach przypominane przez elementy wystroju (tablice informacyjne, zdjęcia, pamiątki turystyczne), regulaminy oraz usługi i zachowanie pracowników. Do takich zachowań należy pouczanie turystów przez pracowników, informowanie ich o należytych przygotowaniach do trasy, organizowanie spotkań popularyzujących tematy „dobrej” turystyki tatrzańskiej i ochrony przyrody⁵³⁵. Jeśli chodzi o usługi schroniska starają się je kształtować tak, aby odpowiadały przede wszystkim turystyce doświadczonemu i ambitnemu. W schronisku w Dolinie Pięciu Stawów Polskich i w „Murowańcu” pracownicy oferują prowiant na szlak dla turystów idących się wspinać w odleglejsze partie gór, który jest wydawany we wczesnych godzinach porannych. W schroniskach prowadzone są kursy wspinaczkowe i lawinowe, które poszerzają umiejętności wędrowki wysokogórskiej. Rezygnacja ze sprzedaży mocnego alkoholu, możliwości spania „na glebie” i konieczność przestrzegania ciszy nocnej mają na celu przyciągnięcie do schronisk tych turystów, którzy potraktują obiekt jako miejsce niezbędnego odpoczynku, a odpoczynek podporządkowują wędrowce po górach. Gospodarze wprowadzając te zasady, ryzykują utratą „atmosfery” schroniska, która najczęściej jest wspomniana przez turystów przy okazji opowieści o przesiadywaniu do późna w schroniskowej jadalni, wspólnym jedzeniu i piciu alkoholu. Dzisiaj gospodarze starają się na nowo określić „atmosferę” przez podkreślenie realizacji wartości ochrony przyrody i zgodnej z jej zasadami turystyki.

535 Zob. Dziennik badawczy, 24.09.2022.



Ilustracja 25. Zdjęcia pokazujące turystykę w Tatrach na początku XX wieku. Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, październik 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.



Ilustracja 26. Jeden z plakatów informujących o sposobie neutralizowania działań schronisk dla Tatr. Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, październik 2022. Zdjęcie własne – J. Kufa.



Ilustracja 27. Wspólna jadalnia – serce schroniska. Schronisko w Roztoce, czerwiec 2021. Zdjęcie własne – J. Kufa.



Ilustracja 28. Turyści przesiadujący przed schroniskiem. Schronisko na Hali Ornak, maj 2023. Zdjęcie własne – J. Kufa.

Zakończenie

Rozprawę podzieliłam na dwie części – „Po pierwsze: chodzić” i „Potem: budować, mieszkać, odpoczywać”. Nawiązałam tym samym do eseju Martina Heideggera *Budować, mieszkać, myśleć*⁵³⁶. Pisał on w nim, że miejsce ustanowione zostaje przez budowlę. Tak samo jest w przypadku schronisk – tatrzańskie miejsce turystyczne, o właściwej sobie specyfice, powstało wtedy, gdy ktoś zdecydował się postawić schronisko. Z wyborem wiązały się decyzje i rozstrzygnięcia natury estetycznej, etycznej i geologiczno–przyrodniczej, które starałam się rozpoznać i sproblematyzować.

Korzystając z pojęć geografii humanistycznej i geohumanistyki pokazałam Tatry jako miejsca i przestrzenie wytwarzane przez praktyki turystyczne. Góry traktowane są jako przestrzeń wtedy, gdy są doświadczane podczas wędrówek jako przyroda lub środowisko zachowane w stanie „dzikości”. Niezwykle ważnym czynnikiem wzmagającym poczucie przestrzenności Tatr jest pogoda – która w wysokich górach okazuje się czymś znacząco utrudniającym wspinaczkę i w skrajnych przypadkach zagraża życiu turystów. Schroniska w tym kontekście pełnią rolę miejsc, w których można się schować i odpocząć. Nie można się jednak całkowicie odseparować od tego, co na zewnątrz budynku. Obiekty te zostały stworzone tak, aby ułatwiać kontakt z górami, w przeciwieństwie do hoteli górskich, które dystansują wczasowiczów od otaczającego ich krajobrazu. Schroniska są więc pozbawione wielu udogodnień, są proste w swojej formie i „nieszczne” – to budynki, na które łatwo wpływa pogoda.

Tatry nie zawsze były miejscem i przestrzenią turystyki. Starałam się przywołać ludzi, którzy przed końcem XIX wieku mieli wpływ na kształtowanie się specyfiki tego obszaru. Byli wśród nich hutnicy i hawiarze, poszukiwacze skarbów, pasterze, zbieraczkę ziół, kłusownicy i prowadzący gospodarstwa leśne. Intensyfikacja działań towarzystw turystycznych, a później instytucji państwowych i organizacji związanych z ochroną przyrody doprowadziła do wyparcia wielu sposobów działania w górach, z których najlepiej udokumentowany jest zakaz wypasu zwierząt na tatrzańskich halach. Utworzenie w 1954 roku TPN nadało struktury i wsparcie prawne działaniom prowadzonym przez towarzystwa turystyczne. Tym samym doprowadziło to także do dookreślenia tożsamości Tatr jako miejsca turystyki przyrodniczej i ochrony przyrody wysokogórskiej.

536 M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*, „Teksty” 1974, nr 16, s. 137–152.

Zależało mi, aby pokazać dwie istotne z mojej perspektywy sprawy. Po pierwsze, że teren ten posiada „porowate” granice, a więc wciąż kształtowane są odmienne tożsamości Tatr. Wyrażają się one głównie w okazywaniu niezgody na regulaminy TPN przez mieszkańców Podhala – czasami przez deklaracje, żądania negocjacji zastanych warunków (wejście juhasów z owcami na hale tatrzańskie w ramach protestu wobec zakazu wypasu), a innym razem przez łamanie prawa (nielegalne budowanie schronisk). Po drugie, chciałam pokazać, że proces tworzenia się TPN nie był nieunikniony w swojej formie. Nie zadecydowała o nim jakaś „dziejowa konieczność” ani też nie powstał jako w pełni ukształtowana idea. Kształt parku jest wynikiem rozstrzygnięcia dylematów, które wciąż są dzisiaj istotne i negocjowania stanowisk, a górale wciąż dzisiaj walczą o posiadanie wpływu na kształtowanie się regionu i miejsca swojego zamieszkania i pracy.

Przed powstaniem schronisk turyści przede wszystkim chodzili po Tatrach i odpoczywali w nietrwałych obiektach takich jak kamienne i drewniane koleby, schrony i szałas pasterskie. Przywołuję w pracy praktykę chodzenia, gdyż jest ona ważnym kontekstem mojego namysłu nad schroniskami. Praktykowane podczas wspinania się idee wysiłku fizycznego, korzystania z dobroczynnych właściwości czystego powietrza, przygody i samodzielności są wpisane także w budynki – w niski standard warunków pobytu, możliwość spontanicznego nocowania i samodzielnego przygotowywania jedzenia, konieczność utrzymywania bliskości fizycznej z innymi turystami i przenikanie się dość swobodnie wnętrza i zewnątrz obiektu.

Tytułem drugiej części dysertacji chciałam wskazać na to, że schroniska są obiektami, które można zamieszkiwać tak, jak rozumie to Heidegger – jako otaczanie troską. Parafrazując filozofa, możemy budować w Tatrach dlatego, że jesteśmy zdolni do ich zamieszkiwania. Oznacza to, że schroniska powstawały poniekąd przez podejmowanie czynności związanych z zamieszkiwaniem – chodzeniem, troszczeniem się o góry i przeżywaniem krajobrazów. Bycie w domu jest zaś związane między innymi z możliwością odpoczynku, bo gdzie jak nie w miejscu, w którym czujemy się bezpiecznie i swobodnie możemy odpoczywać? Schronisko to rzecz jasna bardzo specyficzny dom – dla pracowników jest on czym innym niż dla turystów. Odpoczywanie w schronisku odbywa się w bliskości do innych ludzi. W przestrzeniach publicznych rzadko zachowuje się tak mały dystans między nieznanymi. Turyści siadają obok siebie przy jednym stole, śpią w tych samych pokojach lub blisko siebie na podłodze. Nieznajomi ludzie skracają dystans wobec siebie i zachowują się tak, jak bliskie sobie osoby⁵³⁷.

537 Por. E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1978, s. 156–177.

TT chcąc stworzyć z Tatr miejsce turystyki przyrodniczej musiało zaproponować pewien wzór bycia w wysokich górach. Mieszkańcy Podhala i właściciele tatrzańskich terenów mogli brać udział w tym przedsięwzięciu o tyle, o ile reprezentowali wartości pielęgnowane przez towarzystwo. Rozwój turystyki wiązał się więc z wypieraniem zastanych przez inteligencję sposobów działania w górach – kłusownictwa, wypasu zwierząt, zbieractwa, rybołówstwa i górnictwa. Górale natomiast otrzymali nowe zadania: musieli stać się oni reprezentantami „barwnej kultury ludowej”, mieć zamiłowanie do wysokogórskich wycieczek, być doskonałymi gospodarzami (serdecznymi, ale surowymi wobec turystów niszczących przyrodę) oraz rozumieć ochronę gór podobnie jak przyrodnicy z TT. Organizacja turystyczna dostarczała wzorców i struktur, aby ta zmiana mogła zajść. Utrudniano na przykład mieszkańcom Podhala prowadzenie prywatnych schronisk i włączano ich w działania ochrony przyrody. Górale nie byli jednak bierni wobec narzucanych im przez przybyszy wartości i sposobów działań. Wyrażali swoje niezgodę negocjując z towarzystwem, odpowiadając na skargi turystów, znajdując sposoby na działanie według własnych przekonań i protestując. W rezultacie stali się dzisiaj silną grupą, która walczy o swoją wizję turystyki i oblicze TPN, często znajdując się w opozycji wobec oczekiwań turystów i strażników przyrody. Niejednokrotnie wykorzystują przy tym wartości, które zostały im przypisane przez turystów: gościnność, zamiłowanie do gór i wolności, wykazywanie się uporem i silnym przywiązaniem do lokalnych tradycji.

Pracownicy schronisk mają silne poczucie, że ich praca ma wielkie znaczenie dla ludzi i wysokich gór. Są opiekunami przyrody, gdyż promują konkretne zachowania i wiedzę, oraz strażnikami turystycznych tradycji. Bycie „stąd” wykorzystują jako swój atut. Przekonują, że aby być dobrym gospodarzem schroniska i znać Tatry trzeba się blisko nich urodzić i doświadczać ich od najmłodszych lat. Analizując sposób zarządzania schroniskami, jasne stało się dla mnie, że nie mniej ważną okolicznością, która pozwala na bycie dobrą gospodynią/dobrym gospodarzem jest samodzielność i możliwość wzięcia odpowiedzialności za swoją pracę. Osiąga się to i osiągało w przeszłości przede wszystkim przez umowę dzierżawy. Początkowo (na przełomie XIX i XX wieku) umowę tę zawiązywano na kilka miesięcy. Gospodarze przekonali jednak członków TT, że mogą się dobrze zatroszczyć o schronisko tylko wtedy, gdy mają odpowiednio dużo czasu na inwestycje i wykorzystanie płynących z nich zysków. Dzierżawcy źle wspominają okres powojenny, w którym częściowo zrezygnowano z tego rodzaju umów na rzecz zatrudnienia gospodarza na podstawie umowy o pracę. Twierdzą, że silne związanie ze schroniskiem odpowiednimi warunkami umowy, które pociągają ich do odpowiedzialności za jego stan, pozwala im na swobodę w jego organizacji i daje poczucie bezpieczeństwa. Rezultatem tego są zadbane

schroniska, w których panuje porządek i serdeczna atmosfera. Forma dzierżawy często wymusza większe zaangażowanie gospodarza schroniska i jego rodziny w pracę. Zwiększa także ryzyko niepowodzeń, gdyż prowadzący obiekt odpowiadają za nim swoim majątkiem. Dla podejmujących się zadania prowadzenia schroniska osób te wady mają mniejsze znaczenie niż możliwość pełniejszego zaangażowania się w życie turystów. Forma dzierżawy daje także gospodarzowi większy wpływ na działalność schroniska i ustawia go jako ważnego aktora w negocjacjach z PTTK i TPN.

Powyższe ustalenia zawdzięczam afirmacyjnemu podejściu do badania turystyki. Starłam się poszukiwać aktywności mieszkańców Podhala w działaniach ustanawiających miejsce turystyczne i odczytywać ich wpływ na współczesną sytuację Tatr. Potraktowałam relacje władzy jako „siłę mobilizującą do działania”⁵³⁸. Nie udało się to, gdybym ograniczyła się do poszukiwania jedynie negatywnych skutków działalności organizacji turystycznych i przejawów braku wpływu na Tatry mieszkańców Podhala oraz potraktowała relacje między TT a mieszkańcami jako oparte wyłącznie na przemocy.

Dużym wyzwaniem w mojej pracy badawczej stanowił szeroki zakres czasu (od 1827 roku). W przeciągu prawie dwustu lat powstały pięćdziesiąt cztery schroniska wybudowane z inicjatywy organizacji turystycznych i sportowych oraz prywatnych osób, będących najczęściej właścicielami lub dzierżawcami górskich terenów. Większość z obiektów powstawała bez udziału architektów i nie zachowała się znana mi dokumentacja dotycząca ich formy a nawet funkcjonowania. Z tego powodu w pracy reprezentacja działalności TT (od 1922 PTT, od 1950 PTTK) jest tak znacząca – jej dokumentacja jest dostępna w kilku archiwach, a schroniska były omawiane w czasopiśmie poświęconych architekturze i turystyce. Obecność członków TT w tej pracy jest jednak zgodna z rzeczywistym ich wkładem w kształtowanie Tatr jako miejsca turystycznego – był on bowiem przeważający. Niemniej jednak starałam się pokazać, że nie był on całkowity i kształt dzisiejszej turystyki jest także wynikiem pracy mieszkańców Podhala.

Z uwagi na tak wiele obiektów budowanych przez różne podmioty na przestrzeni tak wielu lat, schroniska nieraz znacząco się od siebie różnią. Mnie jednak interesowało bardziej to, czym są do siebie podobne. Potraktowałam je jako sposób na testowanie dyskursów i działania idei związanych z turystyką i architekturą ekologiczną. W związku z tym starałam się przedstawić nie poszczególne obiekty, ale różne sposoby rozwiązywania tych samych dylematów.

538 E. Domańska, *Humanistyka afirmatywna...*, s. 121.

Czytając wpisy na forach społecznościowych turystów zauważyłam, że dzielą oni odwiedzających Tatry na „prawdziwych ludzi gór” i nierozsądnych wczasowiczów. Reprezentanci tych dwóch grup są rozpoznawani po ubiorze, bagażu i zachowaniu. Użytkownicy forów publikują posty przestrzegające przed chodzeniem po górach w nieodpowiednim obuwiu i odzieży, a także z parasolem. Piętnują zachowania takie, jak schodzenie ze szlaków, unikanie pozdrawiania mijanych turystów i śmiecenie. Turyści starają się wędrować według wzorca kształtowanego przez wartości, takie jak ochrona przyrody, „głębokie” przeżywanie krajobrazów, zdobywanie wiedzy geologiczno–przyrodniczo–historycznej i szacunek do wysiłku fizycznego. W pracy starałam się przedstawić, że wzór ten – który nazwać można także turystyką przyrodniczą lub ekologiczną – reprodukowany jest w tatrzańskich schroniskach górskich i ma długie trwanie.

W schroniskach tworzona jest turystyczna postawa, która wynika z tęsknoty za „dziką” przyrodą i chęcią jej ochrony. Co więcej schroniska jako obiekty architektoniczne stały się jednymi z pierwszych przykładów architektury ekologicznej. Realizowano ją głównie skupiając się na estetyce, którą określano jako „stosowność” – obiekty nie wyróżniały się na tle krajobrazu, nawiązywały do form lokalnego budownictwa i miały wnętrza o skromnym standardzie. Dzisiaj ekologiczność budynku oznacza także konkretne rozwiązania techniczne inicjowane najczęściej przez dzierżawców obiektów.

Ostatnią część pracy poświęciłam na przedstawienie zachowań, na jakie pozwala architektura schronisk i jakie generuje. Obiekty inspirowane lokalnymi formami budownictwa, o powtarzalnym układzie funkcjonalnym (najważniejszy punkt to wspólna jadalnia i weranda, kuchnia oraz wieloosobowe pokoje sypialne) pozwalają na realizowanie relacji opartych na wzorze gość–gospodarz oraz reprodukują wzór osobowy turysty. Schroniska są dostępne w pełni dla tych, którzy mają niezbędne kompetencje do uczestniczenia w turystyce przyrodniczej. Kompetencjami tymi są gotowość do bycia razem w trudnych niejednokrotnie do odpoczynku warunkach – stosując się do schroniskowych zasad, dzieląc się jedzeniem, korzystając ze wspólnych sanitariatów i wreszcie śpiąc blisko nieznajomych. Wiele aspektów pobytu w schronisku nie jest uwzględniona w regulaminie. Turysta raczej uczy się ich w trakcie swojej podróży, obserwując innych i kierując się tym, jak „prowadzi” go budynek i zgromadzeni w nim ludzie.

Na pierwszych stronach pracy napisałam, że prezentowane tu badania zrodziły się z napięcia między dwiema emocjami – poczucie spełnienia przynieszonego przez obcowanie z wysokimi górami oraz poczucia winy wynikającego z udziału w praktykach, których wpływ coraz częściej dzisiaj określa się jako niweczący rezultaty ochrony przyrody. Choć napięcie to nie znikło w

wyniku przeprowadzonych przeze mnie badań, wiem już, że podobne emocje mogły towarzyszyć innym turystom i organizatorom turystyki, nawet tym, którzy chodzili po górach już w XIX wieku. Odważę się napisać, że napięcie to jest charakterystyczne dla turystyki przyrodniczej.

Są propozycje, aby – w celu ochrony przyrody – turystykę w tym miejscu znacząco ograniczyć. Jednym z etapów miałyby być usunięcie schronisk. Jedna z pracownic tatrzańskiego obiektu w rozmowie ze mną wypowiedziała się wobec tego pomysłu stanowczo: „Schroniska były tu przed parkiem narodowym” (APJK/C/23). Sens tej wypowiedzi nie oznaczał „bycia pierwszym” w rozumieniu zajęcia miejsca. Chodziło mojej rozmówczyni raczej o powiedzenie, że turystyka, której nieodłącznym elementem są schroniska, jako pierwsza zajęła się ochroną przyrody w Tatrach, budowaniem postaw opartych na szacunku i chęci pogłębiania swojej wiedzy krajoznawczej oraz tworzeniem relacji z przyrodą, których cel jest innych niż finansowy. Schroniska dzisiaj przeorganizowują swoją pracę, a jednak wciąż dbają o te wartości, które dostrzeżono w XIX wieku. Pracownicy szukają odpowiedzi na pytania, jak zasadniej funkcjonować w Tatrach, jak pozycjonować się wobec polityki TPN i oczekiwań turystów. Uważam, że dalsze badania nad ich zaangażowaniem mogłyby być interesujące w kontekście ponowoczesnych relacji człowieka z przyrodą oraz porządków wiedzy wykorzystywanej do pracy w miejscu tak cennym przyrodniczo. Przed gospodarzami oraz organizatorami turystyki stoi dzisiaj trudne zadanie realizacji dawniej założonych celów i wspieranie turystyki przyrodniczej w Tatrach. Coraz większa liczba turystów, a co za tym idzie większa ich anonimowość, sprawia, że schroniskom coraz trudniej sprostać stawianym im od lat wymaganiom. Dostosowując ofertę do różnych potrzeb turystów, gospodarze łatwo mogą zatracić ulotną „atmosferę” schroniska. Organizując zaś życie obiektu w zgodzie z potrzebami turystów kwalifikowanych, schroniska mogą stać się miejscami elitarnymi. Jednym z najważniejszych wniosków moich badań jest to, że za architekturą schronisk i praktykami gospodarzenia oraz odpoczynania stoi sformułowany na przełomie XIX i XX wieku program ideowy. Program ten był „reaktywny” w stosunku do tego, co członkowie TT obserwowali w Tatrach i na Podhalu: alpeizację turystyki i zagrożenia dla przyrody Tatr. Z jednej strony starałam się uchwycić oparte na zależności relacje TT i górali, z drugiej strony jednak pokazać, że działania towarzystwa miały rezultat powszechnie uznawany za wartościowy: wypracowanie wzorów zrównoważonej turystyki, ochronę Tatr przez ich nadmiernym zabudowywaniem i utworzenie TPN.

Bibliografia

Źródła wywołane

1. Dziennik badawczy prowadzony w okresie od marca 2020 do maja 2024 (w formie pisemnej i elektronicznej: sto pięć notatek).
2. Karty obserwacji uczestniczącej:
 - 30.04.2021, godz. 15:15 – 17:30, Schronisko na Hali Kondratowej, przed schroniskiem
 - 30.04.2021, godz. 12:00 – 14:00, Schronisko na Hali Kondratowej, przed schroniskiem
 - 30.04.2021, godz. 15:30 – 17:30, Schronisko na Kalatówkach, przed schroniskiem
 - 01.05.2021, godz. 11:30 – 14:00, Schronisko na Hali Ornak, przed obiektem, jadalnia
 - 01.05.2021, godz. 16:00 – 18:30, Schronisko w Dolinie Chochołowskiej, przed obiektem
 - 01.05.2021, godz. 16:00 – 18:00, Schronisko w Dolinie Chochołowskiej, jadalnia
 - 02.05.2021, godz. 14:30 – 16:00, Schronisko na Hali Gąsienicowej, jadalnia
 - 15.06.2021, godz. 15:00 – 16:00, Schronisko na Kalatówkach, jadalnia, przed schroniskiem
 - 16.06.2021, godz. 8:00 – 0:00, Schronisko na Kalatówkach, jadalnia
 - 16.06.2021, godz. 13:40 – 14:30, Schronisko na Hali Kondratowej, weranda
 - 16.06.2021, godz. 18:00 – 22:30, Schronisko na Hali Kondratowej, jadalnia
 - 17.06.2021, godz. 13:00 – 16:40, Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, przed schroniskiem, jadalnia
 - 18.06.2021, godz. 12:00 – 13:30, Schronisko nad Morskim Okiem- główna sala
 - 18.06.2021, godz. 15:00 – 17:00, Schronisko w Roztoce, jadalnia, przed schroniskiem

19.06.2021, godz. 12:00 – 15:30, Schronisko nad Morskim Okiem, przed schroniskiem

04.10.2021, godz. 13:30 – 15:30, Schronisko w Roztoce, jadalnia

05.10.2021, godz. 11:20 – 15:00, Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, przed schroniskiem, jadalnia

3. Notatki sporządzone po oprowadzaniu po schroniskach

Notatka, 23.07.2021, Kalatówki

Notatka, 26.07.2021, Hala Kondratowa

4. Wywiady kwestionariuszowe z pracownikami schronisk:

APJK/A/1–26, przeprowadzony 12.06.2021, kobieta 36 lat

APKJ/B/1–25, przeprowadzony 23.07.2021, kobieta 25 lat

APJK/C/1–28, przeprowadzony 25.07.2021, kobieta 43 lata

APJK/D/1–30, przeprowadzony 26.07.2021, kobieta 55 lat

APJK/E/1–24, przeprowadzony 10.10.2021, kobieta 28 lat

APJK/F/1–18, przeprowadzony 11.10.2021, mężczyzna 47 lat

Źródła wywołane są przechowywane w Archiwum Prywatnym Jessiki Kufy.

Archiwalia

Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk, teczki, numery sygnatur: BK/1448–1450, BK/8262, BK/8279–8280, BK/8307–8308, BK/9957.

[Dokumenty dotyczące budowy schroniska w dolinie Kościeliskiej: listy, umowy, protokoły ze spotkań, 1932], BK 1450.

[Korespondencja między Fundacją Zakłady Kórnickie a PTT, 1926], BK 1448.

[Korespondencja między Fundacją Zakłady Kórnickie a PTT, 1926–1932], BK 8262;

[List do Ministra Oświaty i Wyznań Religijnych od Jana Zamoyskiego, 30.10.1928], BK 1449/70.

Dla pamięci spisany przebieg konferencji odbytej dnia 1.lipca 1926 r. w biurach Zarządu Dóbr w Zakopanem, BK 1448/17-22.

Rysunek: Pl 0870.

Fotografie: Fot 9713, Fot 9715, III 827/8, III 827/9, III 827/11, III 827/16, III 827/18, III 827/19.

Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie, numer inwentarza: 28.183/SP „Dokumentacja inwentaryzacji „Stare schronisko” PTTK Morskie Oko w Tatrach Wysokich (1980)”.

Archiwum Muzeum Tatrzańskiego, teczki, sygnatury: AR/NO/188–191, AR/NO/748, AR/NO/197, AR/NO/236, AR/NO/241–266 AR/NO/272–278 AR/NO/282–295, AR/NO/363, AR/NO/594/5, AR/NO/906/1–2, AR/NO/982/21.

[Korespondencja między Zarządem TT i Starostwem w Nowym Targu], AR/NO/258/26-33.

[List Józefa Budza do TT, 1894], AR/NO/209/125–127.

[List Marii Budzowej do TT, 1911], AR/NO/242/125.

[Oferta dzierżawy Andrzeja Burego, 1894], AR/NO/209/118.

[Protokół z Walnych Zebrań TT w Krakowie, 1914], AR/NO/246.

[Protokół z Walnych Zebrań TT w Krakowie, 1914], AR/NO/246.

Protokół posiedzenia przedstawicieli Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Dyrekcji Fundacji Kórnickiej w sprawie ustalenia wzajemnego stosunku PTT oraz Zakładów Kórnickich, odbytego dnia 2. sierpnia. 1926 w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem, AR/NO/286/2/42-43.

Protokół z posiedzenia Komisji Porozumiewawczej w sprawie projektu schroniska na Hali Gąsienicowej, 26 kwietnia 1920, AR/NO/252/3.

Uchwała posiedzenia sekcji turystycznej TT z dnia 27. listopada 1919 r., AR/NO/251/23.

Archiwum Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej, teczki, sygnatury: TB-P/41/7, TB-P/41/10, TB-P/1302, TB-P/130, TT-P/527, TT-P/59, TT-P/65, TT-P/76.

Źródła kartograficzne

Mapa turystyczna Tatr, oprac. T. Zwoliński, Lwów 1936.

Tatry. Mapa turystyczna, oprac. T. Zwoliński, Warszawa 1948.

Tatry i Pieniny – mapa turystyczna, oprac. W. H. Paryski, Warszawa 1960.

Źródła prawne

Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z Drugiej Sesji Drugiego Peryodu Sejmu Galicyjskiego z roku 1868, Lwów 1868.

Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 stycznia 2019 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o usługach hotelarskich oraz usługach pilotów wycieczek i przewodników turystycznych, isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20190000238&SessionID=CB95063643820EBC3604A5DF83E04191CC54EAE5, [dostęp: 12.05.2022].

Obwieszczenie Ministra Gospodarki z dnia 24 stycznia 2006 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy w sprawie obiektów hotelarskich i innych obiektów, w których świadczone są usługi hotelarskie, isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20060220169, [dostęp: 12.05.2022].

Ramowa konwencja o ochronie i zrównoważonym rozwoju Karpat, 2003.

Regulamin PTTK, http://www.msw-pttk.org.pl/dokumenty/reg_schroniska.html, [dostęp: 27.04.2024].

Statut Towarzystwa Tatrzańskiego, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 1 (1876), s. 9–19.

Zarządzenie Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z dnia 20 października 1977 r. w sprawie rodzajów oraz kategorii zakładów hotelarskich i obozowisk

turystycznych, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP19770270133>, [dostęp: 12.05.2022].

Zarządzenie Przewodniczącego Głównego Komitetu Turystyki z dnia 24 czerwca 1985 r. w sprawie rodzajów i kategorii zakładów hotelarskich, obozowisk i domków turystycznych, isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP19850250193, [dostęp: 12.05.2022].

Opracowania naukowe

Abrahamsson S., Bertoni F., Mol A., Martín R.I., *Living with Omega-3: New Materialism and Enduring Concerns*, „Environment and Planning D: Society and Space”, t. 33 (2015), nr 1, s. 4–19.

Abriszewski K., *Czy Teoria Aktora-Sieci daje narzędzia do ekokrytyki?*, „Teksty Drugie”, t. 2 (2018), s. 369–391.

Abriszewski K., *Poznanie, zbiorowość, polityka: analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*, Kraków 2008.

Agamben G., *Czym jest urządzenie?*, w: *Agamben. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. A. Bielik-Robson, tłum. J. Majmurek, Warszawa 2010, s. 82–90.

Architecture and Tourism: Perception, Performance and Place, eds. B. McLaren, D. Medina Lasansky, Oxford 2004.

Architektura krajobrazu, red. J. Bogdanowski, M. Łuczyńska-Bruzda, Z. Novák, Warszawa 1981.

Aschleitner A., Ubl E., *Tirol und Vorarlberg – Neue Schilderung von Land und Leuten*, Leipzig 1890.

Augé M., *Nie-miejsca: wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, Warszawa 2011.

Bachmann-Medick D., *Cultural turns: nowe kierunki w naukach o kulturze*, tłum. K. Krzemień-Ojak, Warszawa 2012.

Barad K., *Meeting the universe halfway: quantum physics and the entanglement of matter and meaning*, Durham 2007.

- Barad K., *Posthumanistyczna performatywność: Ku zrozumieniu, jak materia zaczyna mieć znaczenie*, w: *Teorie wywrotowe: Antologia przekładów*, red. A. Gajewska, tłum. J. Bednarek, Poznań 2012.
- Baraniak M., *Cieplica w Jaszczurówce przyczynkiem do rozwoju kąpielisk termalnych i sportów wodnych na Podhalu*, w: *Z najnowszych dziejów kultury fizycznej i turystyki w Polsce i w Europie (w okresie XIX–XX wieku)*, red. E. Małolepszy, J. Kosiewicz, N. Organista, Częstochowa 2018, s. 11–19.
- Barański J., *Piękno gór a higiena duszy i ciała. O odczycie Henryka Nusbauma w Muzeum im. Tytusa Chałubińskiego*, „Góry–Literatura–Kultura”, t. 10 (2017), s. 137–146.
- Bauman Z., *Kultura jako praxis*, przeł. J. Konieczny, Warszawa 2012.
- Bieńkowski T., *Człowiek i przyroda w polskiej refleksji literackiej i naukowej*, „Analecta”, t. 1 (1992), nr 1, s. 191–210.
- Bloch N., *Bliscy nieznajomi: turystyka i przewyższanie podporządkowania w postkolonialnych Indiach*, Poznań 2018.
- Bourdieu P., *Rozum praktyczny. O teorii działania*, Kraków 2009.
- Bourdieu P., *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, Kęty 2007.
- Certeau M. de, *Wynaleźć codzienność: sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008.
- Christou P.A., *The history and evolution of tourism*, Oxfordshire 2022.
- Ciesielski M., *Doświadczenie krajobrazu jako element różniący turystykę alternatywną i turystykę masową*, „Europa Regionum” 2015, nr 23, s. 301–310.
- Ciurzycki W., *Gospodarka pasterska a lasy Tatr Polskich*, „Sylwan”, t. 147 (2003), nr 11, s. 80–85.
- Ciurzycki W., *Wtórna sukcesja lasu na polanach górskich wyłączonych z gospodarki pasterskiej*, „Sylwan”, t. 148 (2004), nr 11, s. 59–66.
- Clifford J., *Praktyki przestrzenne: badania terenowe, podróże i praktyki dyscyplinujące*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. E. Nowicka, M. Kempny, Warszawa 2004.
- Cohen E., *Toward a Sociology of International Tourism*, „Social Research”, t. 39 (1972), nr 1, s. 164–182.

- Cosgrove D.E., Della Dora V., *High places: cultural geographies of mountains, ice and science*, London 2009.
- Cosgrove D.E., Della Dora V., *Introduction*, in: *High places: cultural geographies of mountains, ice and science*, eds. D.E. Cosgrove, V. Della Dora, London 2009, s. 1–16.
- Crouch D., *Introduction: encounters in leisure/tourism*, in: *Leisure/tourism geographies: practices and geographical knowledge*, eds. D. Crouch, London–New York 1999, s. 1–16.
- Cultures in mountain areas: Comparative perspectives*, eds. T. Boos, D. Salvucci, Bolzano 2022.
- Dabrowski P.M. *The Carpathians: discovering the highlands of Poland and Ukraine*, London 2021.
- Dabrowski P.M., *Constructing a Polish Landscape: The Example of the Carpathian Frontier*, „Austrian History Yearbook”, t. 39 (2008), s. 45–65.
- DeWitt Thorpe C., *Two augustans cross the Alps: Dennis and Addison on mountain scenery*, „Studies in Philology”, t. 32 (1935), nr 3, s. 463–482.
- Drexler I., *Odbudowanie wsi i miast na ziemi naszej*, Kraków–Warszawa–Lwów 1921.
- Nusbaum H., *Piękno w naturze ze stanowiska higieny ciała i duszy*, Warszawa 1897.
- Dudek D., *Pojęcie turystyki w polskiej tradycji terminologicznej*, „Folia Turistica” 2008, nr 19, s. 27–74.
- Dutka E., *Tatry – bezkresne i zamieszkiwane, niszczone i chronione. O antynomiach przestrzeni górskiej w pismach Jana Gwalberta Pawlikowskiego*, „Prace i Studia Geograficzne” 2022, nr 2, s. 83–97.
- Fernández-Armesto F., *Pionierzy: powszechna historia eksploracji*, tłum. A. Kunicka, Warszawa 2020.
- Fiedorczuk J., *Cyborg w ogrodzie: wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015.
- Foucault M., *Le jeu de Michel Foucault, et: Dits et écrits 1976–1979*, éd. D. Defert i F. Ewald, Gallimard, t. 3, Paris 1994, s. 298–328.
- Gawrysiak-Zabłocka A., *Regulacje prawne dotyczące udostępniania polskich parków narodowych dla celów turystycznych ze szczególnym uwzględnieniem Tatrzańskiego Parku Narodowego*, w: *Zaczęło się od Tatr: historia i współczesność ochrony przyrody w Polsce*, red. P. Dąbrowski, Kraków 2020.
- Gawryszczak A., *Żydzi jako wiejscy dzierżawcy karczm w XIX wieku*, „Zeszyty Wiejskie” 2012, nr 17, s. 77–93.

- Gądecki J., *Architektura i tożsamość. Rzecz o antropologii architektury*, Toruń 2005.
- Gąsienica-Chmiel M., *Tradycje pasterskie w Tatrach i na Podhalu*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 10 (2001), s. 5–28.
- Geering C., *Miejsca schronienia w górach. Działalność budowlana towarzystw górskich i idealizacja Karpat w czasach nowoczesnych*, tłum. M. Witt, „Góry–Literatura–Kultura”, t. 13 (2020), s. 248–261.
- Gęsina T., *Niezwykłość gór. Krajobraz tatrzański w poezji Kazimierza Alberti*, „Fabrica Litterarum”, t. 1 (2019), nr 1, s. 135–148.
- Głowiński M., *Wprowadzenie*, w: *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Kraków 2006, s. 7–20.
- Gomóła A., *Nieśmiertelna dusza, rytmiczne oddychanie i posłannictwo narodu. O podręczniku Wincentego Lutosławskiego*, w: *Joga w kontekstach kulturowych*, red. A. Gomóła, K. Gęsikowska, Katowice 2017, t. 2, s. 93–120.
- Gomóła A., Szawerna-Dyrszka A., *Poza geografiją i historią. Palimpsest: miejsce i przestrzeń*, w: *Palimpsest: miejsca i przestrzenie*, red. A. Gomóła, A. Szawerna-Dyrszka, Katowice 2018.
- Grebowicz M., *The National park to come*, Stanford 2015.
- Gregorczyk K., *Biopolityczne horyzonty — między biopolityką tradycyjną a biopolityką nowoczesną*, „Przegląd Prawa i Administracji”, t. 122 (2020), s. 169–184.
- Gregory D., *Edward Said's imaginative geographies*, in: *Thinking space*, red. M. Crang, N.J. Thrift, London 2010, s. 302–348.
- Hall E., *Ukryty wymiar*, Warszawa 2003.
- Hall M., Hall E., *Czwarty wymiar w architekturze*, Warszawa 2001.
- Hastrup K., *Świadomość mięśniowa. Wytwarzanie wiedzy w Arktyce*, tłum. E. Klekot, „Teksty Drugie”, t. 1 (2017), s. 127–153.
- Heidegger M., *Budować, mieszkać, myśleć*, tłum. K. Michalski, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1974, nr 6, s. 137–152.
- Hess M., *Piętra Klimatyczne w polskich Karpatach Zachodnich*, Kraków 1965.
- Heyman Ł., *Uzdrowiska górskie w Rzeczypospolitej. Problemy architektury*, w: *Sztuka dwudziestolecia międzywojennego. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, red. Anna Marczak, Warszawa 1982, s. 201–220.

- Hibner J., Balon J., *Turyści na Orlej Perci: możliwości, motywacje, opinie*, „Nauka a zarządzanie obszarem Tatr i ich otoczeniem”, t. 3 (2010), s. 35–39.
- Hoyman M.M., McCall J.R., *Is there trouble in paradise? The perspectives of Galapagos community leaders on managing economic development and environmental conservation through ecotourism policies and the Special Law of 1998*, „Journal of Ecotourism”, t. 12 (2013), nr 1, s. 33–48.
- Hubbard P., Kitchin R., *Key thinkers on space and place*, Los Angeles 2011.
- Ingold T., *Being alive: essays on movement, knowledge and description*, London 2011.
- Ingold T., *Footprints through the weather-world: walking, breathing, knowing*, „The Journal of the Royal Anthropological Institute”, t. 16 (2010), s. 121–139.
- Ingold T., *Splatać otwarty świat. Architektura, antropologia, design.*, tłum. E. Klekot, Kraków 2018.
- Ingold T., *The Perception of the Environment. Essays on livelihood, dwelling and skill*, London–New York 2002.
- Jagiello M., *Tatry w poezji i sztuce polskiej*, Kraków 1975.
- Janas K., *Fuck context, czyli splatając architekturę ze społeczeństwem*, „Prace Kulturoznawcze”, t. 23 (2019), nr 4, s. 47-60.
- Janas K., *Od Luhmanna do Latoura i z powrotem na przykładzie architektury zrównoważonej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 1 (2022), nr 71, s. 105–125.
- Jawłowski A., *Masyw górski Alchana jako pole konstruowania i manifestacji buriackości*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” 2017, nr 26, s. 27–46.
- Jaworski E., *Chata polska*, „Laboratorium Kultury”, R. 4 (2015), s. 133–143.
- Jones R., *Fear, the sublime and sheltered difference*, in: *Relational architectural ecologies: architecture, nature and subjectivity*, red. P. Rawes, London–New York 2013, s. 91–108.
- Jost H., *Dzieje górnictwa i hutnictwa w Tatrach Polskich*, Zakopane 2004.
- Kaczmarek S., Kaczmarek J., *Wielość rzeczywistości w przestrzeni turystycznej*, „Rozwój Regionalny i Polityka Regionalna”, t. 31 (2015), s. 17–32.
- Kiełkowski J., *Zdobycie Tatr. Historia i kronika taternictwa. Lata 1926–1945*, Katowice 2020.
- Kiełkowski J., *Zdobycie Tatr. Lata 1904–1925*, Katowice 2019.
- Kiełkowski J., *Zdobycie Tatr. Prehistoria i początki taternictwa do roku 1903*, Katowice 2013.

- Kil A., *Krótki przewodnik po mapowaniu kontrowersji*, „Prace Kulturoznawcze”, vol. 18 (2015), s. 117–130.
- Kolbuszewska E., *Obraz przewodnika górskiego w literaturze romantycznej. Część II*, „Góry—Literatura—Kultura”, t. 16 (2023), s. 63–90.
- Kolbuszewska E., *Romantyczne przeżywanie przyrody: znaczenia, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007.
- Kolbuszewski J., *Człowiek gór — od archetypu do stereotypu*, „Góry—Literatura—Kultura”, t. 16 (2023), nr 1, s. 23–44.
- Kolbuszewski J., *Góry: przestrzenie i krajobrazy: studia z historii literatury i kultury*, Kraków 2020.
- Kolbuszewski J., *Literatury i Tatry. Studia i szkice*, Zakopane 2016.
- Kolbuszewski J., *Mit polskich Górali*, w: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku. Kontynuacja*, red. W. Wrzeński, Wrocław 1996.
- Komorowska K.A., *Turystyka a społeczności lokalne – przykład tatrzański*, „Studia Regionalne i Lokalne”, t. 13 (2003), nr 3, s. 79–97.
- Konieczniak J., *Encyklopedia schronisk tatrzańskich*, Kraków 2015.
- Konieczniak J., *Morskie Oko: schronisko PTTK im. Stanisława Staszica*, Kraków 2015.
- Konieczniak J., *Murowaniec: schronisko PTTK na Hali Gąsienicowej*, Kraków 2013.
- Kościńska A., Petryk M., *Odejdz: rzecz o polskim rasizmie*, Warszawa 2022.
- Kościelniak M., *Góry pogardzane i góry odkryte. Literackie i turystyczno-krajobrazowe poznanie Gorców w XIX i pierwszych dekadach XX wieku*, w: *Od Kaukazu po Sudety: studia i szkice o poznawaniu i zamieszkiwaniu gór dalekich i bliskich*, red. E. Grzęda, Kraków 2020, s. 293–320.
- Kośla K., Kołodziejska-Lesisz J., *Ekologiczne aspekty wypasu owiec w Tatrach*, w: *Dawna medycyna i weterynaria: środowisko a zwierzę: praca zbiorowa*, red. M. Adamski, M.Z. Felsmann, M. Felsmann, J. Szark, Chełmno 2013.
- Kowalczyk A., *Fenomenologia przestrzeni turystycznej*, „Turystyka/Tourism”, t. 24 (2014), nr 1, s. 9–15.
- Krawiec-Złotkowska K., *Mityczna ranga chaty polskiej*, w: *Rzeczpospolita domów. Chaty*, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2010, t. 2, s. 26–36.

- Kronowski D., *Pionierska eksploracja gór wyrażona poprzez architekturę*, „Teki Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych”, t. 17 (2021), nr 1, s. 14–21.
- Kronowski D., *Rozwój architektury górskiej – od szałasów do schroniska*, „Folia Turistica” 2006, nr 17, s. 197–207.
- Król A., *Kamienny sufit: opowieść o pierwszych taterniczkach: historia osobista*, Kraków 2021.
- Krupa M., *Kroniki zakopiańskie*, Wołowiec 2015.
- Krygowski W., *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*, Warszawa–Kraków 1988.
- Krygowski W., *Zarys dziejów polskiej turystyki górskiej*, Warszawa 1973.
- Kubicka H., „Przeklęte miejsce [...], gdzie diabeł i jego dzieci nadal stąpają po ziemi!” — *Karpaty i Wyżyna Transylwańska w kulturze popularnej*, „Góry—Literatura—Kultura”, t. 6 (2012), s. 151–164.
- Kucina W., *Konflikt społeczny na tle własności gruntów w Tatrzańskim Parku Narodowym*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2007, nr 8, s. 187–210.
- Kufa J., *Geolodzy i taternicy. Wystawiennicze praktyki wizualizacji antropocenu*, „Turystyka Kulturowa” 2021, nr 117.
- Kulig M., *Architektura tatrzańskich schronisk górskich Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Warszawa 2003.
- Kurek W., *Turystyka w Afryce – szanse i zagrożenia*, w: *Człowiek i rolnictwo*, red. Z. Górka, A. Zborowski, Kraków 2009, s. 321–331.
- Kurnicki K., *Ideologie w mieście: o społecznej produkcji przestrzeni*, Kraków 2018.
- Latour B., *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. K. Abriszewski, A. Derra, Kraków 2010.
- Latour B., Yaneva A., „Dajcie mi rewolwer, a poruszę wszystkie budynki”. *Architektura z punktu widzenia Teorii Aktora-Sieci (ANT)*, tłum. E. Bińczyk i J. Gużyński, „AVANT. The Journal of the Philosophical-Interdisciplinary Vanguard”, t. 9 (2018), nr 3, s. 15–24.
- Leder A., *Prześlona rewolucja: ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2014.
- Lefebvre H., *The production of space*, transl. D. Nicholson-Smith, Malden 2013.
- Lemke T., *Analizy biopolityki Rozważania o przeszłości i teraźniejszości spornego pojęcia*, „Praktyka Teoretyczna”, t. 2 (2011), s. 11.

- Lenartowicz J.K., *O etykę architektury*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, t. 48 (2020), s. 3–33.
- Leśniakowska M., *Architekt Jan Koszczyk Witkiewicz (1881–1958) i budowanie w jego czasach*, Warszawa 1998.
- Linton R., *Kulturowe podstawy osobowości*, tłum. A. Jasińska-Kania, Warszawa 1975.
- Liszewski S., *Przestrzeń turystyczna*, „Turyzm/Tourism”, t. 5 (1995), nr 2, s. 87–103.
- Low S.M., Lawrence-Zúñiga D., *Locating Culture*, in: *The anthropology of space and place: locating culture*, eds. S.M. Low, D. Lawrence-Zúñiga, Malden 2003.
- Łotysz S., *Pińskie błota: natura, wiedza i polityka na polskim Polesiu do 1945 roku*, Kraków 2022.
- Maccannell D., *Turysta, nowa teoria klasy próżniaczej*, tłum. E. Klekot, A. Wieczorkiewicz, Warszawa 2002.
- Macnaghten P., Urry J., *Alternatywne przyrody: nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, tłum. B. Baran, Warszawa 2005.
- Macy C., Bonnemaision S., *Architecture and nature: creating the American landscape*, London–New York 2003.
- Majbroda K., *W relacjach, sieciach, splotach asamblaży: wyobrażenia antropologii społeczno-kulturowej wobec aktualnego*, Wrocław 2019.
- Majda J., *Literatura o Tatrach i Zakopanem (do roku 1918)*, Wrocław 1981.
- Massey D.B., *Space, place, and gender*, Minneapolis 1994.
- Mazik P., *Siedziby*, w: *Ślady, szlaki, ścieżki: pośród tatrzańskich i zakopiańskich wyobrażeń*, red. M. Krupa, P. Mazik, K. Szpilka, Zakopane 2013, s. 93–151.
- Mianowski T., *Schroniska górskie w Karpatach Polskich w latach 1939–1945*, Warszawa–Kraków 1987.
- Miasto-zdrój: architektura i programowanie zmysłów*, red. J. Kusiak, B. Świątkowska, Warszawa 2013.
- Michałkiewicz K., *Alpy i Tatry. Z dziejów przedstawiania gór w literaturze XIX i XX wieku*, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem W. Ligęzy, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2014.
- Mokrzyński J., *Architektura wolnego czasu*, Warszawa 1990.

- Moravčíková H., *Building High Tatras: dilemma of form architecture of 1960s and 1970s in the most famous Slovak mountain resort*, „docomomo”, t. 60 (2019), nr 2, s. 59–64.
- Moskała E., *Bacówka PTTK schroniskiem turystyki kwalifikowanej*, „Wierchy”, R. 45 (1975), s. 171–182.
- Moskała E., *Schronisko PTTK na Hali Gąsienicowej*, Warszawa–Kraków 1980.
- Moskała E., *Zarządzanie schroniskami PTTK w Karpatach w latach 1950–1994*, „Wierchy”, R. 60 (1995), s. 33–47.
- Mouffe C., *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*, tłum. B. Szelewa, Warszawa 2015.
- Moździerz Z., *Architektura i rozwój przestrzenny Zakopanego 1600–2021*, Zakopane 2021.
- Moździerz Z., *Dokumentacja historyczno-konserwatorska schroniska w rejonie Morskiego Oka*, Zakopane 2009.
- Nash D., *The study of tourism: antropological and sociological beginnings*, Amsterdam 2007.
- Niedziółka A., *Dziedzictwo kulturowo-historyczne obszarów wiejskich Podhala w strategiach rozwoju gmin*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Geographica”, t. 13 (2019), s. 190–201.
- Norberg-Schulz Ch., *Bycie, przestrzeń i architektura*, tłum. B. Gadomska, Warszawa 2000.
- Od Kaukazu po Sudety. Studia i szkice o poznawaniu i zamieszkiwaniu gór dalekich i bliskich*, red. E. Grzęda, Kraków 2020.
- Omilanowska M., *Architektura polskich schronisk górskich*, w: *Sztuka a natura. Materiały XXXVIII Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki przeprowadzonej 23–25 listopada 1989 roku w Katowicach*, red. E. Chojecka, Katowice 1991, s. 399–422.
- Omilanowska M., *Kreacja – konstrukcja – rekonstrukcja. Studia z architektury XIX–XX wieku*, Warszawa 2016.
- Orlewicz-Musiał M., *Turystyka górska w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” w latach 1867–2007*, „Folia Turistica” 2008, nr 19, s. 113–140.
- Orłowska A., Pidek I.A., *Górski Szlak dla Alergików jako nowy produkt turystyczny Tatr*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Sklodowska, sectio B – Geographia, Geologia, Mineralogia et Petrographia”, t. 72 (2018), nr 1, s. 91.
- Pacukiewicz M., *Grań kultury: transgresje alpinizmu*, Kraków 2012.

- Parki narodowe w Polsce*, red. E. Kalbarczyk, R. Kalbarczyk, K. Kasprzak, P. Krajewski, B. Raszka, Bielsko-Biała 2016.
- Paryski W., Paryska-Radwańska Z., *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995.
- Pawlikowski J.G., *Kultura a natura*, Lwów 1913.
- Pęksa Ł., *Materiały do historii ochrony kozicy w Polskich Tatrach*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, t. 59 (2003), nr 1, s. 59–72.
- Pigoń A., *Góralki, taterniczki, turystki: kobiety w literaturze o Tatrach do 1939 roku*, Kraków 2022.
- Pigoń A., *Zakopiańskie wczasowiczki w „Pożegnaniu jesieni”. Bohaterki Witkacego wobec typologii kobiet w literaturze o Tatrach*, „Litteraria Copernicana”, t. 44 (2022), nr 4, s. 67–78.
- Pisarek A., *Gościnność polska: próba interpretacji antropologicznej*, praca doktorska napisana pod kierunkiem E. Kosowskiej, Uniwersytet Śląski, Katowice 2014.
- Pisera K., *Jak dawniej po Tatrach chadzano*, Zakopane 2008.
- Pociask-Karteczka J., Baścik M., Czubernat S., *Ruch turystyczny w Tatrzańskim Parku Narodowym w latach 1993–2005*, w: *Studia nad turystyką: tradycje, stan obecny i perspektywy badawcze*, red. W. Kurek, M. Mika, Kraków 2020, s. 271–279.
- Puchowski K., *Rekreacja w elitarnych szkołach Europy epoki oświecenia*, w: *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011, s. 253–264.
- Pugin A.W., *The true principles of pointed or christian architecture*, London 1841.
- Radziewanowski Z., *Rola schronisk turystycznych w strukturze zagospodarowania przestrzennego obszarów górskich Polski południowej w aspekcie przemian sytuacji środowiskowej*, Kraków 1989.
- Rahman H.A., Barley S.R., *Situated redesign in creative occupations – An ethnography of architects*, „Academy of Management Discoveries”, t. 3 (2017), nr 4, s. 404–424.
- Referowska-Chodak E., *Turystyka i rekreacja w lasach na obszarach Natura 2000 – aspekty prawne, finansowe i ideowe*, „Sylwan”, t. 154 (2010), nr 2, s. 117–123.
- Rembierz M., *O kulturowym dziedzictwie wypasania owiec i symbolice pasterskiej oraz o kunszcie kucharskim i dobrym smaku*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2014, nr 14, s. 82–108.
- Rewers E., *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Kraków 2005.

- Roszkowska E., *Tatry jako sacrum w ideologii górskiej Mariusza Zaruskiego*, „Folia Turistica” 2012, nr 27, s. 133–148.
- Rybicka E., *Geopoetyka – miejsca wspólne geografii i literatury*, w: *Miejsce i przestrzeń: edukacja geograficzna w ujęciu humanistycznym*, red. J. Angiel, E. Szkurłat, Warszawa–Poznań 2019, s. 51–64.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Rykwert J., *O rajskim domu Adama: idea pierwotnej chaty w historii architektury*, tłum. K. Staper, Warszawa 2018.
- Saarinen J., *Tourism and Tourists in Nature, National Parks, and Wilderness*, in: *The Wiley Blackwell Companion to Tourism*, eds. A.A. Lew, C.M. Hall, A.M. Williams, Wiley 2014.
- Sadłowska J., *W poszukiwaniu pasterskiej chaty. Przestrzenie sielanki oświeceniowej*, w: *Rzeczpospolita domów. Chaty*, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2010, t. 2, s. 167–174.
- Said E.W., *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Kraków 2009.
- Said E.W., *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1991.
- Schatzki T.R., *The site of the social: a philosophical account of the constitution of social life and change*, Pennsylvania 2002.
- Schatzki T.R., *The timespace of human activity: on performance, society, and history as indeterminate teleological events*, Lanham 2010.
- Schroniska turystyczne: domy turystyczne, domy wycieczkowe, stacje wodne*, red. K. SAYSSE-Tobiczyk, Warszawa 1953.
- Sennett R., *Ciało i kamień: człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, tłum. M. Konikowska, Gdańsk 1996.
- Skórzyńska A., *Praxis i miasto: ćwiczenie z kulturowych badań angażujących*, Warszawa 2017.
- Sobczyński M., *Karczmy, zajazdy i gospody na Ziemi Łódzkiej dawniej i obecnie*, w: *Rzeczpospolita domów. Karczmy, zajazdy, gospody*, red. K. Krawiec-Złotkowska, Słupsk 2019, t. 5, s. 365–387.
- Solnit R., *Zew włóczęgi: opowieści wędrownie*, tłum. A. Dzierzgowska, S. Królak, Kraków 2018.
- Specht J., *Architectural Tourism, Building for Urban Travel Destinations*, Wiesbaden 2014.

- Spence M.D., *Dispossessing the wilderness: Indian removal and the making of the national parks*, New York 1999.
- Staffa M., *Góry a turystyka – koegzystencja czy konflikt?*, „Wierchy”, R. 56 (1992), s. 5–27.
- Stangret K.E., *Historia turystyki medycznej. Krótki zarys od starożytności do XIX wieku*, w: *Ochrona zdrowia i gospodarka. Pacjenci, świadczeniodawcy, turystyka medyczna*, red. J. Haczyński, K. Ryć, Z. Skrzypczak, Warszawa 2019, s. 129–154.
- Stankiewicz-Kopeć M., „Modernizacja gorzelniana” terenów wiejskich w świetle piśmiennictwa polskiego pierwszych dekad zaborów, „Perspektywy Kultury”, t. 4 (2020), nr 31, s. 225–142.
- Stecka Z., *Przewodnictwo tatrzańskie. Zarys historii*, Warszawa–Kraków 1981.
- Sukiennik M., *Turystyka w czasach przesytu. Slow Travel jako alternatywa*, „Turystyka Kulturowa” 2014, nr 3, s. 21–38.
- Swagrzyk J., *Ochrona naturalnych procesów a ochrona bioróżnorodności – realny konflikt, czy zwykle nieporozumienie?*, w: *Zaczęło się od Tatr: historia i współczesność ochrony przyrody w Polsce*, red. P. Dąbrowski, Kraków 2020, s. 49–61.
- Szaflarski J., *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku*, Warszawa 1972.
- Szczerski A., *Modernistyczne Zakopane*, w: *Cztery nowoczesności. Teksty o sztuce i architekturze polskiej XX wieku*, Kraków 2015, s. 63–82.
- Szcześniak M., *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce*, Warszawa 2023.
- Śmiałowski R., *Architektura i budownictwo pasterskie w Tatrach Polskich*, Kraków 1959.
- Tarnowski J., *Styl alpejski w środkowej Europie i polska kontrakcja wobec niego – styl zakopiański*, „Estetyka i Krytyka”, t. 25 (2012), nr 2, s. 231–246.
- Till J., *Architecture depends*, London 2009.
- Tissot L., *From Alpine Tourism to the „Alpinization” of Tourism*, in: *Touring beyond the nation: a transnational approach to European tourism*, red. E. Zuelow, Burlington 2011, s. 59–78.
- Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1968.
- Tönnies F., *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2008.

- Tsing A.L., *A threat to holocene resurgence is a threat to livability*, in: *The anthropology of sustainability*, red. M. Brightman, J. Lewis, New York 2017, s. 51–65.
- Tuan Y.-F., *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, Warszawa 1987.
- Turbasa J., *Architektura stosowna. Współczesne tendencje projektowe w architekturze krajów rozwijających się*, praca doktorska napisana pod kierunkiem T. Kozłowskiego, Politechnika Krakowska, Kraków 2021.
- Turner L., Ash J., *The golden hordes: international tourism and the pleasure periphery*, New York 1976.
- Urządzenia turystyczne, red. Lange B., Mokrzyński J., Warszawa 1963.
- Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, tłum. J. Frentzel-Zagórska, Warszawa 1978.
- Veteto J., *From mountain anthropology to montology? An overview of the anthropological approach to mountain studies*, „New horizons in earth science research”, vol. 3 (2009), s. 281–297.
- Wasilewska D., „Bezдушna maszyny” i „obce dziwactwa”. *Recepcja architektury modernistycznej w polskiej prasie dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Teksty modernizmu: antologia polskiej teorii i krytyki architektury 1918–1981*, red. D. Jędruch, M. Karpińska, D. Leśniak-Rychlak, Kraków 2018, t. 2, s. 37–52.
- Wąs C., *Początki i rozwój współczesnej architektury sakralnej. Część I. Tradycjonalizm*, „Architectus”, t. 17–18 (2005), nr 1–2, s. 71–86.
- Wedekind M., *Widok z werandy. Turystyka luksusowa w Alpach przełomu wieków*, „Góry–Literatura–Kultura” 2021, nr 1, s. 133–157.
- Węglarz S., *Górale jako dzieci natury*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 2017, nr 17, s. 70–85.
- Wichowa M., „*Ars agriculturae*” w staropolskim piśmiennictwie rolniczym, w: *Obraz natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej*, red. E. Buszewicz, J. Dąbkowska-Kujko, Warszawa 2020, s. 357–389.
- Wieczorkiewicz A., *Apetyt turysty: o doświadczaniu świata w podróży*, Kraków 2012.
- Wierzejska J., *Nie tylko Polacy i ich przyjaciele — Huculi. Mieszkańcy i bywalcy Karpat Wschodnich w międzywojennej literaturze polskiej o tematyce współczesnej*

(niewspółtworzącej dyskursu dominującego II RP), „Góry–Literatura–Kultura”, t. 16 (2022), s. 125–139.

Williams J.A., *Turning to nature in Germany: hiking, nudism, and conservation, 1900–1940*, Stanford 2007.

Witruwiusz, *Marka Witruwiusza Polliona o budownictwie ksiąg dziesięć*, tłum. R. Edward, Zygmunt Schletter, Wrocław 1840.

Wlazło E., Franczak P., Połtorzecki K., Doleżuchowicz M., *Ruch turystyczny na szlaku Czarny Staw – Rysy w Tatrach. Profil turystów i ich oddziaływanie na przyrodę Tatrzańskiego Parku Narodowego*, „Studia i Materiały Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej”, t. 17 (2015), nr 4, s. 232–238.

Włodarczyk B., *Przestrzeń turystyczna – pojęcie, wymiary, cechy*, „Turyzm/Tourism”, t. 17 (2007), nr 1–2, s. 145–158.

Włodarczyk B., *Przestrzeń w turystyce, turystyka w przestrzeni – o potrzebie definicji, delimitacji i klasyfikacji*, „Turyzm/Tourism”, t. 24 (2014), nr 1, s. 25–35.

Włodarczyk B., Stasiak A., *Turystyka społeczna – istota, determinanty, możliwości i kierunki rozwoju*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2012, nr 259, s. 167–177.

Włodarek M., *Studia socjologiczne nad architekturą*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 65 (2021), nr 3, s. 107–124.

Woźniakowski J., *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*, Warszawa 1974.

Wójcik B., *Marian Raciborski pionier polskiej ochrony przyrody*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, t. 46 (2001), nr 1, s. 113–120.

Wylegała A., *Był dwór, nie ma dworu: reforma rolna w Polsce*, Wołowiec 2022.

Yaneva A., *Jak budynki nas „zaskakują”. Renowacja Alte Aula w Wiedniu*, tłum. E. Bińczyk i K. Tarkowski, „AVANT. The Journal of the Philosophical-Interdisciplinary Vanguard”, t. 9 (2018), nr 3, s. 25–48.

Yaneva A., *Mapping controversies in architecture*, London–New York 2016.

Zaczęło się od Tatr: historia i współczesność ochrony przyrody w Polsce, red. P. Dąbrowski, Kraków 2020.

Zakopane: czterysta lat dziejów, red. R. Dutkova, Kraków 1991, t. 1–2.

Zarzycki J., Korzeniak J., *Łąki w polskich Karpatach – stan aktualny, zmiany i możliwości ich zachowania*, „Roczniki Bieszczadzkie” 2013, nr 21, s. 18–34.

Zieliński J., *Forma schronisk górskich wyrazem idei ochrony przyrody*, w: *Rekreacja a przekształcenia terenów o wybitnych wartościach przestrzennych i kulturowych*, materiały z III Ogólnopolskiego Sympozjum Architektury Regionalnej, red. Z. Radziewanowski, J. Zieliński, Kraków–Zakopane 1983, s. 26–34.

Ziółkowska-Weiss K., *Problemy nadmiernego obciążenia Tatr ruchem turystycznym i propozycje złagodzenia tej presji*, „Problemy Ekologii Krajobrazu”, t. 33 (2012), s. 163–172.

Teksty publicystyczne

50 konkurs SARP na typy schronisk górskich i kajakowych, „Architektura i Budownictwo”, R. 6 (1935), nr 10, s. 308–317.

Biegański P., *Obserwatorium meteorologiczne na Kasprowym*, „Architektura i Budownictwo”, R. 14 (1938), nr 2, s. 51–53.

Chmielewski J., *Problemy projektowania przestrzennego w regionie Tatr i Podtatrza*, „Architektura” 1958, nr 8, s. 323–330.

Ciechanowski S., *Konkurs na schronisko przy Morskiem Oku*, „Architektura”, t. 87 (1955), nr 1, s. 1–7.

Ciechanowski S., *Konkurs na schronisko przy Morskim Oku*, „Architektura”, t. 149 (1960), nr 3, s. 100–102.

Demski M., Gurgul A., *Przekroczyliśmy masę krytyczną złych wieści z Podhala. Trzeba było coś z tym zrobić* [rozmowa], <https://wiadomosci.onet.pl/krakow/gorale-sa-mistrzami-wyciagania-z-nas-pieniedzy-a-my-dajemy-sobie-wciskac-szajs/g94xkev>, [dostęp: 28.08.2023].

Deszcz mikroplastiku spadł w Górach Skalistych, <https://swiatoze.pl/deszcz-mikroplastiku-spadl-w-gorach-skalistych/>, [dostęp: 28.02.2024].

Dziewulscy Z. i S., *Schroniska*, „Arkady” 1935, nr 6, s. 330–333.

H [?], *E. Zsigmondy. Die Gefahren der Alpen. Nennbearbeitet u. ergänzt von W. Paulcke* (recenzja), „Taternik”, t. 2 (1908), nr 3, s. 58–60.

- Faecher S., *Sprawy towarzystwa*, „Przegląd Turystyczny: organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 1925, nr 3–4, s. 15–21.
- Filipowicz Z., *Zagadnienie inwestycji turystycznych w Polsce*, „Architektura i Budownictwo”, R. 15 (1939), nr 4–5, s. 2–8.
- Gentil-Tippenhauer W., Oppenheim J., *Pamięci zmarłych schronisk*, „Wierchy”, R. 18(1948), s. 15–21.
- Goetel W., *O typ polskiego schroniska górskiego*, „Turysta w Polsce”, R. 1 (1935), nr 12, s. 8–9.
- Górska A., Różyska K., *Przegląd współczesnej architektury Podhala*, „Architektura”, t. 88 (1955), nr 2, s. 34–43.
- Górska A., *Schroniska tatrzańskie*, „Architektura”, t. 281–282 (1971), nr 4–5, s. 150–156.
- Gurgul A.O., *Podhale: wszystko na sprzedaż*, Wołowiec 2022.
- Gwiazda U., *Dzierżawcy „Samotni” komentują przetarg PTTK*, 2024,
<https://www.rm24.pl/regiony/news-dzierzawcy-samotni-komentuja-przetarg-pttk,nId,7317145>,
[dostęp: 11.06.2024].
- Marciniak A., *Odwiedziliśmy słynny „apartament” w schronisku Murowaniec*,
<https://podroze.onet.pl/aktualnosci/odwiedzilismy-schronisko-murowaniec-w-tatrach-i-kontrowersyjny-apartament-relacja/rllllvn>, [dostęp: 11.06.2024].
- Torz M., *Schronisko „Samotnia” w rękach nowego dzierżawcy. Niedługo znowu przyjmie turystów*,
<https://www.pap.pl/aktualnosci/schronisko-samotnia-w-rekach-nowego-dzierzawcy-niedlugo-znowu-pryjmie-turystow>, [dostęp: 11.06.2024].
- Karpaty – widziane z zewnątrz*, <https://playkrakow.com/vods/vod.2001-oees2021-s3-e1>, [dostęp: 9.02.2024].
- Kowalska A., *Nasze schroniska górskie*, „Dom–Osiedle–Mieszkanie”, t. 2 (1930), nr 7, s. 2–5.
- Koziebrodzki W., *Pierwszy rocznik Klubu Alpejskiego Francuskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 1 (1876), nr 1, s. 87–93.
- Kuczyński M., *Projektowanie schronisk górskich*, „Wierchy”, R. 23 (1954), s. 179–186.
- Kunzek H., *Czyżby tryumf nonsensu?! Rzec w sprawie kolejki na Świnicę*, Kraków 1913.
- Kuźniar W., *W sprawie kolejki na Świnicę*, Kraków 1912.
- Leykam M., Malicki Z., *Urbanistyczna rozmowa o Kasprowym*, „Architektura i Budownictwo”, R. 12 (1936), nr 1, s. 35–36.

- Łukaszczyk Z., *Węgiel tak, smog nie – świadomość i odpowiedzialność*, „Systemy wspomagania w inżynierii produkcji”, t. 7 (2018), nr 1, s. 484–496.
- Moskala E., *Bacówka PTTK schroniskiem turystyki kwalifikowanej*, „Wierchy”, R. 45 (1975), s. 171-182.
- Orłowicz M., *Schroniska turystyczne w Tatrach*, „Turystyka”, t. 2 (1951), nr 2, s. 16–18.
- Patodeweloperka w Zakopanem kwitnie. Trwa walka o odwołanie szefa komisji urbanistyki*, <https://www.money.pl/gospodarka/patodeweloperka-w-zakopanem-kwitnie-trwa-walka-o-odwolanie-szefa-komisji-urbanistyki-6839611535194656a.html>, [dostęp: 9.02.2024].
- Patodeweloperka w Zakopanem. Mieszkańcy nie chcą kolejnych apartamentowców w mieście*, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Patodeweloperka-w-Zakopanem-Mieszkancy-nie-chca-kolejnych-apartamentowcow-w-miescie-8449012.html>, [dostęp: 9.02.2024].
- Pawlikowski J.G., *Tatry parkiem narodowym*, „Wierchy”, R. 1 (1923), s. 12–25.
- Rey M., *Zagajenie Pierwszego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 1 (1876), nr 1, s. 7–8.
- Schneigert Z., *Budowa schronisk górskich*, „Wierchy”, R. 21 (1952), s. 201–202.
- Staffa M., *Problemy lokalizacji i programowanie schronisk*, „Wierchy”, R. 42 (1974), s. 226-245.
- Starmach P., *Zakopane. Radni chcą, aby miasto powołało zespół ds. patodeweloperki*, <https://zakopane.wyborcza.pl/zakopane/7,179294,29742581,zakopane-radni-chca-aby-miasto-powolalo-specjalny-zespol-ds.html>, [dostęp: 9.02.2024].
- Szajewska-Urbaniak M., *Z prasy. Głos górala w sprawie TPN*, „Sylwan”, t. 128 (1984), nr 1, s. 67–70.
- Weker W., *O schroniskach górskich*, „Architektura i Budownictwo” 1935, nr 10, s. 301-307.
- Z. J. [?], *Kolej liniowa na Kasprowy Wierch*, „Architektura i Budownictwo” 1936, nr 12, s. 385–392.
- Zakopane popularne wśród inwestorów*, <https://www.forbes.pl/zakopane-popularne-wsrod-inwestorow/6bejdpj>, [dostęp: 9.02.2024].
- Zakopane w polowie drogi do czystego powietrza*, <https://www.programczystapolska.pl/artykul/zakopane-w-polowie-drogi-do-czystego-powietrza1/>, [dostęp: 1.02.2024].
- Zejszner L., *Rzut oka na Podhale*, „Biblioteka Warszawska”, t. 3 (1844), s. 113–149.

Teksty literackie, wspomnieniowe i popularnonaukowe poświęcone Tatom

- Anczyc W.L., *Wspomnienie z Tatr*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 3 (1878), nr 86–103.
- Barabasz S., *Wyprawa do Tatr*, „Ziemia. Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy”, t. 17 (1932), nr 3, s. 76–80.
- Brzega W., *Żywot górala poczciwego (wspomnienia i gawędy)*, Kraków 1969.
- Bulsa K., *Z Tatr*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 8 (1883), s. 30–39.
- Chałubiński T., *Sześć dni w Tatrach*, Warszawa 1878.
- Chmielowski J., *Klimek Bachleda. Wspomnienie pośmiertne*, „Taternik”, t. 4 (1910), nr 5, s. 93–104.
- Ciechanowska J., Czarnowski A., *Tatrzańskie lata. Z wędrówek po górach i Zakopanem XIX–XX w.*, Kraków 1993.
- Danyszówna R., *Wrażenia z zimowej wycieczki w Tatry*, „Ziemia”, R. 1 (1910), nr 32, s. 499–450.
- Eljasz-Radzikowski W., *Wycieczka do Zielonego Stawu Kieżmarskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 5 (1880), s. 5–14.
- Goszczyński S., *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg 1853.
- Gustawicz B., *Kilka wspomnień z Tatr*, „Wędrowiec”, t. 6 (1863), nr 131–156, s. 220–222.
- Herz L., *Świsty i pomruki: sceny tatrzańskie*, Wołowiec 2017.
- Hoesick F., *Klimek Bachleda. Garść wspomnień*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 32 (1911), s. 1–34.
- Jakubowski R., Szewczyk R., *Są takie miejsca: schroniska górskie w Polsce*, Warszawa 2013.
- Kordys R., *Pierwsze kroki (ze wspomnień taternika)*, „Taternik”, t. 12 (1928), nr 4–6, s. 99–112.
- Kordys R., *Karłowicz jako taternik*, „Taternik”, t. 3 (1909), nr 2, s. 22–29.
- Krygowski W., *Góry i doliny po mojemu*, Kraków 1977.
- Krygowski W., *Zapukaj – może ktoś odpowie...*, „Wierchy”, R. 40 (1972), s. 68–86.
- Lisak A., *Sielankowanie pod Tatrami. Życie codzienne i niecodzienne Zakopanego w XIX wieku*, Wołowiec 2019.
- Listy o stylu zakopiańskim*, red. M. Jagiełło, Kraków 1979.
- Nyka J., „*Murowańca*” *wiek męski*, „Taternik” 1975, nr 2, s. 76–79.
- Orłowicz M., *Moje wspomnienia turystyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
- Panek W., *Na grani Hrubego*, „Taternik”, t. 1 (1907), nr 5, s. 73–78.

- Ptakowska-Wyżanowicz H., *Od krynoliny do liny*, Warszawa 1960.
- Raciborski M., *Zabytki przyrody*, „Ateneum Polskie”, t. 1 (1908), nr 1, s. 38–47.
- Radzikowski W.E., *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Poznań 1870.
- Rautenstrauchowa Ł., *Miasta, góry i doliny*, Poznań 1844, t. 1–2.
- Romaniszyn B., *Ideologia alpinistyczna Mallory’ego (wyprawy na Mount Everest)*, „Wierchy”, R. 3 (1925), s. 89–117.
- Rostafiński J., *Jechać, czy nie jechać w Tatry*, Kraków 1883.
- Sabała-Zielińska B., *Pięć Stawów: dom bez adresu*, Warszawa 2020.
- Skowroński J., *Dawno temu w Tatrach*, Łódź 2002.
- Staszic S., *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa 1955.
- Stecki K., *Gawędy o przewodnikach tatrzańskich*, Warszawa–Kraków 1985.
- Steczowska M., *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858.
- Szatkowski W., *Józef Oppenheim: przyjaciel Tatr i ludzi*, Zakopane–Dziekanów Leśny 2021.
- Szczepański J. A., *Przygody ze skałą, dziewczyną i śmiercią. Wspomnienia z Tatr*, Warszawa 1956.
- Świerz L., *Zarys działalności Towarzystwa Tatrzańskiego w pierwszym jego dziesięcioleciu (od roku 1874 do r. 1883)*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, t. 10 (1885), s. 92–121.
- Trepińska J., *Górskie klimaty*, Kraków 2002.
- Tripplin T., *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów*, Warszawa 1856.
- Urbanowska Z., *Róża bez kolców*, Petersburg 1903.
- Zakopane i Tatry: kalendarzyk tatrzański*, Kraków 1903, t. 3.

Aneks: karta obserwacji uczestniczącej

Karta obserwacji uczestniczącej

Zakopane: architektura i praktyki kultury. Miejsca i przestrzenie turystyki

Jessica Kufa

data, pora dnia:

miejsce:

1. architektura

Pytania	Obserwacje
Jak wygląda schronisko? - jakie są jego elem. stałe/tymczasowe?	
W jakiej tradycji projektowania/budowania/ w jakim stylu mogą umieścić architekturę schroniska?	
Co jest typowe dla tego typu obiektów, a co nie?	
Jak wyglądają wnętrza? - elem. stałe/tymczasowe? Kto je tam umieścił?	
Infrastruktura schroniska? - jak rozwiązano magazynowanie produktów? Dostawy? Kanalizację? Sprzedaż	

Pytania	Obserwacje
jedzenia? Skąd pochodzą produkty spożywcze?	
Jakie przestrzenie przeznaczone są dla turystów, a jakie dla pracowników? Kto je zaaranżował? Czym się różnią? W jaki sposób je rozpoznaję? Jak są dostosowane do danej grupy?	
Z jakiego czasu pochodzą różne elem. architektury, wyposażenia, rzeczy?	
Jakie elementy narracyjne zwracają moją uwagę i jaki mają charakter? - wspomnienia wydarzeń? Informacje o faunie i florze? O odwiedzających ludziach? Z jakiego porządku jest to wiedza? Jak jest przekazywana (tablice, nietrwałe materiały)? Czyją było inicjatywą jej przekazanie?	
Czy są jakieś elem. wskazujące na	

Pytania	Obserwacje
obecność zwierząt? np. ochronę przed nimi	
Kto odpowiada za ich stworzenie/zaaranżowanie? Jaka wiedza i materiały były do tego potrzebne? Skąd one pochodzą?	

2. przestrzeń

pytania	obserwacje
jak wyglądają drogi do schroniska? - czy są to tylko oficjalne szlaki? Czy jest różnica w trudności ich pokonania? Z jakich punktów prowadzą i dokąd? Jak i czym można dostać się do schroniska?	
Jak wygląda miejsce przy schronisku? - jakie jest jego położenie?	
Czy miejsce wybudowania schroniska mogło przysporzyć problemów twórcom? Jak wpłynęło na kształt obiektu? Jakie	

pytania	obserwacje
wyzwania stwarzał teren dla budowniczych?	
Jakie elementy tworzą przestrzeń (rzeczy, elementy przyrody)? Kto jest twórcą tych elementów? Jaka wiedza była potrzebna do ich stworzenia?	
Jaka jest pogoda i warunki atmosferyczne?	
Jaki krajobraz widoczny jest z różnych punktów widzenia? (okna jadalni, sprzed schroniska, pokoju sypialnego, tarasu)	

3. praktyki

pytania	Obserwacje - turyści
Jakie przestrzenie schroniska i wokół zajmują ludzie?	
Do czego się sprowadza pobyt ludzi w schronisku? Do jakiego czasu się ogranicza?	
Jakie konkretnie czynności wykonują ludzie?	
Jaka jest dynamika ich	

pytania	Obserwacje - turyści
działań?	
Jaką wiedzę i umiejętności muszą mieć, aby wykonać te czynności?	
Jak ubrani są ludzie? Jakie mają przy sobie rzeczy/akcesoria/sprzęty?	
No co ludzie zwracają uwagę? Jak reagują na pewne elementy wyposażenia, architektury?	
W jaki sposób ludzie poruszają się po schronisku?	
Jakie są rytmy działań ludzi? W jakich porach dnia/tygodnia/roku ich działania są najbardziej zauważalne?	

pytania	Obserwacje - pracownicy
jakie przestrzenie zajmują ludzie?	
Do czego się sprowadza pobyt ludzi w schronisku? Do jakiego czasu się ogranicza?	
Jakie konkretnie czynności wykonują ludzie?	
Jaka jest dynamika ich działań?	
Jaką wiedzę	

pytania	Obserwacje - pracownicy
i umiejętności muszą mieć, aby wykonać te czynności?	
Jak ubrani są ludzie? Jakie mają przy sobie rzeczy/akcesoria/sprzęty?	
No co ludzie zwracają uwagę? Jak reagują na pewne elementy wyposażenia, architektury?	
W jaki sposób ludzie poruszają się po schronisku?	
Jakie są rytmy działań ludzi? W jakich porach dnia/tygodnia/roku ich działania są najbardziej zauważalne?	

pytania	Obserwacje – członkowie TOPR, inne osoby
jakie przestrzenie zajmują ludzie?	
Do czego się sprowadza pobyt ludzi w schronisku? Do jakiego czasu się ogranicza?	
Jakie konkretnie czynności wykonują ludzie?	
Jaka jest dynamika ich	

pytania	Observacje – członkowie TOPR, inne osoby
działań?	
Jaką wiedzę i umiejętności muszą mieć, aby wykonać te czynności?	
Jak ubrani są ludzie? Jakie mają przy sobie rzeczy/akcesoria/sprzęty?	
No co ludzie zwracają uwagę? Jak reagują na pewne elementy wyposażenia, architektury?	
W jaki sposób ludzie poruszają się po schronisku?	
Jakie są rytmy działań ludzi? W jakich porach dnia/tygodnia/roku ich działania są najbardziej zauważalne?	

Dokumentacja fotograficzna

wygląd schroniska, jego wnętrz i detali

schronisko na tle krajobrazu, krajobrazy widziane ze schroniska

ścieżki, drogi dojścia do schroniska

elementy przestrzeni, w której znajduje się schronisko

pozaludzka działalność wpływająca na architekturę

Aneks: kwestionariusz wywiadu

Praca w schronisku

1. Jak wygląda dzień pracy schroniska?
 - a) Od czego zaczyna się dzień pracy w schronisku?
 - b) Kiedy jest największy ruch?
2. Ile w schronisku pracuje osób?
 - a) Jak wyglądają relacje między pracownikami?
3. Jakie wykonują zadania?
 - a) Co należy do pani zadań?
 - b) Co należy do zadań kierownika?
 - c) Czy są zajęcia w schronisku, które szczególnie pani lubi?
 - d) W jakim czasie pracują? W systemie zmianowym, są w schronisku przez cały dzień?
4. Jak wygląda praca w schronisku w ciągu roku?
 - a) Kiedy jest największy ruch?
 - b) Czy różni turyści przychodzą w różnych porach roku?
 - c) Dużo do schronisk przychodzi miejscowych?
5. Kto w schronisku musi być zawsze?
 - a) Pracownicy mieszkają w schronisku?
 - b) Czy są to stali pracownicy? Sezonowi?
 - c) Skąd pochodzą pracownicy? To osoby miejscowe, przyjezdne? Jest jakaś reguła?
 - d) Kim są stali pracownicy? Jak czynności wykonują?
 - e) Jakie motywacje mają pracownicy sezonowi do pracy w schronisku?
6. Jak wygląda rekrutacja pracowników?
 - a) W jaki sposób powołuje się kierownika schroniska?
 - b) Jak pani została zrekrutowana?
7. Jakie trzeba posiadać umiejętności, predyspozycje?
8. Co jest najbardziej wymagające w tej pracy?

Funkcjonowanie schroniska

1. Jaki regulacje wpływają na funkcjonowanie schroniska?
 - a) Jaki wpływ na funkcjonowanie schroniska ma PTTK?
 - b) Jaki wpływ na funkcjonowanie schroniska ma TPN?

2. Jak podejmowane są decyzje dotyczące remontów w schronisku lub zasad jego funkcjonowania?
 - a) Które z decyzji trzeba z kimś konsultować?
 - b) W jakich sprawach kierownik schroniska ma niezależność?
 - c) Jest pani z czegoś szczególnie dumna, co się udało zrobić w schronisku?
3. Jakie funkcje mają schroniska?
 - a) Czy TOPR korzysta ze schroniska w trakcie jakiś akcji?
4. Jaki standard powinno oferować schronisko?
5. Jakie przestrzenie przeznaczone są dla turystów? Do czego służą?
6. Dla kogo przede wszystkim jest schronisko?
7. Czy ma pani swój ulubiony typ turysty? Taki dla którego praca jest najbardziej motywująca?
 - a) Czy są w schronisku zachowania, które was denerwują?
8. Jak wybieracie, co ma znaleźć się w menu schroniska? Jakie potrawy?
9. Co zmieniłabyś w funkcjonowaniu schroniska?
 - a) Czy są jakieś zasady lub zwyczaje schroniskowe, które chciałaby pani usunąć?
 - b) Jakie zmiany w schronisku, w jego funkcjonowaniu wprowadzono w ostatnich latach?
 - c) Czy myślicie o wprowadzeniu jakiś udogodnień lub usług w schroniskach?
10. Czy chciałaby pani, żeby schroniska się rozbudowywały?
11. Czy możliwe jest wciąż realizowanie regulaminu PTTK?
 - a) Czy dalej można spać na glebie?
 - b) Czy przyjmuje się na noc osoby, które nie miały rezerwacji? Kiedy nie ma miejsca?
12. Jakie oczekiwania wobec schronisk mają turyści?
 - a) Które z nich są według pani trudne do spełnienia?
13. Jak odnajdujecie się w sytuacji rynkowej, kiedy, żeby funkcjonować, schronisko musi przynosić zyski?
 - a) Pieniądze z noclegów wystarczą?
 - b) Otrzymujecie jakieś dotacje?

Znaczenie schronisk

1. Czym dla pani jest schronisko?
2. Jak się pani czuje w schronisku?
3. Co pani lubi w pracy w schronisku?
4. Czy praca w schronisku jest jakimś wyróżnieniem?

5. Czy sama architektura jest wartościowa?
6. A jak się w takim budynku pracuje?
7. Jak pani określi atmosferę schroniska?
8. Dlaczego schroniska cieszą się taką popularnością?
 - a) Dlaczego ludzie chcą przebywać w schroniskach?
9. Na ścianach schronisk można znaleźć jakieś zdjęcia, pamiątki. Jakie wydarzenia czy osoby chcecie upamiętniać w schronisku?
10. Czy są jakieś tradycje podtrzymywane do dzisiaj?
11. Czym schronisko różni się od innych obiektów noclegowych?
12. Co was odróżnia od innych schronisk?
13. Co odróżnia schroniska tatrzańskie od tych w innych górach? Beskidach, Sudetach, Bieszczadach?
14. Czy schronisku udaje się wpisać w wartości ochrony przyrody? Jak je realizuje?

Relacje

1. Chodzi pani po górach?
2. Czy pani rodzina też zajmuje się turystyką?
3. Widzi pani w turystyce zagrożenie dla Tatr?
4. Jaki wpływ na prowadzenie schroniska ma jego położenie na terenie TPN?
5. Jakie są relacje z TPN?
6. Czy zwierzęta podchodzą do schroniska? Czy trzeba coś przed nimi zabezpieczyć?
7. Jak lokalni mieszkańcy myślą o schroniskach?